

STUDIA JURIDICA

83

Z ZAGADNIENÍ
JĘZYKA PRAWA

**Z ZAGADNIENÍ
JEZYKA PRAWA**



Studia Iuridica tom 83

**Z ZAGADNIENÍ
JĘZYKA PRAWA**



Warszawa 2020

Rada Programowa

Grażyna Bałtruszajtys (przewodnicząca), Jan Błeszyński, Zdzisław Galicki,
Hubert Izdebski, Jacek Lang, Maria Rogacka-Rzewnicka, Marek Wąsowicz,
Beata Janiszewska (sekretarz)

Członkowie Rady Programowej afiliowani za granicą

Marc Bors (Uniwersytet we Fribourgu), Michael Martinek (Uniwersytet w Saarbrücken),
Alessandro Somma (Uniwersytet w Ferrarze), Elena V. Timoshina (Uniwersytet w Sant Petersburgu)

Recenzenci „Studia Iuridica” w 2020 r.

Francisco Javier Andrés Santos, Wojciech Dajczak, Włodzimierz Kamyszanski, Luz Maria Martinez
Velencoso, Andriej Łusznikow, Bronisław Sitek, Jakob Fortunat Stagl

Redaktor naukowy

Adam Niewiadomski

Redaktor naczelny

Tomasz Giaro

Redaktor tematyczny

Łukasz Pisarczyk

Redaktor językowy

Radosław Pawelec

Sekretarz Redakcji

Adam Niewiadomski

Redaktor prowadzący

Dorota Dziedzic

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2020

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja elektroniczna.
Numer dofinansowany przez Uniwersytet Warszawski

ISSN 0137-4346

e-ISSN 2544-3135

ISBN 978-83-235-4904-8 (druk)

ISBN 978-83-235-4912-3 (pdf online)

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

00-838 Warszawa, ul. Prosta 69

www.wuw.pl; e-mail: wuw@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.wuw.pl

Skład i łamanie

Barbara Obrębska

Druk i oprawa

POZKAL

SPIS TREŚCI

CRITIQUE

<i>Tomasz Giaro</i> – Książka kulminacyjna: próbując zrobić coś z lat nazizmu	7
<i>Tomasz Gizbert-Studnicki</i> – Nieostrość języka prawnego w świetle filozoficznych koncepcji nieostrości	27
<i>Katarzyna Doliwa</i> – Filozoficzne podstawy Herberta L. A. Harta teorii prawa	43
<i>Paulina Kozanecka</i> – Określenia podmiotów czynności prawnych w chińskim języku prawnym	64
<i>Dariusz Koźbial</i> – Wykładniki modalności w wyrokach Trybunału Sprawiedliwości UE i Sądu Najwyższego RP – analiza korpusowa	78
<i>Sławomir Lewandowski</i> – O wymogu niefragmentarycznej interpretacji tekstu prawnego. Perspektywa prawodawcy	102
María Teresa Lízisowa – Funkcjonalne piękno języka prawnego	114
<i>Agata Niewiadomska</i> – Konkurencyjność jako kategoria języka prawnego	135
<i>Adam Niewiadomski</i> – Z zagadnień współczesnego języka prawa rolnego	146
<i>Przemysław Palka, Marzena Przetak</i> – Rzecz o tym, jak ustawodawca powiedział to, czego powiedzieć nie zamierzał – uwagi na temat art. 158 § 1 Kodeksu karnego	158
<i>Radosław Pawelec</i> – Interpunkcyjne problemy języka prawnego i prawniczego: przecinek zamykający i kreski typograficzne	177
<i>Jacek Petzel</i> – Statystyczne właściwości tekstów prawnych i ich wykorzystanie w systemach wyszukiwania informacji prawnej	187
<i>Małgorzata Demiańczuk-Popiało</i> – Język aktów prawa wewnętrznego na przykładzie statutów i regulaminów uczelni wyższych. Wybrane formy	198
<i>Przemysław Rybiński</i> – Petryfikacja i zakotwiczenie. O legalizacji etyki prawniczej	212
<i>Katarzyna Sornat</i> – Język tekstów legislacyjnych i jego ocena normatywna – na przykładzie wybranych aktów prawnych	220
<i>Irena Szczepankowska, Ewa Gorlewska</i> – <i>Sprawiedliwość</i> w polskim dyskursie konstytucyjnym i jej konotacje społeczne	234
<i>Małgorzata Wilińska</i> – „Wada oświadczenia woli” jako metafora w akcie normatywnym	250
<i>Mateusz Zeifert</i> – Problem wieloznaczności składniowej w przepisach zawierających wyliczenia wierszowe	262

CONTENTS

CRITIQUE

<i>Tomasz Giaro</i> – The Culmination-Book. Trying to Make Sense of the Nazi Years ...	7
<i>Tomasz Gizbert-Studnicki</i> – Vagueness of Legal Language in the Light of Philosophical Conceptions of Vagueness	27
<i>Katarzyna Doliwa</i> – Philosophical Basis of Herbert L. A. Hart’s Theory of Law	43
<i>Paulina Kozanecka</i> – Terms for the Subjects of Acts in Law in Chinese Legal Language	64
<i>Dariusz Koźbial</i> – Exponents of Modality in Judgments of the Court of Justice of the EU and the Supreme Court of the Republic of Poland: A Corpus-Driven Study	78
<i>Sławomir Lewandowski</i> – Requirement of a Non-Fragmentary Interpretation of a Legal Text. Lawmaker’s Perspective	102
<i>Maria Teresa Lizisowa</i> – Functional Beauty of Legal Language	114
<i>Agata Niewiadomska</i> – Competitiveness as a Category of Legal Language	135
<i>Adam Niewiadomski</i> – On the Issues of the Contemporary Language of Agricultural Law	146
<i>Przemysław Palka, Marzena Przetak</i> – The Essence of how the Legislator Said what He Had not Intended to – Comments on the Issue of the Article 158 Item 1 of the Criminal Code	158
<i>Radosław Pawelec</i> – Punctuation Problems of Legal and Juristic Language: Closing Comma and Typographic Lines	177
<i>Jacek Petzel</i> – Statistical Properties of Legal Texts and their use in Legal Information Retrieval Systems	187
<i>Małgorzata Demiańczuk-Popiło</i> – The Language of Acts of Internal Law as Exemplified by University Statutes and Regulations. Selected Forms	198
<i>Przemysław Rybiński</i> – Petrification and Rooting. On Legalisation of Legal Ethics	212
<i>Katarzyna Sornat</i> – Language of Legislative Texts and Normative Assessment – Based on Selected Acts	220
<i>Irena Szczepankowska, Ewa Gorlewska</i> – Justice in the Polish Constitutional Discourse and Its Social Connotations	234
<i>Małgorzata Wilińska</i> – “Defect of a declaration of will” as a Metaphor in a Normative Act	250
<i>Mateusz Zeifert</i> – The Problem of Syntactic Ambiguity in Legal Provisions Containing Linear Enumerations	262

CRITIQUE

Tomasz Giaro
University of Warsaw, Poland
ORCID: 0000-0002-5702-6135

**THE CULMINATION-BOOK.
TRYING TO MAKE SENSE OF THE NAZI YEARS***

1. THE COMPLETION OF THE FOUNDLAW PROJECT

Recently I have had the occasion to review in this journal two interesting biographies of eminent Roman law scholars of the German-speaking world, Paul Koschaker and Franz Wieacker.¹ Both monographs were fruits of the research project “Reinventing the Foundations of European Legal Culture 1934–1964” (FoundLaw), directed by Kaius Tuori in Helsinki and generously funded by the European Research Council under the European Union’s Seventh Framework Programme (FP 7 / 2007–2013). Was this money of European taxpayers well spent? That is the uneasy question we will try to answer hereafter.

The subtitle of the project – “Rediscovering the Roman Foundations of the European Legal Tradition” – conveys its guiding idea with somewhat greater clarity. But of course, an expert audience is appreciative first and foremost of a new book constituting – as the editor and director of the project puts it – the

* *Roman Law and the Idea of Europe*, ed. Kaius Tuori, Heta Björklund, Bloomsbury 2019, X & 288 pp. The numbers in brackets refer to the pages of the book.

¹ T. Giaro, *Memory Disorders. Koschaker Rediscovered and Bowdlerized*, “Studia Iuridica” 2018, Vol. 78, pp. 9–23; id., *A Matter of Pure Conscience? Franz Wieacker and his ‘Conceptual Change’*, “Studia Iuridica” 2019, Vol. 82, pp. 9–28.

“culmination” of the project (X). The doubting part of my title “Trying to Make Sense of the Nazi Years” is provoked by the affirmative subtitle of Tuori’s paper “Making sense of the Nazi years” (45–47). What has provoked such ventures is in part the insight that Nazism, to some extent, had the air of a well-organized and progressivist system; by way of example, one need only refer to the leisure organization “Strength through Joy” (*Kraft durch Freude*), the famous *Hitler Jugend*, and the “People’s Car” (*Volkswagen*) project founded by the German Labour Front (*DAF*).²

As we know, Nazism had, at least in some measure, human or even comical sides which permit it to be normalized in contemporary culture.³ It is this tendency that seems evident in the book edited by Tuori (and Björklund) which – in the editors’ own words – “argues that a group of émigré scholars who fled totalitarianism had a crucial role in the formation of the European project that lead to integration after the war” (1). Whatever is meant to fall under the rubric “formation of the European project” – whether the origins of the European Union and its historical antecedents, or some later stage of European integration, say in the field of private law, or perhaps merely the “post-war manufacturing of common European legal history” (J. Giltaij, “Autonomy and Authority: The Image of the Roman Jurists in Schulz and Wieacker”, p. 73) – the characterisation seems at first sight exaggerated.

However, according to Tuori, it was precisely the exiled German legal historians of Jewish origin, those asylum seekers of the 20th century who finally found shelter in Great Britain (Fritz Pringsheim, Fritz Schulz and David Daube), who were to assume the role of the first Europeanists of legal history. They were assisted by their colleagues who could continue to work on the Continent, either joining the Nazi regime or remaining – like Paul Koschaker, Helmut Coing and Franz Wieacker – apolitical in principle, in the development of the “idea of Roman law as an idealized shared heritage”. In the postwar period, this notion of legal heritage stimulated a revival of Roman law “as the roots of European legal tradition” (2).

Tuori must have grasped intuitively the somewhat paradoxical nature of his project, since in the guise of justification he adduces in evidence similarly constructed narratives from other locales. In this way, classical culture and Roman law were “enthusiastically embraced by authoritarian nationalists”, as demonstrated in Vichy France by the collaborationist activity of the ancient historian Jérôme Carcopino, or in Italy by numerous fascist writers, “but equally by the Europeanists seeking to find a counterpoint to the totalitarian ideas” (3). According

² N. Frei, *Wie modern war der Nationalsozialismus?*, “Geschichte und Gesellschaft” 1993, Vol. 19, pp. 367–387; R. Bavaj, *Die Ambivalenz der Moderne im Nationalsozialismus. Eine Bilanz der Forschung*, München 2003.

³ G. D. Rosenfeld, *Hi Hitler!: How the Nazi Past is Being Normalized in Contemporary Culture*, Cambridge 2015.

to Tuori, as co-editor of the culmination-book, it touches upon three important debates concerning the intellectual history of Europe: “(a) the use of the past in totalitarian regimes, (b) the impact of émigré scholars upon postwar scholarship, and (c) the emergence of the European project” (7).

Let us concentrate on the most intriguing, even equivocal aspect: the part of the exiled scholars of Jewish extraction in the postwar European project. This implies skipping some otherwise interesting chapters, such as the rather general and abstract study “The Impact of Exile on Law and Legal Science” of Magdalena Kmak (pp. 15–34), as well as the chapters referring to scholars who were indeed strangers in Oxford, but did not count among German legal historians of Jewish origin, such as Lorena Atzeri’s chapter on “Francis de Zulueta 1878–1958: An Oxford Roman Lawyer between Totalitarianisms” (pp. 53–71), and Dina Gusejnova’s “Roman Law after 1917: Exile, Statelessness and the Search for Byzantium in the Work of Mikhail von Taube” (pp. 93–112).

Equally, we omit both chapters focusing on European countries other than Germany: “The Idea of Rome. Political Fascism and Fascist (Roman) Law” by Cosimo Cascione (pp. 127–143) on Italy and “Conceptions of Roman Law in Scots Law” by Paul J. du Plessis on Scotland. We omit finally the chapters “The Weakening of Judgement: Johan Huizinga and the Crisis of the Western Legal Tradition” by Diego Quaglioni (pp. 181–199), “The Search for Authenticity and Singularity in European National History Writing” by Stefan Berger (pp. 239–259), and “A Genealogy of Crisis: Europe’s Legal Legacy and Ordoliberalism” by Bo Stråth (pp. 261–284). All these high-level papers address the crisis of the 1930s and its diverse remedies in an interesting way, but do not contribute to answering the main question formulated by Tuori.

2. PERSONAL PERSPECTIVES

From a personal point of view, we must first of all exclude David Daube, even if he now and then appears in the culmination-book (2, 7–8, 43–49, 53–55, 73, 202). This does not discount the fact that Daube, as an Orthodox Jew, was a rather peculiar personality in his original German environment. Evidently, what he once said about Walter Ullman (whom he helped to escape from Germany to England in 1938),⁴ “one of our debts to Hitler: an undisputed career in Vienna would have been less productive”, applies directly to himself too.⁵ Ultimately, he never dis-

⁴ R. C. van Caenegem, *Legal historians I have known*, “Rechtsgeschichte” 2010, Vol. 17, pp. 288–291.

⁵ C. Carmichael, *Ideas and the Man: Remembering David Daube*, Frankfurt a.M. 2004, p. 124; *ibid.*, pp. 71–73.

cussed this or that European project, any of which would probably have seemed to him parochial. Alan Rodger offers the perceptive hypothesis that Daube “would never ... have considered that Roman law should be studied because it could be a foundation for some new European *ius commune*”.⁶

We know that David Daube was not really a contemporary German law professor similar to Pringsheim and Schulz, but rather a scholar of ancient texts, committed fully to the cultural tradition of the Jewish people as the “people of the book”.⁷ He never studied topics of Roman law because some ancient institutions could be interpreted as forebears of modern ones. In a telling counterexample, the Polish Roman law professor of Jewish extraction, Raphael Taubenschlag, who escaped to America, wrote in 1945, even before the end of WW II, a paper entitled “The Plea of Superior Orders” with an expressive subtitle “A Discussion of the Trial of War Criminals”.⁸

While by contrast, Daube writes much later, in 1956, a corresponding paper, limited to “The Defence of Superior Orders in Roman Law”. Its only sentence beyond the scope of ancient law notes – citing Gentili and Grotius – that “the various positions taken up today already had their advocates”.⁹ In the contemporary “Forms of Roman Legislation”, Daube draws comparisons with the “prophetic mentality” of the Bible, and not with the recommendations of the European Coal and Steel Community.¹⁰ We may call this attitude apolitical. Daube used in fact to evaluate people as such and not as representatives of particular nations, countries, or parties. In this spirit – Carmichael recounts – Daube “never read about or discussed National Socialism ... because he was determined that he and his children would not become prejudiced against Germans”.¹¹

Nonetheless, the somewhat awkward outcome of the FoundLaw project remains that such prominent Nazi victims as Fritz Pringsheim and Fritz Schulz are put on equal footing with perpetrators or profiteers of their expulsion like Wieacker and – at the end of the day – Koschaker who took over the prestigious chair of Ernst Rabel in Berlin, thus contributing to its Aryanisation.¹² However, this same levelling idea, characteristic of the project, features also in the contributions of its other participants such as Jacob Giltaij (“Autonomy and Authority”, pp. 73–91) who places the exiled Roman lawyers Pringsheim, Schulz and

⁶ A. Rodger, *David Daube 1909–1999*, (in:) J. Beatson, R. Zimmermann (eds.), *Jurists Up-rooted. German Speaking Émigré Lawyers in Twentieth-Century Britain*, Oxford 2004, pp. 242, 244.

⁷ A. Rodger, *David Daube...*, pp. 244–247.

⁸ R. Taubenschlag, *The Plea of Superior Orders (A Discussion of the Trial of War Criminals)*, “New Europe”, February–March 1945, pp. 23–25.

⁹ D. Daube, *The Defence of Superior Orders in Roman Law*, “Law Quarterly Review” 1956, Vol. 72, p. 601.

¹⁰ D. Daube, *Forms of Roman Legislation*, Oxford 1956, pp. 62–72.

¹¹ C. Carmichael, *Ideas and the Man...*, p. 157.

¹² T. Giaro, *Memory Disorders...*, pp. 13–14.

again Daube, on the same level as legal historians who could remain in Germany: Koschaker, Wieacker and Coing.¹³

Moreover, it appears that in legal history too all cats are grey at night. According to Giltaij, “the images of ‘the jurist’ Schulz and Wieacker present us with are similar if not the same” (81). By contrast, another contributor to the “Reinventing the Foundations of European Legal Culture 1934–1964” project, Ville Erkkilä, is ready to differentiate. He recalls, with serious countenance – as if he had to disclose an important state of affairs thus far unknown – that “unlike Fritz Pringsheim, David Daube and Fritz Schulz, he [Franz Wieacker] did not experience exile” (Erkkilä, “Roman Law as Wisdom”, p. 202).

Why, when and by whom Wieacker, known either as “deeply involved in the Nazi movement” (Tuori, p. 40) or as a “Nazi sympathizer” (Giltaij, p. 73), or finally as somebody who at least potentially might have been qualified as a “supporter” of the Nazi movement (Erkkilä, “Roman Law as Wisdom”, p. 202), should have been driven into exile during Nazi rule, remains highly unclear. We know only of temporary expeditions made by Wieacker, together with his mentor Carl Schmitt, to the capital cities of occupied countries: Paris in France and Budapest in Hungary, probably in order to proselytise for German culture.¹⁴

In a parallel paper, which appeared in “Law and History Review”, Tuori corroborates his idea contained in the “Introduction” to the culmination-book, namely that there was a link between the exile of Jewish scholars and postwar European integration (7). In the paper, he baldly and directly defines the emergence of the “narrative of a shared European legal culture” as “a part of the process of exile”.¹⁵ However, I see rather those who remained in Germany: Koschaker, Wieacker and Coing, as entitled to the European laurels of this kind. Besides Koschaker, the only author who started his *opus magnum* under the European banner even prior to the end of Nazi rule was Wieacker with his “Privatrechtsgeschichte der Neuzeit”, published in the first edition in 1952,¹⁶ but inspired by the 1935 Nazi program of legal studies.¹⁷

In contrast, the Jewish exiles did not by any means contribute to European legal culture in Tuori’s sense as a “shared” one. I have already stressed that the idea of Daube as a progenitor or even merely a forerunner of either a political European integration or a new European *ius commune* makes no sense at all. Nonetheless, all things considered, exactly the same must be said of Schulz and

¹³ H. Coing, (in:) M. F. Feldkamp (ed.), *Für Wissenschaft und Künste. Lebensbericht eines europäischen Rechtsgelehrten*, Berlin 2014.

¹⁴ V. Erkkilä, *The Conceptual Change of Conscience. Franz Wieacker and German Legal Historiography 1933–1968*, Tübingen 2019, pp. 102, 133.

¹⁵ K. Tuori, *Narratives and Normativity*, “Law and History Review” 2019, Vol. 37.2, p. 606.

¹⁶ F. Wieacker, *Privatrechtsgeschichte der Neuzeit*, 1st ed. Göttingen 1952; 2nd ed. Göttingen 1967.

¹⁷ V. Winkler, *Moderne als Krise, Krise als Modernisierung*, “Forum Historiae Iuris” 2005, p. 13.

Pringsheim. They were, like most German specialists in Roman law during the era directly following the entry into force of the BGB, exclusively “scholars of ancient Roman law”. As with Daube, they were both, as a rule, uninterested and incompetent in medieval and, *a fortiori*, later developments of Roman law.¹⁸

For Fritz Pringsheim, who unfortunately was not the subject of any of the contributions to the culmination-book, apart from the partial exception of the, alas, brief text of Hans-Peter Haferkamp (“Byzantium!”, pp. 145–157), this picture of fidelity to ancient Roman law holds true without reservation. In his own personal reflections, Pringsheim, a front-line soldier and officer of the Wilhelmine Army, situated himself squarely as a pure text-investigator within the wider framework of legal history. As he conceded on his 75th birthday, “I am not sure that I have anything general to say ... I lack a real philosophical sense and prefer to sit over texts and interpret them in such a way that the more general, the Spirit of Right, emerges”.¹⁹

The limitation to the study of solely ancient Roman law is not so plain in the case of Fritz Schulz, who was also author of several remarkable Bractonian studies in addition to his last papers on the *quare*-method of the Bolognese glossators.²⁰ However, Schulz too would have been deeply surprised to see himself celebrated today as spiritual father of the neo-pandectist methodology or an honorary president of European Law Institute (ELI) in Vienna. Already Koschaker emphasized in his *Europa und das römische Recht* that the Nazis expelled from Germany only “representatives of the neohumanistic orientation, papyrologists” (*Vertreter der neuhumanistischen Richtung, Papyrologen*),²¹ and not the practical neo-pandectists, authentic lawyers rooted to the native soil.

3. EMERGENCE OF THE “EUROPEAN PROJECT”

This project, whose vagueness was already adduced, is considered by the FoundLaw team a direct consequence of exile or maybe even, as affirms Tuori in the somewhat hazardous, previously cited formulation, “a part of the process of exile”. Already some time ago legal historians noted that between the period of the Third Reich and postwar times there was no significant change of narrative²²

¹⁸ A. Rodger, *David Daube...*, p. 243.

¹⁹ Quote in T. Honoré, *Fritz Pringsheim 1882–1967*, (in:) J. Beatson, R. Zimmermann (eds.), *Jurists Uprooted...*, p. 229.

²⁰ W. Ernst, *Fritz Schulz 1879–1957*, (in:) J. Beatson, R. Zimmermann (eds.), *Jurists Uprooted...*, pp. 114, 185–187.

²¹ P. Koschaker, *Europa und das römische Recht*, 1st ed. Biederstein 1947; 4th ed. München-Berlin 1966, p. 368; cf. T. Giaro, *Aktualisierung Europas*, Genova 2000, pp. 39, 137.

²² V. Winkler, *Moderne als Krise, Krise als Modernisierung...*, pp. 13–14, 22–23.

and that, on the contrary, there were clear symptoms of narrative continuity.²³ After the war, Western legal historiography had some valid reasons to continue the approach of the Nazi era; namely, the dominance of cultural nationalism in the wake of liberation from German oppression and the returning threat of Soviet communism.

As far as Germany is concerned, legal academics after 1945 remained the same as before. As late as 1993 the famous ‘Maunz case’ corroborated the proverb that you can’t teach an old dog new tricks. It was particularly Wieacker who, representing a kind of business-as-usual approach, assumed the task of eliminating from German legal scholarship any idea of a cathartic Point Zero.²⁴ Moreover, in his review of Koschaker’s *Europa*, published in 1949, Wieacker somewhat brutally, yet ultimately with complete accuracy, disqualified the reports about the sufferings of Roman lawyers in Nazi Germany as exaggerated; following Koschaker he declared them a “dramatization”.²⁵ We leave undecided the question of whether he, sentenced in 1947 by a *Spruchkammer* in Göttingen as a follower or “fellow traveler” (*Mitläufer*) of the Nazis,²⁶ was the most qualified person to pronounce such a reductive judgement.

However, particularly in view of the annexation (*Anschluss*) of the “Federal State of Austria” to the German *Reich* as its *Ostmark* in 1938, Wieacker could have also taken into account two interesting Roman lawyers of Jewish origin: Stephan Brassloff (1875–1943) and Josef Hupka (1875–1944).²⁷ Both were professors at the Law Faculty of Vienna University and both victims of the infamous hybrid concentration camp and ghetto Theresienstadt (Terezín), located in the Protectorate of Bohemia and Moravia. Brassloff was deported there together with his wife in 1942 and already on 25 February 1943 had died there. Hupka fled together with his wife in 1939 to Zürich and, after their asylum bid had been declined, to Amsterdam, from where in 1944 they were deported to Theresienstadt; Hupka died there on 23 April 1944.

It is of utmost interest that as late as 1951, Pringsheim, in his review of Koschaker’s *Europa und das römische Recht*, also expressed sceptical opinions – similar to those of his busy pupil Wieacker – on the opportunity of examining

²³ B. Rüthers, *Entartetes Recht*, München 1988, pp. 192–203; H. Rottleuthner, *Kontinuität und Identität*, (in:) F. J. Säcker (ed.), *Recht und Rechtslehre im Nationalsozialismus*, Baden-Baden 1992, pp. 241–254; K. Tuori, *Narratives...*, p. 608.

²⁴ J. Rückert, *Zu Kontinuitäten und Diskontinuitäten in der juristischen Methodendiskussion nach 1945*, (in:) K. Acham et al. (eds.), *Erkenntnisgewinne, Erkenntnisverluste*, Stuttgart 1998, pp. 144–155; J. Benedict, *Culpa in Contrahendo. Transformationen des Zivilrechts*, Vol. 1, Tübingen 2018, pp. 454, 472.

²⁵ F. Wieacker, *Rez. P. Koschaker, Europa und das römische Recht (1947)*, “Gnomon” 1949, Vol. 21, p. 190.

²⁶ V. Erkkilä, *The Conceptual Change of Conscience...*, pp. 148–152.

²⁷ T. Giaro, *Aktualisierung Europas...*, p. 90.

once more questions of Nazi rule.²⁸ According to Pringsheim – a protestant and frontline combatant of WW I unwilling to reopen the wounds of the Nazi era – the whole chapter XVII of Koschaker’s *Europa* book about Roman law during National Socialism as well as the author’s scattered observations on “racial questions”, including the problem of the Orientalization of later Roman law,²⁹ were already superfluous. Moreover, they distracted – only two years after the end of the war – from the essential serious concerns of the book.

Coming back to what the culmination-book qualifies, albeit not very precisely, as the postwar “European project”, we must regretfully question Tuori’s assumption of a sudden emergence of Europeanist traits within German legal historiography after WW II. As a matter of fact, the new discipline of “Privatrechtsgeschichte der Neuzeit” was only a kind of reinvention of a past innovation, which was constituted by the old study program introduced on 18 January 1935 by the sworn Nazi Karl August Eckhardt. Wieacker, predestined as one of the probable executors of this program, defended it still as late as 1976 as “essentially not politically motivated”.³⁰

In this sense, Wieacker’s “Privatrechtsgeschichte der Neuzeit”, effectively published in 1952, had come into life, in its main idea, conception and structure, in a manner of speaking “before 1945”.³¹ In postwar Germany, this new course in the law curriculum was reborn with more occidental inclination, but its original name was not the same as in the English translation of Tony Weir, published in 1995 as “A History of Private Law in Europe with particular reference to Germany”. The original Course was defined in German, in both editions of 1952 and 1967, as simply “Privatrechtsgeschichte der Neuzeit unter besonderer Berücksichtigung der deutschen Entwicklung”.³²

It is, however, doubtful whether we may consider Wieacker’s 1952 work to stand with equal fidelity as a continuation of the reflection on legal history advanced by the exiled scholars during the Nazi period as it was of the themes developed during that same period by the regime supporters. The inspection of the works of the former, Pringsheim, Schulz and Daube, performed thoroughly by Tuori (pp. 35–51), shows that they became possibly more cosmopolitan and that they popularized Roman law studies in the English language as well as, consequently, in the Anglo-Saxon world. But, as Tuori (p. 45) correctly notes, we are not entitled to suppose that they dedicated their consideration and meditation

²⁸ F. Pringsheim, *Gesammelte Abhandlungen*, Vol. I, Heidelberg 1961, p. 63.

²⁹ P. Koschaker, *Europa und das römische Recht...*, pp. 311–336 of the 1966 edition, *ibid.* pp. 158–159.

³⁰ T. Giaro, *A Matter of Pure Conscience...*, p. 22.

³¹ V. Winkler, *Moderne als Krise, Krise als Modernisierung...*, p. 13.

³² J. Rückert, *Privatrechtsgeschichte der Neuzeit: Genese und Zukunft eines Faches?*, (in:) O. Behrends, E. Schumann (eds.), *Franz Wieacker, Historiker des modernen Privatrechts*, Göttingen 2010, pp. 75–118.

during and after WW II to new metaphysical topics such as the origins of totalitarianism, anti-Semitism or the experience of the Shoah.

It is rather the concept of Europe that changed since Nazi times. Although already the Nazis spoke readily about Europe, they mentioned by preference “new” Europe³³ with its “new order”,³⁴ exactly as they spoke about “new” Germany, “new” German law, the “new” German State with its “new” tasks, “new” German jurisprudence, “new” legal science, etc. Prior to the Nazi era, Bismarck’s *Reich*, which lasted until 1918, constituted the ideological basis in Germany for national liberal, national conservative, national radical, national socialist and many similar thinkers.³⁵ Hitler introduced into politics the vision of a *Germanisches Reich Deutscher Nation*, which combined elements of racism and living space ideology,³⁶ and Wieacker’s friend Ernst Rudolf Huber adopted in his textbook of 1939 the since then popular term “Great German Empire” (*Großdeutsches Reich*).³⁷

However, any analysis of the difference between a ‘good old Europe’, in the sense of the Occident (*Abendland*), and the new Europe of the Nazis, built upon the Schmittian idea of the Large Area (*Großraum*) as realized for example in the “Society for Planning the European Economy and the Economy of Large Areas” (*GeWG*), is lacking in the culmination-book. Indeed, the distinction itself is absent from the work. On the basis of such renown monographs as “Darker Legacies of Law in Europe”, published by Christian Joerges and Ghaleigh Singh in 2003, Tuori (7) states only very generally, that “Nazi legal thought held many of the same ideas as the European integration”. While this may be true, the European Union has not yet become, thank Goodness, a racial organization.

4. WHY WAS ROMAN LAW CONSIDERED JUDAIZED?

Already in 1934, Hans Frank, Head of the National Socialist Jurists’ Association, President of the Academy of German Law and Reich Minister Without Portfolio, distinguished clearly that the Nazi battle against Roman law “does not concern the law of the original state of Rome. It addresses the falsification of

³³ *Das neue Europa. Beiträge zur nationalen Wirtschaftsordnung und Großraumwirtschaft*, Dresden 1941.

³⁴ A. Proelß, *Nationalsozialistische Baupläne für das Europäische Haus*, “Forum Historiae Iuris” 2003, pp. 1–33; R. Bauer, *The Construction of a National Socialist Europe during WW II*, Routledge 2020, pp. 95–149.

³⁵ T. Giaro, *Aktualisierung Europas...*, pp. 62, 157.

³⁶ E. Wadle, *Visionen vom ‘Reich’*. *Streiflichter zur Deutschen Rechtsgeschichte zwischen 1933 und 1945*, (in:) J. Rückert, D. Willoweit (eds.), *Die Deutsche Rechtsgeschichte in der NS-Zeit*, Tübingen 1995, p. 245.

³⁷ G. Hamza, *Iura antiqua ac iura moderna*, Vol. I, Budapest 2010, pp. 317, 322.

Roman law we inherited several centuries ago in the guise of Roman-Byzantine law”.³⁸ In 1936, at the *Istituto Fascista di Cultura* in Rome, this same Frank shifted the target of Nazi hatred, which now became defined as neither the Roman law of the later Romans nor the Roman law of the Byzantines, but rather as the Roman law of the *doctores juris* of the reception era.³⁹

In his chapter “Exiled Romanists between Traditions: Pringsheim, Schulz and Daube”, Tuori (pp. 38–40) shows awareness that the Oriental roots of Roman law were considered suspect from the racial point of view.⁴⁰ At the deepest level, this was driven by the nationalism of the 19th century and its need to invariably attribute great endeavours to one leading western nation. So the history of Roman law in the time of decline was rashly concretized as the history of racial decline.⁴¹ Consequently, classical law could only be created by true Roman jurists during the age of the Principate in the West of the Empire. It was born without any polluting influence from the East and avoided the contaminations of the late imperial Eastern legislation.

Paul Koschaker fought the Orientalization doctrine, according to his own account, because it unfavourably influenced the appreciation of Roman law among the general public of Germany. In this framework, he stressed that Orientalization was coarsened by Oswald Spengler into Semitisation which, in its turn, was brutalized to Judaization. However, Koschaker clarifies that Orientalization does not automatically mean Semitization which, in its turn, does not mean Judaization (*Verjudung*).⁴² From this utterance we can infer almost immediately that Koschaker readily admitted the Orientalization and Semitization of Roman law, but never its Judaization, which would be too serious a blemish on the Roman reputation.

Of course, in investigating the origins of the Judaization-theory, we must take into consideration newspaper, radio and poster propaganda, trivial literature, comics and the remaining fields of mass culture whose market was entirely monopolized by the Nazis. It was left to the author of a commendable study of the Nazi cultural revolution (*La révolution culturelle nazie*, Gallimard 2017), Johann

³⁸ H. Frank, *Neues Deutsches Recht – Rede vor dem diplomatischen Korps und der ausländischen Presse am 30. Januar 1934 bei einem Empfangsabend des außenpolitischen Amtes der NSDAP*, München 1934, p. 3.

³⁹ H. Frank, *Die Zeit des Rechts*, “Deutsche Rechtswissenschaft” 1936, Vol. 1, pp. 1–3; cf. M. Housden, *Hans Frank. Lebensraum and the Holocaust*, Palgrave Macmillan 2003, pp. 62–66.

⁴⁰ In the same sense J. Giltaij, *Reinventing the Principles*, p. 77 (SSRN: <https://ssrn.com/abstract=3377309>).

⁴¹ V. Winkler, *Der Kampf gegen die Rechtswissenschaft...*, pp. 180–181.

⁴² P. Koschaker, *Probleme der heutigen romanistischen Rechtswissenschaft*, „Deutsche Rechtswissenschaft” 1940, Vol. 5, p. 115; cf. T. Giaro, *Der Troubadour des Abendlandes*, (in:) H. Schröder, D. Simon (eds.), *Rechtsgeschichtswissenschaft in Deutschland 1945–1952*, Frankfurt a.M. 2001, pp. 62–63; id., *Paul Koschaker sotto il nazismo: un fancheggiatore ‘malgré soi’*, (in:) *Studi in onore di Mario Talamanca*, Vol. IV, Napoli 2001, pp. 179–80.

Chapoutot, to unveil in his chapter “The Denaturalization of Nordic Law: Germanic Law and the Reception of Roman Law” (pp. 113–125) the huge amount of German popular literature of the Nazi period referring to the “Judaization” of Roman law and its desirable remedies.

Chapoutot cites Hermann Schroer’s observation from the infamous Colloquium against the Jewish spirit in legal science organized by Carl Schmitt in October 1936 in Berlin. Schroer depicts the locus of Germanic law shifting “from the man of the people to professional jurists, to scholars, in the middle of the 16th century, that is to say in an era where one can feel the direct influence of Roman law coming from the East (*oströmisches Recht*) and from the *Schulchan Aruch* of the Jews” (p. 118).⁴³ This observation was soon adopted by the chief racial theorist of the Nazis, Alfred Rosenberg, in his passage on “imperial doctors foreign to the people” (*kaiserliche volksfremde Doktoren*).⁴⁴

According to the anonymous brochure entitled, in English translation, “Paragraph-Slavery and its Purpose”, published somewhere in Germany in 1937, “a foreign principle had effectively been interjected” between Roman law true to its origins and Roman law inherited from the East. This racial principle was foreign to Roman nature itself: “the law that it passed on to the Germans is a Judaified (*verjudet*) law”.⁴⁵ Among those who expressed themselves on this theme with particular strength are included such scholarly and thoroughgoing anti-Semites as Ferdinand Fried (Ferdinand Friedrich Zimmermann) and Fritz Schachermeyr,⁴⁶ who accused Roman lawyers, beginning with Salvius Julianus, of having “Orientalized and Judaified” Roman law (Chapoutot, p. 121).

Of the same ilk was a manual for SS officers, likely published in 1941, which highlighted several points of contrast between the individualistic Roman-Byzantine and the collectivist Saxon law.⁴⁷ In this spirit, the doctrine of classical law, particularly popular in Germany since the end of the 19th century, anachronistically projected the ideals of Occidentalism and racial purity back onto ancient Roman jurisprudence. The reconstruction of classical law as a law long defunct, but distinguished nonetheless by its incomparably high level, sought to make of Roman law something like a gold standard. Current law could only hope to replicate, reproduce and imitate it. This move assured the hegemony of contemporary Roman lawyers over any mere private law specialist.⁴⁸

⁴³ H. Schroer, *Das Verhältnis des Juden zum Gesetz*, Berlin 1936, p. 19.

⁴⁴ A. Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts*, München 1937, pp. 567–568.

⁴⁵ *Die Paragraphensklaverei und ihr Ende* (1937) p. 9.

⁴⁶ F. Fried, *Der Aufstieg der Juden*, Goslar 1937; F. Schachermeyr, *Indogermanen und Orient*, Stuttgart 1944.

⁴⁷ *Schulungs Leitheft für SS-Führeranwärter der Sicherheitspolizei und des SD* (1941?), p. 106.

⁴⁸ T. Giaro, *Max Kaser 1906–1997*, “Rechtshistorisches Journal” 1997, Vol. 16, pp. 282–293.

The doctrine of Orientalization of Roman law, which in the meantime became a mere euphemism for “Judaization”, did not disappear from the scholarly discourse of the Romanists overnight. Koschaker defended Roman law against this specter as late as 1947 in his popular monograph *Europa und das römische Recht*. His Italian friend Salvatore Riccobono, to whom Koschaker dedicated this monograph, delivered an opening speech during the war at the Italian Culture Institute *Studia Humanitatis* which pursued the same agenda. The speech was reproduced in 1951 in the *post bellum* volume of the leading Roman law journal of Italy, *Bullettino dell’Istituto di Diritto Romano*.

The speech was originally delivered by Riccobono in the capital city of Nazi Germany on 6 December 1942, as the situation on the Eastern front started to become precarious and defeat of the German ally seemed increasingly likely. Nonetheless, Riccobono, proponent of the autonomous historical model of “straight development” (*sviluppo rettilineo*), firmly defended Roman law of every age from any suspicion of Jewish – the allegation which in his view demanded the most vigorous rebuttal – and Eastern influence: *nihil in eo Hebraici iuris nihilque fere orientalium institutorum*.⁴⁹ Exactly the same formula was repeated in the version reprinted in the *Bullettino* almost ten years later.

5. WAS GERMAN ACADEMIA HOME TO SOME REAL NAZIS?

Upon closer examination, this question is more serious than it first appears, particularly since Erkkilä insists on drawing a neat demarcation between the German academic “legal scholars” and the “Nazis”. According to Erkkilä, in the course of the pitiable process of de-Nazification, the former were “suddenly ... accused of enabling the crimes” of the latter (211). This seems to exclude any overlapping membership between the two groups. But perhaps there are true Nazis among the German legal academics whose discovery awaits us? Among those enjoying a bad reputation of this sort are chiefly specialists in German law and Germanic legal history, particularly Hans Fehr, Hans Erich Feine and Claudius Freiherr von Schwerin.⁵⁰

But we may count among them also another Germanist, Karl August Eckhardt.⁵¹ This member of the SA and the NSDAP, was an SS-Sturmbannführer and personal friend of Himmler. Whilst at the Ministry of Education in 1935,

⁴⁹ S. Riccobono, *De fati iuris Romani*, “Bullettino dell’Istituto di Diritto Romano” 1951, Vol. 55–56, p. 355; cf. T. Giaro, *Aktualisierung Europas...*, pp. 89, 143; M. Varvaro, *Salvatore Riccobono tra il ‘genio di Roma’ ed il fascismo*, “Bullettino” cit., 2019, Vol. 113, pp. 111, 114.

⁵⁰ R. C. van Caenegem, *European Law in the Past and the Future*, Cambridge 2002, pp. 103–112.

⁵¹ R. C. van Caenegem, *European Law...*, pp. 120–126.

Eckhardt prepared the new Study Program for Law Faculties. During his de-Nazification in 1947, he declared to know nothing about the SS's participation in the persecution of Jews and characterised concentration camps as institutions aimed solely at re-educating 'asocial individuals' and criminals.⁵² At the end of 1948, having handed over the bookstock of the SS Germanist Institute (*Deutschrechtliches Institut des Reichsführers SS*) to Hermann Conrad, chair of Germanic legal history at Bonn, Eckhardt asked him, what would he do when one day the SS claim the books back?⁵³

Such colourful figures are missing from the pages of the culmination-book. Instead, we meet there as regime supporters mainly Roman lawyers, particularly the two who are our old acquaintances, the renown wheeler dealers Koschaker and Wieacker. Moreover, their portrayal in those pages is accompanied by the usual conflicting opinions on their attitudes and actions. Of Koschaker we learn, on one hand, that he was an opponent of the regime who "was effectively ousted from his office in Berlin" (Giltaj, "Autonomy and Authority", p. 73) and, on the other, that his "ideas were not considered somehow risky by the Nazis" (T. Beggio, "The Arduous Path to Recover a Common European Legal Culture: Paul Koschaker 1937–1951", p. 167).

About Wieacker, there are also ambivalent conclusions, in this case provided by one and the same author, the specialist in the world of his ideas, Ville Erkkilä. On one hand, we discover that "it is not accurate to categorize" Wieacker "as a supporter of National Socialism," but, on the other hand, that "he had to, and he was willing to, reconcile with some of the ideological streams of the Third Reich" (Erkkilä, "Roman Law as Wisdom: Justice and Truth, Honour and Disappointment in Franz Wieacker's Ideas on Roman law", p. 202). So the dish, not really gentle on the stomach, is seasoned from the start with the highest juristic values: Wisdom, Justice, Truth and Honour.

Notoriously, Pringsheim "was proud of Wieacker ... whom he defended against the charge of slanting his scholarly work to gain favour with the Nazis".⁵⁴ However, as Wieacker, generally considered a "passive sympathizer" of the Nazis (p. 202), tried to invest his Nazi-friend Ernst Rudolf Huber with the chair of constitutional law at Freiburg in Breisgau in 1952, Pringsheim – as is renown – successfully blocked the move.⁵⁵ This did not prevent Wieacker going further. He consummated his role in the Nazification of German legal scholarship by making

⁵² W. Proske (ed.), *Täter, Helfer, Trittbrettfahrer. NS-Belastete aus der Region Stuttgart*, Vol. 10, Gerstetten 2019, p. 159.

⁵³ G. Kleinheyer, *Die Rechts- und Staatswissenschaftliche Fakultät nach der Stunde null*, (in:) T. Becker (ed.), *Zwischen Diktatur und Neubeginn. Die Universität Bonn im Dritten Reich*, Göttingen 2008, p. 247.

⁵⁴ T. Honoré, *Fritz Pringsheim...*, (in:) J. Beatson, R. Zimmermann (eds.), *Jurists Uprooted...*, p. 227.

⁵⁵ E. Grothe, 'Strengste Zurückhaltung und unbedingter Takt'. *Der Verfassungshistoriker Ernst Rudolf Huber*, (in:) E. Schumann (ed.), *Kontinuitäten und Zäsuren. Rechtswissenschaft und*

a significant contribution to the re-Nazification of the Law Faculty in Göttingen, which between 1953 and 1973 accommodated members of the *Kieler Schule*: Huber, Michaelis and Schaffstein.⁵⁶

As a matter of fact, Wieacker deemed these old comrades of his no more responsible for the oppressions and atrocities committed by “the Nazis” than he was himself. After WW II he wrote a famous history of Western private law (*Privatrechtsgeschichte der Neuzeit*) understood as a history of European jurisprudence. The work, translated already in 1995 into English and openly admired by a whole generation of German and foreign jurists, continues to be praised as an apology of the juristic stance,⁵⁷ but it can also be described, conflictingly, as a history of juristic thought’s failure to attain to its social duties or even of its material concealment of its own misconduct.

But among German legal academics, too many were involved to notice that there was something wrong.⁵⁸ Karl August Eckhardt was not alone in considering the death camps to be institutions of re-education and Wieacker’s friend Ernst Rudolf Huber “could not see himself as having advanced the National Socialist cause”.⁵⁹ During the Nuremberg trials, one of the Nazi’s most brilliant lawyers and “the Butcher of Poland” Dr. Hans Frank,⁶⁰ remembered by way of exculpation that he had been “marginal to what had happened”. However, maybe this is merely consistent with Frank’s linguistic usage of “marginal”, since according to one of his earlier statements “that we are sentencing 1.2 million Jews to death by starvation is just a marginal issue”.⁶¹

In the culmination-book, Erkkilä, who also authored Wieacker’s biography “The Conceptual Change of Conscience. Franz Wieacker and German Legal Historiography”, yet again depicts his subject as a conservative erudite; a man concerned first of all with social justice, but who, in relation to the world ‘out there’, assumed principally the comfortable position of an uninvolved observer. In this context, Erkkilä notes that “Wieacker’s tool for understanding and categorizing the social phenomena he personally experienced was always his ideas on Roman

Juristen im ‚Dritten Reich‘, Göttingen 2008, pp. 336–37, 340–41; V. Erkkilä, *The Conceptual Change of Conscience...*, pp. 255–57.

⁵⁶ E. Schumann, *Die Göttinger Rechts- und Staatswissenschaftliche Fakultät 1933–1955*, (in:) id. (ed.), *Kontinuitäten und Zäsuren...*, pp. 107–108; T. Giaro, *A Matter of Pure Conscience...*, p. 20.

⁵⁷ J. Rückert, *Geschichte des Privatrechts als Apologie für Juristen*, “Quaderni Fiorentini” 1995, Vol. 24, pp. 556–61.

⁵⁸ T. Giaro, *Vor-, Mit und Nachdenker des Madagaskar-Plans*, “Rechtshistorisches Journal” 2000, Vol. 19, p. 135.

⁵⁹ V. Erkkilä, *The Conceptual Change of Conscience...*, p. 137; cf. T. Giaro, *A Matter of Pure Conscience...*, p. 19.

⁶⁰ G. O’Connor, *The Butcher of Poland. Hitler’s Lawyer Hans Frank*, Spellmount 2013; P. R. Bartrop, E. E. Grimm, *Perpetrating the Holocaust. Leaders, Enablers and Collaborators*, ABC-Clio 2019, p. 89.

⁶¹ M. Housden, *Hans Frank. Lebensraum...*, pp. 237, 146.

law” (p. 201). In reading this depiction, one cannot help but gain the impression that Wieacker must have been a person who never came of age.

Erkkilä discusses in particular Wieacker’s spiritual subjection to both of his mentors: first, until the end of the war, Carl Schmitt (204–209), and second, after the war, Hans-Georg Gadamer, whose possible opportunism in relation to the Nazi regime is treated with proper discretion (209–215). By contrast, Schmitt is counted by Erkkilä (210)⁶² – together with the leading Nazi scholar of constitutional and administrative law, Ernst Forsthoff – among those young jurists who, first being entranced and then subsequently disappointed by Nazism, concentrated in their writings of the early 1940s on the ‘pure core’ of legal science and its eternal premises. Such a methodological twist would enable these young scholars to interpret law not according to Nazi whim, but to tradition, national culture and ideals of social justice (210).

Erkkilä provides an account of some disruptions of the “collegiality between Wieacker and Schmitt” lasting up until 1945 (p. 203), among which that provoked by disagreement as to the historical role of Roman law “must have been the most crucial” (206). In this field, Wieacker, the younger man by twenty years, tried in vain to convince Schmitt that although the divorce of Roman law from social reality could be typical for the age of the reception of Roman law, all in all it constituted an “external, late and misleading trait” (207). Erkkilä omits, however, another possible important point of friction between Schmitt and Wieacker. Whereas the latter, as Erkkilä argues elsewhere, was never a visceral anti-Semite,⁶³ the former had always remained a staunch supporter of this ideology.⁶⁴

6. SOME RESOURCEFUL PROFESSORS

Ultimately, Erkkilä, whose humanitarian tendency to civilize historical Nazism we have already encountered in Wieacker’s biography and criticized in this journal,⁶⁵ succeeds in finding a common denominator for all three thinkers, Schmitt, Gadamer and Wieacker. This resided in “their aim to fight against the positivistic ideas of law and society” (215). So the major villain was – insists Erkkilä in the wake of the prevailing opinion of German postwar legal scholarship – just legal positivism. “The legal havoc of the 1930s was a result of theo-

⁶² Citing F. Meinel, *Der Jurist in der industriellen Gesellschaft. Ernst Forsthoff und seine Zeit*, 2nd ed., Berlin 2012.

⁶³ V. Erkkilä, *The Conceptual Change of Conscience...*, pp. 86–87; but cf. T. Giaro, *A Matter of Pure Conscience?*..., p. 20.

⁶⁴ D. Egner, *Zur Stellung des Antisemitismus im Denken Carl Schmitts*, “Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 2013, Vol. 3, p. 345–361.

⁶⁵ T. Giaro, *A Matter of Pure Conscience?*..., pp. 9–28.

retical dogmatism ... Legal positivism was to be blamed for the misreading and mal-development of law. With its ‘cold’ and ‘heartless’ approach, it had perverted the meaning of law” – Erkkilä maintains with obstinacy worthy of a better cause (211).⁶⁶

The Holocaust as a consequence of “theoretical dogmatism” and a “heartless approach”? This big historical explanation is worth remembering. The same tendency to normalize the evil deeds and dark doings of the Nazi regime are revealed by Erkkilä’s usage of the expressions “fascist” and “fascism” (202, 203, 204, 210) in direct reference to German Nazism.⁶⁷ This use of language puts a genocidal system on equal footing with the merely authoritarian regimes of Italy or Spain. Even if not strikingly democratic, they lacked, after all, the Nazis’ mass-murderous ambitions.⁶⁸ It was precisely Nazism and Fascism that Wieacker himself differentiated when he mentioned – in his review of Koschaker’s *Europa* – the prompt curtailment of German invectives against Roman law out of respect for (Italian) Fascism (*mit Rücksicht auf den Faschismus*).⁶⁹

Among the final reflections of his insightful assessment of private law in Nazi Germany, Eugen Dietrich Graue mentions “resourceful (*einfallsreich*) professors” who “drew on pre-Christian and medieval institutions in order to expel the spirit of Enlightenment and tolerance forever from German courtrooms and lecture halls”.⁷⁰ While contemplating this sentence the reader must bear in mind Wieacker’s two-pronged embrace of Germany’s return to the ancient Roman *connubium* in the modern anti-Semitic world and Koschaker’s proposal for a partial reintroduction of patriarchally-rooted marriage – the medieval Germanic *Muntehe* – into the German law of AD 1939.⁷¹

The time for a developed juristic apologetic of the European jurist will eventually come during the Bonner Republic, namely in 1952 and 1967, but now we place ourselves thirty years earlier, in the Third Reich of 1937. What is needed now are apologetics in respect of the racial legislation, i.e. the Law for the Protection of German Blood (*Blutschutzgesetz*) of 15 September 1935 and the Marital Health Law (*Ehegesundheitsgesetz*) of 18 October 1935. This seemed to be fully in order, particularly in view of the fact that the institution of limited marriage capacity was known to ancient Roman law, which was, after all, “Wieacker’s tool for understanding and categorizing the social phenomena he personally experienced” (Erkkilä, p. 201).

⁶⁶ J. Rückert, *Geschichte des Privatrechts als Apologie...*, pp. 556–561.

⁶⁷ But see also J. Giltaij, *Reinventing the Principles*, p. 79 (SSRN: <https://ssrn.com/abstract=3377309>).

⁶⁸ W. Wippermann, *Totalitarismus-Theorien. Die Entwicklung der Diskussion von den Anfängen bis heute*, Darmstadt 1997, pp. 39–44.

⁶⁹ F. Wieacker, *Rez. P. Koschaker, Europa...*, p. 191.

⁷⁰ E. D. Graue, *Das Zivilrecht im Nationalsozialismus*, (in:) F. J. Säcker (ed.), *Recht und Rechtslehre im Nationalsozialismus*, Baden-Baden 1992, p. 123.

⁷¹ T. Giaro, *A Matter of Pure Conscience?...*, pp. 14–15; id., *Memory Disorders...*, p. 16.

Even if we mention them together, Wieacker's failure is probably greater than Koschaker's. The former did not hesitate to put two central dogmas of liberal private law, i.e. private property and equality before the law, at the unqualified disposal of the Nazi lawmaker. Anyway, both Wieacker and Koschaker have supplied their modest – but absolutely voluntary – contribution as co-workers on the construction site of the Nazi temple dedicated to the worship of injustice, iniquity, plunder and mass murder. Complaints about the cold and heartless legal positivism of the Nazis, raised by Erkkilä by way of exculpation (211), seem to be an extraordinary blunder indeed.

However, I intend neither to limit the spiritual freedom of users and beneficiaries of European Union research funds, nor provide them with fragments of practical linguistic advice for daily application. Rather, I would like to close with an admonishment to legal historians. Historians should neither forgive nor forget, nor think too much in terms of practical consequences. We cannot first whitewash Wieacker's reputation, and only after this ablution pay tribute to his genial postwar oeuvre. As in the case of his mentor Carl Schmitt,⁷² we face a double necessity: of reconsidering Wieacker's twelve-year long Nazi episode, but also of extending our knowledge of the scholar's postwar work.

BIBLIOGRAPHY

- AA.VV, *Das neue Europa. Beiträge zur nationalen Wirtschaftsordnung und Großraumwirtschaft*, Dresden 1941
- AA.VV, *Die Paragraphensklaverei und ihr Ende* (1937)
- AA.VV, *Schulungs Leitheft für SS-Führeranwärter der Sicherheitspolizei und des SD* (1941?)
- Bartrop P. R., Grimm E. E., *Perpetrating the Holocaust. Leaders, Enablers and Collaborators*, ABC-Clio 2019
- Bauer R., *The Construction of a National Socialist Europe during WWII*, Routledge 2020
- Bavaj R., *Die Ambivalenz der Moderne im Nationalsozialismus. Eine Bilanz der Forschung*, München 2003
- Beaud O., *Carl Schmitt, juriste nazi ou juriste qui fut nazi. Tentative de réexamen critique*, "Droits" 2004, Vol. 40
- Benedict J., *Culpa in Contrahendo. Transformationen des Zivilrechts*, Vol. 1, Tübingen 2018
- Caenegem R. C. van, *European Law in the Past and the Future*, Cambridge 2002
- Caenegem R. C. van, *Legal historians I have known*, "Rechtsgeschichte" 2010, Vol. 17
- Carmichael C., *Ideas and the Man: Remembering David Daube*, Frankfurt a.M. 2004

⁷² O. Beaud, *Carl Schmitt, juriste nazi ou juriste qui fut nazi*, "Droits" 2004, Vol. 40, pp. 207–218.

- Coing H., (in:) M. F. Feldkamp (ed.), *Für Wissenschaft und Künste. Lebensbericht eines europäischen Rechtsgelehrten*, Berlin 2014
- Daube D., *The Defence of Superior Orders in Roman Law*, “Law Quarterly Review” 1956, Vol. 72
- Daube D., *Forms of Roman Legislation*, Oxford 1956
- Egner D., *Zur Stellung des Antisemitismus im Denken Carl Schmitts*, “Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 2013, Vol. 3
- Erkkilä V., *The Conceptual Change of Conscience. Franz Wieacker and German Legal Historiography 1933–1968*, Tübingen 2019
- Ernst W., *Fritz Schulz 1879–1957*, (in:) J. Beatson, R. Zimmermann (eds.), *Jurists Uprooted. German Speaking Émigré Lawyers in Twentieth-century Britain*, Oxford 2004
- Frank H., *Die Zeit des Rechts*, “Deutsche Rechtswissenschaft” 1936, Vol. 1
- Frank H., *Neues Deutsches Recht – Rede vor dem diplomatischen Korps und der ausländischen Presse am 30. Januar 1934 bei einem Empfangsabend des außenpolitischen Amtes der NSDAP*, München 1934
- Frei N., *Wie modern war der Nationalsozialismus?*, “Geschichte und Gesellschaft” 1993, Vol. 19
- Fried F., *Der Aufstieg der Juden*, Goslar 1937
- Giario T., *Aktualisierung Europas. Gespräche mit Paul Koschaker*, Genova 2000
- Giario T., *A Matter of Pure Conscience? Franz Wieacker and his ‘Conceptual Change’*, “Studia Iuridica” 2019, Vol. LXXXII
- Giario T., *Max Kaser 1906–1997*, “Rechtshistorisches Journal” 1997, Vol. 16
- Giario T., *Memory Disorders. Koschaker Rediscovered and Bawdlerized*, “Studia Iuridica” 2018, Vol. 78
- Giario T., *Der Troubadour des Abendlandes*, (in:) H. Schröder, D. Simon (eds.), *Rechtsgeschichtswissenschaft in Deutschland 1945–1952*, Frankfurt a.M. 2001
- Giario T., *Vor-, Mit und Nachdenker des Madagaskar-Plans*, “Rechtshistorisches Journal” 2000, Vol. 19
- Giltaj J., *Reinventing the Principles* (SSRN: <https://ssrn.com/abstract=3377309>)
- Graue E. D., *Das Zivilrecht im Nationalsozialismus*, (in:) F. J. Säcker (ed.), *Recht und Rechtslehre im Nationalsozialismus*, Baden-Baden 1992
- Grothe E., *‘Strengste Zurückhaltung und unbedingter Takt’. Der Verfassungshistoriker Ernst Rudolf Huber und die NS-Vergangenheit*, (in:) E. Schumann (ed.), *Kontinuitäten und Zäsuren. Rechtswissenschaft und Juristen im ‘Dritten Reich’ und in der Nachkriegszeit*, Göttingen 2008
- Honoré T., *Fritz Pringsheim 1882–1967*, (in:) J. Beatson, R. Zimmermann (eds.), *Jurists Uprooted. German Speaking Émigré Lawyers in Twentieth-century Britain*, Oxford 2004
- Housden M., *Hans Frank. Lebensraum and the Holocaust*, Palgrave Macmillan 2003
- Koschaker P., *Europa und das römische Recht*, 1st ed. Biederstein 1947; 4th ed. München–Berlin 1966
- Koschaker P., *Probleme der heutigen romanistischen Rechtswissenschaft*, “Deutsche Rechtswissenschaft” 1940, Vol. 5
- Meinel F., *Der Jurist in der industriellen Gesellschaft. Ernst Forsthoff und seine Zeit*, 2nd ed. Berlin 2012

- O'Connor G., *The Butcher of Poland. Hitler's Lawyer Hans Frank*, Spellmount 2013
- Pringsheim F., *Gesammelte Abhandlungen*, Vol. I, Heidelberg 1961
- Proelß A., *Nationalsozialistische Baupläne für das Europäische Haus*, "Forum Historiae Iuris" 2003
- Proske W. (ed.), *Täter, Helfer, Trittbrettfahrer. NS-Belastete aus der Region Stuttgart*, Vol. 10, Gerstetten 2019
- Rodger A., *David Daube 1909–1999*, (in:) J. Beatson, R. Zimmermann (eds.), *Jurists Uprooted. German Speaking Émigré Lawyers in Twentieth-century Britain*, Oxford 2004
- Rosenfeld G. D., *Hi Hitler!: How the Nazi Past is Being Normalized in Contemporary Culture*, Cambridge University Press 2015
- Rottleuthner H., *Kontinuität und Identität. Justizjuristen und Rechtslehrer vor und nach 1945*, (in:) F. J. Säcker (ed.), *Recht und Rechtslehre im Nationalsozialismus*, Baden-Baden 1992
- Rückert J., *Geschichte des Privatrechts als Apologie für Juristen*, "Quaderni Fiorentini" 1995, Vol. 24
- Rückert J., *Privatrechtsgeschichte der Neuzeit: Genese und Zukunft eines Faches?*, (in:) O. Behrends, E. Schumann (eds.), *Franz Wieacker, Historiker des modernen Privatrechts*, Göttingen 2010
- Rückert J., *Zu Kontinuitäten und Diskontinuitäten in der Juristischen Methodendiskussion nach 1945*, (in:) K. Acham et al. (eds.), *Erkenntnisgewinne, Erkenntnisverluste*, Stuttgart 1998
- Rüthers B., *Entartetes Recht. Rechtslehren und Kronjuristen im Dritten Reich*, München 1988
- Schachermeyr F., *Indogermanen und Orient*, Stuttgart 1944
- Schroer H., *Das Verhältnis des Juden zum Gesetz*, Berlin 1936
- Schumann E., *Die Göttinger Rechts- und Staatswissenschaftliche Fakultät 1933–1955*, (in:) id. (ed.), *Kontinuitäten und Zäsuren. Rechtswissenschaft und Juristen im 'Dritten Reich' und in der Nachkriegszeit*, Göttingen 2008
- Taubenschlag R., *The Plea of Superior Orders (A Discussion of the Trial of War Criminals)*, "New Europe", February–March 1945
- Tuori K., *Narratives and Normativity*, "Law and History Review" 2019, Vol. 37
- Varvaro M., *Salvatore Riccobono tra il 'genio di Roma' ed il fascismo*, "Bullettino dell'Istituto di Diritto Romano" 2019, Vol. 113
- Wadle E., *Visionen vom ‚Reich‘. Streiflichter zur Deutschen Rechtsgeschichte zwischen 1933 und 1945*, (in:) J. Rückert, D. Willoweit (eds.), *Die Deutsche Rechtsgeschichte in der NS-Zeit*, Tübingen 1995
- Wieacker F., *Privatrechtsgeschichte der Neuzeit*, 1st ed. Göttingen 1952; 2nd ed. Göttingen 1967
- Wieacker F., *Rez. P. Koschaker, Europa und das römische Recht (1947)*, "Gnomon" 1949, Vol. 21
- Winkler V., *Der Kampf gegen die Rechtswissenschaft. Franz Wieackers "Privatrechtsgeschichte der Neuzeit" und die deutsche Rechtswissenschaft*, Hamburg 2014
- Winkler V., *Moderne als Krise, Krise als Modernisierung*, "Forum Historiae Iuris" 2005
- Wippermann W., *Totalitarismus-Theorien. Die Entwicklung der Diskussion von den Anfängen bis heute*, Darmstadt 1997

**THE CULMINATION-BOOK.
TRYING TO MAKE SENSE OF THE NAZI YEARS**

Summary

Are we entitled to consider the exiled German legal historians of Jewish origin, Fritz Pringsheim, Fritz Schulz and David Daube, on equal footing with Franz Wieacker, Paul Koschaker and Helmut Coing as founding fathers of the shared European legal tradition? In this way, the asylum seekers would be equated with the perpetrators or profiteers of their expulsion. But first of all: have the exiled actually contributed something to this “shared” legal history?

KEYWORDS

Franz Wieacker, Carl Schmitt, Nazism, anti-Semitism, totalitarianism, racial legislation, *connubium*, Aryanising, Kieler Schule, *Muntehe*, Roman foundations of Europe

SŁOWA KLUCZOWE

Franz Wieacker, Carl Schmitt, nazizm, antysemityzm, totalitaryzm, ustawodawstwo rasowe, *connubium*, aryzacja, Szkoła Kilońska, *Muntehe*, rzymskie podwaliny Europy

Tomasz Gizbert-Studnicki

Uniwersytet Jagielloński, Polska

Jagiellońskie Centrum Badawcze „Prawo, język, filozofia”

ORCID: 0000-0002-4383-5011

NIEOSTROŚĆ JĘZYKA PRAWNEGO W ŚWIETLE FILOZOFICZNYCH KONCEPCJI NIEOSTROŚCI¹

1. WPROWADZENIE

Zagadnieniu nieostrości wyrażeń języka prawnego poświęca się wiele uwagi. Dość oczywista jest teza, że nieostrość predykatów języka prawnego jest jednym z zasadniczych problemów, na które napotyka każdy interpretator prawa, a w szczególności interpretator dokonujący tzw. wykładni operacyjnej, zmierzającej do prawnego rozstrzygnięcia pewnej sytuacji faktycznej. Sytuacja interpretatora jest przy tym znacznie mniej komfortowa niż sytuacja filozofa czy teoretyka języka. Interpretator nie może bowiem poprzestać na konstatacji, że dany predykat jest nieostry i na charakterystyce rodzaju nieostrości tego predykatu. Interpretator musi dokonać rozstrzygnięcia, czy dany obiekt należy czy też nie należy do ekstensji predykatu. Konstytucyjna zasada państwa prawnego i związana z nią zasada podziału władz wymagają przy tym, aby rozstrzygnięcie takie nie było arbitralne. Stąd też prawnicy praktycy borykają się nieustannie z nieostrymi predykatami, a refleksem tych praktycznych kłopotów jest zainteresowanie teoretyków prawa problematyką nieostrości².

¹ Artykuł powstał częściowo w ramach projektu badawczego 2018/30/M/HS5/00254 finansowanego przez NCN.

² Najważniejszym monograficznym opracowaniem zagadnienia nieostrości w prawie jest książka T. Endicotta, *Vagueness in Law*, Oxford 2000. O różnorodności podejścia teoretyków pra-

Jak wiadomo, w dziedzinie filozofii języka opracowano wiele różnorodnych koncepcji nieostrości³. Koncepcje te nie spotykają się jednak z większym zainteresowaniem ze strony polskich teoretyków prawa. Sądzę jednak, że teoretyk prawa, zajmujący się nieostrością predykatów języka prawnego w związku z teorią interpretacji, nie może teorii tych zignorować. Wskazana wyżej swoistość problemu nieostrości w interpretacji prawniczej skazuje teoretyka prawa na wykluczenie z pola zainteresowania przynajmniej niektórych z tych teorii, jako niedających się pogodzić z naturą interpretacji operatywnej (bez przesądzenia o walorach tych teorii w odniesieniu do innych zagadnień). Wybór zaś jakiejś teorii spośród pozostałych może zależeć od stanowiska teoretyczno-prawnego. Zasadne jest zatem dokonanie przeglądu tych teorii z tego właśnie punktu widzenia. Z uwagi na obszerność literatury z dziedziny filozofii języka, zwłaszcza lawinowo narastającej w ostatnich 30 latach, przegląd ten musi zostać bardzo uproszczony⁴. Ponadto filozoficzne koncepcje nieostrości opisywał będę w bardzo uproszczony sposób, zwracając uwagę na tylko takie ich twierdzenia, które mają relewancję dla problemu nieostrości w języku prawnym. Z zakresu poniższych rozważań wyłączam jedną, szczególnie ważną dla interpretacji prawniczej kwestię, a mianowicie zagadnienie wyrażen wartościujących (takich jak „ważne powody”, „względy słuszności” itp.), z uwagi na specyfikę problemów związanych z ich interpretacją.

Rzecz jasna teoretyk prawa nie może żywić wobec filozoficznych koncepcji nieostrości zbyt daleko idących oczekiwań. W szczególności nie może on oczekiwać, że jakakolwiek filozoficzna koncepcja nieostrości rozwiąże praktyczne problemy interpretacji prawniczej, związane z nieostrością wyrażen języka prawnego. Od filozoficznych koncepcji nieostrości teoretyk prawa może oczekiwać co najwyżej pomocy w lepszym zrozumieniu fenomenu nieostrości. Ponadto wyraża się czasem przekonanie, że właśnie analiza problemu nieostrości w interpretacji prawniczej może mieć wagę dla filozoficznych teorii nieostrości, a w szczególności może pozwolić na falsyfikację tych teorii nieostrości, które są nie do pogodzenia z naturą praktyki prawniczej⁵. Przekonanie takie oparte jest, jak się wydaje, na założeniu o braku specyfiki problemu nieostrości w dziedzinie prawa, skoro

wa do zagadnienia nieostrości por. P. Chiassoni, *Jurisprudence in the Snare of Vagueness*, „Ratio Juris” 2005, Vol. 18, No. 2, s. 258 i n.

³ Przegląd takich teorii w polskiej literaturze J. Odrowąż-Sypniewska, *Nieostrość*, (w:) M. Odrowąż-Sypniewska (red.), *Przewodnik do filozofii języka*, Kraków, 2016, s. 501–538, a w literaturze obcej G. Ronoitti (ed.), *Vagueness, A Guide*, Dordrecht–Heidelberg–London–New York 2011, oraz R. Keefe, *Theories of Vagueness*, Cambridge 2003.

⁴ S. Schiffer, *Philosophical and Jurisprudential Issues of Vagueness*, (w:) G. Keil, R. Poscher (eds.), *Vagueness and Law*, Oxford 2016, s. 25, pisze, że chociaż problem nieostrości jest znany filozofom od około 2400 lat, ilość słów napisanych na ten temat w ostatnich 30 latach daleko przekracza ilość napisanych w poprzednich 2370 latach.

⁵ Zob. H. Asgeirsson, *Can Legal Practice Adjudicate Between Theories of Vagueness?*, (w:) G. Keil, R. Poscher (eds.), *Vagueness and Law*, Oxford 2016, s. 95 i n., i cytowana tam literatura.

ujęcie nieostrości wypracowane w tej dziedzinie ma znaleźć uniwersalne zastosowanie. Nie sądzę, aby założenie to było trafne. Stąd też wykluczenie jakichkolwiek teorii nieostrości jako nienadających się do zastosowania w dziedzinie interpretacji prawniczej nie może przesądzić o ich generalnym odrzuceniu.

Zasadniczy podział teorii nieostrości to odróżnienie teorii metafizycznych, epistemicznych, semantycznych i pragmatycznych. Pomijam zagadnienie, w jakiej mierze wskazane niżej ujęcia mają charakter dojrzałych teorii. Stąd też zamiennie będę mówił o teoriach i koncepcjach. Niektóre z tych ujęć są zresztą niejednolite. Koncentrować się będę raczej na wspólnych cechach koncepcji należących na danej grupie, niż na rozbieżnościach zachodzących pomiędzy nimi. Powyższe wyliczenie nie jest wyczerpujące. Pominięta w nim została co najmniej jedna ważna koncepcja, a mianowicie koncepcja kategorii radialnych, związana z lingwistyką kognitywistyczną. Uwzględnienie tej koncepcji (mającej zresztą pozafilozoficzną proveniencję) wymagałoby zbyt obszernych wyjaśnień⁶.

2. METAFIZYCZNE TEORIE NIEOSTROŚCI

Główną tezę metafizycznych teorii nieostrości jest teza, że nieostrość nie leży po stronie języka, lecz po stronie świata, o którym mówimy w tym języku. Nieostrość predykatów języka jest konsekwencją nieostrości obiektów, do których wyrażenia (a w szczególności predykaty) języka się odnoszą. Świat, o którym mówimy w języku, składa się z obiektów i ze zdarzeń oraz z procesów o nieostrzych granicach, zarówno przestrzennych, jak i czasowych. W jakim miejscu przestrzeni kończy się Mont Blanc, a zaczyna się inna góra? W jakim miejscu optycznego spectrum kończy się kolor zielony, a zaczyna niebieski? W jakim dokładnie punkcie czasowym pąk przekształca się w kwiat, a człowiek młody w człowieka w średnim wieku? Na te pytania nie ma odpowiedzi, a pytania te dotyczą wszak nie wyrażen języka, lecz budowy naszego świata. Nasz świat nie jest zbudowany z klocków Lego, a więc z elementów wyraźnie oddzielonych od siebie, występujących w ograniczonej liczbie kształtów, rozmiarów i odróżnialnych kolorów, które to klocki są łatwe do precyzyjnego odróżnienia, a fazy budowy konstrukcji z nich można z łatwością oddzielić⁷. W takim świecie Lego problem nieostrości w ogóle nie powstawałby. Skoro jednak nasz świat nie jest światem Lego, jego płynna i stopniowalna struktura powoduje, że problem nieostrości nieuchronnie powstaje, ilekroć o naszym świecie mówimy. Taka struktura świata

⁶ Zob. T. Gizbert-Studnicki, A. Dyrda, A. Grabowski, *Metodologiczne dychotomie. Krytyka pozytywistycznych teorii prawa*, Warszawa 2016, s. 135 i n., i cytowana tam literatura. Pomijam także wittgensteinowską koncepcję pojęć rodzinnych.

⁷ Metaforę Lego przywołują m.in. G. Keil i R. Poscher we wstępie do *Vagueness and Law*, s. 5.

powoduje, że nieostrość nie jest problemem epistemicznym. Nawet kompletna (w praktyce nieosiągalna) wiedza o świecie nie eliminuje nieostrości, która wszak niejako tkwi w samej strukturze świata.

Zagadnienie nieostrości metafizycznej jest bardzo złożone i sporne⁸. Nie wchodząc w szczegóły tych kontrowersji, chciałbym wskazać tylko na dwa fundamentalne zagadnienia. Pierwsze z nich dotyczy relacji pomiędzy językiem a pozajęzykowym światem. To, w jaki sposób wyróżniamy w tym świecie obiekty, zdarzenia i procesy, nie jest zdeterminowane przez właściwości świata, ale przez język, w którym o tym świecie mówimy⁹. Ten sam zespół wrażeń zmysłowych może skłonić nas do odmiennych opisów świata, w zależności od właściwości naszego języka. Zatem natura świata (o ile w ogóle można mówić o takiej naturze) nie determinuje właściwości języka. To od naszego języka zależy, czy postrzegamy świat jako zbiór dyskretnych obiektów, zdarzeń i procesów, czy też jawi się on nam jako zespół obiektów, zdarzeń i procesów nieodgraniczonych wyraźnie od siebie. Można twierdzić, że nieostrość nie dotyczy składników świata, ale sposobu, w jaki są one reprezentowane w języku. Nawet gdyby nasz świat był światem Lego, pewne sposoby mówienia o tym świecie nie uchroniłyby nas od nieostrości (np. „duża budowla z klocków Lego”, „jaskrawy kolor klocka” itp.)¹⁰. Po pierwsze sposób, w jaki mówimy o świecie, jest kulturowo uwarunkowany, a w ostatniej instancji zależy od naszych potrzeb praktycznych i poznawczych, a nie tylko od struktury tego świata. Po drugie nieostrość predykatów języka jest w pewien sposób niezależna od aktualnej zawartości świata, a zależeć może od zawartości światów możliwych. Predykat „bardzo stary człowiek” nie przestałby być predykatem nieostrym nawet w sytuacji, gdyby wszyscy ludzie powyżej 40. roku życia wymarli w rezultacie jakiejś katastrofy lub epidemii. „Rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia” pozostaje predykatem nieostrym, nawet gdyby przez dłuższy czas nikogo nie oskarżono o popełnienie takiego przestępstwa. W tym więc choćby sensie nieostrość predykatów nie jest zależna od właściwości świata, o którym mówimy w naszym języku, choć może zależeć od właściwości światów możliwych. Praktyczne problemy nieostrości w prawie pojawiają się jednak w odniesieniu do orzekania predykatów o elementach świata rzeczywistego, a nie alternatywnych światów możliwych. Stąd też poniżej nie będę zajmował się nieostrością metafizyczną. Sądzę zresztą, że metafizyczne ujęcie nieostrości jest mało przydatne dla prawników, jako że zlokalizowanie źródła nieostrości po stronie świata, a nie po stronie języka niewiele przybliży nas do praktycznego ujęcia zagadnienia nieostrości w prawie.

⁸ Zob. o tych sporach m.in. G. Keil, *Introduction: Vagueness and Ontology*, “Metaphysics” 2013, Vol. 14, No. 2, s. 149–164, oraz M. Eklund, *Metaphysical Vagueness and Metaphysical Indeterminacy*, “Metaphysica” 2013, Vol. 14, No. 2, s. 165–179.

⁹ W odniesieniu do języka prawnego por. T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz świata*, (w:) G. Skąpska (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków 1992, s. 149–161.

¹⁰ R. Keefe, *Theories...*, s. 15.

3. EPISTEMICZNE TEORIE NIEOSTROŚCI

Teorie epistemiczne można w uproszczeniu scharakteryzować następująco. Przyjmują one zasadę dwuwartościowości: zdanie jest albo prawdziwe, albo fałszywe. Zatem zdanie orzekające nieostry predykat o jakimś przedmiocie (np. „Jan jest wysoki”) jest albo prawdziwe, albo fałszywe nawet w przypadku, gdy przedmiot ten należy do brzegu predykatu, a więc do zbioru przedmiotów, co do których jako użytkownicy języka mamy wątpliwości, czy należą one do pozytywnej czy też negatywnej ekstensji predykatu. Problem nieostrości sprowadza się do tego, że nie wiemy, czy to zdanie jest fałszywe czy prawdziwe. Nieostrość zatem jest rodzajem nieusuwalnej niewiedzy (ignorancji). Zagadnienie nieostrości jest zatem zagadnieniem epistemologicznym, a nie semantycznym¹¹. Niemożność zaliczenia „granicznego przypadku” (*borderline case*) do ekstensji i negatywnej ekstensji predykatu jest defektem naszej wiedzy. Granica pomiędzy ekstensją a negatywną ekstensją predykatu istnieje, ale nie wiemy, gdzie przebiega.

Jak sądzę, powszechnie znana teza R. Dworkina, głosząca, że istnieje zawsze jedno właściwe rozstrzygnięcie każdej kwestii prawnej, może zostać zinterpretowana właśnie przez odniesienie do epistemicznej teorii nieostrości¹². Jeżeli kwestia prawna rozstrzygana przez sędziego dotyczy właśnie zaliczenia jakiegoś obiektu do ekstensji nieostrego predykatu, to teza o istnieniu właściwego rozstrzygnięcia zakłada, że istnieje granica pomiędzy ekstensją a negatywną ekstensją tego predykatu. Dworkin nie twierdzi oczywiście, że rozstrzygnięcie takie jest zawsze możliwe do odnalezienia i uzasadnienia. Co do zasady jednakże sędzia Herkules, dysponujący nieograniczonym czasem, pełną wiedzą i nieobarczony żadnymi kognitywnymi ograniczeniami, jest w stanie takie rozstrzygnięcie odnaleźć. Rzecz jasna poszukiwanie takiego rozstrzygnięcia nie może ograniczyć się do analizy semantycznej nieostrego predykatu, lecz musi uwzględnić cały materiał prawny, bardzo szeroko przez Dworkina pojmowany. Zatem okoliczność, że tekst prawny zawiera predykaty, które z semantycznego punktu widzenia są nieostre, nie przesądza o tym, że z prawnego punktu widzenia status „granicznego przypadku” jest niezdeterminowany. Taki przypadek należy albo do ekstensji, albo do negatywnej ekstensji predykatu, a problem, przed którym stoimy, to problem epistemiczny, a nie semantyczny. Różni interpretatorzy mogą uzasadniać różne odpowiedzi, a spór pomiędzy interpretatorami może okazać się w praktyce nierozstrzygalny. Taka nierozstrzygalność nie oznacza jednak zda-

¹¹ Zob. o teoriach epistemicznych R. Keefe, *Theories...*, s. 62–84.

¹² R. Dworkin, *A Matter of Principle*, London–Cambridge 1985, s. 119–45. Zapewne podobny pogląd przypisać można M. Moore’owi, *A Natural Law Theory of Interpretation*, “Southern California Law Review” 1985, Vol. 58, s. 286 i n. O koncepcji Morre’a por. M. Pełka, *Metafizyczny realizm wobec wyzwań kontekstualizmu i nonfaktualizmu – rozważania na tle prawnego-naturalnej koncepcji Michaela Moore’a*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2017, nr 2.

niem Dworkina, że prawidłowa odpowiedź nie istnieje, gdyż może ona być po prostu epistemicznie niedostępna lub trudno dostępna.

Krytyka teorii Dworkina nie jest rzecz jasna celem tego opracowania¹³. Została ona wskazana jako przykład epistemicznego ujęcia problemu nieostrości w prawie. Przyjęcie tego ujęcia ma zasadniczą konsekwencję dla teorii rozumowań prawniczych i teorii orzekania. Mianowicie ujęcie to wyklucza arbitralność rozstrzygnięć interpretacyjnych, a w szczególności arbitralność w mocnym sensie. Arbitralność w mocnym sensie to arbitralność polegająca na tym, że każde rozstrzygnięcie dotyczące granicznego przypadku (zarówno polegające na zaliczeniu go do ekstensji predykatu, jak i do negatywnej ekstensji predykatu) jest rozstrzygnięciem zgodnym z prawem, a racje przemawiające za którymkolwiek z tych rozstrzygnięć to racje pozaprawne¹⁴. Zatem rozstrzygnięcie takie jest arbitralne z punktu widzenia kryteriów prawnych, choć nie musi być arbitralne z punktu widzenia innych kryteriów (np. moralnych, ekonomicznych). Epistemiczne ujęcie nieostrości wyklucza tak pojmowaną arbitralność i przyjmuje co najwyżej arbitralność w słabym sensie. Nakaz podjęcia rozstrzygnięcia wymusza na interpretatorze konieczność zaliczenia granicznego przypadku do ekstensji lub negatywnej ekstensji predykatu, ale tylko jedno z tych rozstrzygnięć jest prawnie właściwe (choć możemy nie wiedzieć i na ogół nie wiemy które). Zatem dla Dworkina problem nieostrości to problem epistemiczny (istnieje właściwa odpowiedź, ale mamy epistemiczny problem z jej odnalezieniem), podczas gdy dla pozytywizmu Hartowskiego odpowiedź taka nie istnieje, a rozstrzygnięcie musi być z konieczności arbitralne z punktu widzenia prawa.

4. SEMANTYCZNE TEORIE NIEOSTROŚCI

Przechodząc do semantycznych teorii nieostrości, należy podkreślić, że teorie te są różnorodne. Ich wspólną cechą jest odrzucenie zasady dwuwartościowości. Zdania orzekające nieostry predykat o granicznym przypadku nie mają wartości logicznej prawdy albo fałszu, ale jakąś inną wartość, względnie, nie mają żadnej wartości logicznej¹⁵. Wyróżnić tu można następujące stanowiska¹⁶:

1) stanowisko superwaluacyjne głosi, że proste zdania orzekające nieostry predykat o granicznym przypadku nie mają wartości logicznej, ale zdania

¹³ Zob. argumenty krytyczne wobec ujęcia R. Dworkina, sformułowane przez T. Endicotta, *Vagueness...*, s. 159 i n.

¹⁴ Takie stanowisko zajmował H. L. A. Hart, *The Concept of Law*, Oxford 2012, s. 124 i n.

¹⁵ Por. R. Keefe, *Theories...*, s. 85 i n.

¹⁶ Charakterystyka tych stanowisk oparta jest na R. Sorensen, (w:) E. N. Zalta (ed.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Winter 2016 Edition)*, <https://plato.stanford.edu/archives/win2016/entries/vagueness/> (dostęp: 15.11.2019).

złożone mogą mieć taką wartość, jeżeli pozostają prawdziwe niezależnie od sposobu sprecyzowania nieostrego predykatu (np. „Jan jest łysy lub Jan nie jest łysy”). W alternatywnym ujęciu zdanie orzekające nieostry predykat jest prawdziwe wtedy, gdy ma wartość prawdy przy wszystkich możliwych precyzacjach nieostrego predykatu (np. „Łysy człowiek jest człowiekiem”);

2) stanowisko subwaluacyjne głosi, że zdanie orzekające nieostry predykat o granicznym przypadku jest prawdziwe, jeżeli pozostaje prawdziwe przy przynajmniej jednej precyzacji nieostrego predykatu. Zdanie takie jest fałszywe, jeżeli pozostaje fałszywe przy przynajmniej jednej precyzacji. Zatem, jedno i to samo zdanie jest zarazem prawdziwe i fałszywe;

3) stanowisko odwołujące się do logik wielowartościowych głosi, że zdania orzekające nieostre predykaty o granicznych przypadkach mają wartości logiczne w przedziale pomiędzy wartością prawdy a wartością fałszu, a więc albo jedną wspólną wartość logiczną, albo też jedną ze skończonego lub nieskończonego zbioru wartości logicznych reprezentowanych przez liczby rzeczywiste w przedziale pomiędzy 0 (wartość fałszu) a 1 (wartość prawdy).

Każde z tych stanowisk spotkało się z krytycznymi argumentami. Na potrzeby tego opracowania argumentów tych nie będę przytaczał, gdyż interesuje mnie jedynie przydatność koncepcji semantycznych dla ujęcia nieostrości w prawie. Pragnę zwrócić uwagę tylko na jeden z tych argumentów. Otóż stanowiska omówione wyżej przypisują przypadkom granicznym specyficzny status, różny od statusu przypadków należących bezspornie do ekstensji lub negatywnej ekstensji nieostrego predykatu. Przypisanie tym przypadkom specjalnego statusu (zdania orzekające nieostry predykat nie mają żadnej wartości logicznej albo są zarówno prawdziwe i fałszywe, względnie przysługuje im wartość logiczna leżąca pomiędzy prawdą a fałszem) wydaje się niezgodne z podstawową intuicją. Intuicja ta głosi, że przypadki te to nie przypadki, kiedy żaden werdykt nie jest właściwy (ani werdykt, że przypadek ten należy do pozytywnej ekstensji predykatu, ani werdykt, że przypadek ten należy do negatywnej ekstensji predykatu), ale raczej jest tak, że oba werdykty wydają się właściwe, a nasze pytanie, to pytanie, który werdykt powinniśmy wybrać, skoro bez popadnięcia w sprzeczność nie możemy jednocześnie wybrać obu¹⁷. Jak sądzę, intuicja taka jest właściwa myśleniu prawniczemu. Specyficzna właściwość interpretacji prawniczej, a w szczególności interpretacji operatywnej, polega na tym, że prawnik jest zobowiązany do pojęcia rozstrzygnięcia zero-jedynkowego. Dany przypadek graniczny albo należy do ekstensji predykatu, albo też należy do negatywnej ekstensji. Rozwiązanie polegające na przypisaniu zdaniu orzekającemu ten predykat o tym przypadku wartości leżącej pomiędzy prawdą a fałszem, obu wartości prawdy i fałszu jednocześnie lub na odmowie przypisania temu zdaniu jakiegokolwiek wartości

¹⁷ R. T. Cook, *Vagueness and Meaning*, (w:) G. Ronoitti (ed.), *Vagueness. A Guide*, Dordrecht–Heidelberg–London–New York 2011, s. 97, który powołuje się na C. Wrighta.

logicznej jest zasadniczo niezgodne z tą intuicją, wymuszoną właściwościami procesu stosowania prawa.

5. PRAGMATYCZNE TEORIE NIEOSTROŚCI

Jeśli chodzi o pragmatyczne koncepcje nieostrości, to podanie ich ogólnej charakterystyki jest niełatwe. Generalnie rzecz ujmując, koncepcje te odwołują się do odróżnienia wypowiedzi-typu i wypowiedzi-egzemplarza (*utterance-type* i *utterance-token*)¹⁸. Jedna i ta sama wypowiedź-typ (np. zdanie „Dzisiaj pada śnieg”) może być zrealizowana przez nieskończoną liczbę wypowiedzi-egzemplarzy, skoro może zostać sformułowana przez wielu ludzi w wielu rozmaitych okolicznościach. Wypowiedziom-typom przysługuje znaczenie wyznaczone przez semantykę języka (*semntence meaning*). Wypowiedziom-egzemplarzom przysługuje znaczenie wyznaczone przez intencję mówiącego (*speaker's meaning*)¹⁹. Znaczenia te są oczywiście ze sobą powiązane. Mówiący, formułując wypowiedź-egzemplarz, nie może zignorować znaczenia wypowiedzi-typu, który jego wypowiedź-egzemplarz realizuje, gdyż w przeciwnym przypadku nie osiągnąłby swojego celu komunikacyjnego. Znaczenie semantyczne jest jednakże a-kontekstowe, podczas gdy znaczenie mówiącego jest wzbogacone o kontekst. Gdy np. rozpatrujemy zdanie „Dzisiaj u nas pada śnieg” jako wypowiedź-typ, nie jesteśmy w stanie wskazać, do jakiego konkretnego dnia i miejsca wypowiedź ta się odnosi, a przez to także nie możemy określić wartości logicznej tego zdania. Zatem znaczenie tego zdania jest niedookreślone. Rozpatrzenie tego zdania jako wypowiedzi-egzemplarza, a zatem jako wypowiedzi pewnej osoby w pewnym miejscu i czasie niedookreśloność tę eliminuje, gdyż pozwala na zidentyfikowanie referentów okazjonalnych określeń „dzisiaj” i „u nas”. Znaczenie przypisane tej wypowiedzi przez mówiącego obejmuje właśnie identyfikację tych referentów, a więc pozwala na określenie wartości logicznej wypowiedzi-egzemplarza. Znaczenie mówiącego zatem jest bogatsze niż znaczenie semantyczne, a wzbogacenie to wynika z kontekstu, w jakim wypowiedź-egzemplarz została sformułowana. Kontekst ten pozwala na odtworzenie intencji mówiącego. Rzecz jasna zróżnicowanie pomiędzy znaczeniem mówiącego a znaczeniem semantycznym objawia się nie tylko w związku z wyrażeniami okazjonalnymi. I tak np. mówiący

¹⁸ Inaczej ujmuje pragmatyczną nieostrość T. Endicott, *Vagueness...*, rozdz. 3, który twierdzi, że powstaje ona wtedy, gdy predykat jest z semantycznego punktu widzenia ostry, lecz interpreter waha się, czy z innych powodów (np. moralnych) predykat ten znajduje zastosowanie do danego przypadku.

¹⁹ O pojęciu *speaker's meaning* por. H. P. Grice, *Studies in the way of words*, Cambridge 1989, *passim*.

może używać specyficznego idiolektu, w którym znaczenia wyrazów odbiegają od znaczenia powszechnie przyjmowanego na podstawie reguł semantycznych języka. W takim przypadku odtworzenie przez słuchacza intencji mówiącego wymaga znajomości tego idiolektu przez słuchacza. Zatem znaczenie wypowiedzi-egzemplarza jest zawsze, w mniejszym lub większym stopniu, uzależnione od kontekstu, w którym występuje ta wypowiedź, gdyż tylko kontekst pozwala na odtworzenie intencji mówiącego. W tym więc sensie znaczenie wypowiedzi-egzemplarza jest współwyznaczone przez pragmatykę.

Podobne odróżnienie odnosi się do wyrazów języka. Trzeba bowiem odróżnić wyraz-typ (inaczej leksem) od wyrazu-egzemplarza, czyli realizacji leksemu w konkretnej wypowiedzi (wyraz tekstowy²⁰). Leksemowi przysługuje znaczenie semantyczne, wyznaczone przez reguły języka (notabene olbrzymia większość leksemów ma więcej niż jedno znaczenie). Wyrazowi tekstowemu przysługuje znaczenie wyznaczone przez intencje mówiącego, a relacja pomiędzy znaczeniem leksemu a znaczeniem wyrazu tekstowego jest podobna do relacji pomiędzy znaczeniem wypowiedzi-typu i wypowiedzi-egzemplarza.

Zwolennicy pragmatycznego ujęcia nieostrości wskazują na to, że zwykle zagadnienie nieostrości rozważane jest w odniesieniu do leksemów. Rozważa się wyrazy takie jak „łysy”, „młody” itp., a nie realizację tych wyrazów w postaci wyrazów tekstowych. Dokładniej rzecz ujmując, rozważa się zwykle zagadnienie wartości logicznej takich zdań, jak „27-letni Jan jest młody”, ujmowanych jako wypowiedzi-typy, a nie wypowiedzi-egzemplarze. Zatem nieostrość rozpatruje się zwykle jako zagadnienie semantyczne w oderwaniu od pragmatyki języka, a w szczególności bez uwzględnienia intencji mówiącego. Rzecz jasna, takie podejście może być filozoficznie legitymowane, jednakże zawodzi w kontekstach prawnych. Prawniczy problem nieostrości wiąże się bowiem nie z wypowiedziami-typami (lub na poziomie wyrazów z leksemami), lecz z wypowiedziami-egzemplarzami (lub z wyrazami tekstowymi). Inaczej rzecz ujmując, prawnicy nie rozpatrują nieostrości wyrazów słownikowych, lecz nieostrości wyrazów użytych w tekście prawnym. Nie oznacza to oczywiście, że nieostrość leksemów nie ma znaczenia dla interpretacji prawniczej²¹. Jednakże okoliczność, że leksem jest nieostry nie przesądza jeszcze o tym, że nieostrość ta powoduje trudności w ustaleniu wartości logicznej zdania, w którym ten leksem został zrealizowany jako wyraz tekstowy. Nie mamy np. wątpliwości, że zdanie „dwumetrowy Jan jest wysoki” jest zdaniem prawdziwym, pomimo nieostrości leksemu „wysoki”. Prawników interesuje zatem nieostrość leksemów tylko w tej mierze, w jakiej

²⁰ Por. dokładniejsze omówienie tego odróżnienia w T. Gizbert-Studnicki, *Lexicography and Interpretation of Law*, “Archiv fuer Rechts- und Sozialphilosophie” 1977, Vol. LXIII, No. 2, s. 161–177.

²¹ O związkach *semantic meaning* z *speaker's meaning* por. R. Poscher, *An Intentionalist Account of Vagueness: A Legal Perspective*, (w:) G. Keil, R. Poscher (eds.), *Vagueness and Law*, Oxford 2016, s. 67 i n.

wpływa ona na ustalenie wartości logicznej zdań zawierających realizację tych leksemów. Ponadto leksemom przysługuje znaczenie semantyczne wyznaczone przez reguły semantyczne języka. Gdy rozpatruje się wyrazy tekstowe, niezbędne jest określenie znaczenia, które przypisuje im intencja mówiącego w określonym kontekście. Jak wyjaśniono wyżej, znaczenie semantyczne nie wyznacza jednoznacznie tego ostatniego znaczenia. Zatem może się zdarzyć, że realizacja nieostrego leksemu traci nieostrość, a realizacja ostrego leksemu jako wyrazu tekstowego nabiera nieostrości. Jeżeli w restauracji powiem „Proszę duże piwo”, to pomimo nieostrości leksemu „duże”, kelner nie będzie miał wątpliwości, jakie piwo mi przynieść. Jeżeli zaś powiem np. „Ukończenie tego referatu zajmie mi miesiąc”, użyję leksemu, który jest semantycznie ostry („miesiąc”), lecz jego realizacja tekstowa jest nieostra (moją intencją jest wszak przekazanie, że ukończenie referatu zajmie mi około miesiąca, a nie dokładnie miesiąc)²².

Pragmatyczne ujęcie nieostrości, odwołujące się do intencji mówiącego, może być kontrowersyjne co najmniej z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze zakłada ono internalizm (intencjonalizm) w kwestii znaczenia. Jak wiadomo, w filozofii języka toczy się zażarty spór pomiędzy internalizmem a eksternalizmem dotyczący właśnie roli intencji w teorii znaczenia. Spór ten wywołał także relację w teorii prawa, a w szczególności w teorii interpretacji prawniczej²³. Po drugie zasadnicze trudności powstają w związku z pojęciem intencji prawodawcy, który zwykle jest ciałem kolektywnym, stosującym sformalizowaną procedurę przy podejmowaniu decyzji. Ustalenia dotyczące intencji indywidualnego mówiącego trudno jest więc zastosować do intencji prawodawcy. Ograniczone ramy tego opracowania nie pozwalają mi na szersze omówienie tych dwóch zasadniczych problemów, ograniczę się zatem do konstatacji, że pragmatyczne ujęcie nieostrości zakłada internalizm w teorii znaczenia oraz możliwość ustalenia intencji prawodawcy jako ciała kolektywnego.

Sytuacje, w których znaczenie mówiącego odbiega od znaczenia semantycznego, są szczególnie istotne w obszarze interpretacji prawniczej. Jak wiadomo, kwestia, czy i w jakiej mierze interpretatorowi wolno odejść od znaczenia semantycznego wyrazu lub frazy poprzez odwołanie się do argumentu odnoszącego się do intencji prawodawcy, jest wysoce sporna.

Zwolennicy pragmatycznego ujęcia nieostrości podkreślają, że od naszego wyboru, dyktowanego względami pragmatycznymi, częstokroć zależy, czy w naszych wypowiedziach używamy wyrazów będących realizacjami ostrych czy też nieostrych leksemów. Nasze decyzje w tej mierze uzależniamy często od względów ekonomicznych, a w szczególności od wysiłku potrzebnego do uży-

²² Przykład podają za: R. Poscher, *An Intentionalist Account of Vagueness...*, s. 70.

²³ W polskiej literaturze za eksternalizmem opowiada się kategorycznie M. Matczak, *Interpretacja prawnicza w świetle semantyki Kripkego-Puntnama*, „Państwo i Prawo” 2008, nr 6, *passim*, a za intencjonalizmem Z. Tobor, *W poszukiwaniu intencji prawodawcy*, Warszawa 2013, *passim*.

cia precyzyjnego języka w odniesieniu do celu, jaki chcemy osiągnąć. I tak, gdy mówię np. „Trawa w ogrodzie jest wysoka, trzeba ją ścinać”, to pomimo użycia nieostrego leksemu „wysoka” na ogół osiągam swój cel komunikacyjny (wysiłek związany z dokładnym zmierzeniem trawy w celu powiedzenia „trawa na 15 cm wysokości” byłby nieopłacalną inwestycją z punktu widzenia celu mojej wypowiedzi). Gdy natomiast zastanawiam się, jakie ostrze zainstalować w kosiarce, której używam dla tego celu, wysiłek ten może się opłacić²⁴.

Z punktu widzenia mówiącego użycie w wypowiedzi wyrazu tekstowego realizującego nieostry leksem może być uzasadnione w co najmniej dwóch sytuacjach. Pierwsza z nich polega na tym, że prawdziwość wypowiedzi nie zależy od ustalenia precyzyjnej granicy pomiędzy ekstensją a negatywną ekstensją tego leksemu. I tak np. gdy mówię „Ta herbata jest zbyt gorąca, aby ją wypić”, to prawdziwość tej wypowiedzi nie zależy od tego, czy granica pomiędzy ekstensją leksemu „zbyt gorąca” a jego negatywną ekstensją to 60 czy 70 stopni Celsjusza. Druga sytuacja polega na tym, że jako mówiący nie mam dostatecznie sprecyzowanej intencji dotyczącej zbioru obiektów, do których wyraz tekstowy realizujący nieostry leksem ma się odnosić. Gdy mówię mojemu dziecku „Oczekuję, że uzyskasz dobry wynik w teście egzaminacyjnym”, to nie wyrażam żadnej określonej intencji co do liczby punktów i moje oczekiwanie zostanie spełnione zarówno wtedy, gdy moje dziecko uzyska 90/100, jak i wtedy (w zależności od kontekstu), kiedy uzyska 70/100, choć na pewno nie wtedy, gdy uzyska 40/100. Liczę się z tym, że pozostanie niedookreślone, czy moje oczekiwania zostały spełnione, gdy wynik wynosi np. 60/100, ale jest to cena, którą jestem gotów zapłacić.

Jak sądzę, pierwsza z wyróżnionych sytuacji zachodzi w przypadku takich wypowiedzi, które mają charakter syngularny w tym sensie, że odnoszą się do jakiejś jednostkowej, zindywidualizowanej sytuacji, która jest uprawdzywaczem (*truth-maker*) dla sformułowanej wypowiedzi. Gdy mówię „Ta herbata jest zbyt gorąca”, to odnoszę się do filiżanki herbaty stojącej przede mną w chwili formułowania wypowiedzi. Druga sytuacja odnosi się natomiast zwykle do wypowiedzi odnoszącej się do jakiejś klasy sytuacji, a wypowiedź ma być prawdziwa dla każdego elementu tej klasy.

Z uwagi na generalno-abstrakcyjny charakter prawa, w kontekście interpretacji prawniczej interesuje nas zatem drugi rodzaj sytuacji, scharakteryzowany właśnie przez niedookreśloność intencji mówiącego. Najczęściej (choć nie zawsze – będzie o tym mowa poniżej) prawodawca ma wybór: albo może posługiwać się wyrazami tekstowymi realizującymi nieostre leksemy, albo też może wyeliminować nieostry leksem przez podanie odpowiednich parametrów metrycznych (np. przez sformułowanie odpowiedniej definicji legalnej). I tak, zamiast powiedzieć „nadmierna prędkość” prawodawca może powiedzieć „prędkość przekraczająca 50 km/godz.”, a zamiast „wielka wartość” może powiedzieć „wartość

²⁴ Podobnie R. Poscher, *An Intentionalist Account of Vagueness...*, s. 72–73.

przekraczająca 200 000 złotych”. Jest to wybór pragmatyczny, a każde z alternatywnych rozwiązań ma swoje wady i zalety. Pierwsze z rozwiązań zwalnia prawodawcę z kosztów związanych z precyzyjnym ustaleniem granicy ekstensji. Ustalenie takie musiałoby odwołać się do wiedzy eksperckiej z zakresu ruchu drogowego sporządzonych statystyk przyczyn i okoliczności wypadków drogowych. Zgromadzenie tych informacji i ich analiza byłyby kosztowne, a ustalenia zapewne kontrowersyjne. Można by argumentować, że dozwolona prędkość nie powinna być jednolita, lecz powinna zależeć od stanu drogi, warunków pogodowych, a nawet właściwości technicznych pojazdu itp. Zatem z punktu widzenia ekonomii procesu legislacyjnego pierwsze rozwiązanie („nadmierna prędkość”) jest na pewno mniej kosztowne. Koszty te zostają przerzucone na organ stosujący prawo, który ma w tej mierze wygodniejszą sytuację niż organ ustawodawczy, gdyż bada konkretny przypadek, uwzględniając tylko okoliczności charakteryzujące ten właśnie przypadek, a nie wszystkie możliwe okoliczności²⁵. Rzecz jasna takie rozstrzygnięcie także może być kontrowersyjne, zwłaszcza w sytuacji, gdy konieczne jest szybkie rozstrzygnięcie. Dodatkowe koszty powstają także po stronie adresatów normy zakazującej prowadzenia pojazdów z „nadmierną prędkością”, którzy w każdej sytuacji muszą dokonać takiej analizy w kontekście konkretnych okoliczności, aby nie narazić się na odpowiedzialność, i ponoszą ryzyko nieprawidłowej analizy, a żadna taka analiza nie eliminuje niepewności co do ich sytuacji prawnej. Z kolei drugie rozwiązanie („prędkość przekraczająca 50 km/godz.”) nie generuje kosztów po stronie organów stosujących prawo i adresatów normy, lecz może zostać uznane za arbitralne (ustalenie jednokrotnej dozwolonej prędkości bez uwzględnienia żadnych specyficznych dla danego przypadku okoliczności). Arbitralność ta może prowadzić do niesprawiedliwych orzeczeń, a w szczególności do odmiennego traktowania osób, które prowadziły pojazdy z prędkościami tylko nieznacznie różniącymi się między sobą. Arbitralność ta wyraża się także w wyborze okrągłych liczb (50 km/godz. a nie np. 51,37 km/godz.), co jest oczywiście spowodowane względami praktycznymi.

Trzeba podkreślić, że w przypadku zastosowania przez prawodawcę pierwszego rozwiązania („nadmierna prędkość”) nie jest tak, że prawodawca nie żywi żadnej intencji co do tego, jaka prędkość ma być zakazana. Przeciwnie, jego intencja jest jasna, a mianowicie prawodawca chce zakazać prowadzenia pojazdów z nadmierną prędkością. Okoliczność, że tekst prawny realizuje jako wyraz tekstowy leksem „nadmierna prędkość”, który jest semantycznie nieostry, świadczy tylko o tym, że prawodawca ma intencję przerzucenia ciężaru decyzji dotyczących przypadków granicznych na organ stosujący prawo. Prawodawca nie ma określonej intencji co do sposobu rozstrzygnięcia każdego możliwego stanu faktycznego. Zatem można powiedzieć, że prawodawca nie ma określonej

²⁵ Por. B. Bix, *Vaguenss and Political Choice in Law*, (w:) G. Keil, R. Poscher (eds.), *Vagueness and Law*, Oxford 2016, s. 50.

intencji aplikacyjnej w odniesieniu do przypadków granicznych. Co więcej, prawodawca niejako z góry godzi się na to, że np. prędkość 70 km/godz. niekiedy będzie uznana za należącą do ekstensji tego predykatu, a niekiedy nie.

Zatem przynajmniej w dużej części przypadków od decyzji prawodawcy zależy to, czy zrealizuje w tekście prawnym leksemy semantycznie nieostre czy też wyłącznie ostre²⁶. Decyzja ta jest motywowana pragmatycznie.

Z pragmatycznego punktu widzenia należy także zwrócić uwagę na to, że nieostrość leksemów jest wrażliwa na kontekst, w którym leksemy te są realizowane jako wyrazy tekstowe. Leksem „wysoki” ma inne przypadki graniczne w wypowiedziach formułowanych w kontekście wyboru członków drużyny koszykówki, a inne w wypowiedziach formułowanych w kontekście rozdziału miejsc w ławkach²⁷.

Zatem trafne wydaje się spostrzeżenie R. Poschera, że zjawisko nieostrości w większej mierze dotyczy znaczenia semantycznego niż znaczenia mówiącego (*speaker's meaning*) lub, w ujęciu w tym opracowaniu stosowanym, w większej mierze dotyczy leksemów niż wyrazów tekstowych²⁸. Odwołanie się do intencji mówiącego pozwala niekiedy na zmniejszenie stopnia nieostrości wyrazu tekstowego w porównaniu z leksemem, którego to wyraz tekstowy jest realizacją, aczkolwiek tylko sporadycznie pozwala na niebudzące wątpliwości rozstrzygnięcie każdego przypadku granicznego.

Zauważyć jednak należy, że z punktu widzenia normatywnej teorii interpretacji prawniczej odwoływanie się do intencji prawodawcy nie jest bynajmniej nieproblematyczne, zwłaszcza w tych przypadkach, kiedy odwoływanie takie prowadzi do przypisania wyrazowi tekstowemu znaczenia odbiegającego od semantycznego znaczenia leksemu, realizowanego przez ten wyraz tekstowy. Sądzę jednakże, że kontrowersyjność takich rozstrzygnięć interpretacyjnych jest istotnie mniejsza wtedy, gdy modyfikacja znaczenia semantycznego nie prowadzi do zmiany ekstensji leksemu (tj. objęcia nią obiektów nienależących do ekstensji leksemu lub wykluczenia z niej obiektów do niej należących), lecz wyłącznie na określeniu statusu przypadków granicznych przez zaliczenie ich do ekstensji lub wykluczenie z niej (a zatem na sprecyzowaniu granic ekstensji).

W powyższych rozważaniach zakładałem, że nieostrość wypowiedzi będąca konsekwencją realizacji w nich nieostrego leksemu jest niejako, przynajmniej w tekstach prawnych, zamierzona. Prawodawca, chcąc uniknąć kosztów związanych z nie-arbitralnym sprecyzowaniem swoich intencji, używa nieostrego leksemu, przerzucając koszty takiego sprecyzowania na organ stosujący prawo. Nie sądzę jednak, aby takie wyjaśnienie nieostrości miało uniwersalne zastosowanie. Jak już wskazał H. L. A. Hart, przyczyną nieostrości występującej w tekstach prawnych może być nie tylko niedookreśloność intencji prawodawcy,

²⁶ R. Poscher, *An Intentionalist Account of Vagueness...*, s. 77.

²⁷ *Ibidem*, s. 78.

²⁸ *Ibidem*, s. 78.

lecz także niepełność jego wiedzy, a w szczególności niemożność przewidzenia wszelkich przyszłych sytuacji faktycznych, do których tekst prawny może mieć zastosowanie²⁹. Odwołam się tu do akademickiego przykładu. Tradycyjnie od czasów rzymskich prawnicy przyjmowali, że leksem „matka” jest całkowicie ostry (*mater semper certa est*), w związku z tym za zbędne uważano wprowadzanie legalnej definicji tego leksemu. Jednakże rozwój technik medycznych, a w szczególności zapłodnienia *in vitro*, a także możliwości modyfikacji genetycznej zarodków poprzez wprowadzenie do nich materiału genetycznego osoby trzeciej, spowodowały pojawienie się przypadków granicznych w odniesieniu do ekstensji leksemu „matka”. Drugim przykładem może być bitcoin, który jest przypadkiem granicznym ekstensji leksemu „pieniądz”. W obu tych przykładach kłopoty z rozstrzygnięciem nie biorą się z tego, że prawodawca, chcąc uniknąć kosztów, nie sprecyzował swoich intencji co do kwalifikacji granicznych przypadków, lecz raczej stąd, że prawodawca nie przewidział możliwości powstania takich przypadków.

Przytoczone przykłady są przejawami zjawiska, po raz pierwszy zauważonego przez F. Weissmanna, a mianowicie tzw. otwartej konsystencji (*open texture*) predykatów języka³⁰. Ograniczone ramy tego opracowania nie pozwalają mi na dokładniejszą analizę tego zagadnienia³¹. Ograniczę się zatem do obserwacji, że pragmatyczne ujęcie nieostrości ma trudności z właściwym ujęciem problemu *open texture*, przy którym próba wyjaśnienia nieostrości oparta na odróżnieniu *semantic meaning* i *speaker's meaning* zawodzi (choćby z tego względu, że w odniesieniu do tych granicznych przypadków nie można prawodawcy przypisać żadnej intencji).

6. KONKLUZJE

Konkludując, pragnę podkreślić, że żadna ze wskazanych wyżej filozoficznych koncepcji nieostrości nie pozwala na rozwiązanie problemu nieostrości pojawiającego się nieuchronnie w interpretacji prawniczej. Jak sądzę, jest jednakże tak, że koncepcje te proponują ujęcia, które są mniej lub bardziej dogodne w kwestii analizy zjawiska nieostrości w języku prawnym z punktu widzenia praktycznych potrzeb teorii interpretacji prawniczej. Z tego punktu widzenia

²⁹ H. L. A. Hart, *The Concept...*, s. 128.

³⁰ F. Weissmann, *Verifiability*, (w:) A. Flew (ed.), *Logic and Language*, Oxford 1952, *passim*.

³¹ Problematyką tą zajmę się w T. Gizbert-Studnicki, *Types of Vagueness*, (w:) W. Krawietz, B. Summers, O. Weinberger, G. H. von Wright (eds.), *The Reasonable as Rational? On Legal Argumentation as Justification*, Berlin 2000, s. 141 i n. O historii zagadnienia *open texture* por. D. Bunikowski, *The Origins of Open Texture in Language and Legal Philosophies in Oxford and Cambridge*, „Rechtstheorie” 2016, Vol. 47, s. 1–24.

pierwszeństwo należy się pragmatycznemu ujęciu nieostrości, pod warunkiem że zaakceptuje się dwa założenia, na których koncepcja ta jest oparta. Pierwsze z tych założeń to przyjęcie internalistycznej teorii znaczenia, a drugie to założenie, że celem interpretacji jest odtworzenie intencji prawodawcy. Oba te założenia są mocno kontrowersyjne. Przewaga pragmatycznego ujęcia nieostrości nad alternatywnymi ujęciami jest jednakże względna. Nawet jeżeli moja konkluzja jest trafna w stosunku do nieostrości w języku prawnym, to jest możliwe, że alternatywne ujęcia nieostrości mają przewagę na innych polach.

BIBLIOGRAFIA

- Asgeirsson H., *Can Legal Practice Adjudicate Between Theories of Vagueness?*, (w:) G. Keil, R. Poscher (eds.), *Vagueness and Law*, Oxford 2016
- Bix B., *Vagueness and Political Choice in Law*, (w:) G. Keil, R. Poscher (eds.), *Vagueness and Law*, Oxford 2016
- Bunikowski D., *The Origins of Open Texture in Language and Legal Philosophies in Oxford and Cambridge*, "Rechtstheorie" 2016, Vol. 47
- Chiassoni P., *Jurisprudence in the Snare of Vagueness*, "Ratio Iuris" 2005, Vol. 18, No. 2
- Cook R. T., *Vagueness and Meaning*, (w:) G. Ronoitti (ed.), *Vagueness. A Guide*, Dordrecht–Heidelberg–London–New York 2011
- Dworkin R., *A Matter of Principle*, London–Cambridge 1985
- Eklund M., *Metaphysical Vagueness and Metaphysical Indeterminacy*, "Metaphysica" 2013, Vol. 14, No. 2
- Endicott T., *Vagueness in Law*, Oxford 2000
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny a obraz świata*, (w:) G. Skąpska (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków 1992
- Gizbert-Studnicki T., *Lexicography and Interpretation of Law*, "Archiv fuer Rechts- und Sozialphilosophie" 1977, Vol. LXIII, No. 2
- Gizbert-Studnicki T., *Types of Vagueness*, (w:) W. Krawietz, B. Summers, O. Weinberger, G. H. von Wright (eds.), *The Reasonable as Rational? On Legal Argumentation as Justification*, Berlin 2000
- Gizbert-Studnicki T., Dyrda A., Grabowski A., *Metodologiczne dychotomie. Krytyka pozytywistycznych teorii prawa*, Warszawa 2016
- Grice H. P., *Studies in the way of words*, Cambridge 1989
- Hart H. L. A., *The Concept of Law*, Oxford 2012
- Keefe R., *Theories of Vagueness*, Cambridge 2003
- Keil G., *Introduction: Vagueness and Ontology*, "Metaphysics" 2013, Vol. 14, No. 2
- Matczak M., *Interpretacja prawnicza w świetle semantyki Kripkego-Puntnama*, „Państwo i Prawo” 2008, nr 6
- Moore M., *A Natural Law Theory of Interpretation*, "Southern California Law Review" 1985, Vol. 58
- Odrowąż-Sypniewska J., *Nieostrość*, (w:) M. Odrowąż-Sypniewska (red.), *Przewodnik do filozofii języka*, Kraków 2016

- Pełka M., *Metafizyczny realizm wobec wyzwań kontekstualizmu i nonfaktualizmu – rozważania na tle prawnego-naturalnej koncepcji Michaela Moore'a*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2017, nr 2
- Poscher R., *An Intentionalist Account of Vagueness: A Legal Perspective*, (w:) G. Keil, R. Poscher (eds.), *Vagueness and Law*, Oxford 2016
- Schiffer S., *Philosophical and Jurisprudential Issues of Vagueness*, (w:) G. Keil, R. Poscher (eds.), *Vagueness and Law*, Oxford 2016
- Sorensen R., *Vagueness*, (w:) E. N. Zalta (ed.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Winter 2016 Edition)*, <https://plato.stanford.edu/archives/win2016/entries/vagueness/> (dostęp: 15.11.2019)
- Tobor Z., *W poszukiwaniu intencji prawodawcy*, Warszawa 2013
- Weissmann F., *Verifiability*, (w:) A. Flew (ed.), *Logic and Language*, Oxford 1952

VAGUENESS OF LEGAL LANGUAGE IN THE LIGHT OF PHILOSOPHICAL CONCEPTIONS OF VAGUENESS

Summary

The purpose of the paper is to discuss the usefulness of application of various philosophical conceptions of vagueness to the problem of vagueness in law. Although it cannot be expected that any philosophical conception may solve the practical problems of interpretation and application of vague terms in legal texts, the philosophy of language may help lawyers to better understand their problems.

The paper describes main philosophical conceptions of vagueness and in particular metaphysical, epistemic, semantic, and pragmatic theories. It is argued that the pragmatic conception of vagueness has the best explanatory force with respect to the problem of vagueness in law. The application of this conception, however, must be based on acceptance of internalistic theory of meaning and on the assumption that the purpose of legal interpretation is to reveal the intention of the legislator. Both assumptions are controversial.

KEYWORDS

language of law, legal interpretation, vagueness, open texture, application of law

SŁOWA KLUCZOWE

język prawa, interpretacja prawnicza, nieostrość, otwarta struktura, stosowanie prawa

Katarzyna Doliwa

Uniwersytet w Białymstoku, Polska

ORCID: 0000-0001-8583-8379

FILOZOFICZNE PODSTAWY HERBERTA L. A. HARTA TEORII PRAWA

Herbert L. A. Hart to jeden z największych teoretyków prawa XX stulecia, prawnik i filozof zarazem, autor *Pojęcia prawa*, książki uchodzącej za biblię współczesnych pozytywistów prawniczych. W opracowaniach poświęconych twórczości Harta zazwyczaj wnikliwie badane jest jego ujęcie związków między prawem a moralnością, brakuje natomiast analiz teoretycznoprawnych dokonań filozofa w szczególnym kontekście – założeń przyjętej przez niego filozofii języka. Celem artykułu jest wyraźne wpisanie Harta w nurt filozofii analitycznej, wyeksponowanie lingwistycznego aspektu jego twórczości, zestawienie jej z propozycjami innych wybitnych brytyjskich filozofów – G. E. Moore’a, L. Wittgensteina czy J. L. Austina, wskazanie podobieństw i wyróżnienie cech swoistych, ustalenie roli języka potocznego w filozofowaniu Harta, w opisywaniu pojęć prawnych.

Jan Woleński, tłumacz Harta i badacz jego myśli, zauważa, że w kulturze kontynentalnej przyjęło się, że filozofia prawa¹ jest bardziej domeną prawników niż filozofów, a za jeden z powodów takiego stanu rzeczy uznaje fizyczne wydzielenie wydziałów prawa z całości uniwersytetu. Filozofię prawa wykładali tam raczej prawnicy niż filozofowie (podczas gdy np. filozofia matematyki pozostaje domeną filozofów, najczęściej o kompetencjach także z zakresu matematy-

¹ Wydaje się, że wyróżnienie filozofii prawa, czy innych filozofii „czegoś” – filozofii języka czy filozofii matematyki, jest obecnie zabiegiem nie tylko modnym, ale także uzasadnionym, podczas gdy wyróżnianie na przykład logiki prawniczej jako logiki szczególnej jest mylące – logika jest jedna, taka sama dla prawnika, fizyka czy lingwisty. Zob. J. Woleński, *Prawo i logika*, (w:) *Okolice filozofii prawa*, Kraków 1999, s. 20.

ki)². Skutkiem omawianej sytuacji było skupienie uwagi przede wszystkim na kwestiach etycznych, na aksjologii, podczas gdy pozostałe filozoficzne zagadnienia dotyczące prawa – jak np. sposób istnienia prawa – zajmowały teoretyków prawa. Swoista „separacja” prawoznawstwa od filozofii ogólnej była mniej posunięta w krajach anglosaskich, co sprawiło, że filozofia prawa nie ograniczała się tam do badania relacji „prawo–moralność” – podejmowano w jej ramach bardzo różne filozoficzne problemy związane z prawem. Podejście takie było charakterystyczne dla H. L. A. Harta; rozpatrywał on w swoich pracach problemy filozoficzne odnoszące się do prawa (miał zresztą podwójne kompetencje – zarówno filozoficzne, jak i prawnicze). Brytyjski myśliciel czynił zadość przekonaniu, że jeśli z filozoficznego punktu widzenia można objaśnić lub nawet przyczynić się do rozwiązania kwestii uznawanej przez niefilozofów za problematyczną, *zawsze można przedstawić im ów filozoficzny aspekt i jednocześnie zastosować go do wyżej wymienionego celu*³.

Hart studiował filozofię w Oxfordzie w czasach, gdy w Wielkiej Brytanii prym wiedli tacy filozofowie uniwersytetu w Cambridge, jak G. E. Moore, B. Russell i L. Wittgenstein – twórcy filozofii analitycznej⁴. Wszyscy oni mieli znaczny wpływ na kształtowanie Hartowskiego sposobu filozofowania i ujmowania zjawisk prawnych. Brytyjska filozofia analityczna wyrosła z protestu przeciwko idealizmowi przełomu XIX i XX wieku, głównie neoheglizmowi, przeciwko głoszonej przez jego zwolenników pogardzie dla logiki formalnej, i jej podmiotowo-orzecznikowej teorii zdań, przeciwko pogardzie dla zdrowego rozsądku. Za datę jej narodzin uważa się rok 1903, kiedy G. E. Moore opublikował artykuł *The Refutation of Idealism*, a B. Russell pracę *The Principles of Mathematics*.

Stworzona przez mistrzów Harta filozofia analityczna nie jest jednolitą filozoficzną szkołą w tradycyjnym rozumieniu tego terminu, obejmuje wiele, czasem bardzo odmiennych kierunków. Można wśród nich wyróżnić, za J. Woleńskim, autorem monografii poświęconej filozofii analitycznej, zdroworozsądkową filozofię Moore’a, logiczny atomizm B. Russella i L. Wittgensteina, empiryzm logiczny, szkołę lwowsko-warszawską, terapeutykę filozoficzną późnego Wittgensteina oraz oksfordzką filozofię języka potocznego. Przywołana typologia nie jest propozycją jedyną – granice między poszczególnymi kierunkami filozofii analitycznej są płynne i możliwe są inne podziały⁵. J. M. Bocheński, pisząc

² J. Woleński, *Wprowadzenie*, (w:) H. L. A. Hart, *Eseje z filozofii prawa*, Warszawa 2001, s. IX–XI.

³ H. L. A. Hart, *Wstęp*, (w:) *idem*, *Eseje...*, s. 1.

⁴ Filozofia analityczna często uważana jest za filozofię brytyjską i tak też bywa nazywana. I choć zasług Anglików w jej kształtowaniu nie sposób negować, to należy pamiętać o filozofach analitycznych z kontynentu i Nowego Świata; Bocheński, pisząc o początkach filozofii analitycznej, przywołuje dokonania R. Carnapa, K. Ajdukiewicza i T. Kotarbińskiego, a także filozofów amerykańskich, zob. J. M. Bocheński, *Logika i filozofia*, Warszawa 1993, s. 41–42.

⁵ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, Warszawa–Kraków 1980, s. 33.

o różnicach w obrębie nurtu analitycznego, stwierdza, że przyjąć należy co najmniej dychotomię: analiza twarda *horse-shoe analysis* – analiza miękka *soft-shoe analysis*, czyli opozycję między analizą matematyczno-logiczną a analizą języka potocznego. Według B. Stanosz zwolennicy pierwszej ze szkół kładą nacisk na poznawcze funkcje języka, a centralnym punktem swoich rozważań czynią pojęcie prawdy, drudzy szczególną uwagę poświęcają zjawisku komunikacji językowej, a pojęciem kluczowym jest tu „intencja użytkownika języka”⁶. Wyróżnione rodzaje analizy filozoficznej, mimo istotnych różnic, realizują wspólny paradygmat, a ich celem jest ustalenie, wedle nomenklatury G. Ryle’a, „logicznej geografii pojęć”, ustalenie logicznych związków między pojęciami⁷.

Hart, pisząc o współczesnej mu filozofii analitycznej, wprowadza podział dychotomiczny i wyróżnia jej wariant oksfordzki oraz model charakterystyczny dla filozofów z Cambridge. Dostrzega, że choć między dwoma podstawowymi kierunkami tego nurtu zachodzą istotne różnice, na co innego kładzie się nacisk, inaczej określa cele, to: *inspiracją dla obu w równym stopniu było uznanie rozmaitości typów ludzkiego dyskursu i znaczenia międzyludzkiego porozumiewania się, a wraz z uznaniem tego faktu pojawiło się przekonanie, że długotrwałe trudności filozoficzne mogą być często rozwiązywane nie przez tworzenie teorii ogólnej, lecz przez staranne wyodrębnianie i charakteryzowanie na różne (...) sposoby rozmaitych określonych form ludzkiego życia związanych z użyciem języka*⁸. Aspekt lingwistyczny wysuwa się w filozofii analitycznej, w każdej z jej odmian, zawsze na pierwszy plan.

Już sama nazwa nurtu sugeruje, że przydaje się tu istotną wagę analizie pojęciowej, co może być uznane za swoisty wyznacznik tej filozofii. Do podstawowych reguł metodologicznych, uznawanych przez wszystkich analityków, J. M. Bocheński proponuje zaliczyć przede wszystkim wykonywanie prac analitycznych metodą „drobnych kroczków”, co wiąże się z programowym odrzuceniem wszelkich wielkich syntez, odrzuceniem utożsamiania filozofii ze światopoglądem. Reguła druga postuluje skupienie uwagi na badaniu znaczeń wyrażań języka z jednoczesnym zanegowaniem istnienia „pojęć samych w sobie”, czy pojęć „zawieszonych w powietrzu”. Zasada kolejna nakazuje odrzucić irracjonalizm, a więc uznać racjonalność otaczającego ludzi świata albo przyjąć, że jego granice wyznaczone są jednoznacznie przez granice logiki. Następną normą nakazuje obiektywizm,

⁶ B. Stanosz, *Wstęp*, (w:) B. Stanosz (red.), *Filozofia języka*, Warszawa 1993, s. 5.

⁷ G. Ryle w pracy *The Concept of Mind* z 1949 r. pisał, że ustalenie „logicznej geografii pojęć” polega na znalezieniu prawidłowości, rządzących zdaniami, które pojęcia te zawierają, wskazaniu zdań pozostających z nimi w relacji sprzeczności i zdań niesprzecznych, oraz tych, które stanowią dla nich przesłanki, jak i tych stanowiących wypływające z nich wnioski; zob. G. Ryle, *Czym jest umysł*, przeł. W. Marciszewski, Warszawa 1970, s. 39. Próbnymi stworzenia takich „map” pojęciowych są powstałe dotąd rozmaite teorie poznania, teorie etyczne, estetyczne czy logiczne; niestety mapy te różnią się między sobą i nie są wolne od błędów; chlubnym wyjątkiem jest tu logika matematyczna; zob. M. Hempoliński, *Brytyjska filozofia analityczna*, Warszawa 1974, s. 97–98.

⁸ H. L. A. Hart, *Wstęp*, (w:) *idem, Eseje...*, s. 2–3.

zakłada, że filozofia może mieć charakter obiektywny i postuluje porzucenie postawy subiektywnej w jej uprawianiu. Każda z zasad może być (i w dziejach filozofii analitycznej faktycznie była) doprowadzona do skrajności, a przez to nie do końca reprezentatywna. Radykalizacja reguły pierwszej sprawi, że niemożliwa będzie jakakolwiek w miarę spójna filozofia, jakakolwiek spójna synteza – jak w terapeutycznych pismach Wittgensteina. Gdy do ostatecznej granicy doprowadzona zostanie zasada druga, filozofia stanie się czystą analizą języka, a filozof analityczny za swoje główne zadanie uzna tworzenie przyczynków do haseł słownikowych (tworzenie dłuższych filozoficznych tekstów stanie się niemożliwe). Z kolei zalecenie przyznania w badaniach filozoficznych prymatu logice doprowadzić może do utożsamienia filozofii z logiką formalną. Efektem w pełni konsekwentnego wdrożenia zasady ostatniej będzie to, że filozofia stanie się w zasadzie nieodróżnialna od analizy naukowej (co według Bocheńskiego spotkało dzieła twórców Koła Wiedeńskiego i pozytywizmu logicznego)⁹.

Jerzy Stelmach proponuje podobny katalog kanonicznych dla filozofii analitycznej reguł i wśród jej podstawowych przekonań wymienia takie jak: 1) filozofia, która nie chce odgrywać roli marginalnej, musi odrzucić metafizykę, 2) filozofia nie jest dyscypliną o charakterze systematycznym, a jej badania dotyczą tylko metodologii, 3) głównym celem myślenia filozoficznego jest wypracowanie skutecznej metody analizy, 4) filozofia, która pretenduje do miana nauki, musi być obiektywna¹⁰.

Pojawienie się nurtu analitycznego wyznacza nową epokę, stanowi istotny punkt zwrotny w rozwoju filozofii – to moment zerwania z tradycją bezpośrednio ją poprzedzającą, czyli niemal wszystkim, co podpada pod termin „filozofia nowożytna”. Pojawiły się tu hasła w nowożytnej filozofii prawie nieobecne – logika, analiza języka czy ontologia. Filozofia analityczna nawiązuje do tradycji przedkartyżjańskiej, kontynuuje ją, jest powrotem do filozofowania klasycznego w duchu Platona, Arystotelesa czy scholastyków¹¹. Jak podkreśla Bocheński, tkwi w niej ogromny twórczy potencjał; może przyczynić się ona do rozwoju innych, pozafilozoficznych dyscyplin. Jej wyniki mogą być dziś spożytkowane przez przedstawicieli różnych nauk, podobnie jak kiedyś wyniki badań scholastycznych, kiedy filozofia dawała wzór metody przydatnej na różnych polach – z efektów filozoficznych analiz korzystali zarówno lekarze, jak i prawnicy czy teologowie, i była to praktyka powszechnie przyjęta. Filozofia analityczna ma współcześnie wszelkie warunki ku temu, by stać się dyscypliną pomocniczą, wykorzystywaną z pożytkiem np. przez socjologów czy politologów. Jest filozofią, przed którą stoją pewne społeczne zadania. I choć nie buduje wielkich systemów, nie konstruuje i nie sprzedaje światopoglądów, nie pretenduje do roli nauczycielki życia, a jej misją nie jest udzielanie odpowiedzi na metafizyczne

⁹ J. M. Bocheński, *Logika...*, s. 38–41.

¹⁰ J. Stelmach, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, Kraków 1999, s. 96.

¹¹ J. M. Bocheński, *Logika...*, s. 42–44.

zagadki, to ma do odegrania istotną rolę: ustanawia ona swoich wyznawców strażnikami rozumu, czyni ich rzecznikami i obrońcami racjonalności przed wszelkiego rodzaju ideologiami irracjonalnymi¹². Cele stawiane dziś przed filozofią analityczną korespondują z nastawieniem Harta, na którego filozofowanie, obok filozofii analitycznej, silnie wpłynął nurt utylitarystyczny – wyznaczał on swojej twórczości pewne zadania, wśród których pomnażanie „pożytku”, „korzyści” czy „szczęśliwości” społeczeństw i jednostek zajmowało poczesne miejsce.

Poprzednikiem Harta, wczesnym prekursorem wdrażania metodologii analitycznej na gruncie prawa był John Austin, prawnik i filozof (1790–1859) uważany powszechnie za twórcę pozytywizmu prawniczego i autora rozkazowej teorii prawa. Austin, dążąc do uporządkowania angielskiej terminologii prawniczej, postanowił dokonać analizy podstawowych pojęć brytyjskiej nauki prawa. Istotną jego zasługą jest próba dokładnego zdefiniowania pojęcia prawa i zdecydowane oddzielenie metafizycznych o nim twierdzeń od ustaleń o charakterze naukowym. Metodologia, którą przyjął, polega na analizie pojęć prawnych za pomocą narzędzi logicznych. Austin budował definicje pojęć, a jego celem było stworzenie jednolitego i koherentnego systemu¹³. Austinowska wiara w niezawodność aparatury logicznej na gruncie prawoznawstwa nie była jednak bezkrytyczna, a zaufanie do metod formalizmu było ograniczone; brytyjski prawnik zdawał sobie sprawę, że rozumowanie prawnicze nie zawsze da się ująć w ramy procesu dedukcyjnego¹⁴.

Hart okazał się kontynuatorem teoretycznoprawnej myśli Austina, ale jednocześnie jej konstruktywnym krytykiem¹⁵; dokonał dogłębnej rewizji Austinowskiej koncepcji, odwołując się do konkurencyjnego wobec pokrewnego Austinowi nurtu filozofii analitycznej. Jej odmianą, która odcisnęła najsilniejsze piętno na filozoficzno-prawnych koncepcjach Harta, jest filozofia języka potocznego, zwana też filozofią oxfordzką. Źródłem filozofii języka potocznego są poglądy wspomnianego już G. E. Moore’a, jednego z fundatorów filozofii analitycznej, przedstawiciela nurtu realistycznego. Moore zakładał jak, jego zdaniem, każdy człowiek odbierający świat „zdroworozsądkowo”, że rzeczy materialne istnieją, istnieją w dodatku niezależnie od umysłu, i że są poznawalne. Polemizował gorąco ze zwolennikami poglądu przeciwnego, wątpliwymi w możliwość poznania rzeczywistości materialnej i dopuszczającymi istnienie bytów innych niż materialne¹⁶. Problemy filozoficzne powinny być rozstrzygane

¹² *Ibidem*, s. 45–49.

¹³ J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1999, s. 26.

¹⁴ Zob. T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa*, Warszawa 2012, s. 209.

¹⁵ Stawiał Hart pozytywistom, kontynuatorom idei Austina, zarzuty zbytniego formalizmu czy „przesadnego stosowania logiki”.

¹⁶ Krytykował G. E. Moore zwłaszcza immaterializm G. Berkeleya, a także idealizm w wydaniu A. E. Taylora, J. McTaggarta czy F. H. Bradleya; zob. M. Hempoliński, *Brytyjska filozofia...*, s. 39–40.

według Moore'a poprzez odwołanie do reguł zdrowego rozsądku, przy użyciu zdroworozsądkowego języka, czyli języka potocznego, codziennego, języka nie-filozoficznego. Przyjęta przez niego metoda analitycznej procedury zakładała, że „dziwne” tezy filozoficzne należy badać poprzez ujawnianie ich konsekwencji, co ma wyjaśnić dokonującemu analizy jak rozumiał „dziwną” tezę jej autor. Kolejnym elementem procedury Moore'a było zestawienie owej tezy oraz jej konsekwencji z przekonaniem zdrowego rozsądku, a gdy okazywała się ona z nimi niezgodna, odrzucenie jej. W przypadku, gdy zdroworozsądkowe przekonania nie były dostatecznie jasne, należało je także wyjaśnić poprzez analizę¹⁷. Istotną cechą filozofii Moore'a było jej źródło – wyrastała ze zdziwienia, zdumienia płynącego z filozoficznych paradoksów – materiału do swoich analiz szukał Moore w tekstach innych twórców¹⁸. Sam filozof nie twierdził, że jego badania mają charakter językowy – przyglądał się wprawdzie pojęciom, budował definicje równościowe składające się z *analysans* i *analysandum* – ale nie deklarował nigdy, że przedmiotem jego analizy jest język, fakty językowe, taką deklarację złożył jako pierwszy badacz logicznej gramatyki języka – atomiści logiczni z Bertrendem Russellem na czele¹⁹. (To dla nich analiza stanie się operacją dokonywaną na samym języku, a odkrywanie logicznej struktury języka – poznawaniem struktury świata; atomiści zakładali, że język i świat to byty izomorficzne).

Filozofowanie Moore'a, pierwsza odsłona filozofii analitycznej, ujawnia wiele problemów, z którymi musi się ona mierzyć: jeden z nich dotyczy statusu filozofii i jej relacji do nauki, kolejny – przedmiotu analizy, jeszcze inny – stosunku twierdzeń będących wynikiem analizy do twierdzeń dobrze w tradycji filozoficznej ugruntowanych²⁰. Z analizą w wersji Moore'a²¹, która ma charakter nieformalny i deskryptywny, korespondują poglądy „późnego” Wittgensteina, kolejnego autora, który wywarł istotny wpływ na Hartowską metodę opisu zjawisk i pojęć prawnych.

¹⁷ Jednym z takich dziwnych, filozoficznych twierdzeń było ustalenie Bradleya głoszące, że czas jest nierzeczywisty. Gdyby faktycznie czas był fikcją, to zdaniem Moore'a, nie można by sensownie twierdzić, że pewne zdarzenie pozostaje w jakiegokolwiek relacji czasowej do innego, np. że zjedzenie przez kogoś śniadania miało miejsce przed zjedzeniem przez niego obiadu. Zdrowy rozsądek przekonuje, że jest inaczej; nakazuje odrzucić zarówno to twierdzenie, jak i jego konsekwencje. Zob. M. Hempoliński, *Brytyjska filozofia...*, s. 40.

¹⁸ Zakłopotanie paradoksami jako katalizator postawy refleksyjnej i źródło filozofowania zostanie później przez następców Moore'a, Wittgensteina i Ryle'a podniesione do rangi zasady filozofii analitycznej, co wiąże się z traktowaniem filozofii jako metadyscypliny, gdzie wypowiedzi filozofów nie dotyczą bezpośrednio rzeczywistości, ale wypowiedzi na temat rzeczywistości; zob. J. Woleński, *Z zagadnień...*, s. 34–35.

¹⁹ J. Woleński, *Z zagadnień...*, s. 34.

²⁰ *Ibidem*, s. 35.

²¹ Twórcze rozwinięcie koncepcji Moore'a dokonało się w Stanach Zjednoczonych, gdzie trafiła ona na podatny grunt i znalazła wielu kontynuatorów.

Z pojawieniem się późnych prac Ludwiga Wittgensteina wiąże się przełamanie supremacji nurtu formalnego w filozofii analitycznej²², przypadającej na czas rozkwitu Koła Wiedeńskiego. Wittgenstein, porzuciwszy swe wcześniejsze, związane z formalizmem logicznym, przekonania, dowodził, że prawdziwe poznanie znaczeń wyrażeń możliwe jest wyłącznie poprzez badanie poszczególnych kontekstów, w jakich się pojawiają. Logika zostaje u późnego Wittgensteina strącona z piedestału, nie stanowi już osnowy języka i świata. Filozof odkrywa, że zdania wcale nie odwzorowują struktury rzeczywistości, że język jest człowieczym narzędziem działania w świecie²³. Poznaniem znaczenia nie jest już, jak wcześniej, poznanie definicji danego wyrażenia, tylko nabycie umiejętności adekwatnego nim operowania w rozmaitych językowych sytuacjach. Dla określenia tej operacji Wittgenstein przyjął termin „gra językowa”. „Znaczenie wyrażeń polega na ich użyciu” – twierdził filozof. Dotychczasowa, „obrazkowa” teoria znaczenia zastąpiona została „użyciową koncepcją znaczenia” (*the use theory of meaning*)²⁴. Nie istnieje jeden, uniwersalny język, którego analiza daje wiedzę pewną o rzeczywistości, współlistnieje natomiast wiele przeplatających się języków – czyli „gier językowych” właśnie, w których wyrażenia funkcjonują w sposób normalny²⁵. Co istotne, choć gra językowa ma miejsce w języku, posługując się nią, należy uwzględnić także aspekt pozajęzykowy – sytuacje faktyczne, w jakich znajduje się „gracz”. Aktualne znaczenie danego wyrażenia zostaje ustalone dopiero wówczas, gdy wyznaczy się określony obszar jego funkcjonowania, tzw. rodziny użycia²⁶.

Ważnym ustaleniem Wittgensteina było uznanie normy głoszącej poprawność potocznego użycia języka i przydanie w związku z tym nowej funkcji filozofii – ma ona pełnić funkcję terapeutyczną i stać na straży tego, by słowa nie wypadły ze swoich, im właściwych gier językowych. Rolą filozofa jest tropienie filozoficznych błędów powstałych na skutek wstawiania wyrażeń w nieodpowiednie językowe gry, tropienie tych sytuacji, w których nadużyto języka, wykorzystano go w niewłaściwy, nieuprawniony sposób – a takie nadużycia zdarzają się często, mamy do nich naturalną, wrodzoną skłonność. Posługiwanie się językiem leży zatem u źródeł wszelkiego filozofowania, rozumianego jako terapia błędów językowych.

Chociaż Wittgenstein nie zajmował się prawem i przykłady zawarte w jego twórczości do zjawisk prawnych się nie odnoszą, wydaje się, że wypracowane przez niego metody można zastosować bez przeszkód także do badania prawa²⁷.

²² Symbolem supremacji formalizmu w latach 30. było zastąpienie Moore’a przez Wittgensteina na stanowisku profesora filozofii w Cambridge.

²³ B. Brożek, *Granice interpretacji*, Kraków 2014, s. 88.

²⁴ J. Woleński, *Z zagadnień...*, s. 40.

²⁵ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 2000.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Zob. B. Brożek, *Normatywność prawa*, Warszawa 2012, s. 128–129.

Kwestię tę w odniesieniu do Wittgensteina i Austina omawia sam Hart: *Obaj nie byli zbytnio zainteresowani prawem, ale wiele z tego, co mówili o formach językowych, o charakterze pojęć ogólnych oraz o regułach określających strukturę języka, ma ważne implikacje dla teorii i filozofii prawa (...)*²⁸. Recepcji niezwykle popularnej koncepcji „gier językowych” na grunt filozofii prawa dokonał właśnie Hart, co stało się kolejną odsłoną nieformalnej analizy języka.

Ogniwo pośrednie między koncepcjami późnego Wittgensteina a dokonaniami Harta stanowiły rozwiązania twórców filozofii oksfordzkiej – J. L. Austina, G. Ryle’a i P. F. Strawsona. To oni zmierzli się ze stawianymi Wittgensteinowi zarzutami, że ogranicza on rolę filozofii do wymiaru czysto terapeutycznego i że stała się ona w jego wydaniu właściwie nieodróżnialna od filologii. Ich zasługą jest dokładna charakterystyka przedmiotu filozoficznej analizy: ustalili, że filozofia nie zajmuje się wyrażeniami, tylko ich użyciem²⁹.

Użyciami wyrażeń języka zajmował się później Hart, który podpisuje się pod „apelem do języka potocznego w analizie filozoficznej”, sztandarowym hasłem zwolenników filozofii oksfordzkiej. Za jej wyznawcą, swoim mistrzem i nauczycielem Johnem Langshawem Austinem³⁰, uznał język potoczny za pierwszy, podstawowy język filozofa, który jest początkiem każdego filozofowania. Austin przyjął, że skoro w języku potocznym odzwierciedla się doświadczenie wszystkich pokoleń (te elementy języka, które dane pokolenie zastaje, są potrzebne, bo są funkcjonalne; inne jako bezużyteczne są odrzucane, można język poprawiać i uzupełniać według konkretnych potrzeb), to powinien on stać się punktem wyjścia analizy filozoficznej. Do języka potocznego nie należy z całą pewnością ostatnie słowo – o ile takie może istnieć – należy do niego właśnie słowo pierwsze³¹. Choć język potoczny nie musi wcale przynosić wiedzy pewnej, z niego bierze swój początek filozofia. Gdy zastanawiamy się, jakich w danej sytuacji użyć słów, nasza refleksja ma charakter nie tylko językowy, nie dotyczy tylko słów czy znaczeń; rozmyślając nad konkretnym przypadkiem użycia języka dokonujemy oglądu pewnego fragmentu rzeczywistości. Język i świat w pewnym stopniu

²⁸ H. L. A. Hart, *Niebo pojęć Iheringa i współczesna analityczna filozofia prawa*, (w:) *idem, Eseje...*, s. 278.

²⁹ Autorem dystynkcji pozwalającej na wskazanie obszaru zainteresowania filozofów i filologów jest G. Ryle. W pracy *Ordinary Language* z 1953 r. wprowadził rozróżnienie na „użycie języka” (*use*) i „zwyczaj językowy” (*usage*); zob. J. Woleński, *Z zagadnień...*, s. 41–42.

³⁰ Dwaj myśliciele, którzy wywarli największy wpływ na Harta, noszą to samo nazwisko. Pierwszym, którego poglądy tutaj przywołano, był John Austin, dziewiętnastowieczny prawnik, drugi to współczesny Harta, jego nauczyciel, filozof John Langshaw Austin. O J. L. Austinie jeden z najwybitniejszych współczesnych filozofów umysłu, D. C. Dennett, pisze, że „w mniejszym lub większym stopniu” wymyślił szkołę języka potocznego i, w odróżnieniu od większości swoich uczniów, założył na pamięć potomnych; stał się filozofem wpływowym (sam Dennett jest wyznawcą innego fundatora szkoły – Gilberta Ryle’a); zob. D. C. Dennett, *Dźwignie wyobraźni i inne narzędzia do myślenia*, Kraków 2015, s. 565.

³¹ J. L. Austin, *Prośba o wybaczenie*, (w:) *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993, s. 248.

odpowiadają sobie, są komplementarne, a analiza użycia wyrażen jest w istocie, zdaniem J. L. Austina, analizą o charakterze rzeczowym. Analiza pojęć języka potocznego przydaje *wyostrzonej świadomości słów, by wyostrzyć nasze postrzeganie zjawisk*³².

Pojęciem odgrywającym istotną rolę w pracach zwolenników filozofii analitycznej jest presupozycja. Jako pierwszy odwołał się do niego G. Frege, analizując parę zdań: „Kepler umarł w nędzy” i „Kepler nie umarł w nędzy” – oba niosą presupozycję, że istniała osoba nazywana „Kepler”. Cechą wyróżniającą presupozycję jest to, że jest ona taka sama zarówno dla zdania, jak i dla jego negacji. Zagadnienie to badali później B. Russell i P. F. Strawson; Russell – przy użyciu narzędzi logiczno-formalnych, Strawson – w duchu filozofii języka potocznego³³. Ten ostatni, czyniąc przedmiotem analizy słynne, analizowane wcześniej przez Russella zdanie „obecny król Francji jest łysy”, dowodzi, że jego presupozycją jest wypowiedź: „istnieje król Francji”. Strawson termin „presupozycja” definiuje następująco: zdanie B jest presupozycją dla zdania A wtedy i tylko wtedy, gdy prawdziwość B jest warunkiem koniecznym zarówno prawdziwości A, jak i prawdziwości „nieprawda, że A”. Presupozycja jest warunkiem przypisania zdaniu wartości logicznej; w sytuacji, gdy stwierdzenie „istnieje król Francji” jest fałszywe, nie może być mowy o wartości logicznej zdania „obecny król Francji jest łysy”. Zakłada przy tym Strawson, że prawdziwość czy fałszywość jest cechą stwierdzeń, a nie zdań; jeśli zdanie „istnieje król Francji” jest fałszywe, to zdanie (w sensie gramatycznym) „obecny król Francji jest łysy” nie jest stwierdzeniem i nie może być mu przypisana wartość logiczna. Presupozycja jest dla Strawsona i innych filozofów języka potocznego centralnym pojęciem logiki nieformalnej, wolnym od konotacji formalno-logicznych. Dotyczy wyłącznie stwierdzeń, a nie zdań w rozumieniu logiki formalnej; stwierdzenie jest użyciem zdania, ustalenie, czy dane użycie jest poprawne, wymaga znalezienia wszystkich presupozycji wiążących się z tym właśnie użyciem, powinno uwzględniać szeroko rozumiany jego kontekst³⁴. Wypowiadający zdanie „obecny król Francji jest łysy” nie stwierdza istnienia króla Francji, a jedynie je zakłada. Celem badania presupozycji jest w istocie odróżnienie tego, co się w danej wypowiedzi stwierdza, od tego, co się presuponuje. Dla Harta, co zostanie niżej pokazane, wskazywanie supozycji stanowi wartościowe narzędzie opisu i badania prawa³⁵.

³² *Ibidem*, s. 244.

³³ To Strawson ukuł nazwę „presupozycja”, choć o tej szczególnej relacji między zdaniami pisali wcześniej G. Frege i B. Russell. Używając współczesnych pojęć, można zdefiniować presupozycję w ujęciu Strawsona jako specjalny rodzaj wnioskowania pragmatycznego; zob. S. C. Levinson, *Pragmatyka*, Warszawa 2010, s. 199.

³⁴ P. F. Strawson, *O odnoszeniu się użycia wyrazów do przedmiotów*, (w:) J. Pelc (red.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, Warszawa 1967; J. Woleński, *Z zagadnień...*, s. 51–52.

³⁵ Badanie supozycji tekstu prawnego może przyczynić się do ustaleń na temat rzeczywistości społecznej, w której tekst funkcjonuje, na temat jego nadawcy-prawodawcy i adresata, jego

Twórczość Harta jest propozycją reformatorską w zakresie filozofii prawa; jest próbą zastosowania metod filozofii analitycznej do wyjaśniania prawa. Znaleźć tu można liczne przykłady zastosowania procedur badawczych wypracowanych przez przedstawicieli szkoły analitycznej, a zwłaszcza filozofów języka potocznego; Hart odwołuje się do szeroko rozumianej eksplikacji³⁶, presupozycji czy argumentacji z przypadków wzorcowych. Jan Woleński nazywa filozofię prawa Harta „aplikowaną filozofią analityczną” i wspomina, że na takie określenie zgodził się w rozmowie z nim sam Hart. Woleński zauważa także, że zastosowanie filozofii języka potocznego na użytek prawoznawstwa wpisuje się w brytyjską tradycję badania prawa, wydaje się zabiegiem naturalnym – system *common law* jest zdecydowanie mniej formalistyczny niż systemy kontynentalne, brytyjscy sędziowie skłonni są do odwołań do wiedzy potocznej i stosują argumentacje nieformalne³⁷.

Przedstawiona przez Harta metodologia interpretacji prawa, jako propozycja nowatorska, spotkała się z licznymi głosami krytycznymi, zarówno wybitnych, jak i mniej znanych filozofów prawa. Jednym ze współczesnych krytyków jego myśli jest Brendan Edgeworth, który podważa same fundamenty Hartowskiej koncepcji, opartej na filozofii języka potocznego. Jego zdaniem nie istnieje „czysty język potoczny”, jest on zawsze inkrustowany terminami nauki oraz błędami i sukcesami współczesności. Poza tym, ponieważ niemożliwe jest zbadanie całości zjawisk językowych, nie istnieje sposób odróżnienia zjawisk ważnych od nieważnych. Filozofowie języka potocznego nie podają też żadnych racji, dla których dane użycie pewnego pojęcia uznają za wzorcowe, a inne za „peryferyjne”, nie istnieje nic takiego jak raz określone, absolutne „powszechne użycie” danego terminu; badania wyznawców „filozofii oksfordzkiej” są więc w istocie bezprzedmiotowe³⁸.

W tekstach Harta, obok wpływów filozofii języka potocznego, widoczny jest wpływ amerykańskiego prawnika Wesley’a Newcomba Hohfelda, przedstawiciela innego nurtu filozofii analitycznej. Hohfeld, kontynuator myśli prawnika Johna Austina, był mistrzem analizy pojęć prawnych i budowania ich definicji³⁹. Odwo-

światopoglądu i aksjologii; zob. R. Sarkowicz, *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*, Kraków 1995, s. 67.

³⁶ Szersze rozumienie eksplikacji ma charakter mniej rygorystyczny i formalny niż eksplikacja w ujęciu twórcy tej metody wyjaśniania pojęć, R. Carnapa, i oznacza raczej racjonalną rekonstrukcję; zob. J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa...*, s. 136–137.

³⁷ J. Woleński, *Wprowadzenie*, (w:) H. L. A. Hart, *Eseje z filozofii prawa*, Warszawa 2001, s. XIII–XIV.

³⁸ B. Edgeworth, *Legal Positivism and the Philosophy of Language: A Critique of H. L. A. Hart's 'Descriptive Sociology'*, „Legal Studies” 1986, Vol. 6, No. 2, s. 115–139.

³⁹ Koncepcja Hohfelda zawarta jest w pracach: *Fundamental Legal Conceptions as Applied in Judicial Reasoning* z 1914 r. i *Fundamental Legal Conceptions as Applied in Judicial Reasoning* z 1917 r., które zostały opublikowane w zbiorze *Fundamental Legal Conceptions as Applied in Judicial Reasoning and Other Legal Essays* (New Haven, 1923).

łania do myśli swoich obu mistrzów, Austina i Hohfelda, oraz ich konstruktywną krytykę zawarł Hart w pierwszej swojej poważniejszej pracy pt. *Definition and Theory in Jurisprudence* z 1954 r. Twierdzi tu kategorycznie, że gdy chodzi o pojęcia prawne, zawodzi zwykle ujęcie definicyjne, czego przyczyną jest między innymi wielowymiarowa nienaturalność terminów prawnych, ich odmienność od potocznych słów odnoszących się do przedmiotów zwykłego ludzkiego doświadczenia. Cechą tych wyrażen jest to, że choć są one przez większość ludzi znane, nie są przez nich rozumiane. Pytanie „czym jest” dane pojęcie prawne, np. „co to jest *uprawnienie*” czy „co to jest *posiadanie*” jest, choć często zadawane, postawione niewłaściwie, ma charakter nieadekwatny. Dotychczasowy sposób udzielania odpowiedzi na tego typu pytania powodował, zdaniem Harta, istotny rozdziew między teorią prawa a badaniem prawa w działaniu i prowadził do uwikłania podstawowych pojęć prawnych w *odstraszającą dżunglę argumentów filozoficznych*⁴⁰.

Zweryfikowanie tradycyjnego podejścia prawników-teoretyków do kwestii definicji umożliwił dopiero językowy zwrot w filozofowaniu, dał im szansę budowania teorii, które nie są wznoszone „na plecach definicji”. Do odkrycia faktycznego i pełnego znaczenia pojęcia prawnego prowadzi zbadanie, jak zachowuje się ono w konkretnych wypowiedziach, prawnych, ale także pozaprawnych – droga do poznania jego istoty jest żmudna i wymaga drobiazgowej analizy funkcjonowania danego pojęcia w rozmaitych tekstach językowych. Terminy prawne mogą i powinny być wyjaśniane poprzez rozważanie warunków określających ich charakterystyczne użycie i prawdziwość⁴¹, nie powinny być konstruowane, tylko właśnie opisywane.

Chociaż w historii teorii prawa ujmowanie definicji terminów prawnych miało, według Harta, najczęściej charakter nieadekwatny, to znaleźć można myślicieli, którzy mieli doskonale intuicje dotyczące właściwego sposobu opisywania słów prawnych. Ważne w tej mierze były analizy J. Austina, J. Bryce’a, D. Pollocka, F. Maitlanda, a także uwagi A. Kocourka i H. Kelsena. Hart zakłada nawet, że nieprzypadkowo rozdział „Digestów” dotyczący posiadania nie przynosi odpowiedzi na monumentalne pytanie „czym jest posiadanie” – ten brak miałby być wyrazem przekonania autora o bezużyteczności stosowania klasycznych definicji do opisu słów prawnych⁴².

Jednym z pierwszych prawników-filozofów, który zwrócił uwagę na problemy związane z objaśnianiem terminów prawnych, był utylitarysta Jeremy Bentham, nauczyciel Johna Austina i kolejny z mistrzów Harta, zwany przez niego wprost „wielkim umysłem”⁴³. Bentham, który krytycznie oceniał współczesnych mu

⁴⁰ H. L. A. Hart, *Definicja i teoria*, (w:) *idem, Eseje...*, s. 21.

⁴¹ *Ibidem*, s. 47.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ Zob. H. L. A. Hart, *Bentham, Lecture on a Master Mind*, (w:) R. S. Summers (ed.), *More Essays in Legal Philosophy. General Assessments of Legal Philosophies*, Berkeley–Los Angeles, 1971, s. 18–42.

prawników-praktyków i którego zamierzeniem była reforma brytyjskiego prawodawstwa⁴⁴, zauważał, że terminy prawne mają szczególny charakter, różnią się w istotny sposób od zwykłych wyrażeń języka i w związku z tym powinny być traktowane inaczej niż pozostałe, w odniesieniu do nich nie sprawdza się definicja przez rodzaj najbliższy i różnicę gatunkową (*per genus proximum et differentiam specificam*). Analiza takich terminów nie może być badaniem poszczególnych, wyabstrahowanych, wyjętych z kontekstu słów; musi ów kontekst, uwikłanie wyrażeń prawnych w zdanie, uwzględniać. Badanie samego słowa „uprawnienie” jest zatem zadaniem skazanym na porażkę, efekt natomiast może przynieść rozpatrywanie zdania *Masz uprawnienie*; podobnie bezproduktywne będzie analizowanie słowa „państwo”, gdy nie pojawi się ono w konkretnym zdaniu, choćby następującym: *On jest obywatelem państwa lub urzędnikiem państwowym*⁴⁵. Dopiero w zdaniach wyrazy prawne grają swoje charakterystyczne role. Zalecenie Benthama zostało zlekceważone i do czasów Harta praktykowana była tradycyjna metoda objaśniania przepisów prawnych. Dla samego Harta drobiazgowe badanie tego, w jaki sposób stwierdzenia dotyczące np. uprawnień spółki z o.o. odnoszą się, w interakcji z przepisami prawa, do rzeczywistości, jest podstawową metodą badania pojęcia uprawnienia. Etapem wstępnym będzie tutaj udzielenie odpowiedzi na pytanie, jakie są warunki uzyskania przez stwierdzenia zawierające termin „uprawnienie” wartości logicznej, a zwłaszcza określenie warunków, pod jakimi stwierdzenia takie są prawdziwe⁴⁶.

Hart, rozważając specyfikę pojęć prawnych i trudności, jakie napotykamy, chcąc je wyjaśnić, posługuje się niejednokrotnie analogiami z zasadami rozmaitych gier, jako że, jego zdaniem, w wielu ważnych momentach wykazują one naturę pokrewną przepisom prawa, mają taką samą logiczną strukturę. Słowa prawne, np. „uprawnienie”, jak postulował Bentham, powinny być badane w swoich typowych kontekstach, w zdaniach w których pojawiają się najczęściej. Gdy sędzia używa zdania *A ma uprawnienie do otrzymania 10 funtów od B*, milcząco zakłada istnienie systemu prawnego z całą jego złożonością, zakłada zasadę respektowania prawa, groźbę sankcji i wreszcie przekonanie, że przyszłość nie przyniesie w tym

⁴⁴ Zastanawiając się, na czym polega jedność i pełność systemu prawnego, Bentham stwierdza, że postulat pełności nie został dotychczas spełniony, zwłaszcza gdy chodzi o system brytyjski. Podstawowa jego część, *common law*, prawo sądowe uznaje za twór zmyślony, którego autora ani konkretnej treści wskazać nie sposób. Porównuje Bentham *common law* do eteru, substancji wymyślonej przez uczonych niezdolnych zaakceptować idei próżni „wypełniającej” przestrzeń wszechświata (w nim miały być umieszczone ciała niebieskie, miał być on odpowiedzialny za magnetyzm i przyciąganie grawitacyjne); fikcyjne *common law*, podobnie jak eter dla ciał materialnych, stanowi szkielet, swoiste tło dla rzeczywistego prawa zapisanego w kodeksie; do owego szkieletu przytwierdzone są „strzępki i skrawki” prawa. Kto chce badać, czy reformować system prawny jako całość, musi go, zdaniem Benthama, najpierw stworzyć. Zob. J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, przeł. B. Nawroczyński, Warszawa 1958, s. 13–14.

⁴⁵ H. L. A. Hart, *Definicja i teoria*, (w:) *idem*, *Eseje...*, s. 26.

⁴⁶ H. L. A. Hart, *Wstęp*, (w:) *idem*, *Eseje...*, s. 3.

zakresie istotnych zmian. Choć użycie przez sędziego formuły *A ma uprawnienie do otrzymania 10 funtów od B* presuponuje powyższe okoliczności, nie ustala ono jednak, że mają one faktycznie miejsce. Podobnie jest w grach: gdy podczas gry w krykieta ktoś wygłosi frazę: *On jest wykluczony*, należy rozpatrywać ją we właściwym kontekście, który stanowi rozgrywanie tej właśnie gry. Ktoś, kto zdanie takie wypowiada, posługuje się wyrażeniem używanym w związku z regułami gry do rozstrzygnięć i decyzji, ale nie do mówienia o regułach, by je ustanowić bądź cokolwiek o nich stwierdzić. Błędne będzie zarówno przyjęcie, że wypowiedzenie przez kogoś zdania *A ma uprawnienie* wyraża przewidywanie decyzji sędziego, jak i założenie, że zdanie *Zawodnik A jest wykluczony* zawiera prognozowanie rozstrzygnięcia sędziego w grze w krykieta. Oczywiście, posiadanie przez kogoś uprawnienia zazwyczaj usprawiedliwia pewne przewidywanie, ale nie wolno utożsamiać tych dwóch różnych rodzajów stwierdzeń⁴⁷.

Zdanie *A ma uprawnienie do otrzymania 10 funtów od B*, oprócz tego, że zakłada istnienie porządku prawnego (choć go nie stwierdza), pozostaje w szczególnym związku z konkretnym przepisem danego systemu prawa. Związek ten staje się szczególnie widoczny, gdy pada pytanie o to, *dłaczego A ma to konkretne uprawnienie*. Właściwa na nie odpowiedź powinna zawierać dwa komponenty: wskazywać przepisy stanowiące, że określone fakty implikują określone prawne konsekwencje, i stwierdzać, że fakty takie rzeczywiście zaszły. Istotne, że stwierdzenie *A ma prawo* nie ustanawia konkretnego przepisu. Podobnie zdanie to, choć wypowiedziane w sytuacji, gdy zaszły konkretne fakty, nie służy mówiącemu do ich opisu czy stwierdzenia, że zaszły. Zdaniem Harta, osoba wypowiadająca takie zdanie wyprowadza konkluzję z pewnego, nieustanowionego przez siebie, przedmiotowego przepisu i istotnego dla danego przypadku faktu (który jednak *nie został* stwierdzony w tym rozumowaniu). Zdania tego rodzaju są wynikiem prawniczych rozumowań; nazywa je filozof *wnioskami z prawa*. Nie służą one do przewidywania przyszłości, stanowczo odnoszą się do terażniejszości, choć nie opisują terażniejszych faktów, nie mają charakteru deskryptywnego. Argumentacja powyższa nakazuje odrzucić tradycyjną definicję terminu „uprawnienie” – nie odpowiada ono słowom „możliwość” czy „oczekiwanie”, nawet wówczas gdy zostaną one uzupełnione o frazę „oparte na prawie” czy „gwarantowane przez prawo”. Przerażony człowiek, znieruchomiały ze strachu, widząc rękę złodzieja na swoim złotym zegarku, nie ma możliwości zapobieżenia jego utracie (przy normalnym, potocznym rozumieniu terminu „możliwość”), choć niewątpliwie *ma prawo* do zachowania swojej własności. Słowo „uprawnienie” nie oznacza tutaj możliwości ani oczekiwania; ma znaczenie wyłącznie jako część zdania, którego celem – jako stwierdzenia – jest wyprowadzenie wniosku z konkretnego przepisu prawnego⁴⁸.

⁴⁷ H. L. A. Hart, *Definicja i teoria*, (w:) *idem, Eseje...*, s. 27–28.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 28–29.

Jednym z najbardziej problematycznych, notorycznie wieloznacznych terminów prawnych, które z wykorzystaniem właściwej sobie metody bada Hart wielokrotnie, jest samo słowo „prawo”. Termin ten bywa stosowany w odniesieniu do niezwykle szerokiego zakresu przypadków tak, że w pierwszej chwili trudno wskazać na podstawie zbioru jego zastosowań jakąkolwiek ogólną zasadę, choć powszechne jest przekonanie, że zasadę taką da się sformułować. Poszukiwanie zasady, wedle której pewna liczba osób nosi imię „Tom”, musi skończyć się niepowodzeniem, nie jest natomiast pozbawiona sensu próba znalezienia powodów, dla których zarówno w odniesieniu do złożonego, różnorodnego prawa wewnętrznego, jak i w odniesieniu do prawa międzynarodowego posługujemy się tym samym terminem⁴⁹.

Jednym z istotnych powodów, dla którego terminy prawne nie powinny być definiowane w tradycyjny sposób, jest fakt, że nie mają one oczywistych odpowiedników w naszej rzeczywistości, nie istnieje byt korespondujący z danym terminem prawnym. Używane zazwyczaj w ich definiensie słowa, określające osoby, rzeczy, własności, zdarzenia czy relacje, nie odpowiadają dokładnie definiendum, choć często są z nimi w istotny sposób związane. Dotychczas teoretycy prawa radzili sobie z trudnościami wokół definiowania pojęć prawnych, proponując jedną z trzech rywalizujących koncepcji – realistyczną, fikcyjną lub kompromisową⁵⁰.

Niektórzy powiadają, że różnica tkwi w tym, iż desygnaty słów prawnych są realne, ale niezmysłowe, inni, że są bytami fikcyjnymi, a jeszcze inni oświadczają, że słowa te oznaczają fakty złożone, przyszłe lub psychiczne. (...) standardowy sposób definiowania wymusza (...) triadę teorii jako mylną drogę uporania się z nietypowym charakterem słów prawnych⁵¹.

Hart polemizuje na przykład z proponowanymi przez J. Austina trzema koncepcjami wyjaśniającymi, czym jest „osobowość fizyczna” – odrzuca ujęcie jej jako etykiety dla szczególnej grupy praw i obowiązków, nie godzi się na rozumienie jej jako fikcyjnej „bazy” dla tych praw, nie odpowiada mu też pojmowanie „osobowości fizycznej” jako *okultystycznej jakości* człowieka w nią wyposażonego, jakości różnej od wynikającej z niej sumy praw i obowiązków, jak również od tworzących ją faktów. Według Harta, gdyby założyć, że definicja słów prawnych polegać ma na wskazaniu synonimu, który nie byłby problematyczny, to należy uznać słowa prawne za niedefiniowalne. (Doświadczenie pokazuje, że domaganie się klasycznych równościowych definicji leży w naturze ludzkiej)⁵².

Jednym z notorycznie problematycznych terminów prawnych, które Hart poddaje analizie, jest wyrażenie „osoba prawna”. Podkreśla filozof, że termin

⁴⁹ *Ibidem*, s. 22.

⁵⁰ H. L. A. Hart, *Definicja i teoria*, (w:) *idem*, *Eseje...*, s. 24–25.

⁵¹ *Ibidem*, s. 33.

⁵² *Ibidem*.

ten nie może być definiowany jako szereg osób, czy też ich zbiorowość, odrzuca także koncepcje pojmujące „osobę prawną” jako nazwę zbiorową, takie które traktują ją jako osobę fikcyjną (swoistą fikcję prawną), albo przyjmujące, że jest ona istotą mającą byt realny, wolę i życie, choć niemającą ciała. Próba zbadania pojęcia osoby prawnej powiedzie się dopiero wtedy, gdy badacz odrzuci ambicję udzielenia odpowiedzi na pytanie „czym jest osoba prawna”, a skoncentruje się na kwestii dotyczącej tego, w jakich warunkach prawo przypisuje odpowiedzialność osobom prawnym⁵³.

Hart zauważa, że gdy sądy według analogii stosują w odniesieniu do spółek słowa używane zazwyczaj wobec osób fizycznych, ma miejsce *skok znaczeniowy*, czyli istotna różnica sposobu, w jakim słowa te funkcjonują w nowym kontekście: *Stąd każde słowo potoczne, czy także wyrażenie złożone, gdy jest połączone z nazwą osoby prawnej, przybiera specjalne użycie prawne, ponieważ słowa są teraz skorelowane z faktami, nie tylko przez reguły języka potocznego, ale również przez przepisy prawne, w dużym stopniu tak, jak w przypadku rozszerzenia użycia słów „wziąć” i „stracić” jako kroków w grze, gdzie są korelowane z faktami na podstawie reguł danej gry*⁵⁴.

I tak na przykład słowo „wola” zmienia swoje znaczenie, kiedy odnoszone jest do spółki; to, że *ma ona wolę* nie oznacza, że chce ona czynić coś zgodnie lub niezgodnie z prawem, tylko sugeruje, że pewne sformułowania, odnoszące się do świadomych działań osób fizycznych, mogą być, w zakresie przewidzianym przez prawo, używane w stosunku do innych podmiotów. Analogia z osobami fizycznymi i skok znaczeniowy stanowią podstawę formułowania twierdzeń odnoszących się do osób prawnych, przy czym należy pamiętać, że analogia jest czymś różnym od identyczności, i choć można zasadnie orzec, że „spółka zamierzała kogoś oszukać”, to stwierdzenie takie nie uprawnia do wyciągania z niego jakichkolwiek teoretycznych wniosków.

Powyższe rozważania Hart przedstawia jako argument na rzecz tezy, że podstawowe terminy prawne mogą być wyjaśniane wyłącznie na drodze zalecanej przez filozofię języka potocznego, tj. przez badanie warunków ustalających ich charakterystyczne użycie i prawdziwość⁵⁵.

Hart niejednokrotnie podkreśla istotną cechę pojęć ogólnych, w które obfitują normy prawne – ich otwartość, szczególnie własność obejmowania kolejnych, nowych i nieoczywistych przypadków. Autorem koncepcji „otwartej struktury” i „porowatości” języka, którą Hart twórczo rozwinął i rozpowszechnił, jest Friedrich Waismann, jeden z członków Koła Wiedeńskiego i teoretyk pozytywizmu logicznego, uczeń Wittgensteina⁵⁶. Definicje terminów empirycznych z natury

⁵³ *Ibidem*, s. 43–44.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 45.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 46.

⁵⁶ F. Waismann w 1938 r. wyemigrował do Wielkiej Brytanii, gdzie wykładał początkowo filozofię nauki w Cambridge, potem filozofię matematyki w Oxfordzie. Jego wykłady zostały

swojej nie mogą być skończone i absolutne, jako że definiujący nie dysponuje zamkniętą pulą doświadczeń, do której nie można dopisać nowych doświadczeń. Doświadczenia jeszcze niezrealizowane, istniejące *in potentia* mogą ujawnić przypadki, co do których powstanie zasadnicza wątpliwość, czy należą do zakresu danego terminu⁵⁷. Hart, wtórując Waismannowi, podkreśla, że niezależnie od tego, jak skomplikowane będą definicje pojęć, nie da się tak ich skonstruować, by *definitywnie orzec dla każdego danego przypadku, czy rozważane pojęcie stosuje się do niego lub nie*⁵⁸. Hart uznaje, że ze względu na „otwartość” czy „porowatość” wyrażen języka wykluczone jest istnienie ostatecznych i wyczerpujących definicji w nauce⁵⁹. „Otwartość”, nieokreśloność terminów klasyfikujących języka naturalnego ma istotny wpływ na badanie prawa, rozumowanie i orzekanie prawnicze, wydaje się, że te cechy języka są na gruncie prawa szczególnie eksponowane. Przyczyn, dla których w języku prawnym te cechy języka ulegają wzmocnieniu, jest kilka: po pierwsze, normy prawne ustanawiane są dla sytuacji przyszłych, ustawodawca w momencie ich wysławiania nie dysponuje pełną wiedzą faktyczną. Zawsze zaistnieć mogą takie sytuacje, przy których powstaną wątpliwości, czy podpadają one pod określony przepis ogólny, zawierający nazwy generalne, możliwe są także przypadki faktyczne, do których zastosowanie znajdą dwa różne przepisy prawne⁶⁰. Po wtóre, aksjologiczny cel konkretnej normy nie ma charakteru absolutnego; często jest ich kilka, a hierarchia nie jest tu wyraźnie ustalona; (...) *wszystkie przepisy prawne i pojęcia są «otwarte», a gdy pojawi się nieprzewidziany przypadek, musimy wybierać na nowo, co sprawia, że opracowując pojęcia prawne, trzeba je przystosowywać do społecznie pożądanym celów*⁶¹. Dany *casus* nie podlega zatem w sposób oczywisty konkretnej regule prawnej; dopiero decyzja sędziego usuwa „otwartą strukturę” i pozwala na faktyczne zastosowanie prawa. Sędzia musi rozstrzygnąć, czy znaczenie terminów zawartych w danej normie pozwala na zastosowanie jej w danej, nowej i innej niż poprzednie, faktycznej sytuacji⁶².

Hart, będąc uczniem J. L. Austina i późnego Wittgensteina, zwolenników filozofii języka potocznego, niejednokrotnie poddaje krytyce przeciwstawny

wydane pośmiertnie w tomach: *The Principles of Linguistic Philosophy* z 1965 r. i *How I See Philosophy* z 1968 r.

⁵⁷ F. Waismann, *Verifiability*, (w:) A. G. N. Flew (ed.), *Logic and Language*, Oxford 1951, s. 122.

⁵⁸ H. L. A. Hart, *Niebo pojęć Iheringa i współczesna analityczna filozofia prawa*, (w:) *idem*, *Eseje...*, s. 278–279.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ H. L. A. Hart, *Problemy filozofii prawa*, (w:) *idem*, *Eseje...*, s. 103; *idem*, *Niebo pojęć Iheringa i współczesna analityczna filozofia prawa*, (w:) *idem*, *Eseje...*, s. 273–274.

⁶¹ H. L. A. Hart, *Niebo pojęć Iheringa i współczesna analityczna filozofia prawa*, (w:) *idem*, *Eseje...*, s. 274.

⁶² M. Zirk-Sadowski, *Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania*, (w:) J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2001, s. 87.

nurt filozofii analitycznej, stawiający na piedestale logikę – logiczny formalizm⁶³. Szczególnie krytycznie odnosił się do tezy, propagowanej zwłaszcza przez zwolenników Koła Wiedeńskiego, że tylko te sądy, które są tautologiczne lub mogą być empirycznie zweryfikowane, zasługują na miano sądów sensownych. Polemizuje Hart zwłaszcza z poglądami Alfa Rossa, uprawiającego na gruncie prawa twardego logiczny formalizm. Konsekwencją założeń Rossa jest uznanie, że zdania ocenne i normy nie są wypowiedziami sensownymi – Hart odrzuca ten pogląd i wykazuje, że istnieją inne niż empiryczna weryfikowalność kryteria sensowności⁶⁴. Ostrze krytyki Harta wymierzone jest też przeciwko formalizmowi Hansa Kelsena – autora, którego cenił i darzył dużym szacunkiem. Starannie zbudowana, oparta na ścisłych definicjach Kelsenowska teoretyczna konstrukcja musiała wzbudzić sprzeciw Harta, który odrzucał ideę ścisłych definicji w prawie⁶⁵.

Metody badawcze filozofii języka potocznego obecne są w głośnych pracach Harta: *Esejach* i *Pojęciu prawa*, ale dostrzec je można także w pracy mniej znanej – *Causation in the Law*, z 1956 r., napisanej wspólnie z wybitnym oksfordzkim znawcą prawa rzymskiego Anthonym Honoré'm. Za jeden z podstawowych celów książki uznają autorzy rozproszenie i wyjaśnienie wszelkich wątpliwości narosłych wokół aplikacji metod filozofii lingwistycznej do badania prawa (w drugim wydaniu pracy z 1985 r. przyznają, że po upływie blisko ćwierćwiecza metody filozofii lingwistycznej nadal sprawdzają się w prawie⁶⁶). Głównym przedmiotem analizy jest tu pojęcie przyczynowości i jego wykorzystanie przez prawników-praktyków. Analiza ta ma szeroki zakres i charakter kompleksowy – obejmuje różne gałęzie prawa, uwzględnia tradycję filozoficzną i współczesne dyskusje wokół rzeczowanego pojęcia, badania autorów dotyczą zarówno *common law*, jak i systemów kontynentalnych.

Hart i Honoré zauważają, że omawiane pojęcie jest przez wielu filozofów, poczynając od D. Hume'a i J. S. Mill'a, uważane za wielce problematyczne. Niektórzy z nich, podkreślając jego notoryczną wieloznaczność oraz mnogość wynikających stąd wątpliwości, uznają, że jest ono w istocie pozbawione znaczenia. Prawnicy przyjmują czasem ten pogląd, redukując przyczynowość do swoistego konwencjonalnego ozdobnika, który pojawia się w uzasadnieniach decyzji

⁶³ Mimo licznych krytycznych opinii Hart nie mógł uniknąć wpływu filozofów wiernych rygorom formalizmu logicznego i korzystał z niektórych wypracowanych przez nich rozwiązań. Niektórzy z filozofów oksfordzkich konflikt między logiką formalną a nieformalną uznają za sztuczny; np. G. Ryle dowodził, że każda z dyscyplin ma inny obszar badań – logika formalna zajmuje się ustalonymi znaczeniami pojęciami, z kolei logika nieformalna bada je w ujęciu dynamicznym; obie grupy badaczy powinny wzajemnie korzystać ze swoich wyników, zob. G. Ryle, *Logika formalna i nieformalna* (w:) J. Woleński (red.), *Filozofia logiki*, Warszawa 1997.

⁶⁴ Zob. H. L. A. Hart, *Realizm skandynawski*, (w:) *idem, Eseje...*; *idem, Samoodnoszenie się przepisów*, (w:) *idem, Eseje...*

⁶⁵ H. L. A. Hart, *Wizyta u Kelsena i Doktryna Kelsena o jedności prawa*, (w:) *idem, Eseje...*

⁶⁶ H. L. A. Hart, T. Honoré, *Causation in the Law*, Oxford 1985, s. XXXIV.

sędziowskich. W wielu krajach, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, całkiem zamarła dyskusja nad pojęciem przyczynowości, jest ono tam traktowane, według Harta i Honore'a, jak „pojęcie-duch”, niewarte teoretycznych rozważań⁶⁷. Stanowisko takie uznają autorzy za całkowicie niezasadne; przyczynowość to pojęcie niezwykle ważne dla teorii i praktyki prawniczej.

Dostarczane przez filozofów analizy pojęcia przyczynowości są nieadekwatne do potrzeb prawników-praktyków; ci ostatni potrzebują do jego badania szczególnej optyki. Prawnicy mają poczucie, że teorie wypracowane przez filozofów sprawdzają się na gruncie nauk naturalnych, nauk przyrodniczych, podczas gdy jest im potrzebne rozumienie przyczynowości odwołujące się raczej do reguł „zdroworozsądkowych”, jako że problemy, z którymi się mierzą, nie mają charakteru naukowego⁶⁸. Filozofowie starają się odnaleźć ogólne związki między poszczególnymi rodzajami zjawisk; prawnicy wykorzystują gotowe już, powszechnie przyjęte typy relacji przyczynowo-skutkowych, do badania poszczególnych, indywidualnych wydarzeń czy zjawisk, ich zadanie polega na „aplikowaniu” znanych generalizacji do sytuacji konkretnych. Poszukiwanie przyczyny owych zdarzeń czy zjawisk musi uwzględniać każdorazowo określony kontekst, całość okoliczności im towarzyszących. Zdaniem autorów *Causation in the Law* istnieją zasady wskazujące na daną, konkretną okoliczność jako przyczynę, można je wskazać, nazwać i opisać⁶⁹.

Prawnicy z zacięciem analitycznym powinni skupić się na poszukiwaniu konkretnej przyczyny określonego zdarzenia, wykorzystując bogactwo środków oferowanych przez filozofię języka potocznego, przyjmując w odniesieniu do zagadnień związanych z przyczynowością pogląd zdroworozsądkowy i optykę zwykłego człowieka⁷⁰. Język potoczny za *przyczynę* danego zdarzenia uznaje to, czym różni się zwykły, normalny przebieg zdarzeń od przebiegu pewnego, rozpatrywanego wydarzenia⁷¹, przy czym ustalenie, co w danym wypadku jest przyczyną, na czym polega wspomniana różnica, bywa niejednokrotnie problematyczne.

Wśród teoretyków i filozofów prawa trwa dyskusja, czy istnieje rozumiana systematycznie analityczna filozofia czy teoria prawa, a zdania w tej kwestii są różne (choć przeważają raczej opinie głoszące, że można co najwyżej mówić o pewnych problemach prawoznawstwa wymagających użycia metody analitycznej). Przeciwnicy tezy o istnieniu analitycznej filozofii prawa są skłonni nazywać ją raczej określoną metodologią prawa, pozbawioną jego ontologii⁷². Sam Hart

⁶⁷ *Ibidem*, s. 3–4.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 8–9.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 10–11.

⁷⁰ Co zresztą, według Harta i Honoré'go, całkowicie słusznie często czynią angielskie sądy; zob. H. L. A. Hart, T. Honoré, *Causation...*, s. 1.

⁷¹ *Ibidem*, s. 29.

⁷² J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa...*, s. 140.

o analitycznej teorii czy filozofii prawa wypowiedział się wielokrotnie. Niezależnie od tego, jaki jest jej status, z całą pewnością można uznać Harta za czołowego przedstawiciela analitycznej orientacji w filozofii prawa. O doniosłości filozofii analitycznej dla teorii prawa był H. L. A. Hart przekonany w trakcie całej swojej pisarskiej drogi, wierzył niezachwianie, że jest owa filozofia wartością trwałą w badaniu prawa; choć pewne swoje wczesne koncepcje z zakresu filozofii lingwistycznej w pracach późniejszych porzucił, czynił to na rzecz rozwiązań alternatywnych, wciąż pozostających w jej kręgu (tak było np. wówczas, gdy zrezygnował ze swojej koncepcji wypowiedzi *askryptywnych* na rzecz teorii *performatywów*). Stosowane przez niego metody filozofii lingwistycznej uznawał za ogólne, obojętne względem reguł moralnych i zasad polityki, a zarazem niezależne od różnych punktów widzenia, których przyjęcie wiązać by się mogło z faworyzowaniem danego aspektu zjawisk prawnych.

BIBLIOGRAFIA

- Austin J. L., *Prośba o wybaczenie*, (w:) *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993
- Austin J., *The Province of Jurisprudence Determined*, London 1832
- Ayer A. J., *Philosophy in the Twentieth Century*, London 1982
- Bentham J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, Warszawa 1958
- Bocheński J. M., *Logika i filozofia*, Warszawa 1993
- Bocheński J. M., *O filozofii analitycznej*, (w:) *Logika i filozofia*, Warszawa 1993
- Brożek B., *Granice interpretacji*, Kraków 2014
- Brożek B., *Normatywność prawa*, Warszawa 2012
- Dennett D. C., *Dźwignie wyobraźni i inne narzędzia do myślenia*, Kraków 2015
- Dyrda A., *Konwencja u podstaw prawa*, Warszawa 2013
- Dyrda A., Gizbert-Studnicki T., „Socjologia deskryptywna” H. L. A. Harta, (w:) J. Czapska, M. Dudek, M. Stępień (red.) *Wielowymiarowość prawa*, Toruń 2014
- Edgeworth B., *Legal Positivism and the Philosophy of Language: A Critique of H. L. A. Hart's 'Descriptive Sociology'*, “Legal Studies” 1986, Vol. 6, No. 2
- Hart H. L. A., *Bentham, Lecture on a Master Mind*, (w:) R. S. Summers (ed.), *More Essays in Legal Philosophy. General Assessments of Legal Philosophies*, Berkeley–Los Angeles 1971
- H. L. A. Hart, *Definicja i teoria...*, (w:) *idem*, *Eseje z filozofii prawa*, Warszawa 2001
- Hart H. L. A., *Doktryna Kelsena o jedności prawa*, (w:) *idem*, *Eseje z filozofii prawa*, Warszawa 2001
- Hart H. L. A., *Eseje z filozofii prawa*, Warszawa 2001
- Hart H. L. A., *Niebo pojęć Iheringa i współczesna analityczna filozofia prawa*, (w:) *idem*, *Eseje z filozofii prawa*, Warszawa 2001
- Hart H. L. A., *Pojęcie prawa*, Warszawa 1998
- Hart H. L. A., *Problemy filozofii prawa*, (w:) *idem*, *Eseje z filozofii prawa*, Warszawa 2001
- Hart H. L. A., *Realizm skandynawski*, (w:) *idem*, *Eseje z filozofii prawa*, Warszawa 2001

- Hart H. L. A., *Samoodnoszenie się przepisów*, (w:) *idem, Eseje z filozofii prawa*, Warszawa 2001
- Hart H. L. A., *Wizyta u Kelsena*, (w:) *idem, Eseje z filozofii prawa*, Warszawa 2001
- Hart H. L. A., *Wstęp*, (w:) *idem, Eseje z filozofii prawa*, Warszawa 2001
- Hart H. L. A., Honoré T., *Causation in the Law*, Oxford 1985
- Hempoliński M., *Brytyjska filozofia analityczna*, Warszawa 1974
- Kotarbińska J., *Spór o granice stosowalności metod logicznych*, (w:) J. Pelc (red.) *Semiotyka polska 1894–1969*, Warszawa 1971
- Levinson S. C., *Pragmatyka*, Warszawa 2010
- MacCormick N., Weinberger O., *An Institutional Theory of Law*, Dordrecht–Boston–Lancaster–Tokyo 1986
- Pietrzykowski T., *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa*, Warszawa 2012
- Ryle G., *Concept of Mind*, Chicago 1949
- Ryle G., *Czym jest umysł*, przeł. W. Marciszewski, Warszawa 1970
- Ryle G., *Formal and informal logic*, (w:) *Dilemmas*, Cambridge 2015
- Ryle G., *Logika formalna i nieformalna*, (w:) J. Woleński (red.), *Filozofia logiki*, Warszawa 1997
- Ryle G., *Ordinary Language*, “The Philosophical Review” 1953, No. 62(2)
- Sarkowicz R., *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*, Kraków 1995
- Stanosz B., *Wstęp*, (w:) B. Stanosz (red.), *Filozofia języka*, Warszawa 1993
- Stelmach J., *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, Kraków 1999
- Stelmach J., Sarkowicz R., *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1999
- Strawson P. F., *O odnoszeniu się użycia wyrazów do przedmiotów*, (w:) J. Pelc (red.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, Warszawa 1967
- Strawson P. F., *On Referring*, “Mind, New Series” 1950, No. 59(235)
- Waismann F., *How I See Philosophy*, London–Melbourne–Toronto 1968
- Waismann F., *The Principles of Linguistic Philosophy*, London–Melbourne–Toronto 1965
- Waismann F., *Verifiability*, (w:) A. G. N. Flew (ed.), *Logic and Language*, Oxford 1951
- Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 2000
- Woleński J., *Prawo i logika*, (w:) *Okolice filozofii prawa*, Kraków 1999
- Woleński J., *Wprowadzenie*, (w:) H. L. A. Hart, *Eseje z filozofii prawa*, Warszawa 2001
- Woleński J., *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, Warszawa–Kraków 1980
- Zirk-Sadowski M., *Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania*, (w:) J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2001

PHILOSOPHICAL BASIS OF HERBERT L. A. HART'S THEORY OF LAW

Summary

This article shows H. L. A. Hart as a leading representative of the analytic orientation in legal philosophy. Hart proved that the methods of analytic philosophy yield generous implications to law, where they may promote new ideas and innovative solutions. The text emphasizes the linguistic aspect of Hart's works; his achievements in legal theory are discussed in the context of the principles of ordinary language philosophy.

KEYWORDS

H. L. A. Hart, analytic philosophy, ordinary language philosophy, performative use of language

SŁOWA KLUCZOWE

H. L. A. Hart, filozofia analityczna, filozofia języka potocznego, performatywne użycie języka

Paulina Kozanecka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska

ORCID: 0000-0003-3272-4292

OKREŚLENIA PODMIOTÓW CZYNNOŚCI PRAWNYCH W CHIŃSKIM JĘZYKU PRAWNYM

1. WSTĘP

Celem artykułu jest przedstawienie i analiza podstawowej terminologii prawnej związanej z podmiotami czynności prawnych występującej w chińskim prawie cywilnym. Tłumaczenie prawnicze chińsko-polskie, jak również polsko-chińskie jest niewątpliwie dziedziną dynamicznie rozwijającą się z roku na rok, na co wpływ mają m.in. coraz częstsze kontakty handlowe przedsiębiorców z Polski i Chin, jak również perspektywa rozwoju Nowego Jedwabnego Szlaku¹. Konieczność kontaktów, negocjacji czy zawierania umów między przedsiębiorcami z tych obu krajów coraz częściej wymaga od stron nie tylko posługiwania się językiem angielskim, jako pośredniczącym, ale także tłumaczenia bezpośredniego między językiem chińskim i polskim. Jednakże chińsko-polskie i polsko-chińskie słowniki specjalistyczne, zawierające terminologię związaną z prawem, są obecnie na rynku rzadkością – częściej napotkać można pozycje dotyczące języka biznesowego, wspomnieć tu można np. *Polsko-chiński i chińsko-polski słownik biznesowy*² lub *Język chiński. Pomocnik handlowy*³, są to jednak pozycje

¹ Zob. <https://china.trade.gov.pl/pl/gospodarka/161160,chiński-plan-budowy-nowego-jedwabnego-szlaku.html.pdf> (dostęp: 22.05.2017 r.).

² M. Achinger, A. Radziwiłł (red.), *Polsko-chiński i chińsko-polski słownik biznesowy*, Kęty 2015.

³ K. Lin, K. Pawlak, *Język chiński. Pomocnik biznesowy*, Warszawa 2015.

niezawierające bezpośrednio terminologii prawnej i prawniczej. Z tego względu opracowanie terminologii prawnej występującej w języku chińskim wciąż pozostaje tematem opracowanym w ograniczonym zakresie i wymagającym poszerzonych badań.

Podczas tłumaczenia na język polski tekstów prawnych i prawniczych sporządzonych w języku chińskim napotkać można liczne problemy wynikające z cech obu języków i rzeczywistości prawnej Polski i Chin. Język chiński jest językiem izolującym, polski zaś – syntetycznym i fleksyjnym⁴. Warto przy tym zaznaczyć, że języki te nie są ze sobą spokrewnione, a tym samym praktycznie nie występują w nich terminy o podobnej etymologii. Ponadto, w przeciwieństwie do języka polskiego, język chiński nie korzysta z pisma alfabetycznego, a jedynie ze znaków określanych jako logogramy⁵. Utrudnia to w znacznym stopniu m.in. stosowanie zapożyczeń w przypadku terminów bezekwiwalentowych.

W artykule przedstawione zostały wyniki przeprowadzonej analizy. Badane terminy podzielono na grupy ze względu na ich modele słowotwórcze i zestawiono w tabelach wraz z ich najbliższymi odpowiednikami w języku polskim.

2. MATERIAŁ I METODY BADAWCZE

Materiał badawczy stanowiły ustawy regulujące chińskie prawo cywilne. Chiński system prawa cywilnego określany jest mianem systemu „planetarnego” ze względu na jego strukturę. Cechuje go brak jednolitego kodeksu cywilnego – spotkać tam można jedynie ramową ustawę – Ogólne zasady prawa cywilnego (od końca 2017 r. zastąpiona przez Generalne zasady prawa cywilnego), a także wiele innych ustaw szczegółowych dotyczących poszczególnych dziedzin prawa cywilnego, jak np. ustawa o dziedziczeniu.

W niniejszym artykule zanalizowana została terminologia zastosowana w Ogólnych zasadach prawa cywilnego Chińskiej Republiki Ludowej z dnia 12 kwietnia 1986 r. (dalej: o.z.p.c., 中华人民共和国民法通则, *Zhōnghuá rénmin gònghéguó mínfǎ tōngzé*), a także w zastępującej ją (pierwszą księgą przyszłego kodeksu cywilnego) nowej ustawie – Przepisy ogólne prawa cywilnego Chińskiej Republiki Ludowej z dnia 15 marca 2017 r. (dalej: p.o.p.c., 中华人民共和国民法总则, *Zhōnghuá rénmin gònghéguó mínfǎ zǒngzé*), ustawie Chińskiej Republiki Ludowej o dziedziczeniu z dnia 10 kwietnia 1985 r. (dalej: u.d., 中华人民共和国继承法, *Zhōnghuá rénmin gònghéguó jìchéng fǎ*) oraz ustawie Chińskiej Republiki Ludowej o umowach z dnia 15 marca 1999 r. (dalej: u.u., 中华人民共和国

⁴ A. Pirkola, *Morphological typology of languages for IR*, “Journal of Documentation” 2001, nr 57, s. 336.

⁵ P. T. Daniels, W. Bright (eds.), *The World's Writing Systems*, Nowy Jork–Oksford 1996, s. 9.

合同法, *Zhōnghuá rénmin gònghéguó hétóng fǎ*). Tekst porównywalny dla ustaw chińskich stanowiła polska ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny⁶.

Zastosowane metody badawcze obejmowały przede wszystkim analizę tekstów porównywalnych (dawniej określanych jako teksty paralelne), a także metodę parametryzacji terminologii prawnej. Oparcie badania na tekstach porównywalnych, tj. sporządzonych oryginalnie w każdym z badanych języków, a także dotyczących tego samego zagadnienia i pełniących tę samą funkcję, pozwala na określenie ekwiwalentów funkcjonalnych stosowanych w konkretnym kontekście w języku docelowym⁷. W przypadku języka prawnego ma to szczególne znaczenie, wiele bowiem terminów prawnych ma całkowicie odmienne znaczenie w języku potocznym, a czasem termin prawny i termin prawniczy określające ten sam byt również mają różną postać. Różnice takie mogą powodować użycie niewłaściwego terminu podczas tłumaczenia. Z kolei metoda parametryzacji terminologii prawnej poprzez ustalenie relewantnych wymiarów, w ramach których terminy są kontrastowane, umożliwia rzetelne ich porównanie⁸.

3. STRUKTURY OKREŚLEŃ PODMIOTÓW CZYNNOŚCI PRAWNYCH

W artykule zanalizowano podmioty czynności prawnych zarówno jednostronnych (np. sporządzenie testamentu), jak i wielostronnych (głównie umowy). Z kilkoma wyjątkami określenia podmiotów zostały zestawione w tabelach parami, jeśli występują one w roli wykonawcy i odbiorcy czynności.

3.1. STRUKTURA ‘X + 人, RÉN’

Pierwszy opisywany model jest najbardziej podstawowym, jaki zaobserwowano w analizowanych tekstach prawnych. Składa się on z rdzenia (X), stanowiącego określenie danej czynności prawnej, instytucji prawnej bądź jej przedmiotu, oraz sufiksu w postaci znaku 人, *rén* ‘człowiek’. Określenia podmiotów tworzone są zatem przede wszystkim wg schematu:

X + 人

⁶ Tekst pierwotny Dz.U. nr 16, poz. 93, z późn. zm.

⁷ A. D. Kubacki, *Teksty paralelne jako narzędzie pomocnicze przy sporządzaniu tłumaczeń (specjalistycznych)*, „Comparative Legilinguistics” 2013, nr 13, s. 146.

⁸ A. Matulewska, *Legilinguistic Translatology: A Parametric Approach to Legal Translation*, Brno 2013.

np. w oparciu o termin 保证, *bǎozhèng* ‘zapewniać, gwarantować, poręczać’ utworzono termin 保证人, *bǎozhèng rén* ‘poręczyciel’. Inne przykłady terminów opartych na tej strukturze przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Przykładowe terminy oparte na strukturze ‘X + 人, rén’

Nr przykładu	Chiński	Polski
1.1	行为人, <i>xíng wéi rén</i> ⁹	dokonyjący czynności [prawnej]
1.2	当事人, <i>dāng shì rén</i> ¹⁰	strona
1.3	保证人, <i>bǎo zhèng rén</i> ¹¹	poręczyciel
1.4	受益人, <i>shòu yì rén</i> ¹²	beneficjent
1.5	保管人, <i>bǎo guǎn rén</i> ¹³	przechowawca
1.6	合伙人, <i>hé huǒ rén</i> ¹⁴	wspólnik spółki cywilnej

Źródło: Opracowanie własne.

Powszechność zastosowania tego modelu wynika z faktu, że podmiotem czynności prawnej jest zawsze człowiek. Co więcej, na podobnym modelu opiera się wiele innych terminów określających ludzi w języku chińskim, np. 中国人, *Zhōng guó rén* ‘Chińczyk’ to termin składający się ze słów 中国, *Zhōng guó* ‘Chiny’ i 人, *rén* ‘człowiek’.

Należy przy tym zaznaczyć, że struktura ta jest podstawową dla wszystkich przedstawionych poniżej struktur szczególnych.

3.2. STRUKTURA ‘出, CHŪ + X + 人, RÉN’

Terminy utworzone z użyciem znaku 出, *chū* ‘na zewnątrz’ nie występowały często, jednak dotyczyły w szczególności terminów związanych z najpowszechniejszymi umowami cywilnoprawnymi. Utworzenie terminu następuje poprzez użycie znaku 出, *chū* jako prefiksu, a następnie podstawowej struktury opisanej w poprzednim punkcie. Ten model słowotwórczy wygląda zatem następująco:

出 + X + 人

np. w oparciu o termin 租, *zū* ‘najem, dzierżawa’ utworzono termin 出租人, *chū zū rén* ‘wynajmujący’. Inne przykłady zastosowania powyższej struktury zaprezentowano w tabeli 2.

⁹ Art. 48 u.u.

¹⁰ Art. 1 u.u.

¹¹ Art. 89 o.z.p.c.

¹² Art. 93 o.z.p.c., art. 121 p.o.p.c.

¹³ Art. 365 u.u.

¹⁴ Art. 31 o.z.p.c.

Tab. 2. Przykładowe terminy oparte na strukturze ‘出, chū + X + 人, rén’

Nr przykładu	Chiński	Polski
2.1	承租人, chéng zū rén ¹⁵	najemca/dzierżawca
	出租人, chū zū rén ¹⁶	wynajmujący/wydzierżawiający
2.2	买受人, mǎi shòu rén ¹⁷	kupujący
	出卖人, chū mài rén ¹⁸	sprzedawca

Źródło: Opracowanie własne.

Znak 出, chū oznaczający wykonywanie czynności w kierunku zewnętrznym sugeruje, że dany podmiot czynności prawnej dokonuje w jakiś sposób fizycznego wydania przedmiotu czynności, np. 出租人, chū zū rén ‘wynajmujący/wydzierżawiający’ wydaje przedmiot najmu/dzierżawy, a 出卖人, chū mài rén ‘sprzedawca’ wydaje przedmiot sprzedaży. Co ciekawe, w przypadku tej struktury nie zaobserwowano analogicznego konsekwentnego modelu w przypadku odbiorców poszczególnych czynności.

3.3. STRUKTURA ‘被, BÈI + X + 人, RÉN’

Dość ciekawym przykładem struktury, która wskazuje na wykonawcę czynności w parze podmiotów jest struktura z 被, bèi ‘być [wskazujące stronę bierną]’. W schemacie tym jeden z terminów z pary utworzony jest według schematu opisanego w pkt 4, czyli z określenia czynności oraz sufiksu 人, rén ‘człowiek’. Drugi termin natomiast poprzedzony jest prefiksem 被, bèi:

被 + X + 人

Dodane 被, bèi wskazuje w takim terminie wykonawcę czynności lub stronę bierną. Np. podmioty czynności 继承人, bèi jì chéng ‘dziedziczenie, dziedziczyć’ to 继承人, jì chéng rén ‘spadkobierca’ oraz 被继承人, bèi jì chéng rén ‘spadkodawca’, czyli ‘człowiek, który jest dziedziczony, którego spadek jest dziedziczony’.

¹⁵ Art. 112 u.u.

¹⁶ Art. 112 u.u.

¹⁷ Art. 130 u.u.

¹⁸ Art. 130 u.u.

Tabela 3. Przykładowe terminy oparte na strukturze ‘(被, *bèi*) + X + 人, *rén*’

Nr przykładu	Chiński	Polski
3.1	代理人, <i>dài lǐ rén</i> ¹⁹	pełnomocnik
	被代理人, <i>bèi dài lǐ rén</i> ²⁰	mocodawca
3.2	委托人, <i>wěi tuō rén</i> ²¹	mocodawca
	被委托人, <i>bèi wěi tuō rén</i> ²²	pełnomocnik
3.3	继承人, <i>jì chéng rén</i> ²³	spadkobierca
	被继承人, <i>bèi jì chéng rén</i> ²⁴	spadkodawca

Źródło: Opracowanie własne.

Zastosowanie tej struktury jest bardzo intuicyjne dla użytkowników języka, na co wskazywać może fakt, że podobny model stosowany jest w języku prawniczym do tworzenia pojęć, których nie ma w ustawie, bądź ustawa stosuje mniej oczywisty termin (np. w przykładzie 3.2, choć 被委托人, *bèi wěi tuō rén* ‘pełnomocnik’ nie występuje w ustawie, został utworzony na podstawie terminu ustawowego o przeciwnym znaczeniu).

3.4. STRUKTURA ‘受, *SHÒU* + X + 人, *RÉN*’

Analogiczną strukturą do tej opisanej w powyższym punkcie jest schemat wykorzystujący znak 受, *shòu* ‘być [podmiotem czynności]’, oznacza on bycie sprawcą czynności, podmiotem. Podobnie jak w strukturze z 被, *bèi* jeden z terminów w parze tworzony jest w sposób regularny oparty na schemacie z pkt 4, a więc składa się z określenia czynności lub przedmiotu czynności oraz sufiksu 人, *rén* ‘człowiek’; drugi natomiast poprzedzony jest prefiksem 受, *shòu*, który oznacza odbiorcę czynności:

受 + X + 人

Przykładem mogą być tutaj terminy oparte na słowie 要约, *yāo yuē* ‘oferta, oferować’. Pierwszy (bazowy) termin wygląda następująco: 要约人, *yāo yuē rén* ‘oferent’, czyli człowiek, który dokonuje czynności oferowania; a utworzony od niego pochodny termin z 受, *shòu* to 受要约人, *shòu yāo yuē rén* ‘oblat’, czyli człowiek, który jest odbiorcą czynności oferowania.

¹⁹ Art. 63 o.z.p.c., art. 161 p.o.p.c.

²⁰ Art. 63 o.z.p.c., art. 162 p.o.p.c.

²¹ Art. 65 o.z.p.c.

²² Termin prawniczy.

²³ Art. 4 u.d.

²⁴ Art. 2 u.d.

Tabela 4. Przykładowe terminy oparte na strukturze ‘(受, shòu) + X + 人, rén’

Nr przykładu	Chiński	Polski
4.1	遗赠人, yí zèng rén ²⁵	zapisodawca
	受遗赠人, shòu yí zèng rén ²⁶	zapisobierca
4.2	要约人, yāo yuē rén ²⁷	oferent
	受要约人, shòu yāo yuē rén ²⁸	oblat
4.3	委托人, wěi tuō rén ²⁹	dający zlecenie
	受托人, shòu tuō rén ³⁰	przyjmujący zlecenie
4.4	让与人, ràng yú rén ³¹	cedent
	受让人, shòu ràng rén ³²	cesjonariusz
4.5	赠与人, zèng yǔ rén ³³	darczyńca
	受赠人, shòu zèng rén ³⁴	obdarowany

Źródło: Opracowanie własne.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że w przeciwieństwie do struktury z 被, bèi, jeśli X w pierwszym terminie (bez 受, shòu) składa się z dwóch znaków, wówczas w drugim terminie (z zastosowaniem 受, shòu) pierwszy lub drugi ze znaków może być pominięty po dodaniu prefiksu 受, shòu. Można zaobserwować ten mechanizm na przykładzie terminów opartych na słowie 委托 wěi tuō ‘powierzać, delegować’. Choć pierwszy termin jest utworzony regularnie: 委托人, wěi tuō rén ‘dający zlecenie’, w drugim, pochodnym od niego terminie po dodaniu 受, shòu znika znak 委, wěi: 受托人, shòu tuō rén ‘przyjmujący zlecenie’.

3.5. TERMINY UZUPEŁNIAJĄCE SIĘ

Oprócz struktur wykorzystujących stały prefiks rozróżniający dwie strony danej czynności prawnej (jak opisane wyżej 出, chū, 被, bèi i 受, shòu), w chińskim języku prawnym zaobserwować można także pary podmiotów tworzone według schematu opartego na użyciu uzupełniających się elementów – odpowiadających sobie, bądź antonimicznych znaków. Termin taki zawiera w sobie znak (lub znaki) odpowiadający czynności lub przedmiotowi czynności, a także sufiks

²⁵ Art. 34 u.d.

²⁶ Art. 18 u.d.

²⁷ Art. 14 o.z.p.c.

²⁸ Art. 14 o.z.p.c.

²⁹ Art. 396 u.u.

³⁰ Art. 396 u.u.

³¹ Art. 82 u.u.

³² Art. 82 u.u.

³³ Art. 185 u.u.

³⁴ Art. 185 u.u.

人, *rén* ‘człowiek’, jednak oprócz tego w obu terminach z pary zastosowane są znaki o przeciwnych znaczeniach lub wskazujące na rolę podmiotu w wykonywaniu danej czynności. Struktura ta przybiera dwa warianty, które wyglądają następująco:

X + Y+ 人

lub

Y + X + 人,

gdzie Y w parze terminów odpowiada znakom o przeciwnych znaczeniach, np. 权, *quán* ‘prawo podmiotowe, uprawnienie’ i 务, *wù* ‘obowiązek’. Przykładem mogą być terminy oparte na słowie 债, *zhài* ‘dług’: po uzupełnieniu terminu znakiem 权, *quán* ‘prawo podmiotowe, uprawnienie’ powstaje termin 债权人, *zhài quán rén* ‘wierzyciel’, a po uzupełnieniu go znakiem 务, *wù* ‘obowiązek’: 债务人, *zhài wù rén* ‘dłużnik’.

Tabela 5. Przykładowe terminy uzupełniające się

Nr przykładu	Chiński	Polski
5.1	供电人, <i>gōng diàn rén</i> ³⁵	dostawca energii
	用电人, <i>yòng diàn rén</i> ³⁶	konsument energii
5.2	借款人, <i>jiè kuǎn rén</i> ³⁷	pożyczkobiorca
	贷款人, <i>dài kuǎn rén</i> ³⁸	pożyczkodawca
5.3	债权人, <i>zhài quán rén</i> ³⁹	wierzyciel
	债务人, <i>zhài wù rén</i> ⁴⁰	dłużnik

Źródło: Opracowanie własne.

W tej strukturze jednak nie występują stałe prefiksy, a pary przeciwstawianych sobie znaków są semantycznie związane ze znaczeniem całego terminu. Dla przykładu, oprócz wspomnianych 权, *quán* ‘prawo podmiotowe, uprawnienie’ i 务, *wù* ‘obowiązek’ zaobserwować można pary: 供, *gōng* ‘zaopatrywać’ i 用, *yòng* ‘używać’ czy 借, *jiè* ‘pożyczyć’ i 贷, *dài* ‘pożyczyć’.

³⁵ Art. 176 u.u.

³⁶ Art. 176 u.u.

³⁷ Art. 196 u.u.

³⁸ Art. 196 u.u.

³⁹ Art. 62 u.u.

⁴⁰ Art. 62 u.u.

4. PROBLEMY ZWIĄZANE Z OKREŚLENAMI PODMIOTÓW CZYNNOŚCI PRAWNYCH

Podczas analizy zaobserwowano także terminy mogące z różnych przyczyn powodować trudności w tłumaczeniu bądź ryzyko popełnienia błędu. Przypadki te zostały opisane na przykładzie wybranych terminów w kolejnych punktach.

4.1. TERMINY O WĘŻSZYM LUB SZERSZYM ZNACZENIU

Problem terminów o węższym lub szerszym znaczeniu dotyczy zwłaszcza przypadków, kiedy np. kilka instytucji z jednego systemu prawnego w innym systemie prawnym zawiera się w jednej. Może również być wynikiem wieloznaczności – częściej w języku chińskim. Przykładem takiej sytuacji są umowy najmu i dzierżawy, które występują w polskim systemie prawnym, podczas gdy w Chinach istnieje tylko jedna umowa: 租赁合同, *zū lìn hé tóng*, zawierająca w sobie obie polskie umowy.

Tabela 6. Przykładowe terminy o węższym lub szerszym znaczeniu

Nr przykładu	Chiński	Polski
6.1	承租人, <i>chéng zū rén</i> ⁴¹	najemca/dzierżawca
6.2	出租人, <i>chū zū rén</i> ⁴²	wynajmujący/wydzierżawiający
6.3	委托人, <i>wěi tuō rén</i> ⁴³	mocodawca/dający zlecenie/nabywca technologii
6.4	受托人, <i>shòu tuō rén</i> ⁴⁴	przyjmujący zlecenie/sprzedawca technologii
6.5	受让人, <i>shòu ràng rén</i> ⁴⁵	cesjonariusz/nabywca
6.6	开发人, <i>kāi fā rén</i> ⁴⁶ / 发\\包人, <i>fā bāo rén</i> ⁴⁷	inwestor

Źródło: Opracowanie własne.

Jak widać na powyższych przykładach, możliwe jest zastosowanie różnych ekwiwalentów w zależności od kontekstu. Błędne zastosowanie ekwiwalentu może mieć miejsce szczególnie w przypadku stosowania ekwiwalentu słownikowego, przy którym nie ma odnotowanego kontekstu. W takich przypadkach

⁴¹ Art. 212 u.u.

⁴² Art. 212 u.u.

⁴³ Art. 396 u.u.

⁴⁴ Art. 396 u.u.

⁴⁵ Art. 331 u.u.

⁴⁶ Art. 332 u.u.

⁴⁷ Art. 269 u.u.

istotną pomoc może stanowić opisana wcześniej metoda analizy tekstów porównywalnych.

4.2. PARY POKRYWAJĄCE SIĘ CZĘŚCIOWO

Pewnym utrudnieniem dla tłumacza mogą być także pary terminów mające jeden wspólny termin i jeden różny. Ma to często miejsce w przypadku umów o podobnym charakterze, w których występuje jeden podmiot określany tak samo, a drugi – inaczej. Przykładem może być tutaj terminologia użyta w kontekście 委托合同, *wěi tuō hé tóng* ‘umowy zlecenia’ oraz 行纪合同, *xíng jì hé tóng* ‘umowy agencyjnej’. W obu tych umowach jedną stroną określa się jako 委托人, *wěi tuō rén* ‘dający zlecenie’, druga natomiast określana jest odpowiednio: 受托人, *shòu tuō rén* ‘przyjmujący zlecenie’ i 行纪人, *xíng jì rén* ‘agent’.

Tabela 7. Przykładowe terminy posiadające różne ekwiwalenty w zależności od kontekstu

Nr przykładu	Chiński	Polski
7.1	委托合同, <i>wěi tuō hé tóng</i> ‘umowa zlecenia’ ⁴⁸	
	委托人, <i>wěi tuō rén</i> ⁴⁹	dający zlecenie
	受托人, <i>shòu tuō rén</i> ⁵⁰	przyjmujący zlecenie
7.2	行纪合同, <i>xíng jì hé tóng</i> ‘umowa agencyjna’ ⁵¹	
	委托人, <i>wěi tuō rén</i> ⁵²	dający zlecenie
	行纪人, <i>xíng jì rén</i> ⁵³	agent

Źródło: Opracowanie własne.

W takiej sytuacji również pomoc może stanowić metoda analizy tekstów porównywalnych, która umożliwi określenie ekwiwalentów odpowiednich w danym kontekście. Opisywane przykłady mają jednak swoje odpowiedniki w polskim systemie prawnym i języku prawniczym, jednak w przypadku umowy, która nie ma swojego odpowiednika w drugim systemie, konieczne jest albo zastosowanie ekwiwalentu funkcjonalnego z przypisem, albo użycie technik zapewniania ekwiwalentów dla terminów bezekwiwalentowych.

⁴⁸ Art. 396 u.u.

⁴⁹ Art. 396 u.u.

⁵⁰ Art. 396 u.u.

⁵¹ Art. 414 u.u.

⁵² Art. 414 u.u.

⁵³ Art. 414 u.u.

4.3. NIEREGULARNE PARY TERMINÓW

Choć badane terminy i pary terminów cechowały się bardzo uporządkowanymi strukturami, odnotowano także pewne wyjątki. Niektóre pary tworzone były bądź przez nadbudowanie jednego terminu dodatkowym przedrostkiem, bądź w oparciu o zupełnie odrębne słowa.

Tabela 8. Przykładowe terminy tworzone w sposób nieregularny

Para terminów	Chiński	Polski
8.1	遗嘱人, <i>yí zhǔ rén</i> ⁵⁴	testator
	遗嘱继承人, <i>yí zhǔ jì chéng rén</i> ⁵⁵	spadkobierca testamentowy
8.2	承揽人, <i>chéng lǎn rén</i> ⁵⁶	przyjmujący zamówienie
	定作人, <i>dìng zuǎn rén</i> ⁵⁷	zamawiający

Źródło: Opracowanie własne.

Wyjątki takie podkreślają wagę precyzyjnego zidentyfikowania istniejących ekwiwalentów w języku źródłowym i docelowym. Powielanie zaobserwowanych w powyższych punktach struktur mogłyby bowiem skłonić tłumacza do utworzenia niepotrzebnego neologizmu, np. w przypadku terminu 遗嘱人, *yí zhǔ rén* ‘testator’ analogicznie do pary terminów: 遗赠人, *yí zèng rén* ‘zapisodawca’ i 受遗赠人, *shòu yí zèng rén* ‘zapisobiorca’ mógłby zostać utworzony błędny termin *受遗嘱人 *shòu yí zhǔ rén** zamiast poprawnego 遗嘱继承人, *yí zhǔ jì chéng rén* ‘spadkobierca testamentowy’.

5 WNIOSKI

Jak zostało to zaprezentowane w niniejszym artykule, tworzenie określeń podmiotów czynności prawnych w chińskim języku prawnym cechuje duża regularność. Zaobserwowano kilka powtarzających się schematów, które, z pewnymi wyjątkami, możliwe są do odnotowania w niemal wszystkich terminach określających podmioty czynności prawnych. Powtarzalność ta, jak również budowa struktur, wynika przede wszystkim z właściwości języka chińskiego, który jest językiem izolującym, a także korzystającym z pisma logograficznego, w którym znaki odpowiadają pojedynczym sylabom i niosą odrębne znaczenia.

⁵⁴ Art. 17 u.d.

⁵⁵ Art. 27 u.d.

⁵⁶ Art. 251 u.u.

⁵⁷ Art. 251 u.u.

Najczęstszym i najbardziej uniwersalnym schematem w tym kontekście było tworzenie terminów ze znakiem 人, *rén* 'człowiek', co jest skutkiem implikacji, że człowiek, którego można określić nazwą danej czynności, najprawdopodobniej jest jej podmiotem. Ponadto szczególnie częste okazały się schematy z zastosowaniem znaków 被, *bèi* 'być [wskazujące stronę bierną]' oraz 受, *shòu* 'być [podmiotem czynności]'. Pojawiały się one najczęściej w parach terminów, gdzie jeden termin z pary tworzony był według podstawowego schematu, a drugi, rozszerzony o 受, *shòu* lub 被, *bèi*, oznaczał symetryczny podmiot danej czynności (np. drugą stronę konkretnej umowy, odbiorcę czynności itd.). Należy przy tym zaznaczyć, że znaczenie podane w cudzysłowie jest jedynie pewnym przybliżeniem. Polisemantyczność, która również jest jedną z cech języka chińskiego, skutkuje tym, że każdy znak ma wiele znaczeń, zbliżonych do siebie lub nie, i tak jest również w przypadku 受, *shòu* i 被, *bèi*.

Badanie pozwoliło także zaobserwować potencjalne problemy związane z przekładem analizowanych terminów. Warto zwrócić tu uwagę na trudności związane z cechami języka chińskiego, takie jak brak liczby, rodzaju czy wieloznaczność. Niewątpliwie problem mogą stanowić różnice między systemami prawnymi. Skutkuje to nieprzystawalnością niektórych instytucji i związanych z nimi terminów, a tym samym wymaga to albo zastosowania technik tworzenia ekwiwalentów dla terminów bezekwiwalentowych, albo zastosowania ekwiwalentu funkcjonalnego o zaledwie przybliżonym znaczeniu. Pewien kłopot mogą stanowić te same terminy stosowane jednak w różnych kontekstach, które w języku polskim mają różną postać, a także fakt, że te same podmioty określane są czasem różnymi terminami, które z kolei w języku polskim odpowiadają jednemu tylko terminowi. Dodatkowym utrudnieniem może być dość dynamiczna obecnie zmiana chińskiego prawa cywilnego, której ubocznym skutkiem jest do pewnego stopnia zmiana terminologii prawnej.

Z jednej strony zaobserwowane struktury mogą być problematyczne dla tłumacza, mogą bowiem skłaniać do stosowania błędnego, nieistniejącego ekwiwalentu, zbudowanego w oparciu o powszechny model, podczas gdy w ustawie lub w języku prawniczym stosowany jest inny termin. Z drugiej jednak strony, w przypadku terminów bezekwiwalentowych schematy te mogą pomóc, jeśli konieczne byłoby utworzenie neologizmu.

Niniejszy artykuł analizuje zaledwie wycinek bardzo obszernego zagadnienia, jakim jest chiński język prawny oraz jego analiza w kontekście chińsko-polskim. Z pewnością jednak konieczne jest dalsze nieustanne pogłębianie wiedzy w tym kierunku, szczególnie ze względu na wspomniane na wstępie coraz częstsze relacje gospodarcze między Polską a Chinami i rosnącą konieczność tłumaczenia specjalistycznego i prawniczego w tej parze językowej.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

- Achinger M., Radziwiłł A. (red.), *Polsko-chiński i chińsko-polski słownik biznesowy*, Kęty 2015
- Daniels P. T., Bright W. (eds.), *The World's Writing Systems*, Nowy Jork–Oksford 1996
- Kubacki A. D., *Teksty paralelne jako narzędzie pomocnicze przy sporządzaniu tłumaczeń (specjalistycznych)*, „Comparative Legilinguistics” 2013, nr 13
- Lin K., Pawlak K., *Język chiński. Pomocnik biznesowy*, Warszawa 2015
- Matulewska A., *Legilinguistic Translatology: A Parametric Approach to Legal Translation*, Brno 2013
- Pirkola A., *Morphological typology of languages for IR*, “Journal of Documentation” 2001, nr 57

Akty prawne

- Ogólne zasady prawa cywilnego Chińskiej Republiki Ludowej z dnia 12 kwietnia 1986 r. – 中华人民共和国民法通则, *Zhōnghuá rénmín gònghéguó mǐnfǎ tōngzé* (rozkaz Prezydenta Chińskiej Republiki Ludowej nr 37)
- Przepisy ogólne prawa cywilnego Chińskiej Republiki Ludowej z dnia 15 marca 2017 r. – 中华人民共和国民法总则, *Zhōnghuá rénmín gònghéguó mǐnfǎ zǒngzé* (przyjęte na V sesji 12. Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych)
- Ustawa Chińskiej Republiki Ludowej o dziedziczeniu z dnia 10 kwietnia 1985 r. – 中华人民共和国继承法, *Zhōnghuá rénmín gònghéguó jìchéng fǎ* (rozkaz Prezydenta Chińskiej Republiki Ludowej nr 24)
- Ustawa Chińskiej Republiki Ludowej o umowach z dnia 15 marca 1999 r. – 中华人民共和国合同法, *Zhōnghuá rénmín gònghéguó hétóng fǎ* (rozkaz Prezydenta Chińskiej Republiki Ludowej nr 15)
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. nr 16, poz. 93, z późn. zm.)

TERMS FOR THE SUBJECTS OF ACTS IN LAW IN CHINESE LEGAL LANGUAGE

Summary

The aim of this paper is to analyze the terms of the subjects of acts in law in Chinese legal language. Morphologically, Chinese is an isolating language. It also uses a non-alphabetic writing system. Creating the terms of the subjects of acts in law is governed by fairly strict language rules; however, there are numerous exceptions that may be misleading for the translator. These terms are commonly used, among others, in the civil law contracts and therefore are an important element of the legal language, also used by

non-specialists (e.g. parties to the contract). The analysis of particular terms has allowed to identify the aforementioned general rules in the legal language, as well as to find some exceptions. The research material included the civil law acts (General Principles of Civil Law of the PRC, new General Provisions of Civil Law of the PRC, the Contract Law, and the Inheritance Law – in modern Chinese law, as yet, no unified civil code has been adopted, therefore its role is played by the general law and the so-called satellite laws). The study is complemented by the comparison of the Chinese legal terms and their suggested Polish equivalents, which can be a valuable help for translators.

KEYWORDS

subjects of acts in law, legal translation, legal language, Chinese language, Chinese civil law

SŁOWA KLUCZOWE

podmioty czynności prawnych, tłumaczenie prawnicze, język prawny, język chiński, chińskie prawo cywilne

Dariusz Koźbial

Uniwersytet Warszawski, Polska

ORCID: 0000-0003-4395-3138

WYKŁADNIKI MODALNOŚCI W WYROKACH TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI UE I SĄDU NAJWYŻSZEGO RP – ANALIZA KORPUSOWA *

Celem niniejszego artykułu jest analiza dystrybucji wykładników modalności w wyrokach Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) na tle wyroków Sądu Najwyższego RP (SN). Ze względu na specyfikę unijnej wielojęzyczności i procesu tłumaczenia zakłada się, iż wyroki unijne i krajowe różnią się pod względem dystrybucji wykładników modalności. Decyzję o przeprowadzeniu analizy podjęto w toku badań prowadzonych nad gatunkiem orzeczeń w ramach projektu Eurolekt¹, z uwagi na fakt, iż pewne wykładniki modalności są nadreprezentowane w korpusach orzecznictwa unijnego.

1. OPIS KORPUSÓW I METODOLOGIA

Badanie zostało przeprowadzone na dwóch korpusach wyroków wydanych przez unijne organy sądowe wchodzące w skład Trybunału Sprawiedliwości UE, tj. Trybunał Sprawiedliwości i Sąd, oraz na referencyjnym korpusie wyroków

* Badanie zostało sfinansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki w ramach projektu nr 2014/14/E/HS2/00782.

¹ Ł. Biel, *Mieszana struktura korpusu do badania eurolektu – gatunkowy korpus porównawczo-równoległy w ramach projektu PL EUROLECT*, (w:) E. Gruszczyńska, A. Leńko-Szymańska (red.), *Polskojęzyczne korpusy równoległe*, Warszawa 2016, s. 197–208.

krajowych wydanych przez Izbę Cywilną Sądu Najwyższego RP. W celu usprawnienia analizy i uzyskania możliwie najbardziej precyzyjnych wyników odzwierciedlających rodzaje stanowisk zajmowanych przez daną instytucję dokonano wyodrębnienia części argumentacyjnej (uzasadnień) wyroków, zawierającej w głównej mierze argumentację sądów, cechującą się występowaniem licznych wykładników modalności rozumianych jako wyrażenia zdradzające postawę nadawcy komunikatu wobec jego treści, a nie przytoczoną argumentację innych instytucji bądź stron postępowania. Roli korpusu referencyjnego nie pełni jedynie specjalistyczny korpus uzasadnień wyroków Sądu Najwyższego – dodatkowym korpusem referencyjnym ogólnej odmiany języka polskiego jest zrównoważony podkorpus Narodowego Korpusu Języka Polskiego², który przeszukiwano za pomocą wyszukiwarki PELCRA³.

Tabela 1. Struktura korpusów

Korpusy uzasadnień wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE i Sądu Najwyższego RP	Liczba tekstów	Okres	Liczba słów ⁴ (w mln)
Uzasadnienia wyroków Trybunału Sprawiedliwości	897	2011–2015	2,1
Uzasadnienia wyroków Sądu	384	2011–2015	3,4
Uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego	2564	2011–2015	3,5
Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP)	brak danych	1945–2011	240,2

Źródło: Opracowanie własne.

Teksty znajdujące się w poszczególnych korpusach zostały wyodrębnione z wyroków Trybunału Sprawiedliwości, Sądu i Sądu Najwyższego opublikowanych w latach 2011–2015. Wyroki unijne zostały ściągnięte z internetowego repozytorium orzecznictwa TSUE⁵, natomiast wyroki krajowe ściągnięto z internetowej bazy orzeczeń SN⁶. Wyroki wydane przez Trybunał Sprawiedliwości, które zawarto w korpusie unijnym, to m.in. wyroki w sprawach mających za przedmiot wnioski o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym, skargi

² A. Przepiórkowski, M. Bańko, R. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa 2012; NKJP, <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/index.jsp> (dostęp: 30.06.2017 r.).

³ P. Pęzik, *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP*, (w:) A. Przepiórkowski, M. Bańko, R. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa 2012.

⁴ Słowo rozumiane jest za Saloniem i Świdzińskim jako okaz ciągu liter pomiędzy sąsiednimi spacjami; zob. Z. Saloni, M. Świdziński, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1998.

⁵ InfoCuria – Orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości, <http://curia.europa.eu/juris/recherche.jsf?language=pl> (dostęp: 30.06.2017 r.).

⁶ Baza orzeczeń Sądu Najwyższego, http://www.sn.pl/orzecznictwo/SitePages/Baza_orzeczen.aspx (dostęp: 30.06.2017 r.).

o stwierdzenie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego, odwołanie w trybie art. 56 statutu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, natomiast wyroki wydane przez Sąd, które zawarto w korpusie, to m.in. wyroki w sprawach mających za przedmiot wnioski o stwierdzenie (częściowej) nieważności decyzji (wykonawczych) Komisji/Rady/EBC, skargi na decyzje Izb Odwoławczych OHIM, stwierdzenie nieważności decyzji Urzędu ds. Zwalczenia Nadużyć Finansowych (OLAF). Ogólnie rzecz ujmując, wyroki unijne dotyczą dziedzin⁷ takich jak: spójność gospodarcza, społeczna i terytorialna, swobodny przepływ towarów, polityka gospodarcza i pieniężna, konkurencja czy też środowisko naturalne. Jeżeli chodzi o wyroki SN, dotyczą one wielu różnych zagadnień krajowego prawa materialnego i procesowego, a ich tematyka jest bardzo zróżnicowana⁸.

Ze względu na różne wielkości analizowanych korpusów uzyskane wyniki zostały znormalizowane do 1 miliona słów. Analizy dokonano za pomocą programu WordSmith Tools 7⁹, który umożliwia przetwarzanie dużych zbiorów danych językowych w celu ich dalszej ręcznej analizy i interpretacji. W związku z faktem, iż program WordSmith Tools działa w najbardziej niezawodny sposób w oparciu o pliki w formacie tekstowym, przed przystąpieniem do analizy dokonano konwersji formatu plików z orzeczeniami Sądu Najwyższego z formatu PDF na format TXT. Format plików z orzeczeniami TSUE nie został zmieniony, gdyż był nim pierwotnie format TXT.

Identyfikacji wykładników modalności dokonano, opierając się na analizie list słów kluczowych (*keyword lists*), analizie list słów (*word lists*) oraz literaturze przedmiotu¹⁰. Wybrane wykładniki zostały następnie poddane analizie konkordancji, tj. otoczenia kolokacyjnego, w celu wyeliminowania wystąpień niemających zabarwienia modalnego oraz ustalenia przybliżonej liczby wystą-

⁷ InfoCuria – Orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości, formularz wyszukiwania, dziedzina, <http://curia.europa.eu/juris/recherche.jsf?language=pl#> (dostęp: 30.06.2017 r.).

⁸ Sąd Najwyższy, *Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Informacja o działalności Sądu Najwyższego w roku 2015*, Warszawa 2016, s. 45.

⁹ M. Scott, *WordSmith Tools version 7*, Stroud: Lexical Analysis Software, 2016.

¹⁰ B. Ligara, *Polskie czasowniki modalne i ich francuskie ekwiwalenty tłumaczeniowe*, Kraków 1997; D. Rytel-Kuc, *Leksykalne środki wyrażania modalności w języku czeskim i polskim*, Wrocław 1982; E. Jędrzejko, *Semantyka i składnia polskich czasowników deontycznych*, Wrocław 1987; K. Tutak, *Leksykalne nieczasownikowe wykładniki modalności epistemicznej w autobiografiach*, Kraków 2003; L. Cheng, K. K. Sin, *A court judgment as dialogue*, (w:) E. Weigand (ed.), *Dialogue and rhetoric*, 2008, s. 267–281; M. Szczyrbak, *Modal Adverbs of Certainty in EU Legal Discourse: A Parallel Corpus Approach*, (w:) K. Aijmer, D. Lewis (eds.), *Contrastive Analysis of Discourse-pragmatic Aspects of Linguistic Genres*, s. 91–115; R. Grzegorzczkova, *Czasowniki modalne jako wykładniki różnych postaw nadawcy*, “Otázky slovanské syntaxe III” 1973, Brno, s. 201–205; T. Salmi-Tolonen, *Persuasion in judicial argumentation: The Opinions of the Advocates General at the European Court of Justice*, (w:) H. Halmari, T. Virtanen (eds.), *Persuasion Across Genres: A linguistic approach*, 2005, s. 59–10; W. Cheng, L. Cheng, *Epistemic modality in court judgments: A corpus-driven comparison of civil cases in Hong Kong and Scotland*, “English for Specific Purposes” 2014, Vol. 33, s. 15–26.

pień w poszczególnych korpusach. Ponadto dokonano analizy trzywyrazowych zbitki leksykalnych, tj. najczęściej występujących połączeń trzech wyrazów zawierających wybrane wykładniki modalności¹¹.

2. PROJEKT EUROLEKT

Uzyskanie przez język polski statusu języka urzędowego Unii Europejskiej (UE) w 2004 r. doprowadziło do wykształcenia się nowej odmiany języka polskiego, czyli tzw. eurolektu. Eurolekt stanowi „europejską” hybrydową odmianę języka polskiego, która jest używana w kontekście unijnym w wyniku komunikacji odbywającej się za pośrednictwem tłumaczy. Na hybrydowość eurolektu wpływa wielojęzyczny i wieloetapowy proces tworzenia tekstów przez instytucje unijne, wynikiem czego jest przemieszanie języków, kultur, dyskursów i konwencji komunikacyjnych. Eurolekt nie jest tworem niepodlegającym żadnym zmianom. Wręcz przeciwnie – podlega on ewolucji. Zaczął się kształtować, kiedy Polska rozpoczęła tłumaczenie dorobku prawnego Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej, czyli tzw. *acquis communautaire*, przed przystąpieniem do UE w 2004 r. Po akcesji Polski do UE nastąpiła instytucjonalizacja procesu tłumaczenia.

Głównym celem projektu Eurolekt jest kompleksowe zbadanie polskiego eurolektu w zakresie czterech gatunków (akty prawne, orzeczenia, sprawozdania, strony internetowe dla obywateli) w celu dogłębnego zrozumienia procesów i czynników kształtujących eurolekt (zróźnicowanie wewnętrzne, zewnętrzne, czynniki). Ponadto dodatkowym celem projektu jest zbadanie wpływu eurolektu na poakcesyjną polszczyznę¹².

3. ORZECZENIA JAKO GATUNEK

Język prawny, czyli język aktów prawnych, otoczony jest językami okołoprawnymi, które służą do wypowiedzania się na temat aktów prawnych i zwią-

¹¹ Trzywyrazowe zbitki leksykalne zostały uznane w niniejszej analizie za najbardziej zbliżone do angielskich 4-gramów ze względu na kodowanie w języku polskim informacji fleksyjnych w afiksach i brak rodzajników (*a, the*) (szerzej zob. Ł. Biel, D. Koźbiał, K. Wasilewska, *Zbitki wielowyrazowe w polskim eurolektie – analiza gatunkowa formułczości dyskursu administracyjnego. Badanie pilotażowe*, (w:) U. Okulska, U. Topczewska, A. Jopek-Bosiacka (red.), *Język w interakcji społecznej. Wybrane zagadnienia lingwistyki tekstu, analizy dyskursu i komunikacji międzykulturowej – In memoriam Profesor Anny Duszak (1950–2015)*, Warszawa 2018).

¹² Szerzej o projekcie Eurolekt (cele badawcze, opis korpusów, publikacje) zob. <http://eurolekt.ils.uw.edu.pl/> (dostęp: 30.06.2017 r.).

zanych z nimi spraw¹³. Język prawniczy, jako język okołoprawny najbardziej spokrewniony z językiem prawnym, występuje w dwóch odmianach, tj. jako język praktyki orzeczniczej i język praktyki pozaorzeczniczej¹⁴. Z kolei język praktyki orzeczniczej również występuje w dwóch odmianach, tj. jako język postępowań i język, w którym formułowane są decyzje sądowe i ich uzasadnienia¹⁵. W związku z tym, że orzeczenia to pisma sądowe stanowiące instrument sądowego stosowania prawa, za pomocą którego sąd orzeka co do istoty sprawy rozpoznawanej w toku postępowania¹⁶, ich język można zaklasyfikować jako język prawniczy praktyki orzeczniczej.

Orzeczenia służą interpretacji norm prawnych, regulowaniu zachowania stron postępowania, a także zapewnianiu jednolitego stosowania prawa¹⁷. W zależności od grupy odbiorców pełnią one funkcję informacyjną, wyjaśniającą (argumentacyjną) lub dyrektywną. Celem komunikacyjnym orzeczeń jest przekonanie stron postępowania do zasadności decyzji podjętej przez sąd (funkcja informacyjna i wyjaśniająca), a także skłonienie ich do zastosowania się do niej (funkcja dyrektywna orzeczeń)¹⁸. Przekonywanie audytorium orzeczeń nie byłoby możliwe, gdyby nie argumentacja, której istotą i celem jest sprawienie, że odbiorcy zaakceptują prezentowane przez sąd tezy, po uprzednim wykazaniu przez sąd, że zaproponowane rozwiązanie jest właściwe według istniejącego prawa i praktyki orzeczniczej¹⁹. Celem dyskursu argumentacyjnego jest ponadto wywołanie skutków w postaci zmiany zachowań²⁰. Argumentacja zawarta w uzasadnieniach sądowych, a co za tym idzie, jej poprawność, słuszność i oparcie na właściwych przepisach istniejącego prawa, jest szczególnie istotna ze względu na fakt, iż uzasadnienia decyzji sądowych służą legitymizacji całego porządku prawnego²¹, przyczyniając się tym samym do stopnia wiarygodności systemu prawnego w oczach obywateli. Oprócz stron postępowania, czyli głównych odbiorców orzeczeń, wskazać można odbiorców wtórnych, którymi są m.in. podmioty

¹³ M. Zieliński, *Języki prawne i prawnicze*, (w:) W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków 1999, s. 64–65.

¹⁴ *Ibidem*, s. 64–65.

¹⁵ *Ibidem*, s. 64–65.

¹⁶ B. Bładowski, *Pisma sądowe w sprawach cywilnych*, Warszawa 2012, s. 21.

¹⁷ I. Rzucidło-Grochowska, *Uzasadnienie orzeczenia sądowego w świetle jednolitości orzecznictwa*, (w:) *Studia i analizy Sądu Najwyższego. Materiały naukowe*, Warszawa 2015, s. 62–72.

¹⁸ T. Salmi-Tolonen, *Persuasion in judicial argumentation: The Opinions of the Advocates General at the European Court of Justice*, (w:) H. Halmari, T. Virtanen (eds.), *Persuasion...*, s. 59–101; M. Szczyrbak, *The realization of concession in the discourse of judges – A genre perspective*, Kraków 2014, s. 118–127.

¹⁹ S. Lewandowski, *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Warszawa 2015.

²⁰ P. Rybiński, K. Zeidler, *Leksykon retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, Warszawa 2010, s. 48.

²¹ A. Jopek-Bosiacka, *Retoryka władzy orzeczniczej w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, (w:) A. Kampka (red.), *Między znaczeniem a działaniem: retoryka i władza*, Warszawa 2012, s. 105 za: B. Dauter, *Metodyka pracy sędziego sądu administracyjnego*, Warszawa 2011.

władzy wykonawczej i ustawodawczej, a także odbiorców dalszych, czyli środowisko prawnicze i opinię publiczną (funkcja informacyjna orzeczeń)²². Autorami orzeczeń są organy sądowe będące podmiotami instytucjonalnymi działającymi w oparciu o autorytet i na podstawie uprawnień nadanych im w ustawie zasadniczej (w przypadku sądów krajowych) bądź źródłach prawa pierwotnego (w przypadku sądów unijnych). W procesie stosowania prawa główną rolę pełnią sędziowie tworzący skład sędziowski rozpatrujący poszczególne sprawy. Jeżeli chodzi o język orzeczeń, powinien on być prosty, jednoznaczny i zrozumiały dla odbiorców²³.

Gatunek orzeczeń nie został jeszcze dogłębnie zbadany pod kątem aspektów językowych. Dotychczas zajmowano się jednak wybranymi zagadnieniami związanymi z językiem prawniczym praktyki orzeczniczej, takimi jak: strategię argumentacyjne²⁴, elementy wartościujące²⁵, wykładniki modalności²⁶ i zagadnienia frazeologiczne²⁷. Nieliczni badacze zajmowali się również szerszym opisem orzeczeń jako gatunku²⁸, a także przekładem orzeczeń²⁹. Aby orzeczenie zostało

²² I. Rzucidło-Grochowska, *Uzasadnienie orzeczenia sądowego w świetle jednolitości orzecznictwa*, (w:) *Studia...*, s. 62.

²³ Sprawozdanie o stanie ochrony języka polskiego za lata 2003–2004, http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=71 (dostęp: 30.06.2017 r.).

²⁴ D. Mazzi, *Grounds and Reasons: Argumentative Signals in Judicial Texts*, (w:) *Linguistica e Filologia* 20, 2004, s. 157–178; D. Mazzi, *The construction of argumentation in judicial texts: Combining a genre and a corpus based perspective*, "Argumentation" 2007, No. 21, s. 21–38; D. Mazzi, "This Argument Fails for Two Reasons...": *A Linguistic Analysis of Judicial Evaluation Strategies in US Supreme Court Judgments*, "International Journal for the Semiotics of Law" 2010, No. 23, s. 373–385; M. Szczyrbak, *The realization...*

²⁵ S. Goźdź-Roszkowski, *Evaluative Patterns in Judicial Discourse: A Corpus-based Phraseological Perspective on American and Italian Criminal Judgments*, "International Journal of Law, Language and Discourse" 2013, Vol. 3, No. 2, s. 9–69.

²⁶ W. Cheng, L. Cheng, *Epistemic modality in court judgments...*, s. 15–26; M. Szczyrbak, *Modal Adverbs of Certainty in EU Legal Discourse: A Parallel Corpus Approach*, (w:) K. Aijmer, D. Lewis (eds.), *Contrastive...*, s. 91–115.

²⁷ S. Goźdź-Roszkowski, *Patterns of Linguistic Variation in American Legal English. A Corpus-Based Study*, Frankfurt am Main 2011; R. Jablonkai, *English in the context of European integration: A corpus-driven analysis of lexical bundles in English EU documents*, "English for Specific Purposes" 2010, Vol. 29, No. 2, s. 253–267; R. Breeze, *Lexical bundles across four legal genres*, "International Journal of Corpus Linguistics" 2014, No. 18, s. 229–253; G. Pontrandolfo, *Fraseología y lenguaje judicial. Las sentencias penales desde una perspectiva contrastiva*, Tom XVII, Rzym 2016.

²⁸ V. K. Bhatia, *Analysing Genre – Language Use in Professional Settings*, London 1993; M. Szczyrbak, *The realization...*; A. Jopek-Bosiacka, *Retoryka władzy orzeczniczej w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, (w:) *Między znaczeniem a działaniem...*, s. 81–108.

²⁹ J. Engberg, *Übersetzen von Gerichtsurteilen: Der Einfluss der Perspektive*, (w:) P. Sandrini (Hrsg.), *Übersetzen von Rechtstexten. Fachkommunikation im Spannungsfeld zwischen Rechtsordnung und Sprache*, Tübingen 1999, s. 83–102; A. Jopek-Bosiacka, *Przekład prawny i sądowy*, Warszawa 2006; G. Pontrandolfo, *Fraseología y lenguaje judicial...*

uznane za spełniające wymogi formalne, powinno zawierać wiele elementów określonych we właściwych przepisach prawa³⁰.

Charakterystyczną cechą orzeczeń jest wysoki stopień standaryzacji i formalizacji ze względu na oficjalny charakter zdarzenia komunikacyjnego³¹. Przestrzeń tekstowa wyroków na poziomie makrostrukturalnym podlega segmentacji, której celem jest odpowiednie ukształtowanie i kontekstualizacja dyskursu w myśl nadawcy komunikatu, tj. sądu³², tak aby odbiorca mógł bez problemu odnaleźć się w zaadresowanym do niego komunikacie. Z punktu widzenia niniejszej analizy korpusowej najważniejszym elementem struktury badanych orzeczeń są uzasadnienia zawierające argumentację wydających je organów sądowych. Uzasadnienie jest obligatoryjną częścią wyroku Sądu Najwyższego – zawiera ono motywy rozstrzygnięcia przedstawionego przez sąd w sentencji, podstawy prawne oraz argumentację składu orzekającego³³. Uzasadnienie powinno zawierać opis postępowania przed wcześniejszymi instancjami, ustalenie stanu faktycznego sprawy, zważenie argumentów prawnych, wyjaśnienie motywów, jakimi kierował się sąd przy wydawaniu wyroku³⁴. Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego jest ostateczne, w związku z czym treść uzasadnienia musi mieć charakter kategoryczny i bezdyskusyjny. Wyodrębnienie części argumentacyjnej wyroków Sądu Najwyższego ułatwiło to, że jest ona sygnalizowana w treści wyroków przez formułę stanowiącą swoisty sygnał makrostrukturalny, tj. *Sąd Najwyższy zważył, co następuje*. W przypadku wyroków TSUE wyodrębnienie części argumentacyjnej również ułatwiło występowanie podobnego sygnału makrostrukturalnego, tj. zwrotu *W przedmiocie (...)*, którego forma zależna jest od rodzaju sprawy, w której został wydany dany wyrok – *W przedmiocie pytań prejudycjalnych (...)*, *W przedmiocie skargi (...)*, *W przedmiocie odwołania (...)*, *W przedmiocie pytania pierwszego (...)* itd. Pozostałymi cechami gatunku orzeczeń są m.in. bezosobowość, dążenie do precyzji, nasycenie specjalistyczną terminologią i skrótowcami³⁵, częste odesłania do aktów prawnych i istniejącego orzecznictwa (intertekstualność) wraz z odesłaniami intratekstualnymi³⁶ oraz intertekstualnymi do aktów prawa i innych orzeczeń, a także bogactwo wyrażen modalizujących, które odgrywają istotną

³⁰ B. Bładowski, *Pisma sądowe...*, s. 24.

³¹ K. Marczyk, *Formalizacja języka prawniczego praktyki orzeczniczej (na przykładzie tekstu wyroku sądowego wraz z uzasadnieniem)*, (w:) E. Malinowska (red.), *Język – prawo – społeczeństwo*, Opole 2004, s. 157.

³² *Ibidem*, s. 164.

³³ *Ibidem*, s. 122.

³⁴ P. Bielarczyk, *Język orzeczeń sądowych w latach 2002–2004 na tle przepisów ustawy o języku polskim*, (w:) *Sprawozdanie z działalności Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk za lata 2002–2004*, Warszawa 2005, s. 122.

³⁵ *Ibidem*, s. 159–161.

³⁶ I. Vazquez-Orta, I. *A genre-based view of judgments of appellate courts in the common law system*, (w:) *Legal Discourse Across Languages and Cultures*, Bern 2010, s. 263–284.

rolę w argumentacji sądów, gdyż wzmacniają siłę perswazji występujących w orzeczeniach uzasadnień, decydując tym samym o wartości rozstrzygnięcia sądu i stopniu jego obiektywności³⁷. Część argumentacyjna wyroków ma na celu uzasadnianie stawianych tez i podejmowanych decyzji oraz utwierdzanie odbiorców (głównie stron postępowania, czyli tzw. odbiorców prymarnych) w przekonaniu, że wydany wyrok jest właściwy³⁸, a także skłonienie ich do zastosowania się do tejsz decyzji.

W przypadku orzeczeń unijnych należy zauważyć, iż orzeczenia w polskiej wersji językowej są wynikiem procesu tłumaczenia, w którym rolę mediatorów pełnią prawnicy-lingwiści będący specjalistami w zakresie prawa krajowego, unijnego, posiadający znajomość co najmniej dwóch języków urzędowych UE³⁹.

4. WYKŁADNIKI MODALNOŚCI

Językiem wykorzystywanym do sporządzania orzeczeń jest język prawniczy ze względu na uwarunkowania kontekstowe kształtujące jego argumentacyjny charakter. Z uwagi na fakt, że sposoby rozumowania organów władzy sądowniczej różnią się w zależności od systemu prawa⁴⁰, należy domniemywać, iż sposoby argumentacji różnią się także w zależności od gatunku tekstu – przykładowo argumentacja w opiniach rzeczników generalnych Trybunału Sprawiedliwości różni się od argumentacji sędziowskiej w wyrokach Trybunału mimo tego, że wyroki zazwyczaj opierają się na opiniach rzeczników generalnych⁴¹. W związku z tym można postawić hipotezę, zgodnie z którą części argumentacyjne wyroków (prezentujące argumenty organów rozpatrujących poszczególne sprawy i przyjęty przez nie sposób interpretacji obowiązującego prawa) wydane przez dwie odrębne instytucje sądownicze, tj. TSUE i SN, różnią się pod względem dystrybucji wykładników modalności, tj. wykładników postaw nadawcy komunikatów, jakimi są uzasadnienia wyroków.

Sądy, jako instytucjonalni autorzy komunikatów zawartych w uzasadnieniach wyroków, przedstawiając argumentację własną bądź przytaczając stano-

³⁷ Por. E. Gapska, *Wady orzeczeń sądowych w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2009.

³⁸ T. Salmi-Tolonen, *Persuasion in judicial argumentation: The Opinions of the Advocates General at the European Court of Justice*, (w:) H. Halmari, T. Virtanen (eds.), *Persuasion...*, s. 62.

³⁹ Szerzej o prawnikach-lingwistach zob. K. McAuliffe, *Hidden translators: The invisibility of translators and the influence of lawyer-linguists on the case law of the Court of Justice of the European Union*, "Language and Law" 2016, Vol. 3, No. 1, s. 5–29.

⁴⁰ T. Salmi-Tolonen, *Persuasion in judicial argumentation: The Opinions of the Advocates General at the European Court of Justice*, (w:) H. Halmari, T. Virtanen (eds.), *Persuasion...*, s. 60.

⁴¹ *Ibidem*, s. 60.

wiska zajmowane przez inne podmioty, wyrażają zajmowane stanowisko przy pomocy wykładników leksykalnych (np. *chyba*), przysłówków modalnych (np. *być może*) i, w sposób przeważający, czasowników modalnych (np. *musieć*, *powinien*)⁴². Czasowniki modalne w ogólnym języku polskim oprócz znaczeń modalnych pełnią też funkcje niemodalne, jednak w analizie skupiono się jedynie na czasownikach zdradzających zaangażowanie nadawcy, niebędących jedynie konstatacjami obiektywnych zjawisk. Stosunek nadawcy komunikatu, tj. sądu, do wypowiedzi, tj. uzasadnienia wyroku, a także jego stopień pewności bądź wątpliwości co do prawdziwości wypowiedzi lub prawdopodobieństwa danego zdarzenia określa się mianem postawy modalnej⁴³. Modalność koduje się za pomocą środków gramatycznych, takich jak czasowniki modalne bądź tryb warunkowy, środków leksykalnych, takich jak przysłówki lub partykuły, a także intonacji.

Celem analizy jest ustalenie dystrybucji wybranych wykładników modalności w części argumentacyjnej wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE (tj. Trybunału Sprawiedliwości i Sądu) na tle wyroków Sądu Najwyższego RP oraz zrównoważonego korpusu ogólnego języka polskiego (NKJP), wybranych na podstawie analizy list słów kluczowych poszczególnych korpusów oraz przeglądu literatury⁴⁴.

5. DYSTRYBUCJA WYBRANYCH WYKŁADNIKÓW MODALNOŚCI W JĘZYKU PRAWNICZYM NA TLE JĘZYKA OGÓLNEGO

Poniższa tabela przedstawia częstość występowania 22 wybranych wykładników modalności w korpusach uzasadnień wyroków Trybunału Sprawiedliwości, Sądu, Sądu Najwyższego i Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP).

⁴² Por. R. Grzegorzczkova, *Czasowniki modalne...*, s. 201–205.

⁴³ A. Nagórko, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa 2010, s. 148.

⁴⁴ B. Ligara, *Polskie czasowniki...*; D. Rytel-Kuc, *Leksykalne środki...*; E. Jędrzejko, *Semantyka...*; K. Tutak, *Leksykalne...*; L. Cheng, K. K. Sin, *A court judgment as dialogue*, (w:) E. Weigand (ed.), *Dialogue...*, s. 267–281; M. Szczyrbak, *Modal Adverbs of Certainty EU Legal Discourse: A Parallel Corpus Approach*, (w:) *Contrastive...*, s. 91–115; R. Grzegorzczkova, *Czasowniki modalne...*, s. 201–205; T. Salmi-Tolonen, *Persuasion in judicial argumentation: The Opinions of the Advocates General at the European Court of Justice*, (w:) H. Halmari, T. Virtanen (eds.), *Persuasion...*, s. 59–10; W. Cheng, L. Cheng, *Epistemic modality in court judgments...*, s. 15–26.

Tabela 2. Dystrybucja wybranych⁴⁵ wykładników modalności w języku prawniczym orzecznictwa na tle języka ogólnego (częstość występowania znormalizowana do 1 mln słów) – wykaz alfabetyczny

	Uzasadnienia wyroków Trybunału Sprawiedliwości	Uzasadnienia wyroków Sądu	Uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego	Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP)
<i>bez wątpienia*</i>	17	15	17	16
<i>bezwzględnie</i>	31	24	69	9
<i>faktycznie</i>	100	100	62	46
<i>istotnie</i>	12	38	64	24
<i>koniecznie</i>	36	56	2	25
<i>musieć^{46*}</i>	614	622	515	592
<i>należy</i>	6726	5760	1804	359
<i>naturalnie</i>	5	1	1	20
<i>nie ma wątpliwości*</i>	14	11	14	7
<i>nie ulega wątpliwości</i>	19	11	65	7
<i>niekoniecznie</i>	35	31	6	24
<i>oczywiście</i>	62	80	177	360
<i>powinien^{47*}</i>	1067	964	1043	412
<i>prawdopodobnie</i>	11	28	4	97
<i>rzecz jasna</i>	0	0	11	17
<i>rzeczywiście</i>	208	218	119	150
<i>rzekomo</i>	25	60	6	15
<i>trzeba</i>	155	146	424	614
<i>w istocie*</i>	403	297	236	29
<i>w rzeczywistości</i>	144	127	35	30
<i>z pewnością*</i>	28	29	29	74
<i>zapewne</i>	4	2	19	104

Źródło: Opracowanie własne.

⁴⁵ Identyfikacji wykładników modalności dokonano w oparciu o analizę list słów kluczowych (*keyword lists*) i literaturę przedmiotu. Lista ta nie zawiera wszystkich wykładników modalności występujących w uzasadnieniach badanych wyroków – ma ona unaozcnić różnice w dystrybucji omawianych wykładników w wyrokach wydanych w obrębie dwóch systemów prawnych oraz ogólnym języku polskim. Drukiem pogrubionym oznaczono podwyższoną częstość występowania na tle pozostałych korpusów.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ Podane częstości występowania uwzględniają wszystkie formy fleksyjne dla czasu teraźniejszego.

W związku z faktem, iż powyższa tabela przedstawia dane ilościowe znormalizowane do 1 mln słów, możliwe jest porównywanie danych zebranych za pomocą analizowanych korpusów. Należy zauważyć, iż częstość występowania jest porównywalna w przypadku korpusów unijnych i krajowego jedynie w przypadku sześciu wykładników oznaczonych asteryskiem (*) – są nimi: *powinien* (wraz z formami fleksyjnymi dla czasu teraźniejszego), *musieć*, *w istocie*, *z pewnością*, *bez wątpienia*, *nie ma wątpliwości*.

Po wygenerowaniu list słów kluczowych dla obu korpusów unijnych na tle korpusu krajowego zauważono, iż wykładnikiem modalności mającym nietypowo wysoką frekwencję w wyrokach unijnych jest czasownik modalny *należy*. Na liście słów kluczowych korpusu uzasadnień wyroków Trybunału Sprawiedliwości na tle korpusu krajowego zajmuje on pozycję #6. Na liście słów kluczowych korpusu uzasadnień wyroków Sądu czasownik *należy* zajmuje z kolei pozycję #10. Wysoka pozycja na listach słów kluczowych wygenerowanych dla korpusów unijnych potwierdza fakt, iż czasownik ten jest szczególnie często wywoływany w tłumaczeniach wyroków unijnych w porównaniu nie tylko do wyroków krajowych, lecz także ogólnego języka polskiego. Uzasadnia to bardziej szczegółowe zajęcie się czasownikiem niewłaściwym⁴⁸ *należy* jako wykładnikiem modalności w wyrokach unijnych i krajowych na tle ogólnego języka krajowego w sekcji dalszej (por. sekcja 7).

6. NAD- I NIEDOREPREZENTACJA WYBRANYCH WYKŁADNIKÓW MODALNOŚCI

Poniższa tabela przedstawia wybrane wykładniki modalności nadreprezentowane w korpusach uzasadnień wyroków Trybunału Sprawiedliwości i Sądu względem korpusu uzasadnień wyroków Sądu Najwyższego.

⁴⁸ *Należy* jest czasownikiem niewłaściwym występującym jedynie w stronie czynnej, odmieniającym się przez przypadek ani osobę; szerzej zob. J. Nowak, *Modalność deontyczna w języku prawa na przykładzie polskiego i hiszpańskiego kodeksu cywilnego*, Poznań 2012, s. 136–137.

Tabela 3. Nadreprezentacja wybranych wykładników modalności w korpusach unijnych względem korpusu krajowego (częstość występowania znormalizowana do 1 mln słów)⁴⁹

	Uzasadnienia wyroków Trybunału Sprawiedliwości	Uzasadnienia wyroków Sądu	Uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego
<i>faktycznie</i>	100	100	62
<i>koniecznie</i>	36	56	2
<i>należy</i>	6726	5760	1804
<i>prawdopodobnie</i>	11	28	4
<i>rzeczywiście</i>	208	218	119
<i>rzekomo</i>	25	60	6
<i>w istocie</i>	403	297	236
<i>w rzeczywistości</i>	144	127	35

Źródło: Opracowanie własne.

Wykładnikami modalności nadreprezentowanymi w korpusach unijnych względem korpusu krajowego są: *faktycznie*, *koniecznie*, *należy*, *prawdopodobnie*, *rzeczywiście*, *rzekomo*, *w istocie*, *w rzeczywistości*. Największy stopień nadreprezentacji dotyczy czasownika modalnego *należy* – jego częstość występowania jest ponad trzy razy wyższa w korpusach unijnych. W przypadku wykładników: *faktycznie*, *koniecznie*, *rzeczywiście*, *rzekomo*, *w rzeczywistości* można zaobserwować, iż występują one znacznie częściej w przypadku obu korpusów unijnych na tle korpusu krajowego. Wykładnik *w istocie* występuje częściej tylko w uzasadnieniach wyroków Trybunału Sprawiedliwości. Nadreprezentacja wymienionych wykładników modalności może wynikać z obecności w tekstach źródłowych większej liczby bodźców przyczyniających się do częstszego wywoływania tychże jednostek modalnych w tłumaczeniach.

Poniższa tabela przedstawia wybrane wykładniki modalności niedoreprezentowane w korpusach uzasadnień wyroków Trybunału Sprawiedliwości i Sądu względem korpusu uzasadnień wyroków Sądu Najwyższego.

⁴⁹ Drukiem pogrubionym oznaczono podwyższoną częstość występowania na tle korpusu krajowego.

Tabela 4. Niedoreprezentacja wybranych wykładników modalności w korpusach unijnych względem korpusu krajowego (częstość występowania znormalizowana do 1 mln słów)⁵⁰

	Uzasadnienia wyroków Trybunału Sprawiedliwości	Uzasadnienia wyroków Sądu	Uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego
<i>trzeba</i>	155	146	424
<i>oczywiście</i>	62	80	177
<i>bezwzględnie</i>	31	24	69
<i>istotnie</i>	12	38	64
<i>zapewne</i>	4	2	19

Źródło: Opracowanie własne.

Najbardziej niedoreprezentowanym wykładnikiem modalności w korpusach unijnych jest czasownik modalny *trzeba*⁵¹. Jego częstość występowania w korpusach unijnych jest ponad dwa razy niższa niż w korpusie krajowym. Można przypuszczać, iż *trzeba* jest specyficzną jednostką, która w unijnych tekstach źródłowych prawdopodobnie nie ma wielu bodźców umożliwiających jej częstsze wywoływanie w tekstach przetłumaczonych; być może część wspomnianych bodźców wywołuje czasownik modalny *należy*, przyczyniając się do jego nadreprezentacji w korpusach unijnych. Pozostałymi niedoreprezentowanymi wykładnikami są: *oczywiście*, *bezwzględnie*, *istotnie*, *zapewne*, jednak z uwagi na stosunkowo niewielką częstość występowania, nie można mówić o znacznych różnicach pomiędzy korpusami unijnymi a korpusem krajowym.

7. DYSTRYBUCJA CZASOWNIKA MODALNEGO *NALEŻY* W JĘZYKU PRAWNICZYM PRAKTYKI ORZECZNICZEJ SĄDÓW UNIJNYCH I SĄDU KRAJOWEGO

Zaskakująco wysoka pozycja czasownika modalnego⁵² *należy* na listach słów kluczowych wygenerowanych dla korpusów unijnych (zob. sekcja 5) uzasadnia szczegółowe zbadanie roli, jaką pełni tenże czasownik w języku prawniczym

⁵⁰ Drukiem pogrubionym oznaczono podwyższoną częstość występowania na tle korpusów unijnych.

⁵¹ *Trzeba* jest czasownikiem niewłaściwym występującym jedynie w stronie czynnej, nie-odmieniającym się przez przypadek ani osobę; szerzej zob. J. Nowak, *Modalność deontyczna...*, s. 136–137.

⁵² Słownik gramatyczny języka polskiego klasyfikuje *należy* jako czasownik niewłaściwy nieprzechodni; por. <http://sgjp.pl/leksemy/#279561/nalezeć> (dostęp: 30.06.2017 r.).

unijnej i krajowej praktyki orzeczniczej, a także w języku ogólnym, mając na uwadze jedynie znaczenia modalne.

*Słownik języka polskiego PWN*⁵³ definiuje czasownik nieosobowy *należy* w następujący sposób:

Należy – trzeba, powinno się, wypada, wolno, przystoi

Z kolei *Uniwersalny słownik języka polskiego*⁵⁴ definiuje go w następujący sposób:

Należy – trzeba, wypada

Interesująca nas definicja czasownika *należy* w internetowym słowniku języka polskiego⁵⁵ brzmi następująco:

Należy – czasownik modalny (predykatyw) używany dla wyrażenia obowiązku, powinności, stosowności działania; powinno się, wypada, trzeba, potrzeba

Tabela 5. Liczba wszystkich wystąpień *należy* oraz liczba wystąpień mających zabarwienie modalne

	Uzasadnienia wyroków Trybunału Sprawiedliwości		Uzasadnienia wyroków Sądu		Uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego	
	Wartość całkowita	Wartość znormalizowana do 1 mln słów	Wartość całkowita	Wartość znormalizowana do 1 mln słów	Wartość całkowita	Wartość znormalizowana do 1 mln słów
Liczba wszystkich wystąpień <i>należy</i> w korpusie	14664	14124	19654	19353	6723	1921
Liczba wystąpień <i>należy</i> mających zabarwienie modalne (wartość znormalizowana do 1 mln słów)	6983	6726	5780	5760	6313	1804

Źródło: Opracowanie własne.

Przedstawione powyżej definicje słownikowe sytuują czasownik *należy* jako wykładnik modalności służący do wyrażania postaw sądów wobec treści nadawanych przez nie komunikatów, czyli, jak to ma miejsce w przypadku niniejszej analizy, uzasadnień wyroków.

⁵³ M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 1998.

⁵⁴ S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.

⁵⁵ *Słownik języka polskiego SJP, należy*, <http://sjp.pl/nale%C5%BCy> (dostęp: 30.06.2017 r.).

7.1. DYSTRYBUCJA CZASOWNIKA MODALNEGO *NALEŻY* W JĘZYKU OGÓLNYM

Mając na celu ustalenie częstości występowania czasownika modalnego *należy*⁵⁶ w języku ogólnym, postanowiono zbadać jego dystrybucję w poszczególnych rejestrach zrównoważonej wersji Narodowego Korpusu Języka Polskiego.

Tabela 6. Profil występowania czasownika modalnego *należy* w NKJP – dystrybucja rejestrowa/wg typów tekstów (częstość występowania znormalizowana do 1 mln słów)

Rejestr	<i>należy</i>
internetowe interaktywne (np. fora, blogi z komentarzami, listy dyskusyjne)	229
internetowe nieinteraktywne (np. strony domowe, blogi bez komentarzy)	469
naukowo-dydaktyczne	720
quasi-mówione	518
literatura faktu	238
urzędowe	636
literatura	139
informacyjno-poradnikowe	938
inne	378
poezja	67
mówione-medialne	0
proza	78
mówione-konwersacyjne	20
dramat	62

Źródło: Opracowanie własne.

Czasownik modalny *należy* występuje najczęściej w tekstach informacyjno-poradnikowych (938 wystąpień na 1 mln słów). Wysoka częstość dotyczy również tekstów naukowo-dydaktycznych (720 wystąpień na 1 mln słów), a także tekstów urzędowych (636 wystąpień na 1 mln słów). W przypadku innych typów tekstów *należy* występuje rzadziej (m.in. teksty internetowe interaktywne, literatura faktu, poezja, proza) bądź prawie w ogóle (teksty mówione medialne, mówione konwersacyjne) – trzeba jednak odnotować wysoką częstość występowania w rejestrze quasi-mówionym. Teksty quasi-mówione to teksty wypowiedziane, pozbawione anakolutów i przejęzyczeń, ale utrwalone na piśmie przez kogoś innego niż zespół NKJP – kategorię tę reprezentują głównie protokoły obrad parlamentu⁵⁷, w związku z czym można przypuszczać, iż do wysokiej czę-

⁵⁶ Także i w tym przypadku nie uwzględniono wystąpień niemających zabarwienia modalnego.

⁵⁷ R. L. Górski, M. Łaziński, *Typologia tekstów w NKJP*, (w:) *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa 2012, s. 20.

stości występowania *należy* w tym rejestrze przyczynił się formalny (urzędowy) charakter zapisanych wypowiedzi. Na podstawie trzech typów tekstów, w których *należy* jako wykładnik modalności występuje najczęściej, można wnioskować, iż pełni on głównie funkcję informacyjno-wyjaśniającą (teksty naukowo-dydaktyczne i informacyjno-poradnikowe) oraz normatywną (teksty urzędowe).

Poniższa tabela przedstawia dystrybucję *należy* w tym samym korpusie ogólnego języka polskiego według kanałów.

Tabela 7. Profil funkcjonalny czasownika modalnego *należy* w NKJP – dystrybucja według kanałów (częstość występowania znormalizowana do 1 mln słów)

Kanał	<i>należy</i>
Prasa – miesięczniki	570
Prasa – inne	538
Prasa – tygodniki	435
Internet	371
Prasa – dzienniki	351
Książki	313
Rękopisy i maszynopisy	43
Kanał mówiony	30

Źródło: Opracowanie własne.

Należy jako wykładnik postaw nadawcy wobec komunikatu jest najbardziej popularny w prasie, Internecie i książkach. Jego występowanie w rękopisach i maszynopisach oraz w kanale mówionym jest marginalne.

7.2. ZBITKI WIELOWYRAZOWE (3-GRAMY) Z NALEŻY

W związku z faktem, iż *należy* jako wykładnik modalności jest silnie nad-reprezentowany w korpusach uzasadnień wyroków unijnych względem korpusu uzasadnień wyroków krajowych (zob. sekcja 5), warto przyjrzeć się bliżej otoczeniu, w jakim on występuje. W tym celu zbadamy zbitki wielowyrzowe (tzw. n-gramy) zidentyfikowane na podstawie wysokiej częstości występowania, tj. powtarzalności w tekstach⁵⁸. Zbadanie najbliższego otoczenia *należy* umożliwi określenie dominującej funkcji, jaką pełni ono w języku praktyki orzeczniczej, gdyż kontekst użycia można uznać za główny wykładnik znaczenia modalnego⁵⁹,

⁵⁸ Szerzej zob. Ł. Biel, D. Koźbiał, K. Wasilewska, *Zbitki wielowyrzowe w polskim eurolekcie – analiza gatunkowa formułiczności dyskursu administracyjnego. Badanie pilotażowe*, (w:) U. Okulska, U. Topczewska, A. Jopek-Bosiacka (red.), *Język w interakcji społecznej...*

⁵⁹ J. Nowak, *Modalność deontyczna...*, s. 136.

a co za tym idzie, zaklasyfikowanie go jako wykładnika modalności deontycznej⁶⁰ bądź epistemicznej⁶¹.

Poniższa tabela przedstawia dane dotyczące liczby typów (rodzajów) zbitków 3-wyrazowych zawierających słowo *należy*, znormalizowanej liczby wystąpień w korpusach uzasadnień wyroków Trybunału Sprawiedliwości i Sądu względem korpusu uzasadnień wyroków Sądu Najwyższego.

**Tabela 8. Zbitki leksykalne (3-gramy) z *należy*
(częstość występowania znormalizowana do 1 mln słów)**

	3-GRAMY					
	Korpus uzasadnień wyroków Trybunału Sprawiedliwości		Korpus uzasadnień wyroków Sądu		Korpus uzasadnień wyroków Sądu Najwyższego	
	liczba typów 3-gramów	liczba wystąpień 3-gramów	liczba typów 3-gramów	liczba wystąpień 3-gramów	liczba typów 3-gramów	liczba wystąpień 3-gramów
	1137	12402	1268	9928	453	1900
liczba i odsetek 3-gramów pokrywających się z korpusem krajowym	97 (9%)		109 (9%)			

Źródło: Opracowanie własne.

Ze względu na fakt, iż *należy* jako wykładnik modalności jest nadreprezentowany w korpusach unijnych, stanowi on także część większej liczby zbitków wielowyrazowych w korpusach unijnych niż w przypadku korpusu wyroków krajowych. Niższa częstość występowania *należy* w korpusie krajowym wiąże się naturalnie z jego rzadszym występowaniem jako część zbitków wielowyrazowych. Jedynie około 23% zbitków występujących w korpusie krajowym pokrywa się ze zbitkami występującymi w korpusach unijnych.

Tabela 10. przedstawia 10 najczęstszych zbitków 3-wyrazowych w obu korpusach unijnych oraz w korpusie krajowym.

⁶⁰ W przypadku aktów prawnych czasownik *należy* klasyfikowany jest jako wykładnik modalności deontycznej z racji pełnionej przez niego funkcji normatywnej; por. Ł. Biel, *Lost in the Eurofog: The textual fit of translated law*, Bern 2014, s. 158–166. Modalność deontyczna dotyczy świata norm i ocen, a co za tym idzie, działań ludzkich, które są nakazane bądź dozwolone; zob. E. Jędrzejko, *Semantyka...*, s. 19.

⁶¹ Modalność epistemiczna odnosi się do przekonań nadawcy komunikatu (stopnia pewności nadawcy) i dotyczy wyrażanych przez niego sądów (ich stopnia prawdopodobieństwa); szerzej zob. E. Jędrzejko, *Semantyka...*, s. 19.

Tabela 9. Najczęstsze 3-gramy z *należy* (częstość występowania znormalizowana do 1 mln słów) – drukiem pogrubionym oznaczono zbitki, dla których przedstawiono przykładowy kontekst użycia

	Wyroki Trybunału	Częstość występowania	Wyroki Sądu	Częstość występowania	Wyroki Sądu Najwyższego	Częstość występowania
1.	<i>należy interpretować w</i>	667	<i>należy stwierdzić, że</i>	601	<i>należy stwierdzić, że</i>	61
2.	<i>należy przypomnieć, że</i>	630	<i>należy przypomnieć, że</i>	530	<i>należy przyjąć, że</i>	42
3.	<i>należy stwierdzić, że</i>	612	<i>(w) tym względzie należy</i>	360	<i>należy uznać za</i>	38
4.	<i>(w) tym względzie należy</i>	428	<i>należy zauważyć, że</i>	311	<i>wskazać należy, że</i>	36
5.	<i>należy zauważyć, że</i>	254	<i>należy zaznaczyć, że</i>	136	<i>stwierdzić należy, że</i>	35
6.	<i>należy odpowiedzieć, że</i>	173	<i>należy wskazać, że</i>	132	<i>należy podkreślić, że</i>	33
7.	<i>względnie należy przypomnieć</i>	162	<i>należy zatem oddalić</i>	129	<i>należy zauważyć, że</i>	28
8.	<i>na wstępie należy</i>	140	<i>należy uznać, że</i>	126	<i>należy uznać, że</i>	27
9.	<i>należy wskazać, że</i>	119	<i>względnie należy przypomnieć</i>	115	<i>należy, że w</i>	27
10.	<i>należy uznać za</i>	110	<i>należy podkreślić, że</i>	114	<i>zauważyć należy, że</i>	22

Źródło: Opracowanie własne.

Należy zwrócić uwagę na to, że częstość występowania czterech najczęstszych zbitek w korpusach unijnych jest ok. 10 razy większa od częstości równoległych zbitek w korpusie krajowym. W przypadku rzadziej występujących zbitek, tj. zbitek 5–10, zbitki te w korpusach unijnych są o ok. 4 do 5 razy częstsze w korpusach unijnych od równoległych zbitek w korpusie krajowym. Warto zauważyć, iż występowanie czasownika modalnego konotuje obecność innego czasownika w formie bezokolicznika, np. *interpretować, przypomnieć, stwierdzić, zauważyć, odpowiedzieć, wskazać, uznać, oddalić, podkreślić, przyjąć*. Wszystkie wymienione czasowniki w formie bezokolicznika wskazują na proces argumentacji zawarty w uzasadnieniach, pełniąc jednocześnie funkcje informowania i wyjaśniania (np. *interpretować, przypomnieć, odpowiedzieć*), a także oceny (np. *stwierdzić, zauważyć, podkreślić, uznać*).

Poniższe przykładowe zdania zaczerpnięte z analizowanych korpusów obrazują wewnątrzdzaniowy kontekst użycia omawianych zbitek.

Zbitka ***należy stwierdzić, że***:

Korpus wyroków Trybunału (#3):

Ponieważ w postępowaniu głównym rozpatrywane pozbawienie prawa głosowania wynika z zastosowania przepisów ordynacji wyborczej w związku z przepisami kodeksu karnego, ***należy stwierdzić, że*** jest ono przewidziane ustawą.

Korpus wyroków Sądu (#1):

Przed rozważeniem głównych argumentów ***należy stwierdzić, że*** generalnie rzecz biorąc, skarżąca zarzuca Izbie Odwoławczej, iż ta nie określiła towarów należących do kategorii „zabawek do kąpielii dla dzieci” i „ruchowych zabawek edukacyjnych i wspierających rozwój dzieci”.

Korpus wyroków Sądu Najwyższego (#1):

Przechodząc do zarzutów skargi kasacyjnej z pierwszej podstawy kasacyjnej, już na wstępie ***należy stwierdzić, że*** w ustalonym stanie faktycznym okazały się one w zdecydowanej części usprawiedliwione.

Zbitka ***należy zauważyć, że***:

Korpus wyroków Trybunału (#5):

W tej kwestii ***należy zauważyć, że*** w art. 56 ust. 1 rozporządzenia wskazano, iż istnieje obowiązek skonsultowania się z organem centralnym państwa wezwanego lub z innym właściwym organem w tym państwie członkowskim, jeżeli w tym państwie członkowskim wymagana jest interwencja organu publicznego w sprawach krajowych dotyczących umieszczenia dziecka poza rodziną.

Korpus wyroków Sądu (#4):

Dlatego też, z jednej strony, ***należy zauważyć, że*** w zakresie, w jakim w ramach tych argumentów skarżąca ujemnie ocenia w istocie ogólny charakter powodów przyjętych w zaskarżonych decyzjach, podanie powodów odmowy mających ogólny charakter jest uzasadnione zastosowaniem ogólnego domniemania, które pozwala właśnie odejść od konkretnej i indywidualnej oceny żądanych dokumentów.

Korpus wyroków Sądu Najwyższego (#7):

Przed wszystkim ***należy zauważyć, że*** w tamtej sprawie powódka dochodziła roszczenia odszkodowawczego, w niniejszej zaś sprawie powód dochodzi roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia.

Przedstawione powyżej przykłady użycia zbitek ***należy stwierdzić, że*** oraz ***należy zauważyć, że*** demonstrują pełnione przez nie funkcje w treściach uzasadnień wyroków wchodzących w skład analizowanych korpusów. Obie wybrane zbitki, a także pozostałe zbitki zawierające wykładniki modalności, pełnią ważną rolę w wywodach argumentacyjnych sądów unijnych i sądu krajowego, gdyż

przyczyniają się do zwiększenia siły illokucyjnej komunikatów. Mając na uwadze przedstawione zbitki 3-wyrazowe zawierające *należy*, czyli *należy stwierdzić, że* oraz *należy zauważyć, że*, i ich przykładowy kontekst występowania, czasownika modalnego *należy* nie można jednoznacznie zaklasyfikować jako wykładnika modalności deontycznej bądź epistemicznej, gdyż w tłumaczonych orzeczeniach unijnych ujawnia się zarówno jego znaczenie deontyczne, jak i epistemiczne. Za wysunięciem takiego wniosku przemawia fakt, iż *należy* komunikuje nie tylko stopień pewności nadawcy co do treści komunikatu (modalność epistemiczna), lecz również komunikuje w poniekąd kategorię konieczności interpretacji istniejącego prawa, orzecznictwa lub zdarzeń zaszłych przed wszczęciem postępowania bądź w jego trakcie w sposób przedstawiony przez organ sądowy wydający wyrok (modalność deontyczna). Warto również zauważyć, iż *należy* nie ustanawia obowiązku bezpośrednio wobec adresatów orzeczeń. Wydaje się, iż czasownik modalny *należy* można by porównać do czasownika modalnego *trzeba*, który w przeciwieństwie do *należy* jest nadreprezentowany w korpusie krajowym i wyraża niższy stopień konieczności w porównaniu do czasownika *należy*⁶². Nadreprezentacja *należy* w korpusach unijnych może wiązać się z wyższym stopniem autorytatywności (wyższą siłą illokucyjną) argumentacji zawartej w wyrokach Trybunału Sprawiedliwości i Sądu względem uzasadnień wyroków Sądu Najwyższego.

8. WNIOSKI

Zarówno w przetłumaczonych wyrokach unijnych, jak i w wyrokach krajowych występują wykładniki modalności, których znaczenia są takie, jak w języku ogólnym, jednak ich konkretne znaczenie w języku prawniczym praktyki orzeczniczej determinuje kontekst użycia. Zaangażowanie sądów jako nadawców komunikatów zawartych w części argumentacyjnej (uzasadnieniach) wyroków przejawia się na ogół na dwa sposoby: poprzez wyrażanie postaw woliowych i oceniających, a także poprzez przekazywanie informacji dotyczących stopnia pewności co do realności komunikowanego zjawiska. Obecne w wyrokach czasowniki modalne (*należy* i *trzeba*⁶³) zbliżają komunikaty do zdań imperatywnych (normatywnych), jednak umożliwiają jednocześnie wyrażanie zróżnicowanych

⁶² Por. E. Jędrzejko, *Semantyka...*, s. 48.

⁶³ Czasowniki będące wykładnikami modalności (np. *należy*, *trzeba*), a co za tym idzie, wskaźnikami postaw nadawcy komunikatu do jego treści, nie mają w głównej mierze znaczenia normatywnego, tak jak w przypadku aktów prawnych, lecz znaczenie ocenne o funkcji ekspresywnej, wzmacniające siłę perswazji argumentacji sądów. Por. M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2002, s. 23, 162.

zabarwień postaw nadawcy. W orzeczeniach postawy wolitywne i oceniające są wyrażane przez wartościujące (oceniające) leksykalne wykładniki modalności (np. *faktycznie, oczywiście*), chociaż występują wśród nich także czasowniki modalne komunikujące przyzwolenia i zalecenia (dyrektywy) (np. *może, powinien*). Jako że język orzeczeń jest zdepersonalizowany, dominują wartościujące czasowniki modalne, które niejako nakazują odbiorcom orzeczeń akceptację argumentacji sądu – wiąże się to z dominacją form nieosobowych, takich jak *należy i trzeba*, których obecność przyczynia się do zwiększenia siły illokucyjnej wyroków, a tym samym ich stopnia autorytatywności. Zakres wykładników modalnych jest generalnie zbliżony w obu korpusach wyroków (np. *powinien, musieć, faktycznie, bez wątplenia, w istocie, w rzeczywistości*), ale w przypadku pewnych wykładników istnieją znaczne różnice w dystrybucji (np. *należy, trzeba*), natomiast najbardziej zauważalną różnicę między korpusem unijnym a korpusem krajowym stanowi silna nadreprezentacja czasownika modalnego *należy*.

BIBLIOGRAFIA

- Baza orzeczeń Sądu Najwyższego, http://www.sn.pl/orzecznictwo/SitePages/Baza_orzeczen.aspx (dostęp: 30.06.2017 r.)
- Bhatia V. K., *Analysing Genre – Language Use in Professional Settings*, Londyn 1993
- Biel Ł., Koźbiał D., Wasilewska K., *Zbitki wielowyrzawowe w polskim eurolektie – analiza gatunkowa formułczości dyskursu administracyjnego. Badanie pilotażowe*, (w:) U. Okulska, U. Topczewska, A. Jopek-Bosiacka (red.), *Język w interakcji społecznej. Wybrane zagadnienia lingwistyki tekstu, analizy dyskursu i komunikacji międzykulturowej – In memoriam Profesor Anny Duszak (1950–2015)*, Warszawa 2018
- Biel Ł., *Lost in the Eurofog: The textual fit of translated law*, Berno 2014
- Biel Ł., *Mieszana struktura korpusu do badania eurolektu – gatunkowy korpus porównawczo-równoległy w ramach projektu PL EUROLECT*, (w:) E. Gruszczyńska, A. Leńko-Szymańska (red.), *Polskojęzyczne korpusy równoległe*, Warszawa 2016
- Bielarczyk P., *Język orzeczeń sądowych w latach 2002–2004 na tle przepisów ustawy o języku polskim*, (w:) *Sprawozdanie z działalności Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk za lata 2002–2004*, Warszawa 2005
- Bładowski B., *Pisma sądowe w sprawach cywilnych*, Warszawa 2012
- Breeze R., *Lexical bundles across four legal genres*, “International Journal of Corpus Linguistics” 2014, No. 18
- Cheng L., Sin K. K., *A court judgment as dialogue*, (w:) E. Weigand (ed.), *Dialogue and rhetoric*, 2008
- Cheng W., Cheng L., *Epistemic modality in court judgments: A corpus-driven comparison of civil cases in Hong Kong and Scotland*, “English for Specific Purposes” 2014, Vol. 33
- Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003

- Engberg J., *Übersetzen von Gerichtsurteilen: Der Einfluss der Perspektive*, (w:) P. Sandrini (Hrsg.), *Übersetzen von Rechtstexten. Fachkommunikation im Spannungsfeld zwischen Rechtsordnung und Sprache*, Tübingen 1999
- Gapska E., *Wady orzeczeń sądowych w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2009
- Goźdz-Roszkowski S., *Evaluative Patterns in Judicial Discourse: A Corpus-based Phraseological Perspective on American and Italian Criminal Judgments*, "International Journal of Law, Language and Discourse" 2013, Vol. 3, No. 2
- Goźdz-Roszkowski S., *Patterns of Linguistic Variation in American Legal English. A Corpus-Based Study*, Frankfurt am Main 2011
- Górski R. L., Łaziński M., *Typologia tekstów w NKJP*, (w:) *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa 2012
- Grzegorzczkova R., *Czasowniki modalne jako wykładniki różnych postaw nadawcy*, "Otázky slovanské syntaxe III" 1973, Brno
- InfoCuria – Orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości, formularz wyszukiwania, dziedzina, <http://curia.europa.eu/juris/recherche.jsf?language=pl#> (dostęp: 30.06.2017 r.)
- Jablunkai R., *English in the context of European integration: A corpus-driven analysis of lexical bundles in English EU documents*, "English for Specific Purposes" 2010, Vol. 29, No. 2
- Jędrzejko E., *Semantyka i składnia polskich czasowników deontycznych*, Wrocław 1987
- Jopek-Bosiacka A., *Przekład prawny i sądowy*, Warszawa 2006
- Jopek-Bosiacka A., *Retoryka władzy orzeczniczej w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, (w:) A. Kampka (red.), *Między znaczeniem a działaniem: retoryka i władza*, Warszawa 2012
- Lewandowski S., *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Warszawa 2015
- Ligara B., *Polskie czasowniki modalne i ich francuskie ekwiwalenty tłumaczeniowe*, Kraków 1997
- Marczyk K., *Formalizacja języka prawniczego praktyki orzeczniczej (na przykładzie tekstu wyroku sądowego wraz z uzasadnieniem)*, (w:) E. Malinowska (red.), *Język – prawo – społeczeństwo*, Opole 2004
- Mazzi D., "This Argument Fails for Two Reasons...": *A Linguistic Analysis of Judicial Evaluation Strategies in US Supreme Court Judgments*, "International Journal for the Semiotics of Law" 2010, No. 23
- Mazzi D., *Grounds and Reasons: Argumentative Signals in Judicial Texts*, "Linguistica e Filologia" 2004, No. 20
- Mazzi D., *The construction of argumentation in judicial texts: Combining a genre and a corpus based perspective*, "Argumentation" 2007, No. 21
- McAuliffe K., *Hidden translators: The invisibility of translators and the influence of lawyer-linguists on the case law of the Court of Justice of the European Union*, "Language and Law" 2016, Vol. 3, No. 1
- Nagórko A., *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa 2010
- Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/index.jsp> (dostęp: 30.06.2017 r.)
- Nowak J., *Modalność deontyczna w języku prawa na przykładzie polskiego i hiszpańskiego kodeksu cywilnego*, Poznań 2012

- Pęzik P., *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP*, (w:) A. Przepiórkowski, M. Bańko, R. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa 2012
- Pontrandolfo G., *Fraseologia y lenguaje judicial. Las sentencias penales desde una perspectiva contrastiva*, Tom XVII, Rzym 2016
- Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa 2012
- Rybiński P., Zeidler K., *Leksykon retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, Warszawa 2010
- Rytel-Kuc D., *Leksykalne środki wyrażania modalności w języku czeskim i polskim*, Wrocław 1982
- Rzucidło-Grochowska I., *Uzasadnienie orzeczenia sądowego w świetle jednolitości orzecznictwa*, (w:) *Studia i analizy Sądu Najwyższego. Materiały naukowe*, Warszawa 2015
- Salmi-Tolonen T., *Persuasion in judicial argumentation: The Opinions of the Advocates General at the European Court of Justice*, (w:) H. Halmari, T. Virtanen (eds.), *Persuasion Across Genres: A linguistic approach*, 2005
- Saloni Z., Świdziński M., *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1998
- Saloni Z., Woliński M., Wołosz R., Gruszczyński W., Skowrońska D., *Słownik gramatyczny języka polskiego*, <http://sgjp.pl/leksemy/#279561/należeć> (dostęp: 30.06.2017 r.)
- Sąd Najwyższy, *Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Informacja o działalności Sądu Najwyższego w roku 2015*, Warszawa 2016
- Scott M., *WordSmith Tools version 7*, Stroud: Lexical Analysis Software, 2016
- Słownik języka polskiego SJP, należy*, <http://sjp.pl/nale%C5%BCy> (dostęp: 30.06.2017 r.)
- Sprawozdanie o stanie ochrony języka polskiego za lata 2003–2004, http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=71 (dostęp: 30.06.2017 r.)
- Strona projektu badawczego Eurolekt, <http://eurolekt.ils.uw.edu.pl> (dostęp: 30.06.2017 r.)
- Szczyrbak M., *Modal Adverbs of Certainty in EU Legal Discourse: A Parallel Corpus Approach*, (w:) K. Aijmer, D. Lewis (eds.), *Contrastive Analysis of Discourse-pragmatic Aspects of Linguistic Genres*, 2017
- Szczyrbak M., *The realization of concession in the discourse of judges – A genre perspective*, Kraków 2014
- Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 1998
- Tutak K., *Leksykalne nieczasownikowe wykładniki modalności epistemicznej w autobiografiach*, Kraków 2003
- Vazquez-Orta I., *A genre-based view of judgments of appellate courts in the common law system*, (w:) *Legal Discourse Across Languages and Cultures*, Berno 2010
- Zieliński M., *Języki prawne i prawnicze*, (w:) W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków 1999
- Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2002

EXPONENTS OF MODALITY IN JUDGMENTS OF THE COURT OF JUSTICE OF THE EU AND THE SUPREME COURT OF THE REPUBLIC OF POLAND: A CORPUS-DRIVEN STUDY

Summary

The aim of this paper is to investigate the distribution of exponents of modality in the justifications of judgments passed by the Court of Justice of the European Union (CJEU) and judgments passed by the Supreme Court of the Republic of Poland (SN) in the post-accession period of 2011 to 2015. In particular, the paper aims to establish the degree of convergence between translated EU judgments and non-translated national judgments in terms of the employment of modality markers. The research material consists of a large corpus of Polish-language versions of 897 judgments passed by the Court of Justice (CJ), 384 judgments passed by the General Court (GC), a corpus of 2564 non-translated judgments delivered by the SN, and a reference corpus of contemporary Polish (NKJP). The quantitative data point to the high salience and divergent distribution of a number of various markers in both EU and national judgments, such as the value-laden modal verbs *należy* [(one) must/should] and *trzeba* [(one) should/must]. It is argued that the frequent use of markers of modality constitutes a generic feature, as it raises the perceived level of authoritativeness of judicial argumentation. The findings may contribute to raising awareness of language patterns which involve the expression of modal stance.

KEYWORDS

modality, judgments, corpus-driven study, Court of Justice of the EU, Polish Supreme Court

SŁOWA KLUCZOWE

modalność, wyroki, badanie korpusowe, Trybunał Sprawiedliwości UE, Sąd Najwyższy

Sławomir Lewandowski
Uniwersytet Warszawski, Polska
ORCID: 0000-0003-3744-8063

O WYMOGU NIEFRAGMENTARYCZNEJ INTERPRETACJI TEKSTU PRAWNEGO. PERSPEKTYWA PRAWODAWCY

I

Problem interpretacji tekstu prawnego, w tym wymogów, jakie tej interpretacji są stawiane, jawi się w pierwszej kolejności jako zadanie stojące przed interpretatorem tego tekstu. *Prima facie* w rozważaniach dotyczących interpretacji za typową i pierwszoplanową uznawana jest perspektywa interpretatora¹. Jednakże już przy choćby nieco bliższym spojrzeniu okazuje się, że w porównaniu z pytaniem „Jak czytać tekst prawny?” nie mniej doniosłe jest pytanie „Jak pisać tekst prawny?”, a na dodatek drugie z tych pytań właściwie powinno być zadawane jako pierwsze. Stąd też, jeśli to tylko możliwe, zawsze warto dokonywać swoistej konfrontacji spojrzenia interpretatora ze spojrzeniem autora.

Mówiąc o autorze tekstu prawnego, mamy na myśli prawodawcę. Jest to jednak w porównaniu z twórcami innych tekstów autor szczególnego rodzaju, funkcjonujący tak naprawdę jako pewien konstrukt. Kontrfaktycznie zakłada się, że

¹ Z punktu widzenia interpretatora pisany był artykuł: S. Lewandowski, *Cavendum est a fragmentis. O wymogu niefragmentarycznej interpretacji tekstu prawnego*, (w:) D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska (red.), *Język prawny i prawniczy. I Kongres Ogólnopolski*, Warszawa 2017, s. 125 i n. Zawartych tam analiz obecnie nie powtarzam, lecz jedynie do nich odsyłam w celu ewentualnej konfrontacji spojrzeń z dwóch różnych perspektyw na to samo zagadnienie.

prawodawca działa, jak gdyby był jedną osobą², której przypisuje się autorstwo wszystkich aktów normatywnych obowiązujących w danym czasie na danym terytorium, niezależnie od daty wydania tego aktu i jego usytuowania w systemie prawnym. Kolejnym założeniem idealizacyjnym jest przyjmowanie, że prawodawca jest podmiotem działającym w najwyższym stopniu racjonalnie, przy czym racjonalność ta rozumiana jest bardzo szeroko i wielopłaszczyznowo. W związku z tym wskazuje się na racjonalność językową, epistemologiczną, aksjologiczną i prakseologiczną prawodawcy. Przy takim wyidealizowanym ujęciu prawodawca jawi się jako racjonalny użytkownik (a w razie potrzeby także jako twórca) języka, a nadto jako racjonalny użytkownik wiedzy empirycznej i jako racjonalny twórca systemu prawa, uwzględniający w swoim działaniu słuszny i spójny system wartości³.

Tenże prawodawca wie również, jakie są zasady interpretacji tworzonego przez niego tekstu prawnego. Ma pełną świadomość, że współczesny paradygmat interpretacyjny zakłada, iż wykładnia prawa polega na wyinterpretowywaniu norm prawnych z przepisów prawnych i ma miejsce w każdym przypadku dokonywania ustaleń normatywnych. Interpretator tekstu prawnego przeprowadza czynności w pewien sposób odwrotne do działań, jakie wcześniej podjął prawodawca. Normy prawne zostają bowiem zakodowane przez prawodawcę w przepisach prawnych, czyli jednostkach redakcyjnych tekstu prawnego. Następnie osoba dokonująca wykładni, dysponując tekstem prawnym, w którym graficznie wyodrębnione są przepisy (a nie normy), dekoduje normy z przepisów. Sytuacją typową jest wyinterpretowywanie normy prawnej nie z jednego, lecz z wielu przepisów znajdujących się w różnych miejscach danego aktu normatywnego, a czasami nawet w różnych aktach⁴.

Kodowanie norm w przepisach jest standardem legislacyjnym, prawodawca nie ma bowiem potrzeby, a nawet możliwości przedstawiania wprost w pełni rozwiniętych norm prawnych. Taki tekst prawny ze względu na liczne powtórzenia i zwielokrotnioną objętość byłby ewidentnie niekomunikatywny. Prawodawca ma też na uwadze, że przy wykładni operatywnej, z jaką mamy do czynienia w praktyce stosowania prawa, nie jest niezbędne wyinterpretowywanie pełnej

² Warto dostrzec, że w dyskursie prawniczym, mówiąc o prawodawcy, używamy tego rzeczownika właściwie wyłącznie w liczbie pojedynczej, mimo iż słowo to ma przecież również liczbę mnogą.

³ L. Nowak, *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973, s. 50 i n.; M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*, Warszawa 1988, s. 204–205, 217–218; Z. Ziemiński, *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990, s. 162 i n.

⁴ Przywołany tu paradygmat interpretacyjny opiera się na derywacyjnej koncepcji wykładni. Jej szczegółowy opis wraz z rozbudowanym katalogiem dyrektyw interpretacyjnych przedstawia twórca tej koncepcji Maciej Zieliński w pracy *Wykładnia prawa. Zasady – reguły – wskazówki*, Warszawa 2017.

normy prawnej, ponieważ do wydania rozstrzygnięcia wystarczy podać podstawę normatywną, która ma charakter wypowiedzi normatywnej niezupełnej⁵.

Omawiany proces kodowania wymusza fragmentaryzację normy prawnej, co z kolei powoduje, że interpretacja tekstu prawnego, jako proces odwrotny w stosunku do tych czynności prawodawcy, musi być niefragmentaryczna. Prawodawca nie musi przy tym podpowiadać, że trzeba dokonywać interpretacji niefragmentarycznej, bo wymóg takiej interpretacji jest powszechnie przyjmowany, a nawet można uznać, iż jest swego rodzaju toposem, trwałym, powtarzającym się elementem kultury prawnej. Prawodawca może i powinien natomiast wskazywać interpretatorowi, jak należy przeprowadzać tę niefragmentaryczną interpretację, a w szczególności, które fragmenty tekstu prawnego i w jaki sposób wiązać ze sobą przy tej interpretacji.

Warto też zaznaczyć, że prawodawca w odróżnieniu od np. twórcy dzieła sztuki nie może sobie pozwolić na zagadkowość, czy stwarzać pole do różnorodnych interpretacji. W tekście prawnym nie ma miejsca na tropy lub figury retoryczne. Tekst prawny ma być przede wszystkim komunikatywny, a nie literacko piękny. Chcąc zapewnić tę komunikatywność, prawodawca powinien sięgać po możliwie najprostsze środki, także w zakresie ułatwiania niefragmentarycznej interpretacji.

Mając na uwadze ograniczone ramy artykułu i świadomość, że do pełnego opisanía zagadnienia potrzebne byłoby znacznie obszerniejsze opracowanie, chciałbym jedynie sygnalizacyjnie przedstawić wybrane środki techniki legislacyjnej, których zastosowanie umożliwi prawodawcy przekazywanie informacji o konieczności, a niekiedy o sposobie przeprowadzania niefragmentarycznej interpretacji tekstu prawnego. Wspierając się w przeprowadzanej analizie obowiązującymi „Zasadami techniki prawodawczej”⁶, skoncentruję się na dwóch środkach, a mianowicie na systematyce aktu normatywnego oraz na występujących w tych aktach odesłaniach.

II

Systematyka aktu normatywnego jest rezultatem podjętej przez prawodawcę systematyzacji, która z kolei w myśl słownikowej definicji rozumiana jest jako

⁵ Por. L. Leszczyński, *Wykładnia operatywna (podstawowe właściwości)*, „Państwo i Prawo” 2009, nr 6, s. 11 i n.

⁶ „Zasady techniki prawodawczej” (dalej: ZTP) są załącznikiem do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (tekst jedn. Dz.U. z 2016 r., poz. 283). ZTP są aktem normatywnym szczególnego rodzaju, gdyż można je uznać za normatywną wypowiedź prawodawcy, kierowaną do prawodawcy. Co ciekawe, ZTP są wśród polskich ustaw i rozporządzeń jedynym aktem normatywnym, w którym pojawia się słowo „prawodawca”.

„ujmowanie czegoś w system, porządkowanie według określonych zasad”⁷. Odnosząc to określenie do legislacji, należy podkreślić, że ZTP przewidują takie właśnie porządkowanie, stanowiąc w swoim § 60, iż w celu systematyzacji przepisów ustawy artykuły (które są podstawową jednostką redakcyjną ustawy) można grupować w jednostki systematyzacyjne. Artykuły grupuje się w rozdziały, rozdziały – w działy, a działy – w tytuły. Można też wprowadzić oddziały jako jednostki systematyzacyjne niższego stopnia niż rozdział. Ponadto w przypadku ustaw będących kodeksami tytuły można łączyć w księgi, a księgi – w części⁸.

Zastrzec przy tym należy, że oczywiście nie w przypadku każdej ustawy mamy do czynienia z jej systematyką. Zupełnie niecelowe byłoby przecież tworzenie jednostek systematyzacyjnych w obrębie ustawy składającej się z kilku czy nawet kilkunastu przepisów. Trudno byłoby zresztą wskazać w sposób sztywny i jednoznaczny, jakiej objętości musi być ustawa, by dokonać systematyzacji jej przepisów. Sam prawodawca ma z tym czasami niemałe problemy. Systematyka wewnętrzna występuje w ok. 65% polskich ustaw, ale niejednokrotnie jej zastosowanie albo niezastosowanie może budzić wątpliwości. W naszym systemie prawnym występują ustawy krótkie (do 1000 słów), w których raczej niepotrzebnie dokonano systematyzacji, lecz są też ustawy o długości przekraczającej 6000 słów, czyli 20 stron maszynopisu, w których nietrafnie zrezygnowano z systematyki⁹.

Przechodząc już bezpośrednio do wskazania, jaki wpływ na przeprowadzanie niefragmentarycznej interpretacji może mieć systematyzacja, należy podkreślić, że jak to przewiduje § 62 ust. 2 pkt 2 ZTP, każda jednostka systematyzacyjna powinna być opatrzona tytułem, który stanowi zwięzłe określenie treści lub zakresu regulowanych spraw. Niejednokrotnie sam ten odpowiednio dobrany przez prawodawcę tytuł danej jednostki systematyzacyjnej służy pomocą interpretatorowi w dokonywaniu niefragmentarycznej interpretacji.

Znamiennym przykładem może być wyodrębnianie przez prawodawcę grupy początkowych przepisów aktu normatywnego i opatrywanie ich tytułem „Przepisy ogólne”. Samo określenie „ogólne” oznacza, że są to przepisy niemające charakteru szczegółowego, lecz dotyczące całego aktu normatywnego i stanowiące jego swoistą część przednawiasową. Jeżeli prawodawca umieszcza takie przepisy,

⁷ S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 2006, s. 1481.

⁸ Przywołany przepis ZTP bezpośrednio dotyczy ustawy, ale odpowiednio może być odniesiony i do innych aktów normatywnych, z tym że w przypadku rozporządzeń same ZTP w § 124a ust. 2 i 3 stanowią, iż paragrafy, jako podstawowe jednostki redakcyjne rozporządzenia, grupuje się w rozdziały, a ewentualnie następnie rozdziały – w działy, możliwe jest też wprowadzenie w obrębie rozdziałów oddziałów.

⁹ A. Malinowski, *Systematyka wewnętrzna ustawy*, Warszawa 2007, s. 55–56. Wydawany przez Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości *Niemiecki Podręcznik Techniki Prawodawczej*, wyd. polskie – Gdańsk 2016, s. 174, wskazuje, że w przypadku ustaw o liczbie paragrafów (co odpowiada naszym artykułom) mniejszej niż 20, nadrzędne jednostki redakcyjne z reguły nie są konieczne.

to jednoznacznie wskazuje, że prawidłowo prowadzona wykładnia nie może odrywać się od tych właśnie przepisów, lecz musi być prowadzona z uwzględnieniem ich treści, nawet wówczas gdy mogłoby się wydawać, że rozwiązanie danego problemu znajduje się wyłącznie w przepisach szczegółowych.

Zgodnie z § 21 ust. 1 pkt 1 ZTP w przepisach ogólnych zamieszcza się przede wszystkim postanowienia określające zakres spraw regulowanych danym aktem normatywnym i podmiotów, których on dotyczy, lub spraw i podmiotów wyłączonych spod jego regulacji. Szerzej ujmując, w przepisach tych zawarte są postanowienia wspólne dla wszystkich albo dla większości przepisów merytorycznych zawartych w akcie normatywnym. Przykładowo art. 3 Kodeksu wyborczego stanowi, że w tych samych wyborach głosować można tylko jeden raz. Mając na uwadze, że ten artykuł znajduje się w rozdziale „Przepisy ogólne”, nie budzi wątpliwości, iż jest to przepis odnoszący się do wszystkich wyborów przeprowadzanych w oparciu o ten kodeks i w związku z tym nie ma potrzeby powtarzania go przy przepisach odnoszących do poszczególnych wyborów, ale jest konieczność uwzględniania go przy wykładni przepisów szczegółowych.

Równie istotną grupą przepisów ogólnych, wręcz wymuszających niefragmentaryczną interpretację, są definicje legalne. Jak stanowi § 146 ust. 1 ZTP, definicję taką formułuje się, gdy dane określenie jest wieloznaczne, nieostre (a pożądanym jest wyeliminowanie albo ograniczenie tej nieostrości), jego znaczenie nie jest powszechnie zrozumiałe lub zachodzi potrzeba ustalenia jego nowego znaczenia. Poprzez definicje legalne prawodawca obliuguje interpretatora do tego, by przy dekodowaniu norm prawnych z przepisów prawnych nadawał definiowanemu wyrażeniu znaczenie dokładnie odpowiadające zawartemu w akcie normatywnym definicyjnemu ustaleniu, nawet gdyby to znaczenie nie odpowiadało znaczeniu z języka powszechnego¹⁰.

Interpretator tekstu prawnego, realizując wymóg niefragmentarycznej interpretacji, musi sprawdzać, które z terminów języka prawnego zostały w danym akcie normatywnym zdefiniowane i jakie jest brzmienie tych definicji. Niejednokrotnie prawodawca ułatwia interpretatorowi to zadanie, grupując definicje legalne w jednym miejscu tego aktu. Taki zabieg legislacyjny zastosowano np. w Kodeksie karnym, gdzie zbiór definicji legalnych został wyodrębniony w oddzielnym rozdziale zatytułowanym „Objaśnienie wyrażeń ustawowych”. Przykładem jednej z zawartych w tym tzw. słowniczku definicji jest następujący przepis:

Art. 115. § 14. Dokumentem jest każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym jest związane określone prawo, albo który ze względu na zawartą w nim

¹⁰ Podstawowe informacje na temat definicji legalnych można znaleźć prawie w każdym z podręczników logiki dla prawników. Z monografii dotyczących tej problematyki można wskazać J. Gregorowicz, *Definicje w prawie i w nauce prawa*, Łódź 1962; W. Patryas, *Definiowanie pojęć prawnych*, Poznań 1997; A. Malec, *Zarys teorii definicji prawniczej*, Warszawa 2000.

treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne.

Dokładnie takie rozumienie słowa „dokument” musi być nadawane przez interpretatora, gdy w jakimkolwiek innym przepisie Kodeksu karnego pojawi się to słowo. O tym, jak duży wpływ na wykładnię ma ta definicja, świadczy, że nazwa „dokument” występuje w niemałej liczbie przepisów Kodeksu karnego i to zarówno w jego części ogólnej (art. 43 § 3, art. 63 § 4, art. 112 pkt 2 i 4, art. 115 § 9 oraz art. 115 § 14a), jak i w części szczególnej (art. 132, art. 248 pkt 2 i 3, art. 249 pkt 4, art. 270 § 1 i 2, art. 271 § 1, art. 272, art. 273, art. 274, art. 275 § 1 i 2, art. 276, art. 297 § 1, art. 303 § 1, art. 310 § 1 i 2, art. 312 oraz art. 316).

Istotną, związaną z systematyką wskazówką udzielaną przez prawodawcę interpretatorowi tekstu prawnego może być sama relacja zakresowa między danymi jednostkami systematyzacyjnymi aktu normatywnego. Co istotne, wskazówka ta wymusza wyjście poza treść przepisu i uwzględnienie również jego usytuowania w akcie normatywnym. Niekiedy może nawet zdarzyć się, że do wyciągnięcia pewnych wniosków wystarczające będzie ustalenie jedynie, czy jednostki redakcyjne się wykluczają czy jedna zawiera się w drugiej, będąc jej podzbiorem właściwym. Przykładem wykorzystania przeprowadzonej przez prawodawcę systematyzacji w procesie wykładni może być określanie na podstawie samej systematyki Kodeksu cywilnego, czy dana umowa wywiera skutki zobowiązaniowe czy prawnorzeczowe. I tak, jedynie widząc, że w Kodeksie cywilnym tytuł „Użyczenie” znajduje się w księdze „Zobowiązania”, wiemy od razu, nawet bez czytania jakiegokolwiek przepisu, iż użyczenie ma charakter zobowiązaniowy, a nie prawnorzeczowy. Odwrotnie natomiast jest w przypadku umowy zastawniczej, gdyż tytuł „Zastaw” jest umieszczony w księdze „Własność i inne prawa rzeczowe”, co oznacza, że umowa zastawnicza wywiera skutki prawnorzeczowe.

Innym przykładem skorzystania z systematyki aktu normatywnego może być poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy użytkowanie wieczyste jest ograniczonym prawem rzeczowym. Chcąc to ustalić, wystarczy spojrzeć na systematykę księgi drugiej Kodeksu cywilnego:

Księga druga. Własność i inne prawa rzeczowe

Tytuł I. Własność

Tytuł II. Użytkowanie wieczyste

Tytuł III. Prawa rzeczowe ograniczone

Tytuł IV. Posiadanie

Z samej tej systematyki jednoznacznie wynika, że skoro tytuł drugi tej księgi brzmi „Użytkowanie wieczyste”, a tytuł trzeci – „Prawa rzeczowe ograniczone”, to znaczy, że między zakresami nazw „użytkowanie wieczyste” i „prawo rzeczowe ograniczone” zachodzi stosunek wykluczania, a nie podrzędności, co prowadzi do oczywistej konkluzji, że użytkowanie wieczyste, nie będąc własnością

ani ograniczonym prawem rzeczowym, jest odrębnym, szczególnego rodzaju prawem rzeczowym¹¹.

Trzeba też jednak mieć świadomość i traktować to jako kolejny argument na rzecz niefragmentarycznej interpretacji, że czasami opieranie się na samej systematyce i niełączenie jej z treścią przepisów może prowadzić do błędnych wniosków. I tym razem można odwołać się do przytoczonej wyżej systematyki księgi drugiej Kodeksu cywilnego. Otóż w zestawieniu z samą nazwą tej księgi i nazwami tytułów I, II i III tej księgi może powstać wrażenie, że nazwa tytułu IV („Posiadanie”) odnosi się również do jakiegoś prawa rzeczowego, co jednak nie odpowiada prawdzie, gdyż posiadanie nie jest prawem, lecz stanem faktycznym.

Omawiając problematykę wpływu systematyki aktów normatywnych na ułatwianie niefragmentarycznej interpretacji, można zadać pytanie, czy to ułatwianie nie byłoby jeszcze dalej idące, gdyby akt normatywny zawierający systematykę był zaopatrzonej przez samego prawodawcę w spis treści. Taki spis przyczyniałby się do szybszego odszukiwania odpowiednich jednostek systematyzacyjnych, a równocześnie z praktycznego punktu widzenia nie stanowiłby żadnej rewolucji. Kupując przecież wydane w formie książkowej zbiory aktów normatywnych, czy chociażby pojedynczy kodeks, na samym początku takiej publikacji, podobnie jak w przypadku właściwie każdej książki, znajdujemy spis treści. Nie jest to jednak część aktu normatywnego, lecz swoisty dodatek (bardzo zresztą przydatny) wprowadzony przez wydawcę. Może warto więc zastanowić się, czy ten prosty zabieg wydawniczy nie mógłby stać się też środkiem techniki prawodawczej.

III

Środkiem techniki prawodawczej, poprzez który prawodawca jeszcze dobitniej zaleca, czy mówiąc mocniej, nakazuje niefragmentaryczną interpretację, są odesłania. Zgodnie z § 156 ust. 1 ZTP można się nimi posłużyć, gdy zachodzi potrzeba osiągnięcia skrótowości tekstu lub zapewnienia spójności regulowanych instytucji prawnych. Zamieszczane w tekście prawnym odesłania wzmacniają powiązania treściowe i to nie tylko w zakresie jednego aktu normatywnego, lecz także mogą to czynić w obrębie całego systemu prawnego¹².

Jako praktyczne wykorzystanie odesłania można podać poniższy przykład zaczerpnięty z Kodeksu karnego:

¹¹ Wnioskowanie to może być też przedstawiane jako egzemplifikacja formalnologicznego dowodu nie wprost – por. S. Lewandowski, *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Warszawa 2015, s. 159–160.

¹² F. Studnicki, A. Łachwa, J. Fall, E. Stabrawa, *Odesłania w tekstach prawnych. Ku metodom ich zautomatyzowanej interpretacji*, Kraków 1990, *passim*.

Art. 285. § 1. Kto, włączając się do urządzenia telekomunikacyjnego, uruchamia na cudzy rachunek impulsy telefoniczne, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.
§ 2. Jeżeli czyn określony w § 1 popełniono na szkodę osoby najbliższej, ściganie następuje na wniosek osoby pokrzywdzonej.

Zawarte w § 2 tego artykułu odesłanie do jego § 1 zapewnia skrótowość tekstu i równocześnie jest bardzo proste w odbiorze; prawodawca słusznie uznał, że nie ma potrzeby powtarzania w § 2, o jaki dokładnie czyn chodzi. Interpretator od razu widzi, które fragmenty tekstu ma ze sobą powiązać.

W wielu jednak przypadkach odesłania, pokazując kierunek niefragmentarycznej interpretacji, wyznaczają interpretatorowi nieco dłuższą i trudniejszą drogę. Wystarczy spojrzeć na wiele przepisów Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, których interpretacja bez lektury Kodeksu postępowania karnego (a więc innego aktu normatywnego) jest niewykonalna. Nieodosobnionym przykładem potwierdzającym tę tezę jest chociażby art. 41 § 1 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia:

Art. 41. § 1. Przy przeprowadzaniu dowodu z zeznań świadka stosuje się odpowiednio przepisy art. 177, art. 178, art. 178a, art. 182, art. 185–190, art. 191 § 1 i 2 oraz art. 192 kodeksu postępowania karnego.

Podane wyżej przykłady odesłań miały charakter numeryczny, gdyż odsyłały do innych przepisów wskazywanych przez podanie ich konkretnej numeracji. W praktyce legislacyjnej występują też tzw. odesłania omowne, które, jak sama nazwa wskazuje, określają miejsce odesłania poprzez jego omówienie (czy raczej opisanie), a nie przez wymienienie numerów przepisów. Odesłania omowne znacznie skracają tekst i mogą wydawać się bardziej komunikatywne, lecz w porównaniu z odesłaniami numerycznymi są mniej precyzyjne¹³. Charakter omowny ma np. odesłanie z art. 27 § 2 Kodeksu postępowania cywilnego:

Art. 27. § 1. Powództwo wytacza się przed sąd pierwszej instancji, w którego okręgu pozwany ma miejsce zamieszkania.
§ 2. Miejsce zamieszkania określa się według przepisów kodeksu cywilnego

W cytowanym przykładzie zwrot odsyłający kieruje interpretatora do określonych opisowo, a nie numerycznie, przepisów Kodeksu cywilnego. Ustalenie, które konkretnie przepisy Kodeksu cywilnego ma na myśli prawodawca, jest już wyłącznie w gestii interpretatora. Pomocą w realizacji tego zadania może w tym przypadku służyć sama systematyka Kodeksu cywilnego; wystarczające będzie dostrzeżenie, że jeden z rozdziałów tego kodeksu jest zatytułowany „Miejsce zamieszkania”¹⁴.

¹³ M. Hauser, *Przepisy odsyłające. Zagadnienia podstawowe*, „Przegląd Legislacyjny” 2003, nr 4, s. 82.

¹⁴ Interpretacja (oczywiście niefragmentaryczna) tych przepisów została dokładniej przedstawiona w: S. Lewandowski, *Cavendum est a fragmentis...*, s. 132–135.

Dokonywanie pełnej niefragmentarycznej interpretacji staje się jeszcze trudniejsze, gdy prawodawca zaczyna posługiwać się odesłaniami wielostopniowymi, zwanymi też kaskadowymi. Istota takiego odesłania polega na tym, że przepis P_1 odsyła do przepisu P_2 , a przepis P_2 następnie do przepisu P_3 . Te stopnie odesłań mogą być (i niestety w praktyce bywają) mnożone dalej, tzn. przepis P_3 może odsyłać do przepisu P_4 , przepis P_4 do przepisu P_5 itd. Takim kaskadowym szlakiem trzeba podążać, gdy chce się ustalić, jak należy rozumieć pojęcie „wewnątrzwspólnotowe nabycie towarów”, o którym mowa w art. 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 106, z późn. zm.):

Art. 9.1. Przez wewnątrzwspólnotowe nabycie towarów, o którym mowa w art. 5 ust. 1 pkt 4, rozumie się nabycie prawa do rozporządzania jak właściciel towarami, które w wyniku dokonanej dostawy są wysyłane lub transportowane na terytorium państwa członkowskiego inne niż terytorium państwa członkowskiego rozpoczęcia wysyłki lub transportu przez dokonującego dostawy, nabywcę towarów lub na ich rzecz.

2. Przepis ust. 1 stosuje się pod warunkiem, że:

1) nabywcą towarów jest:

a) podatnik, o którym mowa w art. 15, lub podatnik podatku od wartości dodanej, a nabywane towary mają służyć działalności gospodarczej podatnika,

b) osoba prawna niebędąca podatnikiem, o którym mowa w lit. a
– z zastrzeżeniem art. 10;

2) dokonujący dostawy towarów jest podatnikiem, o którym mowa w pkt 1 lit. a.

3. Przepis ust. 1 stosuje się również w przypadku, gdy:

1) nabywcą jest podmiot inny niż wymieniony w ust. 2 pkt 1,

2) dokonującym dostawy towarów jest podmiot inny niż wymieniony w ust. 2 pkt 2
– jeżeli przedmiotem nabycia są nowe środki transportu.

Po pełnym odtworzeniu drzewa odesłań, z jakim mamy tu do czynienia, okazuje się, że prawodawca zdecydował, iż wyczerpujące ustalenie treści terminu „wewnątrzwspólnotowe nabycie towarów” wymaga uwzględnienia aż 19 stopni odesłań, a suma wszystkich wchodzących w rachubę odesłań daje szokującą liczbę 982, w tym 96 odesłań zwrotnych. Dodajmy jeszcze, że są to odesłania do aktów normatywnych należących do wielu różnych gałęzi prawa, a także do przepisów unijnych i umów międzynarodowych¹⁵.

Ten karykaturalny przykład z ustawy o podatku od towarów i usług nie może jednak być odczytywany jako kwestionowanie odesłań. Co od zasady jest to bez wątpienia bardzo ważny środek techniki prawodawczej, w szczególności niezwykle ułatwiający niefragmentaryczną interpretację. Mówiąc obrazowo, poprzez odesłania prawodawca niemalże wskazuje palcem, które fragmenty tekstu

¹⁵ Przykład ten został szczegółowo opisany i poddany krytycznej analizie w artykule: A. Malinowski, *Odesłanie jako metoda zwiększania jednoznaczności i spójności tekstu prawnego*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, media*, Warszawa 2011, s. 89–93.

prawnego trzeba łącznie interpretować. Szkoda tylko, że czasami zapomina on o wyrażonym przez siebie w § 157 ZTP zaleceniu, iż nie odsyła się do przepisów, które już zawierają odesłania.

IV

Niefragmentaryczna interpretacja tekstu prawnego dokonywana przez odbiorcę tego tekstu może okazać się czynnością łatwiejszą i bardziej efektywną, gdy prawodawca odpowiednio skonfrontuje swoje spojrzenie na wymóg takiej interpretacji z zadaniami, przed którymi staje interpretator. Konieczność zgodnej w tym zakresie wizji twórcy i odbiorcy tekstu jest o tyle istotna, że niefragmentaryczna interpretacja zapewnia zachowanie systemowej spójności. Obraz fragmentaryczny siłą rzeczy zawsze jest niepełny, co może rodzić niebezpieczeństwo wyprowadzenia błędnych konkluzji. Trzeba też pamiętać, że fragment niekoniecznie musi być wyodrębnioną częścią, fragment może być swego rodzaju wycinkiem, urywkiem, który wzięty w odosobnieniu w ogóle nie będzie poddawał się interpretacji¹⁶.

Co ważne, prawodawca dysponuje środkami techniki prawodawczej, które mogą pomóc odbiorcy w przeprowadzeniu prawidłowej interpretacji tekstu prawnego, w tym także w zachowaniu wymogu jej niefragmentaryczności. Pewne uwagi krytyczne, które wcześniej wyraziłem, nie są krytyką środków służących wskazywaniu tego, jak dokonywać wykładni niefragmentarycznej. Jest to jedynie krytyka nie zawsze trafnej praktyki.

Chcąc, by ta praktyka była prawidłowa i by prowadziła do porozumienia z odbiorcą tekstu prawnego, prawodawca powinien jak najpełniej wcielać w życie zasady dobrej legislacji, w szczególności te, które sam sformułował w ZTP. I twórca tekstu prawnego, i jego późniejszy interpretator są bez wątpienia zgodni, że im lepiej zredagowany tekst, tym prostsza jego interpretacja. Uwaga ta odnosi się także do wskazań, jak należy realizować wymóg niefragmentarycznej wykładni. Jest to też kolejne potwierdzenie wielokrotnie wygłaszanej i przez nikogo niekwestionowanej tezy o korespondowaniu dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego¹⁷.

¹⁶ R. Zaczyk, *Die Notwendigkeit systematischen Strafrechts*, „Zeitschrift für gesamte Strafrechtswissenschaft” 2011, t. 123, s. 695 i n.

¹⁷ S. Wronkowska, M. Zieliński, *O korespondencji dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego*, „Studia Prawnicze” 1985, nr 3–4, s. 301 i n.

BIBLIOGRAFIA

- Gregorowicz J., *Definicje w prawie i w nauce prawa*, Łódź 1962
- Hauser M., *Przepisy odsyłające. Zagadnienia podstawowe*, „Przegląd Legislacyjny” 2003, nr 4
- Leszczyński L., *Wykładnia operatywna (podstawowe właściwości)*, „Państwo i Prawo” 2009, nr 6
- Lewandowski S., *Cavendum est a fragmentis. O wymogu niefragmentarycznej interpretacji tekstu prawnego*, (w:) D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska (red.), *Język prawny i prawniczy. I Kongres Ogólnopolski*, Warszawa 2017
- Lewandowski S., *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Warszawa 2015
- Malec A., *Zarys teorii definicji prawniczej*, Warszawa 2000
- Malinowski A., *Odesłanie jako metoda zwiększania jednoznaczności i spójności tekstu prawnego*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, media*, Warszawa 2011
- Malinowski A., *Systematyka wewnętrzna ustawy*, Warszawa 2007
- Nowak L., *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973
- Patryas W., *Definiowanie pojęć prawnych*, Poznań 1997
- Studnicki F., Łachwa A., Fall J., Stabrawa E., *Odesłania w tekstach prawnych. Ku metodom ich zautomatyzowanej interpretacji*, Kraków 1990
- Wronkowska S., Zieliński M., *O korespondencji dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego*, „Studia Prawnicze” 1985, nr 3–4
- Zaczyk R., *Die Notwendigkeit systematischen Strafrechts*, „Zeitschrift für gesamte Strafrechtswissenschaft” 2011, t. 123
- Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady – reguły – wskazówki*, Warszawa 2017
- Zieliński M., Ziemiński Z., *Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*, Warszawa 1988
- Ziemiński Z., *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990

**REQUIREMENT OF A NON-FRAGMENTARY INTERPRETATION
OF A LEGAL TEXT. LAWMAKER’S PERSPECTIVE****Summary**

The legislative standard is the coding of legal norms in legal regulations, because the lawmaker has no need, or even the possibility, to directly present the fully developed legal norms. This coding process enforces the fragmentation of a legal norm, which in turn results in the fact that the interpretation of a legal text, as a process opposite

to the activities of the lawmaker, must be non-fragmentary. The lawmaker can and should provide the interpreter with guidelines on how to carry out this non-fragmentary interpretation, and especially indicate which fragments of the legal text are to be related to each other in this interpretation and how to bind them together. The lawmaker may find it extremely helpful in the implementation of this task to make appropriate use of the means of legislative technique, in particular the systematics of a normative act and the references contained in these acts.

KEYWORDS

legal text, lawmaker, non-fragmentary interpretation, systematics of normative act, references

SŁOWA KLUCZOWE

tekst prawny, prawodawca, niefragmentaryczna interpretacja, systematyka aktu normatywnego, odesłania

Maria Teresa Lizisowa

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Polska

FUNKCJONALNE PIĘKNO JĘZYKA PRAWNEGO

1. WSTĘP

Tematem niniejszego artykułu jest ukazanie estetycznych aspektów języka prawnego jako kodu semiotycznego realizowanego w strukturach syntaktycznych i semantycznych wypowiedzi ustawodawczej. Przedmiotem analizy są współczesne teksty prawne polskie na tle tekstów historycznych, także innych słowiańskich.

System znaków języka prawnego przedstawia się w realizacji tekstu ustawy. Tekst ustawy jest tworem konkretnym działania mownego w przemijającym procesie mówienia i rozumienia. W nim konstruuje się system języka prawnego przez tworzenie odpowiednich struktur wyrażania na trzech poziomach: 1) tekstu aktu ustawodawczego podporządkowanego dominancie performatywności wyrażanej formalnie wzorcem gatunkowym, w którym następuje działanie ustawodawcy zmieniające relacje międzyludzkie; 2) przepisu prawnego, w którym akumuluje się organizacja normatywnej wypowiedzi ustawodawczej; 3) zdania normatywnego, które ma znaczenie deontyczne, czyli reguluje obowiązki, uprawnienia, roszczenia lub kompetencje osób będących podmiotami prawnymi. W tekście następuje połączenie materii języka jako systemu wirtualnego i potencjalnych wyborów (*langue, competence*) oraz zachodzi użycie języka jako systemu w aktualnych wyborach konkretnych wypowiedzi (*parole, performance*)¹.

¹ Por. A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 28–33.

O pięknie języka można zatem mówić na poziomie *langue* czy *competence*, gdy szukamy systemowych znaków, które wyrażają moralne i logiczne aspekty oddziaływania społecznego, dobrze spełniają swoją rolę w procesie stanowienia prawa, odpowiadają potrzebom socjalnym, mają zatem funkcję użytkową. Na płaszczyźnie *parole* czy *performance* odsłaniamy urodę tekstu ustawy w jej walorach stylistycznych. System języka prawnego jest przystosowany do tego, by zasoby wyrazów, zwrotów i form określonych przez reguły gramatyczne wyrażały reguły postępowania ludzi przez odniesienie do świata norm prawnych. Reguły postępowania znamionują: 1) piękno moralne jako wartość prawną; 2) piękno strukturalne jako prawidłowość logicznego układu treści prawnych; 3) piękno stylistyczne w sposobie prezentacji obrazu rzeczywistości pozajęzykowej reglamentowanej przez twórcę tekstu.

2. MORALNE PIĘKNO NORMATYWNYCH WARTOŚCI PRAWNYCH

Najogólniej rozumiane piękno języka prawnego jest związane z normowaniem zagadnień aksjologicznych. Moralne piękno wyraża pojęcie powinności (obowiązku) skorelowane z pojęciem należności (uprawnienia). Stanowienie prawa zapewnia bowiem powszechne korzyści, gdy działania jednej osoby nie powodują uszczuplenia dobra innej osoby, a tak rozumiana relacja interpersonalna zmierza ku dobru osobowemu podmiotu działającego i podmiotu podlegającego działaniu. Karykaturalność burzy porządek świata – moralny i normatywny.

2.1. Korelację powinność – należność narzucają struktury języka argumentujące prawny porządek świata. Przykładem są przepisy Kodeksu rodzinnego:

Art. 14. Mąż i żona mają równe prawa i obowiązki. Są obowiązani do wspólnego pożycia, wzajemnej pomocy i współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli.

[Kodeks rodzinny]

Piękne jest to, co jest dobre dla obu stron pozostających w stosunku prawnym. Wprawdzie większość przepisów prawa polskiego formułuje tylko fragmenty norm prawnych, wyrażając albo należność, albo powinność jednej strony, jednak druga część wypowiedzi prawodawcy jest sformułowana w innych przepisach, np.:

Art. 39. § 2. Obowiązek utrzymania dziecka ciąży na rodzicach, dopóki dziecko nie będzie w stanie utrzymać się samodzielnie.

Art. 40 § 2. Dziecko, które pozostaje na utrzymaniu rodziców i mieszka u nich, jest obowiązane pomagać im we wspólnym gospodarstwie.

[Kodeks rodzinny]

Z aktu stanowienia wynika nakaz działania podmiotów prawnych dla ich wspólnego dobra lub zakaz działania na cudzą szkodę. „Nie do pomyślenia – według Gustava Radbrucha – jest porządek prawny, który nie daje się rozłożyć na stosunki prawne, uprawnienia i obowiązki... podmiotów, którym przysługują, oraz przedmiotów, do których się odnoszą”². Jest to zasada słuszności, wyrażająca wartość ludzkich czynów.

2.2. W systemie języka prawnego komplementarność tej wartości orzekają najogólniej wyrażenia *ma prawo* (zachować się) odnoszące się do pojęcia uprawnienia – i wyrażenia *powinien* (działać) odnoszące się do pojęcia obowiązku, np.:

Art. 812. § 4. Jeżeli umowa ubezpieczenia jest zawarta na okres dłuższy niż 6 miesięcy ubezpieczający ma prawo odstąpienia od umowy ubezpieczenia (...).

Art. 817. § 2. Gdyby wyjaśnienie (...) okazało się niemożliwe (...), bezsporną część świadczenia ubezpieczyciel powinien spełnić w terminie przewidzianym w § 1.

[Kodeks cywilny]

Zatem system języka prawnego jest dostosowany do wyrażania właściwych działań w danej sytuacji jako wartości autonomicznej w akcie stanowienia prawa, czyli słuszności. Struktury semantyczne języka prawnego obejmują pole etyki dyskursu prawnego, racjonalnie komunikującego. Przedstawiają aksjologiczne piękno języka prawnego. Słuszność normy prawnej jest wyrażana przepisem prawnym ustanawiającym – jak to określił Mieczysław Albert Krąpiec – „To bowiem, co jednej osobie jako korelatowi relacji prawnej się należy, to zarazem osoba druga powinna uczynić”³. Autonomiczna wartość tak rozumianej słuszności tkwi w systemie języka prawnego, a w doktrynie prawa można ją uzasadnić tetycznie. Można ją też wykazać według zasad moralnych, lecz wówczas ta sama norma może być uznana przez interpretatorów za słuszną lub niesłuszną i może służyć celom uznanym za szlachetne lub zbrodnicze⁴.

3. LOGICZNE PIĘKNO STRUKTUR JĘZYKA PRAWNEGO

Język prawny jako składnik mowy prawodawcy, w odróżnieniu od mówienia, rozumienia i tekstu, ma charakter społeczny i abstrakcyjny.

3.1. Segmenty znakowe w systemie języka prawnego pozostające w relacjach syntagmatycznych i paradygmatycznych (fonemy, morfemy, wyrazy, zdania

² Zob. pojęcie prawa, którego idea jest sprawiedliwość, G. Radbruch, *Filozofia prawa*, przekł. E. Nowak, Warszawa 2009, s. 36–43.

³ Zob. relacyjne rozumienie prawa, M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1973, s. 25.

⁴ Por. moralność kształtująca treść prawa, Z. Ziemiński, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Wrocław 1972, s. 117–121.

i teksy) charakteryzują układ relacyjny komunikowania i zawierają w sobie wiedzę językową przedstawianą zbiorem znaków językowych, które mają odniesienie do stałych pojęć i odpowiadających pojęciom terminów prawnych, takich jak:

1) *stosunek prawny* – pojęcie i termin naczelny, służący do wyjaśniania pozostałych – jest to stosunek tetyczny, który powstaje w następstwie postanowienia przez ustawodawcę normy postępowania dla *stron* i zakomunikowania adresatowi normy o tym fakcie;

2) elementy stosunku prawnego to *strony*, czyli osoby posiadające skorelowane *uprawnienia* i *obowiązki* jako *podmioty prawne*, a także rzeczy, czyli *przedmioty stosunku prawnego* oraz zdarzenia, czyli *fakty prawne*;

3) *norma prawna* – to treść przepisu prawnego zmierzająca do ugruntowania *władztwa* ustawodawcy, stawiająca w sytuacji przymusowej *adresata normy*; norma prawna wyznacza jednemu z podmiotów *obowiązek* postępowania w taki a taki sposób, podczas gdy podmiot inny dokona czynności określonej przepisami prawa, które zabraniają mu, nakazują bądź dozwalają prawną *możliwość działania* w ramach *upoważnienia* lub *kompetencji*, albo prawną *wolność działania* zabezpieczoną przez *prawo podmiotowe* jako *możliwość działania* w ramach *uprawnienia*;

4) ze względu na treść uprawnień i obowiązków oraz pozycję stron wyróżnia się *stosunki prawne zobowiązaniowe* na gruncie prawa zobowiązań oraz *stosunki prawne władcze* wynikające z kompetencji władczej, czyli *stosunki podległości kompetencji*;

5) ze stosunkiem prawnym wiąże się pojęcie *odpowiedzialności prawnej*, a to z kolei z pojęciem *winy*; z normą prawną wiążą się pojęcia *obowiązki* *prawa*, *ochrony praw podmiotowych*, a także pojęcie *sądu*;

6) układ procedur rozstrzygania określonych praw dotyczących zachowania podmiotów prawnych, wyznaczony przez normy prawne, stanowi *porządek prawny*, a gdy wzajemna zależność tych podmiotów przybiera charakter podporządkowania się normie prawnej, mówi się wówczas o *praworządności*⁵.

Pojęcia prawne tworzą świat norm prawnych – wirtualny świat, istniejący w świadomości nadawcy i odbiorcy tekstu ustawodawczego. Układają się w harmonijną całość ze względu na cel wypowiedzi jako pewien ideał obiektywnej własności przedmiotów myślenia abstrakcyjnego, takich jak symetria, proporcja, miara, ład czy funkcjonalna stosowność. Według podstawowych kategorii estetyki w tym przejawia się ich piękno.

3.2. Do wyrażania celu, jakim jest stanowienie norm prawnych, dostosowuje się logiczna strona tekstu. Piękno logiczne to symetria wynikająca z układu treści zdania normatywnego. Logika deontyczna opiera się na dwóch podstawowych ideach: 1) na „analogii między obowiązkiem, zakazem i pozwoleniem,

⁵ Zob. analiza uprawnienia i obowiązku, Z. Ziemiński, *Upewnienie i obowiązki. Przyczynek do analizy stosunku prawnego*, Poznań 1962; zob. też A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1993, s. 143–163, oraz podana tam literatura.

a odpowiednio – koniecznością, niemożliwością i możliwością”; 2) na „idei transpozycji na teren wypowiedzi deontycznych (normatywnych) terminów logiki nazw oraz transpozycji analogicznej do transpozycji na teren nazw terminów logiki zdań”⁶.

Wypowiedzi ustawodawcze przenoszące znaczenie performatywne, normatywne i deontyczne przedstawiają uproszczony obraz świata – mają przyporządkowane tylko dwa rodzaje przedmiotów. Pierwszy przedmiot, zewnętrzny, to stosunki prawne tetyczne, ustanowione i faktycznie obowiązujące, ale nie rzeczywiste. Rzeczywiste stosunki prawne istnieją w świecie rzeczywistym, poza fikcją normatywną. Drugi przedmiot, wewnętrzny, jakim jest norma prawna, to treść przepisu prawnego. Obraz świata w języku prawnym jest odmienny od rzeczywistości obecnej w powszechnym doświadczeniu potocznym⁷. Znaki reprezentujące elementy normy prawnej, które pełnią składniową funkcję predykatów orzekających o wartościowanych modalnie czynnościach, a także składniową funkcję argumentów wskazujących osoby uczestniczące w tych czynnościach i rzeczy będących obiektami tych czynności, to wyrażenia języka w zdaniach normatywnych. Zdania normatywne mogą mieć różną postać stylistyczną, ale ich struktura obejmuje stałe elementy syntaktyczno-semantyczne, którym należy przypisać odpowiednie terminy prawnicze i odpowiadające im pojęcia prawne, jak w tabeli 1.

Tabela 1. Treść określana i składniki modalności prawnych w zdaniu normatywnym

ZDANIE NORMATYWNE [Z]			
TREŚĆ OKREŚLANA		SKŁADNIKI MODALNOŚCI	
OSOBY [A B] [S X Y]	RZECZY [R]	KONIECZNOŚĆ DZIAŁANIA [D]	MOŻNOŚĆ DZIAŁANIA LUB ZACHOWANIA SIĘ [E]
DZIAŁANIA, ZACHOWANIA SIĘ, SYTUACJE [C]		KWALIFIKACJA ZACHOWAŃ PODMIOTÓW	
		OBOWIĄZKI [O]	KOMPETENCJE [K] UPRAWNIENIA [U]
POWINNOŚĆ P i NALEŻNOŚĆ N postępowania osób wobec siebie nawzajem i w stosunku do rzeczy			

Źródło: Opracowanie własne.

Terminy prawnicze i odpowiadające im pojęcia prawne można sprowadzać do symboli literowych: zdanie normatywne [Z] wyrażające powinność P i należność N jako kwalifikacja prawna postępowania podmiotów ze względu na normę

⁶ Zob. J. Kalinowski, *Logika norm*, przekł. T. Kwiatkowski, Lublin 1993, s. 89–90.

⁷ Por. T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz świata*, (w:) G. Skąpska (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków, s. 149–161.

prawną; adresat normy [A] i recypient działania nakazanego przez tę normę [B], którzy pełnią role podmiotu obowiązanego [X] lub podmiotu uprawnionego [Y] w stosunkach prawnych zobowiązaniowych, natomiast w stosunkach podległości kompetencji rolę władczego podmiotu kompetentnego [S]; sporny przedmiot regulacji prawnej [R]; działanie [C_x] podmiotu kompetentnego; działanie [C₁] lub zachowanie się [C₂] podmiotów stosunków prawnych zobowiązaniowych; sytuacje [C₃] przedmiotów stosunków prawnych; obowiązek [O] podmiotu [X] i uprawnienie [U] podmiotu [Y] w stosunkach zobowiązaniowych albo kompetencja [K] w stosunkach władczych; konieczność postępowania (działania lub zachowania się) [D] oraz możliwość postępowania (działania, przyjęcia działania lub zachowania się) [E]⁸.

Osoba, okoliczności ani rodzaj czynu nie są dowolnymi kategoriami, lecz mają ściśle określoną technikę wskazywania – są to osoby wskazywane przez ustawodawcę: „każdy, kto” jest wskazany jako „ten” obowiązany czynić „tamtemu” – „to”. Pole językowe wskazywania i określania osób i rzeczy wyznacza ustawodawca w przepisie prawnym. W akcie mowy ustawodawczej można wskazać wszystkie te elementy tworzące zharmonizowaną całość logiczną, np.:

Art. 11. Pracodawca [AX] jest obowiązany [O] szanować [C] godność i inne dobra osobiste [R] pracownika [BY].

Art. 22. [P]racownik [AX] zobowiązuje się [O] do wykonania pracy określonego rodzaju [R] na rzecz pracodawcy [BY]...

Art. 45. § 2. Sąd pracy [S] może [K] nie uwzględnić [C] żądania pracownika uznania wypowiedzenia za bezskuteczne lub przywrócenia do pracy [R].

[Kodeks pracy]

Emisja przekazu według ściśle określonej reguły logicznej przebiega w sztucznie tworzonej przez ustawodawcę wspólnocie komunikacyjnej: podmiot obowiązany do działania – podmiot uprawniony do przyjęcia działania lub zachowania się – podmiot kompetentny do regulowania stosunku prawnego między podmiotami obowiązany i uprawniony – przedmiot regulacji – czynność – modalność deontyczna. Przekaz ma przebieg schematyczny i modelowy w układzie logicznym zdania normatywnego, dzięki czemu pięknem jest symetria, proporcja, miara i ład przedstawionego świata normy prawnej w akcie stanowienia prawa. Logiczna kondensacja treści inspiruje wyobraźnię odbiorcy, który podkłada pod abstrakcyjne elementy normy prawnej obrazy realne, przedstawiające rzeczywi-

⁸ W języku powszechnym używa się wyrazów *konieczność* w odniesieniu do przymusu, a wyrazów *możliwość* i *możliwość* jako coś prawdopodobnego. Konieczność działania i możliwość działania w języku prawnym ujmują w sensie sytuacyjnym jako układ zewnętrznych stanów rzeczy mających wpływ na ludzkie działanie. Sytuacja zmusza człowieka do danego czynu, sytuacja także sprzyja lub przeszkadza w działaniu; por. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1996, s. 62–72.

sty łał społeczny w logicznej harmonii z przedstawionymi symetrycznie relacjami między konkretnymi osobami⁹.

3.3. Struktura tekstu, którego forma wyraża piękno użytkowe i stosowność funkcjonalną, jest podporządkowana logicznym zasadom myślenia. Tekst prawny, przepis prawny i zdanie normatywne tworzą spójny system syntaktyczny języka prawnego. Cały tekst prawny przedstawia środowisko performatywności wyrażone w preambule (lub presuponowane aktem promulgacji), w którym mieszczą się przepisy prawne wiążące słowa tekstu ze swoim środowiskiem normatywności. W przepisie prawnym zdanie nadrzędne wiąże słowa tekstu z normą prawną, a zdanie podrzędne warunkowe wiąże słowa tekstu z rzeczywistością pozajęzykową i wyznacza okoliczności towarzyszące aktowi obowiązywania normy. Zdanie normatywne ma znaczenie deontyczne i komunikuje normę prawną.

Performatywność tekstu prawnego, normatywność przepisu prawnego i modalność deontyczna zdania normatywnego to kategorie języka prawnego, które wpisują się – jak twierdził Jerzy Wróblewski – w kontekst systemowy aktu stanowienia prawa – semantyczny, syntaktyczny i funkcjonalny¹⁰.

Kontekst systemowy języka prawnego bazuje na kompetencji językowej i kulturowej użytkowników języka. Wpisuje się w konstrukcję systemową prawa przez ramę metatekstową przepisu prawnego przedstawiającego reglamentowaną rzeczywistość prawną, a w obrębie przepisu prawnego przez treść zdania normatywnego, w którym występują nazwy osobowe, nazwa rzeczowa, nazwa przyszłej czynności oraz moralizator intencji komunikowania; zob. tabela 2:

Tabela 2. Logiczna struktura tekstu ustawy jako gatunku mowy ustawodawczej

TEKST I NORMA	USTAWA	
RAMA METATEKSTOWA	TREŚĆ PREAMBULY <i>W trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny (...) pomni gorzkich doświadczeń z czasów, gdy podstawowe wolności... człowieka były w naszej Ojczyźnie łamane, ustanawiamy Konstytucję.</i> [Konstytucja RP]	
ORGANIZACJA TREŚCI PRZEPISU PRAWNEGO	PRZEPISY PRAWNE	
	zdania przedstawiające reglamentowaną rzeczywistość prawną	zdania normatywne regulujące postępowanie osób ze względu na przedmiot regulacji prawnej w tej rzeczywistości

⁹ Zob. też struktura zdania normatywnego i jej opis, M. T. Lizisowa, *Komunikacyjna teoria języka prawnego*, Poznań 2016, s. 168–171.

¹⁰ Zob. J. Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Wrocław 1990, s. 33–36 oraz 66–69.

ORGANIZACJA TREŚCI ZDANIA NORMATYWNEGO	Z D A N I A O P I S O W E	Z D A N I A N O R M A T Y W N E	
		SKŁADNIKI REFERENCJI	INTENCJA KOMUNIKOWANIA
		dwie nazwy osobowe, jedna nazwa rzeczowa, jedna nazwa czynności	moralizator intencji komunikowania
JEDNOSTKI NORMY PRAWNEJ	hipoteza	dyspozycja	
REGUŁA LOGICZNA NORMY PRAWNEJ	Jeżeli p,	to q	
FORMUŁY GRAMATYCZNE PRZEPISU PRAWNEGO	<i>Jeżeli zachodzi sytuacja p,</i> <i>Kto czyni p,</i>	to X powinien postępować q. podlega q.	
REDAKCJA TEKSTOWA PRZEPISU PRAWNEGO	<i>Jeżeli nieruchomość nie ma odpowiedniego dostępu do drogi publicznej lub do należących do tej nie- ruchomości budynków gospodarskich,</i> <i>Kto wszczyna lub pro- wadzi wojnę napast- niczą,</i>	<i>właściciel może żądać od właścicieli gruntów sąsiednich ustanowienia za wynagrodzeniem po- trzebnej służebności drogowej (droga konieczna).</i> [art. 145 § 1 k.c.] <i>podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 12...</i> [art. 117 § 1 k.k.]	
K O N T E K S T F U N K C J O N A L N Y			

Źródło: Opracowanie własne.

Struktura tekstu ustawy jasno wyraża racjonalność tematyczną przyporządkowaną typowi wypowiedzi normatywnej. Należy jej przypisać piękno jako funkcjonalną stosowność i użyteczność. Funkcja opisowa w przepisie prawnym polega na tym, że wypowiedź jest znakiem rejestrującym stan rzeczy tylko wyobrażony w możliwym świecie, do którego odnosi się normatywna część tej wypowiedzi zmieniająca relacje międzyludzkie w określony sposób w określonym stanie rzeczy.

Natomiast kontekst funkcjonalny sprawia powstanie cienia semantycznego wyrażenia języka prawnego, który ma charakter pozaprawny. Cień semantyczny powoduje postulowana ideologia stosowania prawa, a ideologia funkcjonuje nie w systemie języka prawnego, lecz w systemie politycznym (władzy i administracji publicznej), ekonomicznym (w dziedzinie gospodarki) oraz społeczno-kulturowym (obejmującym reguły współżycia społecznego). Na przykład, przepisy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej:

Sądy i Trybunały są władzą odrębną i niezależną od innych władz.

[art. 173 Konstytucji RP]

Sędzia nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa, jeżeli jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania.

[art. 181 Konstytucji RP]

prowadzą do sporów politycznych wokół sformułowania *są władzą odrębną i niezależną od innych władz*, czy wokół sformułowania *niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania*. Słowa *odrębną*, *niezależną*, *niezbędne*, *prawidłowego* odnoszą się do pojęć abstrakcyjnych i są wieloznaczne, a spór o ich znaczenie może rozwiązać tylko ustalenie ich znaczenia satysfakcjonujące strony sporu. W sytuacji rozbieżności w rozumieniu niedookreślonych semantycznie wyrażen spory o interpretację przepisów prawnych zakłócają stan praworządności.

4. LITERACKIE CECHY TEKSTU USTAWODAWCZEGO

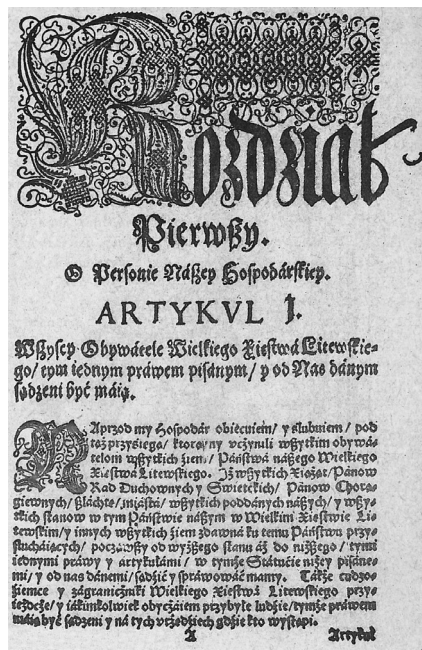
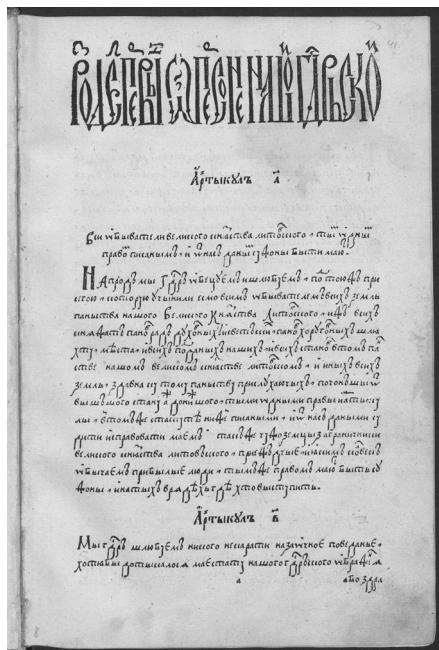
Podczas kiedy system językowy jest dostosowany do wyrażania piękna moralnego i logicznego, formułowanie stylistyczne tekstu prawnego zależy od doboru środków ekspresji językowej charakterystycznych dla gatunku tekstu.

4.1. Nacechowane stylistycznie przepisy prawne – dawne i współczesne – składają się z części opisowej i normatywnej. Część opisowa przepisu prawnego ma odniesienie do realnego świata, część normatywna stanowi o postępowaniu osób, które w przyszłości znajdą się w opisanej sytuacji. Walory stylistyczne (literackie) tekstu prawnego to obrazowość w przedstawianiu określonego wycinka rzeczywistości pozajęzykowej za pomocą sformułowań wywołujących w wyobraźni odbiorcy plastyczny obraz świata. Obrazowość takiej narracji jest postrzegana w teorii wykładni prawa Ryszarda Sarkowicza na poziomie deskryptywnym jako rekonstrukcja osób, ich zachowań oraz rzeczy i zjawisk. Na poziomie dyrektywnym są to potoczne zwroty wyrażające wolę nadawcy¹¹. W tej harmonii poziomów narracji przedstawia się stylistyczne piękno.

4.2. Kiedy dawno temu zastanawiałam się nad wyborem tematu badań lingwistycznych, w starodrukach Biblioteki Jagiellońskiej zwróciła moją uwagę uroda dawnych kodeksów prawa. Spodobał mi się tekst Statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1588 roku ułożony w rozdziały i artykuły, pisany grażdanką i gotykiem, pięknie wydany¹².

¹¹ Zob. R. Sarkowicz, *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*, Kraków 1995, s. 67.

¹² Istnieją trzy Statuty litewskie: pierwszy z 1529 roku, a następne „poprawione” (czyli znowelizowane) – drugi z 1566 roku i trzeci z 1588 roku. Trzeci Statut obowiązywał na ziemiach



III Statut litewski z 1588 roku, rozdz. pierwszy, art. 1, tekst starobiałoruski i przekład polski.

Urodę stylu tekstu prawnego odkryłam dopiero w miarę szukania cech językowych wschodniosłowiańskich w przekładzie polskim starobiałoruskiej wersji statutu. Rutenizmów było niewiele, mimo że przekład jest literalny – słowo w słowo. Natomiast ewidentnie dawało się poznać funkcjonalne piękno stylistycznej organizacji tekstów.

4.3. Tekst III Statutu spełnia wymogi zalecane przez ówczesnych prawników, by prawo było pisane „prostym językiem”. Każdy mógł zrozumieć wyraźną deklarację monarchy przekazującego władzę sądowniczą kompetentnym sądom w obu wersjach językowych statutu:

Wszyscy Obywatele Wielkiego Xięstwa Litewskiego / tym jednym prawem pisany / y od Nas dány sądzeni być mają.

Вси обыватэле Великога Княства Лито^вскаго, ты^м адны^м право^м писанымъ, и о^насъ даны^м сужоны быти маю.

[III StatLit I 1]

Zob. dalej przekład polski:

My Hospodar ślubujem nikogo nie kárác názáoczne powiadania / choćiaby się dotykáło Máyestatu nášego Hospodárskiego obrażenia, álbo zdrády Rzeczypospolitey.

Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1864 roku, jego przepisy były stosowane w sądownictwie Korony jako prawo pomocnicze.

A ktoby też ná kogo co niespráwiedliwie w tych rzeczách wiodł/ około obrażenia Máiestatu násze^o Hospodarskiego / ábo zdrády Rzeczypospolitey / á niedowiodł / tym sam karan być ma.

[III StatLit I 2]

Zob. też klarowny zakaz niegodziwego traktowania osób pełniących funkcje sądowe:

Ustawujemy też, jeśli by kto woźnego ná práwie zá listy Woiewod / Stárost / vrzędu zamkowego y ziemskiego / ábo sądu głównego Trybunálskiego / lub też vrzędu Podkomorskiego y Komisárskiego / ábo y bez listow będąc mu ná sprawách vrzędu iego należących sám ábo przez sług i poddáných swoich / zbił, ábo listy od niego odjął y zdrápał, ábo woźnego lub stronę / pozwy listy ieść przymusił ábo policzkował / włosy ábo brodę rwał / y tym urzędu niewęzczył. Tedy tákomy káždy ma być o to pozwan ná rok záwity do vrzędu žiemskie^o ábo Grodzkie^o / gdzie stroná žalobna zachce ná pierwsze roky (...) Jeśli by koniom ogony povrzynano / ábo poraniono / tedy za to winien będzie / konia koniem náwiązać / y za to śiedzenie poniešie.

[III StatLit IV 11]

Opisy rzeczywistości prawnej w narracyjnych partiach tekstu nie ustępują swą ekspresyjnością tekstom literackim. Warto porównać przepis III Statutu ze scenami doręczania pozwu w *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza:

Jako raz zapoznany szlachcic z Telsz, Dzindolet,
Rozkazał mu, oparłszy o piersi pistolet,
Wleźć pod stół i ów pozew psim głosem odszczekać (...)
Jak później Wołodkowicz, pan dumny, zuchwały,
Co rozpędzał sejmiki, gwałcił trybunały,
Przyjąwszy urzędowy pozew, zdarł na sztuki
I postawiwszy przy drzwiach z kijami hajduki,
Sam nad Woźnego głową trzymał goły rapier
Krzycząc: «Albo cię zetnę, albo zjedz twój papier!»

[Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, VI 329–388]

Liczne scenki rodzajowe przedstawiają także średniowieczne przepisy prawne w prawodawstwie polskim, np.:

Skargą polozył Ydzyk przeciwko Falkovy, ysz gdi wyczor w domv gego szstała sza była swada, Fałek przyszedhw, swyeczą gsał. Jasz gdi była sgasła, Ydzyk nye wye any wyedzecz może, přes kogo w oney szwadze był vrenyon. Alye Fałek, yakoloke swyecze zagaszenie visnal, alye szą Ydzyka vranycz zaprzal. A my o to przerzeczonego Ydzyka powoda przyszącą wszącwszy, ysze przerzeczynem sgaszenyv swyecze nye wye, přes kogobi był vrenyon, przerzeczonego Falka, gen swyecze gasząc, ranye dal przyczyną, w ranyeszmy vsządzyli bicz skazanego.

[Skargę położył Idzik przeciwko Fałkowi, iż gdy wieczór w domu jego stała się zwada, Fałek przyszedw[szy], świecę zgasił. Jaż gdy była zgasała, Idzik nie wie ani wiedzieć może, przez kogo w onej zwadzie był urenion. Ale Fałek jako kole świecce zgaszenie wyznał, ale się Idzika uranić zaprzal. A my o to przerzeczonego Idzika

powoda przysięgą wzięwszy, iże Przerzeczynem zgaszeniu świece nie wie przez kogo by był urenion, przerzeczonego Fałka, jen świecę zgasząc, ranie dał przyczynę, w ranie-śmy urządzili być skazanego]¹³.

[Kodeks Świętosławów III 73, 271]

Analogiczny sposób wyrażania woli prawodawcy i podobna struktura przepisu prawnego istnieje w Ruskiej Prawdzie, w starochorwackim Statucie winodolskim, starserbbskich Statutach cara Stefana Duszana, czy w staroczeskiej księdze prawa ziemskiego; zob. przykłady w oryginale i w polskim przekładzie:

Аще кто познаеть челадинъ свой оукраденъ, а поиметь ѿ, то ѿному вести „ѿ” по конамъ ѿ до третѣго свѣда поѣтижъ „поѣти же” челадинъ въ челадино мѣсто, а ѿному же дати лице, а то ѿдетъ до конечнаго свѣда, а то ѣсть а гдѣ конечный тѣтъ, то ѿпѣтъ воротити челадинъ. не скѣтъ, нельзѣ рѣчь, не вѣдаю емь оу когѣ купилъ, но по ѣзыку ѿдѣти до конца.

Jeżeli kto pozna niewolnika swego skradzionego, tedy ma poiąć go, i prowadzić po Konach, a to do trzeciego zwodu; a po trzecim zwodzie ma wziąć innego zamiast swego niewolnika, a onemu zostawić lice, który pójdzie do ostatniego zwodu, albowiem ów niewolnik nie jest bydle, nie może powiedzieć, niewiem(!) kto mnie kupił, lecz po języku należy iść(!) do końca; a gdzie się okaże ostatni, który go ukradł, tedy właścicielowi oddać niewolnika.

[Tekst i tłumaczenie wg Rakow PR II 20, 62]

Iošće: ako ki ukaže niko ostano vola od učestnoga, ča est zgora izrečeno, i ne bi mogal pokazati, ostani v onom istom osudu v kom bi ostal on, koga bi pokazal.

Jeszcze: jeżeli kto doniesie o jakiej puściźnie albo o udziale w pożytkach o czym jest wyżej mowa, a nie będzie mógł dowieść, niech podpada pod taki sam wyrok, jaki byłby wydany na tego, na kogo doniósł.

[Tekst i tłumaczenie wg StatWin 46, 28]

Сиѣ же законинъ поставліаемь отъ православнаго сбора нашего (...)

Кто се обрѣте оскоубъ брадоу властеливоу или доброу чловѣкоу, да се томоу-аи обѣ роуцѣ отсѣкоу.

Ten to statut ustanawiamy na prawosławnym soborze naszym (...)

Kto pociągnie za brodę włastelina bądź człowieka dobrej sławy, to mu się obie ręce odsiecze.

[Tekst i tłumaczenie wg StatDusz 94, 38]

Když panna se vda bez otcovy vole, neb po otcu bez bratovy vole, neb poručnikov: má své véno stratiti právem starým.

¹³ Cyt według: *Tłumaczenie polskie statutów ziemskich*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1895, s. 221–334 (pisownia znormalizowana).

Kiedy panna wyjdzie za mąż bez woli ojca a po ojcu bez woli brata, albo poręczników, ma swoje wiano stracić podług starego prawa.

[Tekst wg Výklad na právo § 69]

Prawodawca opisywał zdarzenie prawne, a następnie wydawał dyspozycję z mocą ustawodawczą. W dawnych dokumentach ustawodawczych jest wyraźny performatyw (*My Hospdar ślubujem...; Ustawujemy też...; Ciu же законинь поставляемь...*). Partie opisowe artykułów statutowych mają funkcję hipotezy (*Jeśliby kto woźnego ná práwie zá listy Woiewod... zbil...; Když panna se vda bez otcovy vole...; Iošče ako ki ukaže...*), by następnie można było sformułować dyspozycję wyrażającą modalność deontyczną (*ma być o to pozwan...; má své véno stratiti; ostani v onom istom osudu...* itd.), ustanawiając normę prawną.

Perspektywę funkcjonalną interakcji społecznych w akcie stanowienia prawa komunikują znaki woli prawodawcy. Ustawodawca mówi pięknym językiem – jak w epickim utworze literackim – jeśli używa skonwencjonalizowanych sposobów wypowiedzi typowych w układzie ról nadawcy i odbiorcy oraz w wyrażaniu celu.

4.4. Funkcjonalną wartość stylistyczną w obrębie języka prawnego mają użyte w tekście środki językowe zdolne przedstawiać zjawiska życia społecznego tak, by obrazowana rzeczywistość fikcyjna była reprezentatywna dla sytuacji prawnej, która może zaistnieć w świecie rzeczywistym. Gatunkową cechą tekstu ustawodawczego jest szczególna kompozycja segmentów tekstu, jakimi są przepisy prawne.

W tekście prawnym przedstawia się obraz świata rekomendowanego przez ustawodawcę oraz wolę ustanawiania norm postępowania podmiotów prawnych w tym świecie w dwóch podstawowych członach syntaktycznych, różnych tematycznie. Pierwsza część ma ujęcie narracyjne, druga ma normatywny przebieg komunikacyjny. Układ kompozycyjny jest analogiczny do tego w mowie potocznej – ale też jak w sonecie. Różnica gatunkowa wynika z celu wypowiedzi.

Sonet jest tekstem poetyckim, lirycznym, o sformalizowanym układzie stroficznym. Składa się z czternastu wersów ułożonych w dwie samodzielne jednostki tematyczne – pierwsza ma układ dwóch strof czterowersowych narracyjnych, druga ma układ dwóch strof trzywersowych, refleksyjnych. Realizując artystyczny cel poezji, najpierw poeta opisuje obserwowany świat pozajęzykowy, następnie snuje refleksje nad własnym stanem emocjonalnym, dostarczając czytelnikowi wzruszających doznań, np.:

Ujęcie narracyjne:

Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu,
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi,
Śród fali łąk szumiących, śród kwiatów powodzi,
Omijam koralowe ostrowy burzanu.

Już mrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu;
Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi;
Tam z dala błyszczący obłok – tam jutrzienka wschodzi;
To błyszczący Dniestr, to weszła lampa Akermanu.

Ujęcie refleksyjno-filozoficzne:
Stójmy! – jak cicho! – słyszę ciągnące żurawie,
Których by nie dościgły źrenice sokoła;
Słyszę, kędy się motyl kołysa na trawie,

Kędy wąż śliską piersią dotyka się zioła.
W takiej ciszy – tak ucho natężam ciekawie,
Że słyszałbym głos z Litwy. – Jedźmy, nikt nie woła.

[Adam Mickiewicz, *Stepy akermanskie*]

W pierwszej części sonetu świat opisywany to metaforyczny obraz stepu ukwieconego burzanami na kształt morskich fal, wśród których wóz wiozący podróżnych brodzi jak łódka. Część druga jest refleksyjnym rozwinięciem i uogólnieniem tematu nakreślonego w części pierwszej. Piękny, lecz obcy świat staje się tłem do kunsztownego wyrażenia nostalgii poety za ojczystym krajem.

Natomiast ustawodawca tworzy w ujęciu narracyjnym obraz prozaicznego świata realnego, który może zaistnieć w przyszłości jako świat rzeczywistości prawnej. W tekstach historycznych czytamy o lżeniu woźnego sądowego, o wieczornej zwadzie, o składaniu dowodu w sądzie, o woli ojca czy brata zezwalających na małżeństwo panny – ten stan rzeczywisty wymagał regulacji prawnej. Przykładem w ustawodawstwie współczesnym może być opis zanieczyszczenia środowiska np.:

Ujęcie narracyjne:

Kto zanieczyszcza wodę, powietrze lub powierzchnię ziemi substancją albo promieniowaniem jonizującym w takiej ilości lub w takiej postaci, że może to zagrozić życiu lub zdrowiu człowieka lub spowodować istotne obniżenie jakości wody, powietrza lub powierzchni ziemi lub zniszczenie w świecie roślinnym lub zwierzęcym w znacznych rozmiarach,

Ujęcie refleksyjno-normatywne:

podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

[art. 182 § 1 k.c.]

W opisanym świecie współczesnym woda, ziemia i powietrze są zanieczyszczone, co zagraża życiu i zdrowiu ludzi oraz zwierząt, także niszczy przyrodę, więc regulacji prawnej podlega postępowanie ludzi niszczących środowisko naturalne.

We wszystkich tekstach obraz świata jest tłem do wyrażania woli ustawodawcy co do postępowania sędziego tak, by mógł on zasądzić karę dla sprawcy niewłaściwego postępowania. Nakaz wymierzania kary wydany w kontekście opisu zagrożenia życia i zdrowia człowieka jest dobrem ustanowionym językiem

nieliterackim, by jasno zapewnić ład społeczny w sytuacji zagrożenia. Tu prostota języka czyni go pięknym.

Jest oczywiste, że cel wypowiedzi determinuje wybór środków językowych w powierzchniowej warstwie tak różnych gatunków tekstu, niemniej struktura głęboka wypowiedzi sonetu i przepisu prawnego zawiera takie same elementy – najpierw językowy obraz świata, a następnie refleksję twórcy tekstu będącą kulminacją przebiegu znaczeniowego¹⁴. Jest to naturalny sposób komunikowania w każdej rozmowie. Rozdysponowanie tekstu w kolejności od ujęcia narracyjnego do ujęcia refleksyjnego zawsze przyciąga uwagę odbiorcy, więc nie jest obojętne stylistycznie.

4.5. Piękno stylistyczne przepisu prawnego to także rytmiczność wypowiedzi. Schemat rytmiczny wielu ustaw według wzorca okresu warunkowego – „Jeżeli p, to q”, a w Kodeksie karnym „Kto czyni p, podlega q” – ma stały układ jednostek językowych. Regularna powtarzalność podobnych elementów zdania pozwala przewidywać dalszy ciąg treści w przestrzeni tekstu.

Rytmiczne walory tekstu prawnego są obecne w różnych układach kompozycyjnych, w zależności od potrzeby i upodobań redaktorów ustawy. W ustawie może dominować szyk przestawny zdania będącego przepisem prawnym – najpierw jest wyrażona dyspozycja co do postępowania osób, a następnie przedstawia się świat stosunków prawnych warunkujących obowiązywanie przepisu prawnego. Często opis reglamentowanego świata jest wpleciony w zdanie normatywne.

5. SYSTEM STYLISTYCZNY A JASNOŚĆ I ZROZUMIAŁOŚĆ WSPÓŁCZESNEGO TEKSTU PRAWNEGO

Sposób wyrażania normatywnych wartości prawnych ani struktura logiczna harmonijnie wyróżniająca aspekty powinności i należności osób w danej sytuacji prawnej nie uległy zmianom na przestrzeni wieków. Czy i jak zmieniła się stylistyka współczesnego polskiego tekstu prawnego, na który tak się ostatnio narzeka? Czy jest pisany językiem, w którym piękno miałyby znamiona urody rzeczy użytkowej, jak w tekstach dawnych?

W deskrypcyjnych elementach tekstu prawnego unika się obecnie barwnych opisów reglamentowanej rzeczywistości prawnej, chociaż ta rzeczywistość jest przedstawiana. Na przykład, z przepisów Prawa o szkolnictwie wyższym poznamy szczegółowo, jak tworzy się i likwiduje uczelnie, jak sprawuje się nad nimi nadzór, jak w skali międzynarodowej uczelnie ze sobą współpracują, jakie organy

¹⁴ Cechy gatunkowe sonetu według *Słownika terminów literackich*, J. Sławiński (red.), Wrocław 1988.

przedstawicielskie nauki i szkolnictwa wyższego mają osobowość prawną, jaki jest ustroj i organizacja uczelni, jakie są materialne środki do jej funkcjonowania. Dowiadujemy się o urlopach, emeryturach i rentach pracowników, o obowiązkach i uprawnieniach studentów, także o warunkach studiowania, nawet o punktach ECTS przypisanych do danego programu kształcenia, np.:

Art. 2. 4. Jeżeli żadna z podstawowych jednostek organizacyjnych uczelni nie prowadzi:

- 1) działalności naukowej i studiów doktoranckich albo
- 2) kierunku studiów

– przepisy ustawy dotyczące podstawowych jednostek organizacyjnych w zakresie tej działalności stosuje się odpowiednio do całej uczelni (...).

Art. 29. 4. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego odmawia wpisania uczelni niepublicznej lub związku uczelni niepublicznych do rejestru, jeżeli akt założycielski lub statut jest niezgodny z przepisami prawa lub udzielonym pozwoleniem (...).

Art. 43. 1. Osoby niebędące obywatelami polskimi, zwane dalej „cudzoziemcami”, mogą podejmować i odbywać studia, studia doktoranckie oraz inne formy kształcenia, a także uczestniczyć w badaniach naukowych i pracach rozwojowych na zasadach określonych w ustawie, z zastrzeżeniem ust. 2. (...).

Art. 48. 1. Polską Komisję Akredytacyjną, zwaną dalej „Komisją”, powołuje minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego (...).

Art. 49. 1. Komisja przedstawia ministrowi właściwemu do spraw szkolnictwa wyższego:

1) opinie w sprawie utworzenia uczelni oraz przyznania uczelni lub jej podstawowej jednostce organizacyjnej uprawnienia do prowadzenia studiów na określonym kierunku, poziomie i profilu kształcenia (...);

Art. 37. 1. Jeżeli uczelnia lub założyciel uczelni niepublicznej naruszają przepisy prawa, statut lub pozwolenie, o którym mowa w art. 20 ust. 2, minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego wzywa organy uczelni lub założyciela uczelni niepublicznej do zaprzestania tej działalności i usunięcia jej skutków, wyznaczając w tym celu odpowiedni termin (...).

Art. 133. 1. Nauczycielowi akademickiemu przysługuje prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze trzydziestu sześciu dni roboczych w ciągu roku. Urlop wypoczynkowy powinien być wykorzystany w okresie wolnym od zajęć dydaktycznych (...).

Art. 164a. 1. Wynikającym z programu kształcenia zajęciom zaliczonym przez studenta przypisuje się punkty ECTS.

2. W celu uzyskania dyplomu ukończenia studiów pierwszego stopnia student jest obowiązany uzyskać co najmniej 180 punktów ECTS, studiów drugiego stopnia – co najmniej 90 punktów ECTS, jednolitych studiów magisterskich – co najmniej 300 punktów ECTS w systemie studiów pięcioletnich oraz 360 punktów ECTS w systemie studiów sześcioletnich.

3. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego może określić, w drodze rozporządzenia, wyższą liczbę punktów ECTS konieczną do uzyskania dyplomu

ukończenia studiów uwzględniając obszary kształcenia, kierunki studiów i poziomy kształcenia.

Art. 169. 2. Senat uczelni ustala, w drodze uchwały, warunki, tryb oraz termin rozpoczęcia i zakończenia rekrutacji, w tym prowadzonej w drodze elektronicznej, dla poszczególnych kierunków studiów. Uchwałę podaje się do wiadomości publicznej nie później niż do dnia 31 maja roku poprzedzającego rok akademicki, którego uchwała dotyczy, i przesyła ministrowi właściwemu do spraw szkolnictwa wyższego. W przypadku uruchomienia nowego kierunku studiów lub nowo utworzonej uczelni senat podejmuje uchwałę i przesyła ją ministrowi właściwemu do spraw szkolnictwa wyższego i ministrowi nadzorującemu uczelnię, podając ją niezwłocznie do wiadomości publicznej (...).

6. Jeżeli podstawę przyjęcia na studia stanowią wyniki egzaminu dojrzałości, senat uczelni może podjąć uchwałę o przeprowadzeniu egzaminów wstępnych, w trybie określonym na podstawie ust. 2 (...).

[Prawo o szkolnictwie wyższym]

Strukturę logiczną tekstu Prawa o szkolnictwie wyższym zakłóca tok wypowiedzi. Swobodna narracja została zastąpiona wyliczanką. Barwność i klarowność opisu została przyćmiona strukturyzacją wypowiedzi. Tekst jest rozbity na liczne punkty, litery i tirety (np. w art. 2 jest ich łącznie aż 67). Opisowe partie tekstu po spójniku *jeżeli* odsyłają do innych przepisów w ustawie (jak w art. 37. 1.). Brak wyraźnego podziału przepisu prawnego na część narracyjną i część normatywną zakłóca logiczny porządek wypowiedzi, bo warunki obowiązywania normy są wyrażone dopełnieniem (*wnikającym z programu zajęciom*, jak w art. 164a. 1.), albo okolicznikiem (*w celu uzyskania dyplomu*, jak w art. 164a. 2.). Interpretator ma trudności w przekładaniu dyskursu z języka prawnego na dyskurs w języku powszechnym. Kondensacja tekstu przez wprowadzenie odsyłaczy i nadmierne punktowanie wypowiedzi może i służy prawnikom o dobrej orientacji fachowej, lecz nie jest to zabieg redakcyjny przyjazny dla władz uczelni stosujących prawo¹⁵.

Tymczasem jasność tekstu prawnego postulują tak prawnicy, jak i językoznawcy. Według Marty Andruszkiewicz jasność przepisów prawa w ujęciu prawnym regulują zasady techniki prawodawczej zawarte w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”¹⁶, nakazują wyroki Trybunału Konstytucyjnego (z lat 1999–2009) i standardy dostępności prawa zalecane przez Komisję Wenecką (przewodnik praktyczny Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji przeznaczony dla osób redagujących akty prawne z 2015 r.). W ujęciu językoznawczym zrozumiałość przepisów prawnych dotyczy poprawności i sprawności językowej, spójności kognitywnej i dyskursywnej, precyzji pojęć i właściwego przebiegu komunikacji

¹⁵ Na temat zrozumiałości tekstów prawnych zob. M. Hadryan, *Demokratyzacja języka urzędowego*, Poznań 2015, s. 206–216.

¹⁶ Tekst jedn. Dz.U. z 2016 r., poz. 283.

prawnej¹⁷. Chodzi o czytelne wyrażenie, że jeżeli w świecie rzeczywistym zaistnieją określone warunki i okoliczności co do opisanych faktów, w których przepis prawny ma obowiązywać, to ustawodawca stawia w sytuacji przymusowej adresata normy, by zapewnić określony porządek prawny.

Zwracam jednak uwagę na rozróżnienie systemu języka prawnego od tekstu prawnego pisanego w danym języku etnicznym. System stylistyczny języka prawnego jest piękny, bo jest prosty – skomplikowała się obecnie rzeczywistość prawna, a w konsekwencji realizacja systemu stylistycznego w konkretnej ustawie. A piękno legislacji zależy od zachowania zasad poprawności, jasności i precyzji, jeśli w redagowaniu ustawy uwzględnia się reguły logiczne i językowe tak, aby treść prawa była oczywista dla odbiorcy.

6. WNIOSKI

W analizie stylistycznej języka prawnego zostały połączone kwestie moralne z logicznym użyciem znaków językowych – tekstu, zdań i wyrazów. Performatywność preambuły ogarniającej funkcją stanowienia całość tekstu prawnego przez użycie czasownika mówienia (*ustanawiamy*), normatywność przepisu prawnego wyrażona strukturą zdania podrzędnie złożonego okolicznikowego warunku według reguły logicznej (*Jeżeli p, to q*) oraz modalność deontyczna w układzie logicznym zdania normatywnego (*X powinien/ma prawo/może czynić C*), to zespół cech stylistycznych języka prawnego. Cechy te sprawiają, że tekst ustawy jest przedmiotem, który się podoba ze względu na proporcję kształtów. Refleksja człowieka nad pięknem tekstu bazuje na obserwacji świata i wynika z potrzeby urządzania go według cenionych wartości. Nie trzeba przekonywać, że w tej systemowej harmonii treści i formy jest moralny aspekt tworzenia tekstów ustawodawczych w celu zapewnienia bezpieczeństwa i słusznych praw społeczeństwu, jak też ich funkcjonalne piękno.

Odkrywanie piękna w świecie jest sztuką – i na tym polega wrażliwość estetyczna. Adam Mickiewicz malował słowem poetyckim krajobrazy i stany duchowe artysty wrażliwego na piękno. Adam Chmielowski, malarz, widział piękno w każdym ludzkim działaniu. Mówił, że „każdy człowiek tworzy piękno na swój sposób, a nie tylko artysta... patrzył na turystów podchodzących w górę w kierunku Giewontu i odzywał się raz po raz: «jak ten człowiek pięknie idzie»”¹⁸. To przykład, że można być wrażliwym na piękno prozaicznych rzeczy. Można

¹⁷ Zob. M. Andruszkiewicz, *Jasność językowa w kontekście prawa do należytej legislacji*, (w:) A. Jamróz, L. Jamróz (red.), *Prawa jednostki w demokratycznym państwie prawa*, Białystok 2016, s. 178.

¹⁸ Cytat wg: K. Michalski, *Brat Albert*, Kraków 1986, s. 39.

odkrywać piękno również w prostej ludzkiej mowie, bo ludzka mowa to także spełnianie podstawowej funkcji życiowej. Ustawodawca może pięknie mówić, gdyż system języka ma predyspozycje do logicznego i obrazowego komunikowania treści prawnych w harmonii z formą wyrażania. Czy zawsze tak mówi? Jak poezja czy obraz, tak tekst prawny może mieć walory estetyczne i może ich nie mieć, jeśli jest nieudolnie, byle jak, po partacku wykonany lub źle zinterpretowany.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

- Andruszkiewicz M., *Jasność językowa w kontekście prawa do należytej legislacji*, (w:) A. Jamróz, L. Jamróz (red.), *Prawa jednostki w demokratycznym państwie prawa*, Białystok 2016
- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny a obraz świata*, (w:) G. Skąpska (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków 1992
- Hadryan M., *Demokratyzacja języka urzędowego*, Poznań 2015
- Kalinowski J., *Logika norm*, przekł. T. Kwiatkowski, Lublin 1993
- Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1996
- Krąpiec M. A., *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1993
- Michalski K., *Brat Albert*, Kraków 1986
- Lizisowa M. T., *Komunikacyjna teoria prawa*, Poznań 2016
- Milewski T., *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1972
- Radbruch G., *Filozofia prawa*, przekł. E. Nowak, przedm. do wyd. pol. J. Zajadło, przedm. R. Dreier, S. L. Paulson, Warszawa 2009 [*Rechtsphilosophie. Studienausgabe* 1932]
- Redelbach A., Wronkowska S., Ziemiński Z., *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1993
- Sarkowicz R., *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*, Kraków 1995
- Wróblewski J., *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Wrocław 1990
- Ziemiński Z., *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Wrocław 1972
- Ziemiński Z., *Uprawnienie i obowiązek. Przyczynek do analizy stosunku prawnego*, Poznań 1962
- ### Inne źródła
- Kodeks cywilny [k.c.] – ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz.U. nr 19, poz. 93, z późn. zm.
- Kodeks karny [k.k.] – ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, Dz.U. nr 88, poz. 553, z późn. zm.
- Kodeks pracy – ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy, tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 1040, z późn. zm.
- Kodeks rodzinny – ustawa z dnia 27 czerwca 1950 r. – Kodeks rodzinny, Dz.U. nr 34, poz. 308

- Kodeks rodzinny i opiekuńczy – ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, tekst pierwotny Dz.U. nr 9, poz. 59, z późn. zm.
- Konstytucja RP – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483, z późn. zm.
- Prawo o szkolnictwie wyższym – ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym, Dz.U. nr 164, poz. 1365, z późn. zm.
- Rakow PR – Rakowiecki J. B., *Prawda Ruska czyli prawa Wielkiego Xięcia Jarosława Władymirowicza tudzież traktaty Olga i Igora WW.XX. Kijowskich z Cesarzami Greckimi...*, t. I–II, Warszawa 1820
- StatDusz – *Statuty cara Stefana Duszana z lat 1343 i 1354*, (w:) S. Borowski, *Materiały do ćwiczeń seminaryjnych z historii prawodawstw słowiańskich*, cz. I, Warszawa 1934
- StatWin – *Statut winodolski z 1288 r.*, (w:) S. Borowski, *Materiały do ćwiczeń seminaryjnych z historii prawodawstw słowiańskich*, cz. II, Warszawa 1935
- III StatLit – *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego od Nająśniejszego Hospodára Krolá Jego Mości Zygmwna III na koronacyey w Krakowie Roku 1588 wydany*, Wilno, V Leoná Mamoniczá Typografa Krolá J.M. 164 (egz. Biblioteki Jagiellońskiej sygn. 311372 St.Druki)
- Stosł – *Kodeks Świętosławów*, (w:) *Tłumaczenie polskie statutów ziemskich*, wyd. Franciszek Piekosiński. Archiwum Komisji Prawniczej, t. III, Kraków 1895
- Výklad na právo – *Pána Ondřeje z Dube Výklad na pravo zemské české*, (w:) *Codex juris bohemicus*, t. III, p. II, Pragae 1873

FUNCTIONAL BEAUTY OF LEGAL LANGUAGE

Summary¹⁹

The article presents a stylistic analysis of legal language by combining moral issues with the logical use of linguistic signs – text, sentences and words. Particular emphasis was placed on the prescriptive nature of the preamble and on the logical structure of a sentence in legal language. The article also reflects human reflection on the beauty of the text, which is based on observation of the world and results from the need to arrange it according to cherished values. In this systemic harmony of content and form, there is the moral aspect of creating legislative texts in order to ensure security and just rights for society, as well as their functional beauty. The article presents numerous examples of the relationship between the morality and beauty of legal language through the prism of the content of legal acts.

¹⁹ Autor streszczenia – redaktor naukowy.

KEYWORDS

legal language, history of language, moral character of legal language, logical structure of a sentence

SŁOWA KLUCZOWE

język prawny, historia języka, moralny charakter języka prawnego, struktura logiczna zdania

Agata Niewiadomska

Uniwersytet Warszawski, Polska

ORCID: 0000-0003-2863-2715

KONKURENCYJNOŚĆ JAKO KATEGORIA JĘZYKA PRAWNEGO

W prawie można spotkać różne pojęcia i definicje. Zazwyczaj są one emanacją aktualnych trendów gospodarczych czy rozwoju historycznego¹. Determinowane są także ewolucją prawodawstwa w poszczególnych państwach. Z jednej strony niektóre z tych pojęć zyskują jednakże szersze znaczenie i są na tyle pojemne, że można je wykorzystywać w wielu dziedzinach prawa. Są one uniwersalne, zważywszy na ich szerokie znaczenie. Z drugiej jednak strony istnieją różne możliwości ich interpretacji, co nie sprzyja zrozumiałości prawa. Pojęcia te oprócz prawa znajdują się także w języku powszechnym², a to z kolei nie ułatwia odnalezienia ich jednego akceptowalnego znaczenia³.

Pojęcia te są niedookreślone. Dopiero lektura całości regulacji związanych z daną instytucją prawną pozwala ocenić, na ile stają się one normotwórcze. Odnalezienie ich właściwego znaczenia powinno sprzyjać ocenie efektywności wprowadzanych rozwiązań. Bez określenia, jaka jest treść tych pojęć, stają się one puste, a czasami nawet bezużyteczne. Zazwyczaj są one formułowane na potrzeby polityczno-marketingowe. Po prostu dobrze brzmią w odbiorze publicznym. Napawają optymizmem.

¹ T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz świata*, (w:) G. Skąpska (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków, s. 149–161; M. T. Lizisowa, *Polska tradycja stylistyczna tekstów prawnych*, (w:) E. Malinowska (red.), *Język – Prawo – Społeczeństwo*, Opole 2004.

² M. T. Lizisowa, *Komunikacyjna teoria języka prawnego*, Poznań 2016, s. 168–171.

³ R. Pawelec, *Zrozumiałość i poprawność tekstów prawnych a problem nominalizacji*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, R. Pawelec (red.), *Współczesny język prawny i prawniczy*, Warszawa 2007.

Jednym z takich pojęć jest konkurencyjność. Pojawia się ono zarówno w prawie krajowym, jak i przede wszystkim w europejskim. Nie można odnaleźć żadnej kluczowej definicji legalnej tego pojęcia. Jednocześnie można zauważyć, że poprawa czy też wzrost konkurencyjności są przedmiotem unormowań praktycznie każdej regulacji gospodarczej. W zakresie kategorii językowych konkurencyjność jest ujmowana różnorodnie. Celem artykułu jest przedstawienie podstawowych problemów dotyczących kategorii konkurencyjności w aktach prawnych prawa polskiego i europejskiego. Przedstawienie różnych pojęć i znaczeń dla tego określenia wskazuje, jak to pojęcie jest stosowane w języku prawa. Jest ono niedookreślone. Rolą wykładni prawa jest znalezienie konkretnych desygnatów⁴.

Współczesny język prawa coraz częściej jako wyznaczniki przyjmuje pojęcia związane z funkcjonowaniem pewnych określeń zastanych w użyciu powszechnym. Rozumianych niejako intuicyjnie. W języku prawa takie rozumienie jest dość niebezpieczne, bo prowadzi do jego niejednoznaczności. Tym bardziej że na poziomie europejskim określanie celów danych regulacji odbywa się co raz częściej na poziomie tzw. *soft law*⁵, zamiast typowej legislacji⁶. Państwom członkowskim oddaje się pewną sferę regulacji techniczno-organizacyjnych, które powinny dookreślać strategie oraz cele. Określenie celów, które trzeba osiągnąć, nie idzie niestety w parze z konkretnymi rozwiązaniami prawnymi. Tym bardziej że cele te niejednokrotnie są odmiennie interpretowane. Obserwowalne zjawisko odchodzenia od twardych regulacji, na rzecz określania celów, które należy osiągnąć poprzez odpowiedni system norm prawa krajowego, należy przyjąć z niepokojem.

Podyktowane jest to dwoma zjawiskami. Po pierwsze dość niejasny jest status prawny aktów wydawanych w ramach tzw. miękkiego prawa. Nie są one adresowane powszechnie do wszystkich odbiorców, tylko do poszczególnych podmiotów, najczęściej do władzy w danym państwie. Po drugie w sferze językowej określenie odpowiednich celów musi uwzględniać specyfikę rozwiązań prawnych w poszczególnych krajach. Bez takiego rozeznania określane cele po prostu nie będą w stanie być zrealizowane.

Można zaobserwować również dość niebezpieczne zjawisko, gdzie ogólne regulacje zakładające określenie poszczególnych celów znajdują się w aktach prawa powszechnie obowiązującego – np. w rozporządzeniach europejskich.

⁴ M. Zirk-Sadowski, *Wykładnia i rozumienie prawa w Polsce po akcesji do Unii Europejskiej*, (w:) S. Wronkowska (red.), *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, Kraków 2005.

⁵ A. Jurcewicz, *Rola „miękkiego prawa” w praktyce i instytucjach Wspólnoty Europejskiej*, (w:) C. Mik (red.), *Implementacja prawa integracji europejskiej w krajowych porządkach prawnych*, Toruń 1998, s. 111 i n.

⁶ M. Żabicka-Kłopotek, *Rozporządzenie wykonawcze jako element systemu źródeł prawa powszechnie obowiązującego. Wybrane zagadnienia*, „Przegląd Legislacyjny” 2011, nr 2–4, s. 76–78.

W aktach wykonawczych w państwach członkowskich cele te są dopiero doprecyzowywane. Takie zjawisko oczywiście odpowiada zasadzie poszerzania suwerenności i podmiotowości państwa, jednak przeczy regułom określoności prawa i jego właściwego zrozumienia.

Prowadzona analiza będzie oparta przede wszystkim na przykładach z regulacji prawa rolnego, które jako jeden z głównych celów ujętych już w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej⁷ stawia sobie poprawę konkurencyjności rolnictwa. Ujmowanie konkurencyjności jako kategorii celu jest najczęściej obserwowanym zjawiskiem. Pozwala to na dostosowanie do tak dość enigmatycznie określonego zjawiska, licznych instrumentów prawnych, które ten cel miałyby realizować. Jednocześnie można zaobserwować dobór takich instrumentów prawnych, aby dany cel osiągnąć, wskazujący tylko na konieczność ich zgodności z prawem.

Z językowego punktu widzenia, na potrzeby wykładni językowej⁸ zdefiniowanie konkurencyjności jest niezwykle trudne. Żaden ze współczesnych słowników języka polskiego nie notuje tego pojęcia. Toteż pierwszy rodzaj interpretacji prawa nie znajdzie tutaj zastosowania wprost, gdyż jedyne tłumaczenie znaczenia konkurencyjności musiałoby się opierać na odszyfrowaniu jego znaczenia w powszechnym użyciu. Zastosowanie wykładni systemowej może także okazać się bezcelowe, bo tak jak zaznaczono na wstępie, nie można w tekstach prawnych polskich i europejskich odnaleźć definicji legalnej konkurencyjności. Stosowane systemy odesłań prawnych⁹, przede wszystkim z prawa krajowego do europejskiego¹⁰, także nie pozwalają jednoznacznie pozytywnie ocenić występowania kategorii konkurencyjności jako samodzielnego pojęcia prawnego. Może się okazać, że dopiero wykładania operatywna¹¹ czy funkcjonalna przyniosą pożądany efekt związany z identyfikacją treści norm prawnych, których główną kategorią prawną jest konkurencyjność.

Powyższa konstatacja dotycząca zastosowania wykładni funkcjonalnej w odszyfrowaniu znaczenia pojęcia konkurencyjności w swoim głównym zało-

⁷ Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana) (Dz.Urz. UE C z 2016 r., nr 202, s. 47); A. Jurcewicz, *Traktatowe podstawy unijnego prawa rolnego w świetle orzecznictwa. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 2012.

⁸ M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2002.

⁹ A. Malinowski, *Odesłanie jako metoda zwiększania jednoznaczności i spójności tekstu prawnego*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, media*, Warszawa 2011, s. 89–93.

¹⁰ G. M. Borchardt, K. C. Wellens, *Soft Law in European Community Law*, "European Law Review" 1989, Vol. 14, s. 268; Ch. Inglese, *Soft law?*, "Polish Yearbook of International Law" 1993, Vol. XX, s. 81–86; J. E. Gersen, E. A. Posner, *Soft law: lessons from congressional practice*, "Stanford Law Review" 2008, Vol. 61(3), s. 573; A. T. Guzman, T. L. Meyer, *International soft law*, "Journal of Legal Analysis" 2010, Vol. 2(1), s. 171–225.

¹¹ L. Leszczyński, *Wykładnia operatywna (podstawowe właściwości)*, „Państwo i Prawo” 2009, nr 6, s. 11 i n.

zeniu kryje bardzo duże ryzyko błędu. Tłumaczenie prawa poprzez cel, jaki ma ono osiągnąć, może się okazać trudne ze względu na powszechność występowania tego pojęcia. Dość wspomnieć, że jedna z popularniejszych wyszukiwarek prawnych (LEX) notuje użycie tego pojęcia w 11 215 aktach prawnych, z czego 5708 w aktach prawa europejskiego; w 10 766 orzeczeniach sądowych, czy ponad 2 770 projektach ustaw. Próba dokonania rzetelnej wykładni funkcjonalnej i znalezienie kilku uniwersalnych określeń konkurencyjności w prawie może okazać się wysoce nieudana.

Poszukiwanie znaczenia konkurencyjności poprzez poglądy doktryny¹² czy nauki¹³ może również okazać się niewystarczające z uwagi na dość niejednolicie stosowane określenia w zależności od konkretnych potrzeb badawczych¹⁴. Konkurencyjność zazwyczaj jest utożsamiana z konkurencją¹⁵, sukcesem¹⁶, postępem¹⁷, wzrostem¹⁸, czy też innowacjami¹⁹.

Potrzeba zdefiniowania konkurencyjności, jej podstawowych mechanizmów oraz kryteriów, które mogłyby służyć do jej oceny, zauważane są również w prawie. W opinii Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego (EKES) w sprawie: „Badania i rozwój: wsparcie dla konkurencyjności” (opinia rozpoznawcza) (2009/C 277/01)²⁰ we wniosku 1.1. wskazano, że „EKES wzywa do ponownego zdefiniowania konkurencyjności oraz opowiada się za tym, by długoterminowa konkurencyjność nie była już dłużej oceniana wyłącznie na podstawie PKB, ale raczej na podstawie większej liczby kryteriów, wśród których znajdują się czynniki związane ze zrównoważonym rozwojem społecznym, gospodarczym i ekologicznym. EKES jest zdania, że w świetle obecnej sytuacji gospodarczej musimy zacząć koncentrować się na zrównoważonej konkurencyjności na rzecz przyszłości”. Z powyższego wniosku wynika, że sam sposób oceny konkurencyjności nie jest taki oczywisty, jeżeli idzie o ocenę dochodową. Dlatego też ewentualne zdefiniowanie konkurencyjności jako kategorii prawnej powinno uwzględniać wszelkie czynniki mające wpływ na konkurencyjność.

¹² P. Czechowski, W. Ziętara, *Konkurencja a regulacja w rolnictwie*, Warszawa 1995.

¹³ A. Woś, *Konkurencyjność potencjalna polskiego rolnictwa*, Warszawa 2001.

¹⁴ A. Niewiadomska, *Konkurencyjność jako determinanta prawna europejskiej polityki rolnej*, „*Studia Iuridica*” 2017, t. LXXII, s. 267–278.

¹⁵ T. Przybyciński, *Polityka konkurencji a ład rynkowy*, Warszawa 2002.

¹⁶ Z. Wysokińska, *Konkurencyjność w międzynarodowym, globalnym handlu technologiami*, Warszawa 1999.

¹⁷ A. Jurkowska-Gomułka, T. Skoczny, *Wspólne reguły konkurencji Unii Europejskiej*, t. XXIV, Warszawa 2010.

¹⁸ K. Meredyk, *Przesłanki wzrostu konkurencyjności gospodarki polskiej*, (w:) J. Bossak, W. Bieńkowski (red.), *Konkurencyjność gospodarki Polski w dobie integracji z UE i globalizacji*, Warszawa 2001.

¹⁹ M. Gorynia, *Innowacyjność, produktywność i konkurencyjność gospodarki a międzynarodowa współpraca gospodarcza*, „*Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*” 2018, z. 4, s. 209–228.

²⁰ Dz.Urz. UE C z 2009 r., nr 277, s. 1.

W doborze instrumentów prawnych mających dookreślić znaczenie i mierniki konkurencyjności znaczną przewagę znajdują mechanizmy prospołeczne i proekologiczne. Odstąpienie od oceny, czy dany instrument prawny sprzyja konkurencyjności tylko poprzez pryzmat wskaźników ekonomicznych, wydaje się celowe. Jednocześnie rodzi problemy natury poznawczej – jak wycenić ekologicję? Problemy związane z różnymi podejściami dotyczącymi możliwości oceny konkurencyjności poprzez te mechanizmy wydają się dziś jednymi z najważniejszych do rozwiązania.

Biorąc pod uwagę, że cytowana opinia Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego powstała w 2009 r., można ocenić, że prace nad zdefiniowaniem konkurencyjności nie będą ani łatwe, ani szybkie²¹. Jedenaście lat od tej opinii przedstawiony pierwszy wniosek nadal jest aktualny. Omawiane poniżej założenia polityki rolnej po 2020 r. wskazują, że w przyszłości mierzalność konkurencyjności i identyfikacja jej znaczenia mogą jeszcze zwiększyć potrzebę zdefiniowania tego pojęcia.

Konkurencyjność łączona z postępem i innowacjami jest także w języku prawnym. Przykładowo w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2018/1092 z dnia 18 lipca 2018 r. ustanawiającym Europejski program rozwoju przemysłu obronnego mający na celu wspieranie konkurencyjności i zdolności innowacyjnych przemysłu obronnego Unii²² w samym tytule tego aktu następuje zestawienie konkurencyjności oraz innowacji. W tym zakresie konkurencyjność może kojarzyć się z czymś pozytywnym, nowym, ulepszającym życie. W samym rozporządzeniu w art. 3 lit. a konkurencyjność, podobnie jak przy Wspólnej Polityce Rolnej²³, rozumiana jest jako cel: „sprzyjanie konkurencyjności, wydajności i zdolnościom innowacyjnym przemysłu obronnego w całej Unii – poprzez wspieranie działań w fazie rozwojowej – co przyczyni się do strategicznej autonomii Unii”. Dalej w całym akcie prawnym opisywane są różne mechanizmy prawne, przede wszystkim finansowe, umożliwiające wzrost

²¹ We wniosku 2.2. prezentowanej opinii wskazano, że „EKES uważa, że należy rozszerzyć koncepcję konkurencyjności w Europie, uwzględniając inne elementy niż jedynie PKB państw członkowskich. W związku z tym konieczna jest zmiana perspektywy na bardziej holistyczną, z naciskiem na zrównoważoną konkurencyjność. Istnieją różne środki służące osiągnięciu tego typu konkurencyjności, które można wykorzystać jako narzędzia. W dokumencie referencyjnym, przygotowanym przez członków Klubu Rzymskiego w ramach projektu Paradiso wymieniono szereg tego typu środków. EKES podkreśla, że należy przyjąć nowy środek, który będzie uwzględniał istniejące narzędzia i obejmował zrównoważone zastosowania społeczne, zrównoważone scenariusze gospodarcze oraz zrównoważony rozwój naszej planety”. Podejście holistyczne może wydać się celowe, aby zdefiniować konkurencyjność.

²² Dz.Urz. UE L z 2018 r., nr 200, s. 30.

²³ Przepisem określającym instrumenty wpływające na konkurencyjność rolnictwa jest art. 39 ust. 1 lit. a Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Podkreślono w nim, że celem Wspólnej Polityki Rolnej jest „zwiększenie wydajności rolnictwa przez wspieranie postępu technicznego, racjonalny rozwój produkcji rolnej, jak również optymalne wykorzystanie czynników produkcji, zwłaszcza siły roboczej”.

konkurencyjności. Nie jest jednakże określone, na czym konkretnie ten wzrost miałby polegać i w odniesieniu do czego miałby być oceniany.

W cytowanej opinii Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego uznano „innowacyjność za kluczowy element zrównoważonej konkurencyjności, argumentując to tym, że rozwój zrównoważony jest procesem i środkiem w fazie rozwoju, stąd też innowacje mogą udoskonalić ten proces. Ponadto badania i rozwój stanowią bardzo ważny aspekt procesu innowacji”²⁴. Innowacje stają się obok konkurencyjności jednym z kolejnych niezdefiniowanych pojęć.

Konkurencyjność jako cel jest podstawową kategorią prawną. Pojawia się ona również w sektorze prawa rolnego. Poza wspomnianym określeniem traktatowym, cel konkurencyjności można spotkać praktycznie w każdym rozporządzeniu europejskim dotyczącym rolnictwa. Przykładowo w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1308/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. ustanawiającym wspólną organizację rynków produktów rolnych oraz uchylającym rozporządzenia Rady (EWG) nr 922/72, (EWG) nr 234/79, (WE) nr 1037/2001 i (WE) nr 1234/20²⁵ konkurencyjność pojawia się 13 razy. Rozumiana jest ona jako cel wszelkich dążeń, któremu podporządkowane są instrumenty prawne określone w tym rozporządzeniu i służące wsparciu rolnictwa. Chociażby celem działań organizacji producentów, określonym w art. 152 ust. 1 lit. c, jest „prowadzenie badań i opracowywanie inicjatyw dotyczących zrównoważonych metod produkcji, innowacyjnych praktyk, konkurencyjności gospodarczej i rozwoju sytuacji rynkowej”. Konkurencyjność jest tutaj określana jako kategoria równorzędna z innowacjami, zrównoważonym rozwojem czy badaniami naukowymi w rolnictwie. Takie podejście językowo poprzedzone jest jednak określeniem konkurencyjności jako celu, a nie samoistnego mechanizmu prawnego. Konkurencyjność w tym zakresie jest zawsze częścią składową norm prawnych dotyczących funkcjonowania rolnictwa.

Konkurencyjność jako cel określany jest także dla organizacji międzybranżowych. W art. 157 ust. 1 lit. c rozporządzenia 1308/2013 wskazuje się na dążenie do „pełniejszego wykorzystania potencjału produktów, w tym na poziomie rynków zbytu, oraz opracowywania inicjatyw mających zwiększyć konkurencyjność i innowacyjność gospodarczą”. Jest to kolejny przykład wyraźnie łączący konkurencyjność z celem innowacyjności gospodarki. Biorąc pod uwagę zagadnienia dotyczące Wspólnej Polityki Rolnej po 2020 r., z pewnością można odnieść wrażenie, że cel ten będzie zyskiwał na znaczeniu, w szczególności w odniesieniu do cyfryzacji rolnictwa. Konkurencyjność w tym zakresie zakłada postęp. Problemem jest jednak to, że innowacyjność gospodarcza nie jest także definiowana w przepisach prawa. Dlatego też porównywanie konkurencyjności

²⁴ Wniosek 1.2.

²⁵ Dz.Urz. UE L nr 347, s. 671, z późn. zm.; dalej: rozporządzenie 1308/2013.

i innowacyjności może nie przynieść oczekiwanych rezultatów znalezienia określenia konkurencyjności jako kategorii prawnej.

Konkurencyjność poprzez wzrost innowacji zyskuje na znaczeniu także w projektowanych aktach prawnych. We wniosku Komisji Europejskiej, którego przedmiotem jest projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego przepisy dotyczące wsparcia na podstawie planów strategicznych sporządzanych przez państwa członkowskie w ramach wspólnej polityki rolnej (planów strategicznych WPR) i finansowanych z Europejskiego Funduszu Rolniczego Gwarancji (EFRG) i z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) oraz uchylającego rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1305/2013 i rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1307/2013²⁶, samo odwołanie do konkurencyjności pojawia się aż 20 razy. Przykładowo w motywie 30. projektu wskazano, że „zakładanie i rozwój nowej działalności gospodarczej w sektorze rolnym przez młodych rolników wymaga znacznych środków finansowych i stanowi element, który należy rozważyć przy przydziale i ukierunkowywaniu płatności bezpośrednich. Rozwój ten jest kluczowy dla konkurencyjności sektora rolnictwa w Unii i w związku z tym państwa członkowskie mogą ustanowić uzupełniające wsparcie dochodu dla młodych rolników. Taki rodzaj interwencji należy wprowadzić, aby zapewnić młodym rolnikom dodatkowe wsparcie dochodu po rozpoczęciu działalności”. Na tym przykładzie można wyraźnie zauważyć koegzystencję tradycyjnych instrumentów prawnych, takich jak płatności bezpośrednie, jak również nowych uzupełniających mechanizmów, które mogą ustanowić państwa członkowskie.

Konkurencyjność jest obecnie rozumiana w sektorze rolnym jako zwiększenie innowacyjności. Wyraźnie oddaje to art. 6 ust. 1 lit. b projektowanego rozporządzenia, gdzie za jeden z celów szczegółowych uznano „zwiększenie zorientowania na rynek i konkurencyjności, w tym większe ukierunkowanie na badania naukowe, technologię i cyfryzację”. To innowacje, inwestycje w technologie i cyfryzację mają na lata 2021–2024 wpływać w największym stopniu na spełnienie celu konkurencyjności. Sprawność działania instrumentów prawnych we wskazanych regulacjach dotyczących innowacyjności będzie bezpośrednio wpływać na ocenę konkurencyjności. Na tak rozumianą konkurencyjność będą się składać przede wszystkim wskaźniki ekonomiczne wynikające z badań naukowych i cyfryzacji rolnictwa.

Niewątpliwie połączenie nowych technologii i konkurencyjności wpłynie na język prawa. Będzie to widoczne przede wszystkim w regulacjach krajowych państw członkowskich, gdzie poszczególne mechanizmy prawne dotyczące innowacji będą musiały zostać doprecyzowane. W tym zakresie należy spodziewać się uzupełniania kategorii konkurencyjności o wyrażenia specjalistyczne,

²⁶ Zob. <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/HTML/?uri=CELEX:52018P-C0392&from=EN>, dostęp: 20.01.2020 r.

związane z innowacjami. Nie spowoduje to z pewnością zdefiniowania pojęcia konkurencyjności, ale może usprawnić jej aktualne rozumienie.

Konkurencyjność rozumiana jako cel pojawia się także w legislacji krajowej. Przykładowo można podać § 1 ust. 1 lit. a rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 15 października 2009 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania, wypłaty i zwracania pomocy finansowej na realizację środków objętych osią priorytetową 4 – Zrównoważony rozwój obszarów zależnych od rybactwa, zawartą w programie operacyjnym „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007–2013”²⁷, w którym wskazano, że rozporządzenie obejmuje takie środki jak „rozwój obszarów zależnych od rybactwa, w ramach którego mogą być realizowane operacje polegające na wzmocnieniu konkurencyjności i utrzymaniu atrakcyjności obszarów zależnych od rybactwa”. Przepis ten zakłada istnienie już konkurencyjności (bliżej niezdefiniowanej), którą należy wzmocnić poprzez instrumenty określone w rozporządzeniu²⁸. Mechanizmy te dopiero w akcie wykonawczym, jakim jest rozporządzenie, pozwalają dostrzec, na czym konkretnie ma polegać wzmocnienie konkurencyjności.

Przedstawiona powyżej analiza pozwała na sformułowanie kilku wniosków końcowych. Konkurencyjność w prawie jest pojęciem niedefiniowalnym. Istniejące w badanych aktach prawnych sformułowania dotyczące konkurencyjności pozwalają ją dostrzec jedynie poprzez pryzmat celu. Jako kategoria prawna konkurencyjność może powstać dopiero w drodze wykładni prawa, biorąc pod uwagę przede wszystkim skonkretyzowane w aktach wykonawczych instrumenty i mechanizmy prawne łączące osiągnięcie podniesienia konkurencyjności z odpowiednimi działaniami. Tak rozumiana konkurencyjność jest trudna

²⁷ Tekst jedn. Dz.U. z 2014 r., poz. 1540, z późn. zm.

²⁸ Pomoc ta zgodnie z § 3 ust. 1 rozporządzenia polega m.in. na „realizacji operacji polegającej na wzmocnieniu konkurencyjności i utrzymaniu atrakcyjności obszarów zależnych od rybactwa obejmuje: 1) adaptację i wyposażenie miejsc, w których będą świadczone usługi dostępu do sieci Internet, lub 2) poprawę funkcjonowania transportu publicznego przez budowę, przebudowę, remont lub odbudowę obiektów małej architektury służących wykonywaniu działalności związanej z tym transportem, lub 3) rewitalizację miejscowości w wyniku realizacji operacji polegającej w szczególności na remoncie chodników, parkingów, placów, ścieżek rowerowych, terenów zielonych, parków, budynków i obiektów publicznych pełniących funkcje społeczno-kulturalne, sportowe i rekreacyjne lub ich wyposażeniu, lub 4) remont, odbudowę, przebudowę lub wyposażenie obiektów wpisanych do rejestru zabytków lub objętych wojewódzką ewidencją zabytków, lub 5) organizowanie kół zainteresowań dla dzieci i młodzieży, lub 6) budowę, remont lub przebudowę małej infrastruktury turystycznej, w szczególności przystani, kąpielisk, punktów widokowych, miejsc wypoczynkowych, tras turystycznych, łowisk dla wędkarzy i punktów informacji turystycznej, wraz ze ścieżkami i drogami dojazdowymi do miejsc objętych inwestycją, lub 7) dostosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych obiektów turystycznych, rekreacyjno-sportowych lub obiektów, w których jako podstawowa jest prowadzona działalność kulturalna w rozumieniu ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz.U. z 2012 r. poz. 406 oraz z 2014 r. poz. 423, z późn. zm.) (...)”.

w ocenie i weryfikacji, czy jako cel została osiągnięta. Nie wypracowano dotychczas w przepisach prawa racjonalnych mierników konkurencyjności. Są oczywiście w naukach ekonomicznych różne podejścia i wskaźniki pozwalające ocenić konkurencyjność poszczególnych gospodarek, ale nie zostały one uwzględnione w regulacjach prawnych.

W najnowszych badaniach, przede wszystkim nad prawem europejskim, można zaobserwować ściśle powiązanie wzrostu konkurencyjności z innowacyjnością. Nie jest to podejście nowe, bo przywołane przykłady, chociażby z legislacji rolnej z 2013 r., pokazują na współwystępowanie tej zależności. Należy jednakże zwrócić uwagę na zwiększenie roli innowacji w każdym sektorze gospodarki, a w rolnictwie w szczególności. Można spodziewać się nowych pojęć, które doprecyzowując pojęcie innowacji, powinny rozwijać znaczenie norm prawnych odnoszących się do wzrostu konkurencyjności. Będzie to tym silniejsze, gdy zauważymy, że większość środków finansowych kierowanych na rolnictwo ma być przeznaczanych na innowacyjność lub też innowacyjność połączoną z klimatem.

Dostrzeżone próby konkretyzacji pojęcia konkurencyjności jako kategorii prawnej nie przynoszą zadowalających efektów. Wskazanie chociażby ram prawnych dla zbudowania normy, która określałaby istotę konkurencyjności, jej *essentialia negotii* jest raczej niemożliwe. Jednocześnie można zaobserwować potrzebę znalezienia kryteriów oceny stosowanych rozwiązań prawnych odnoszących się do konkurencyjności, aby móc wskazać, czy wprowadzane przepisy są efektywne. Brak takich mierników określonych w prawie powoduje, że powstają nie tylko problemy interpretacyjne, lecz także językowe, gdyż może się okazać, iż nawet w obrębie jednego i tego samego aktu prawnego konkurencyjność będzie zupełnie odmiennie rozumiana.

Trzeba *de lege ferenda* pracować nad dookreśleniem pojęcia konkurencyjności. Wypracowanie jednolitego pojęcia np. dla sektora rolnego wydaje się nie-realne. Jednakże podjęcie próby zdefiniowania konkurencyjności na potrzeby konkretnych aktów prawnych może okazać się konieczne. Inaczej konkurencyjność, a w szczególności jej zwiększenie, może się stać ładnym sloganem i nigdy nieosiągalnym celem.

BIBLIOGRAFIA

- Borchardt G. M., Wellens K. C., *Soft Law in European Community Law*, "European Law Review" 1989, Vol. 14
Czechowski P., Ziętara W., *Konkurencja a regulacja w rolnictwie*, Warszawa 1995
Gersen J. E., Posner E. A., *Soft law: lessons from congressional practice*, "Stanford Law Review" 2008, Vol. 61(3)

- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny a obraz świata*, (w:) G. Skąpska (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków 2000
- Gorynia M., *Innowacyjność, produktywność i konkurencyjność gospodarki a międzynarodowa współpraca gospodarcza*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2018, z. 4
- Guzman A. T., Meyer T. L., *International soft law*, “Journal of Legal Analysis” 2010, Vol. 2(1)
- Inglese Ch., *Soft law?*, “Polish Yearbook of International Law” 1993, Vol. XX
- Jurcewicz A., *Rola „miękkiego prawa” w praktyce i instytucjach Wspólnoty Europejskiej*, (w:) C. Mik (red.), *Implementacja prawa integracji europejskiej w krajowych porządkach prawnych*, Toruń 1998
- Jurcewicz A., *Traktatowe podstawy unijnego prawa rolnego w świetle orzecznictwa. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 2012
- Jurkowska-Gomułka A., Skoczny T., *Wspólne reguły konkurencji Unii Europejskiej*, t. XXIV, Warszawa 2010
- Leszczyński L., *Wykładnia operatywna (podstawowe właściwości)*, „Państwo i Prawo” 2009, nr 6
- Lizisowa M. T., *Polska tradycja stylistyczna tekstów prawnych*, (w:) E. Malinowska (red.), *Język – Prawo – Społeczeństwo*, Opole 2004
- Lizisowa M. T., *Komunikacyjna teoria języka prawnego*, Poznań 2016
- Malinowski A., *Odesłanie jako metoda zwiększania jednoznaczności i spójności tekstu prawnego*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, media*, Warszawa 2011
- Meredyk K., *Przesłanki wzrostu konkurencyjności gospodarki polskiej*, (w:) J. Bossak, W. Bienkowski (red.), *Konkurencyjność gospodarki Polski w dobie integracji z UE i globalizacji*, Warszawa 2001
- Niewiadomska A., *Konkurencyjność jako determinanta prawna europejskiej polityki rolnej*, „Studia Iuridica” 2017, t. LXXII
- Pawelec R., *Zrozumiałość i poprawność tekstów prawnych a problem nominalizacji*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, R. Pawelec (red.), *Współczesny język prawny i prawniczy*, Warszawa 2007
- Przybyciński T., *Polityka konkurencji a ład rynkowy*, Warszawa 2002
- Woś A., *Konkurencyjność potencjalna polskiego rolnictwa*, Warszawa 2001
- Wysokińska Z., *Konkurencyjność w międzynarodowym i globalnym handlu technologiami*, Warszawa 1999
- Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2002
- Zirk-Sadowski M., *Wykładnia i rozumienie prawa w Polsce po akcesji do Unii Europejskiej*, (w:) S. Wronkowska (red.), *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, Kraków 2005
- Żabicka-Kłopotek M., *Rozporządzenie wykonawcze jako element systemu źródeł prawa powszechnie obowiązującego. Wybrane zagadnienia*, „Przegląd Legislacyjny” 2011, nr 2–4

COMPETITIVENESS AS A CATEGORY OF LEGAL LANGUAGE**Summary**

The article provides an analysis of the notion of competitiveness as a legal category allowing the operation of the economy. Various understandings of competitiveness has been analyzed through examples from economic law, in particular from agricultural law. Both European and national legal acts were analyzed. It was noted that a functional interpretation was required to decipher the meaning of competition in the law. Its common understanding does not coincide with the specification of the legal definition of that concept. Such a situation can create uncertainty, particularly when increasing competitiveness determines the effectiveness of the funds spent.

KEYWORDS

competitiveness, agricultural law, language of law, legal definitions

SŁOWA KLUCZOWE

konkurencyjność, prawo rolne, język prawa, definicje legalne

Adam Niewiadomski

Uniwersytet Warszawski, Polska

ORCID: 0000-0002-0838-2686

Z ZAGADNIENŃ WSPÓŁCZESNEGO JĘZYKA PRAWA ROLNEGO

Polski język prawny i prawniczy ulega ciągłej ewolucji. Można już zaobserwować nie tylko występowanie nowych zjawisk językowych, jak chociażby nominalizację, lecz także europeizację języka prawnego. Polega ona przede wszystkim na ujednoceniu pojęć prawnych w skali europejskiej poprzez wydawanie nowych aktów prawnych w postaci rozporządzeń europejskich. Opisywane już w nauce zjawisko europeizacji języka prawnego wiąże się również z licznymi problemami związanymi z tłumaczeniem¹ poszczególnych instytucji prawnych na języki w Unii Europejskiej².

Niewątpliwie zjawisko europeizacji trzeba postrzegać w szerszym kontekście globalizacji języka prawnego. Sprzyjają temu umowy handlowe zawierane pomiędzy Unią Europejską a Kanadą czy Japonią. Tworzenie strategicznych partnerstw objawia się nie tylko w prawie międzynarodowym, ale także w sferze projektowanych aktów prawnych w Unii Europejskiej na poziomie rozporządzeń. Wymusza to stosowanie takiego nazewnictwa, które poprzez różne konstrukcje będzie właściwe dla regulacji różnych państw, a jednocześnie znajdzie wspólny mianownik. Ta nowa sytuacja sprowadza się do umieszczania w aktach prawnych

¹ B. Z. Kielar, *Języki specjalistyczne a translatoryka*, (w:) J. Lukszyn (red.), *Podstawy technolingwistyki II*, Warszawa 2008, s. 105–115.

² S. Grucza, *Lingwistyka języków specjalistycznych*, Warszawa 2008, s. 134–135; *idem*, *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*, Warszawa 2013; *idem*, *Ścisłość denotatywna języków prawnych a ścisłość wiedzy i tekstów prawnych*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, media*, Warszawa 2011, s. 29–44.

pewnych uniwersalnych haseł, których treść dopełni albo orzecznictwo, albo też regulacje krajowe.

Jedną z dziedzin prawa, która w sposób szczególny podlega zjawisku europeizacji, jest prawo rolne. Nowa Wspólna Polityka Rolna projektowana na lata 2021–2027 w swoich założeniach odchodzi nie tylko od tradycyjnych metod wsparcia rozwoju obszarów wiejskich, ale także wprowadza wiele nowych mechanizmów prawnych. Dotyczą one nowych instytucji prawnych, jak również oddziałują na sferę językową. Co prawda jeszcze nie powstał ostateczny kształt regulacji europejskich w postaci rozporządzeń czy konkretnych unormowań krajowych, lecz można zaobserwować niektóre zjawiska w tym zakresie. Niewątpliwie można zauważyć we współczesnym prawie rolnym wiele pojęć języka fachowego³, który staje się zrozumiały tylko dla nielicznych znawców tematyki prawno-rolnej.

Celem artykułu jest przedstawienie nowych zagadnień prawa rolnego przez pryzmat jego językowego kształtu. Oddziałują one nie tylko na funkcjonowanie nowych pojęć w języku prawnym i prawniczym, lecz przede wszystkim wpływają na kształt oraz formę pomocy adresowaną do rolników. Zmiana nazewnictwa czy wprowadzanie nowych pojęć nie jest tylko zjawiskiem oddziałującym na sferę językową. Wprowadzane nowe pojęcia, za którymi kryją się rozbudowane instrumenty prawne na najbliższe sześć lat, mają wytyczać przyszłość rolnictwa w Europie. Jednocześnie powinny one być zrozumiałe nie tylko dla prawników, ale także w dostateczny sposób komunikować⁴ treść norm prawnych ich adresatom – czyli rolnikom. Obserwując toczące się prace legislacyjne nad aktami prawa europejskiego, które mają odnosić się do przyszłych rozwiązań prawnych, należy z niepokojem zaobserwować postępujące zjawisko profesjonalizacji języka prawa rolnego.

W artykule zostaną przedstawione podstawowe problemy związane z powstającą legislacją. Zostaną one zaprezentowane na przykładzie jednego z głównych projektów rozporządzeń pomocowych, które w 2021 r. ma zastąpić kilka dotychczasowych aktów prawnych.

Delegowanie wielu rozwiązań prawnych na poziom krajowy jest nowym zjawiskiem. Do tej pory Wspólna Polityka Rolna była ściśle regulowana przez akty prawa europejskiego. Obecnie w jego projektach znajdziemy tylko ramowo określone cele, hasła oraz podstawowe mechanizmy prawne. To od regulacji państw członkowskich oraz stosowanego przez nie języka prawnego będzie zależeć treść poszczególnych instytucji prawnych. Dlatego też spodziewanym efektem takiego rozwiązania będą nie tylko rozbudowane studia prawno-porównawcze nad poszczególnymi instytucjami w każdym z państw, lecz także różnice w zasto-

³ W. A. Pytel, *Słownictwo fachowe jako identyfikator LSP*, (w:) J. Lukszyn (red.), *Języki specjalistyczne 4*, Warszawa 2004, s. 104.

⁴ S. Wronkowska, *O cechach języka tekstów prawnych*, (w:) *Język polskiej legislacji, czyli zrozumiałość przekazu a stosowanie prawa. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Kultury i Środków Przekazu oraz Komisję Ustawodawczą Senatu RP*, Warszawa 2007, s. 24.

sowanych rozwiązaniach językowych. To nowe spojrzenie na Wspólną Politykę Rolną będzie swoistym eksperymentem zarówno prawnym, jak i lingwistycznym.

Już w dotychczasowych aktach prawnych można było zauważyć współwystępowanie pojęć tradycyjnych, takich jak chociażby gospodarstwo rolne, z nowymi, takimi jak polityka zazieleniania⁵. To ostatnie pojęcie jest dobrym przykładem ewolucji współczesnego języka prawa rolnego, które zmierza w kierunku zielonej polityki rolnej. Obserwacja nowych pojęć związanych z ochroną klimatu, a szerzej ochroną środowiska jest w tym aspekcie coraz bardziej obserwowalna. Jednocześnie można dostrzec odchodzenie od definicji tradycyjnych, związanych przede wszystkim z intensywnym gospodarowaniem. Samo zazielenianie⁶ (ang. *greening*⁷) jest nowym zjawiskiem językowym i nową konstrukcją prawną, z którą spotykają się rolnicy. Należy zwrócić uwagę, że tego typu instytucje prawne są częścią podstawowych mechanizmów prawnych, jakim są płatności bezpośrednie⁸.

Przenikanie się pojęć zastanych z nowym prośrodowiskowym podejściem w prawie rolnym obserwowalne jest jeszcze z większym natężeniem w planowanej perspektywie finansowej na lata 2021–2027. W projektowanym rozporządzeniu dotyczącym wsparcia rozwoju obszarów wiejskich⁹ można chociażby zauważyć wzrost znaczenia działań proekologicznych w deklarowanych celach

⁵ Pojawia się ono w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1307/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. ustanawiającym przepisy dotyczące płatności bezpośrednich dla rolników na podstawie systemów wsparcia w ramach wspólnej polityki rolnej oraz uchylającym rozporządzenie Rady (WE) nr 637/2008 i rozporządzenie Rady (WE) nr 73/2009 (Dz.Urz. UE L nr 347, s. 608, z późn. zm.); dalej: rozporządzenie 1307/2013.

⁶ A. Niewiadomski, *The direct payments system in European and Polish agriculture with particular emphasis on the greening policy*, „Studia Iuridica” 2016, t. LXVI, s. 287–300.

⁷ M. A. Król, A. Niewiadomski, *Rodzinne gospodarstwa rolne w systemie prawnym ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju*, (w:) M. Podstawka (red.), *Ekonomiczne i prawne mechanizmy wspierania i ochrony rolnictwa rodzinnego*, Warszawa 2015, s. 240–255.

⁸ Na przykład w tym kontekście pojawia się definicja trwałych użytków zielonych: „oznaczają grunty wykorzystywane do uprawy traw lub innych pastewnych roślin zielnych rozsiewających się naturalnie (samosiewnych) lub uprawianych (wysiewanych), które nie były objęte płodozmianem danego gospodarstwa rolnego przez okres pięciu lat lub dłużej; mogą one obejmować inne gatunki, takie jak krzewy lub drzewa, które mogą nadawać się do wypasu, pod warunkiem że zachowano przewagę traw i innych pastewnych roślin zielnych, a także – w przypadku gdy zdecydują tak państwa członkowskie – grunty, które mogą nadawać się do wypasu i które stanowią część utrwalonych praktyk lokalnych w przypadkach, gdy trawy i inne zielne rośliny pastewne tradycyjnie nie są roślinnością dominującą na obszarach wypasu” – art. 14 ust. 1 lit. h rozporządzenia 1307/2013.

⁹ Por. Wniosek rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiające przepisy dotyczące wsparcia na podstawie planów strategicznych sporządzanych przez państwa członkowskie w ramach wspólnej polityki rolnej (planów strategicznych WPR) i finansowanych z Europejskiego Funduszu Rolniczego Gwarancji (EFRG) i z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) oraz uchylające rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1305/2013 i rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1307/2013, https://eur-lex.europa.eu/procedure/PL/2018_216, dostęp: 20.01.2020 r.

Wspólnej Polityki Rolnej¹⁰. Jako jedno z podstawowych uznaje się przyczynianie się do łagodzenia zmiany klimatu i przystosowywania się do niej, a także wykorzystanie zrównoważonej energii. Pojęcie zrównoważonej energii pojawia się na tak eksponowanym miejscu, jak cele Wspólnej Polityki Rolnej po raz pierwszy w tego typu regulacjach. Związane jest to z łączeniem rolnictwa z innymi sektorami gospodarki w kontekście wyzwań klimatycznych i przeciwdziałaniem niekorzystnym zjawiskom występującym obecnie w przyrodzie.

Na wzrost znaczenia instytucji prawnych związanych z ochroną klimatu wskazują dwa kolejne cele określone we wspomnianym wniosku. Jednym z nich jest wspieranie zrównoważonego rozwoju i wydajnego gospodarowania zasobami naturalnymi, takimi jak woda, gleba i powietrze. Cel ten oczywiście nie jest nowy w prawie, a zrównoważony rozwój ma bogatą historię legislacyjną i doktrynalną¹¹. Z pewnością obserwacja i identyfikacja kolejnych mechanizmów prawnych, które mają służyć wzrostowi zrównoważonego rozwoju na obszarach wiejskich, wydaje się znacząca. Na tym przykładzie można zaobserwować ewolucję znaczenia pojęć zastanych. W nowej perspektywie Wspólnej Polityki Rolnej nabierają one odmiennego znaczenia, jeszcze bardziej eksponującego rolę ochrony klimatu we współczesnym rozwoju gospodarki i rolnictwa.

Analizując wniosek dotyczący jednego z podstawowych aktów prawnych, jakim jest rozporządzenie, można już na wstępie zauważyć takie mechanizmy, których celem jest „przyczynienie się do rozwoju zrównoważonego rolnictwa poprzez zwiększenie świadomości beneficjentów co do potrzeby przestrzegania tych podstawowych norm. Ma ona również na celu wyraźniejsze dostosowanie WPR do oczekiwań społecznych poprzez poprawę spójności tej polityki z celami w dziedzinie środowiska, zdrowia publicznego, zdrowia zwierząt, zdrowia roślin oraz dobrostanu zwierząt”¹². Oznacza to konieczność wypracowania zupełnie nowych mechanizmów odnoszących się chociażby do dobrostanu zwierząt. W kontekście kolejnych chorób odzwierzęcych, takich jak ASF czy ptasia grypa, mechanizm ten wydaje się konieczny. Niewystarczające mogą się tu okazać tylko nadzwyczajne środki interwencyjne. Większość rozwiązań prawnych szczegółowych na tym etapie została pozostawiona państwu członkowskiemu. Podyktowane jest to różnym natężeniem zjawisk chorobowych oraz odmienną specyfiką rolnictwa w każdym z krajów.

Drugim z nowych deklarowanych celów Wspólnej Polityki Rolnej jest przyczynianie się do ochrony różnorodności biologicznej, wzmacnianie usług ekosystemowych oraz ochrona siedlisk i krajobrazu. Związane jest to nie tylko

¹⁰ B. Jeżyńska, *Proekologiczne instrumenty wsparcia zrównoważonego rozwoju obszarów Wiejskich*, „Studia Iuridica Agraria” 2012, t. X.

¹¹ A. Niewiadomski, *Zrównoważony rozwój w planowaniu przestrzennym a Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000*, „Prawo” 2015, t. 318, s. 41–51; D. De Knecht, *Zrównoważony rozwój*, „Innowacje” 2005, nr 25; Z. Bukowski, *Zrównoważony rozwój w systemie prawa*, Toruń 2009.

¹² Wniosek rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady..., *passim*.

z istniejącym systemem sieci obszarów Natura 2000¹³, ale także kształtowaniem zupełnie nowych mechanizmów prawnych w zakresie funkcjonowania działalności rolniczej na obszarach cennych przyrodniczo. Zjawiska te wiążą się z występowaniem nowych określeń językowych, jak chociażby występujących w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 działań rolno-środowiskowo-klimatycznych. Odróżnianie w tych nazwach środowiska i klimatu wydaje się zupełnie nowym ciekawym trendem nie tylko językowym, lecz także prawnym. Za tak przygotowanymi rozwiązaniami idą oczywiście konkretne środki finansowe przeznaczone na poprawienie klimatu oraz środowiska.

We współczesnym języku prawnym możemy również zaobserwować wykorzystywanie zastanych już pojęć prawnych oraz próbę ich redefinicji. Jednym z takich przykładów są zasady wzajemnej zgodności¹⁴. W motywie 22. projektowanego rozporządzenia są one nazywane ramami norm dobrej kultury rolnej. Wiąże się je z zasadami ochrony klimatu: „ramy norm dobrej kultury rolnej zgodnej z ochroną środowiska mają na celu przyczynienie się do łagodzenia zmiany klimatu i przystosowania się do niej, sprostania wyzwaniom związanym z wodą, przyczynienie się do ochrony gleb i jej jakości oraz ochrony różnorodności biologicznej i jej jakości. Powyższe ramy należy udoskonalić, w szczególności uwzględniając praktyki określone do 2020 r. w ramach ekologizacji płatności bezpośrednich, a także łagodzenie zmiany klimatu oraz potrzebę poprawy zrównoważonego charakteru produkcji rolnej, zwłaszcza gospodarki składnikami odżywczymi. Uznaje się, że każda norma dobrej kultury rolnej zgodnej z ochroną środowiska przyczynia się do realizacji wielu celów”.

To nowe podejście kładące większy nacisk na koegzystencję rolnictwa oraz środowiska oddziałuje także na stosowany język. W powyższym cytacie z projektu rozporządzenia można przeczytać o ekologizacji, zrównoważonej produkcji rolnej czy gospodarce składnikami odżywczymi. Te nowe sformułowania, aby były skuteczne, muszą zostać opatrzone odpowiednim aparatem prawnym. Same hasła, aczkolwiek bardzo ważne, nie będą w stanie tutaj wiele zdziałać. Jednocześnie należy podkreślić, że redefinicji ulegają stare zasady wzajemnej zgodności poprzez określenie nie tylko ich nowej nazwy, lecz także zwiększenie wymogów w celu uzyskania podstawowych płatności.

¹³ W. Radecki, *Prawna ochrona przyrody w Polsce a Natura 2000 leśnictwo, łowiectwo i rybactwo*, Warszawa 2014; A. Ssymank, G. Ellwanger, A. Ihl, C. Burggraf, *Öffentlichkeitsbeteiligung und -information beim Management des Schutzgebietnetzes Natura 2000*, Kolonia 2014.

¹⁴ A. Hawrylewicz-Łuka, *Spełnianie wymogów wzajemnej zgodności (cross-compliance) przy ubieganiu się przez rolników o płatności bezpośrednie jako poszanowanie środowiska naturalnego*, (w:) M. Górski, J. Bucińska, M. Niedziółka, R. Stec, D. Strus (red.), *Administracja publiczna – człowiek a ochrona środowiska. Zagadnienia społeczno-prawne*, Warszawa 2011; B. Jeżyńska, *Znaczenie i funkcje zasady cross-compliance w systemie rolniczych dopłat bezpośrednich*, „Studia Iuridica Lubliniensia” 2010, nr 13.

Przykładem instytucji prawnej, która się nie sprawdziła, jest niewątpliwie zazielenianie¹⁵. Jak wskazują prowadzone analizy przez Trybunał Obrachunkowy, przyniosło ono efekt tylko na poziomie 5% oczekiwanych rezultatów. Mimo że do prawa rolnego wprowadzono nowe pojęcia, takie jak np. użytki proekologiczne, czy też zmodyfikowano stare, takie jak trwałe użytki zielone czy dywersyfikacja upraw, to niestety efekt prowadzonych działań przyniósł wysoce niezadowolające wskaźniki pomimo wydatkowanych środków. Rolnicy nie tylko nie skorzystali z tak oferowanej pomocy, lecz także ze względu na jej dość niską wielkość zwiększali produkcję metodami intensywnymi. Przyniosło to zgoła odmienny skutek od zakładanego.

Jedną z przyczyn takiego zjawiska mogła być dość niejasno opisana w rozporządzeniu 1307/2013 sfera wymagań dla tzw. płatności zielonej. Zastosowanie wielu niedoprecyzowanych nowych pojęć napotkało dość znaczne trudności interpretacyjne. Jednocześnie zwiększenie wymagań w stosunku do beneficjentów tej pomocy sprawiło, że okazała się ona nieefektywna. Oczywiście te dwie przyczyny są jednymi z wielu, które legły u podstaw niepowodzenia. Przedstawiona w dalszej części artykułu analiza nowych założeń legislacyjnych wydaje się te błędy powielać. Wprowadzając nowe rozwiązania, jednocześnie przytłacza się ich ilością oraz nieprecyzyjnością pojęć. Projekty rozporządzeń zaczynają przypominać nie akty prawa powszechnie obowiązującego, lecz strategie określające cele, które nie dają konkretnych instrumentów, aby rozwiązać poszczególne problemy prawne i pomóc rolnikom.

W przyszłej polityce rolnej, poza nowymi hasłami – słowami kluczami w zakresie zielonej polityki rolnej, trzeba zwrócić uwagę na efektywność wprowadzanych rozwiązań legislacyjnych. Może się okazać w 2027 r., że wspomniane pomysły będą nietrafione. Nie do przecenienia jest tutaj rola tłumaczy, którzy muszą zadbać o jak najwierniejsze transponowanie poszczególnych instytucji prawnych do poszczególnych porządków prawnych. Samo tłumaczenie¹⁶

¹⁵ Por. Sprawozdanie specjalne nr 21/2017: Zazielenianie – bardziej złożony system wsparcia dochodów, który nie jest jeszcze skuteczny pod względem środowiskowym, <https://www.eca.europa.eu/pl/Pages/DocItem.aspx?did=%7BD7000953-AF55-4CF5-9EB5-D88635FCD332%7D>, dostęp: 20.01.2020 r. W cytowanym sprawozdaniu na s. 73 wskazuje się, że: „Rolnictwo, zwłaszcza intensywna produkcja rolna, ma negatywny wpływ na środowisko naturalne i klimat. Aby poprawić wyniki wspólnej polityki rolnej UE w zakresie oddziaływania na środowisko i zmiany klimatu, w 2015 r. ustanowiono system płatności bezpośrednich z tytułu zazieleniania, które mają stanowić wynagrodzenie dla rolników za wdrażanie praktyk rolniczych o korzystnym wpływie na jakość gleby, pochłanianie dwutlenku węgla i różnorodność biologiczną. Trybunał stwierdził, że istnieje niewielkie prawdopodobieństwo, by zazielenianie – w formie, w jakiej jest obecnie wdrażane – miało przyczynić się do osiągnięcia tego celu. Spowodowane jest to głównie mało ambitnymi wymogami, które w dużej mierze odzwierciedlają normalne praktyki rolnicze. Z szacunków Trybunału wynika, że zazielenianie doprowadziło do zmian w praktykach rolniczych jedynie na około 5% wszystkich użytków rolnych w UE”.

¹⁶ A. Matulewska, *Problemy przekładu prawniczego – studium przypadku*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski (red.), *Lingua Iuris*, Warszawa 2010, s. 203–216.

wspomnianego zazieleniania nie jest takim oczywistym rozwiązaniem. W języku polskim do 2013 r. nie spotkaliśmy się z takim pojęciem i poza sferą prawa rolnego nie znajduje ono zastosowania.

Takie podejście swoistej nowomowy prawnej może budzić dość duże zastrzeżenia. Z jednej strony współczesne, nowoczesne rolnictwo musi posługiwać się językiem wysokospecjalistycznym, zrozumiałym tylko dla profesjonalistów¹⁷. Z drugiej jednakże strony trzeba zwrócić uwagę, że stosowane pojęcia i instytucje prawne powinny być na tyle zrozumiałe, aby każdy z potencjalnych adresatów mógł je dekodować. Trzeba jednakże zdawać sobie sprawę, że współczesne regulacje prawnorolne adresowane są formalnie do rolników, w rzeczywistości jednakże wymagają znacznej wiedzy prawnej, aby móc dokonać właściwego procesu wykładni.

Pewną nowością w przyszłym okresie programowania związaną z funkcjonowaniem polityki klimatycznej są przewidziane w art. 28 ust. 1 projektowanego rozporządzenia ekoprogramy. Zgodnie z tym przepisem „państwa członkowskie zapewniają wsparcie dobrowolnych systemów na rzecz klimatu i środowiska (»ekoprogramy«) na warunkach określonych w niniejszym artykule i doprecyzowanych w ich planach strategicznych WPR”. Oznacza to, że każde z państw członkowskich będzie zobowiązane do samodzielnego wypracowania poszczególnych mechanizmów prawnych związanych z funkcjonowaniem polityki ekologicznej. Za tymi instrumentami prawnymi będą kierowane odpowiednie środki finansowe umożliwiające poprawę klimatu. Praktyki stosowane w ramach tych programów muszą znacznie wykraczać poza standardowe wymagania stosowane we wspomnianych zasadach wzajemnej zgodności.

Trzeba także zwrócić uwagę, że pojęcia związane z ekologicznymi aspektami nowego podejścia do prawa rolnego przeplatają się z istniejącymi już bardzo technicznymi pojęciami. Na przykład tylko w art. 43 ust. 1 lit. b projektowanego rozporządzenia wskazano, że jednym z rodzajów interwencji mogą być „badania naukowe i produkcja eksperymentalna, w szczególności ukierunkowane na oszczędność wody i energii, opakowania ekologiczne, ograniczanie ilości odpadów, odporność na agrofagi, zmniejszenie ryzyka i wpływu związanych ze stosowaniem pestycydów, zapobieganie szkodom powodowanym niekorzystnymi zjawiskami klimatycznymi i zwiększenie wykorzystania odmian owoców i warzyw dostosowanych do zmieniających się warunków klimatycznych”. W tych rozwiązaniach następuje doprecyzowanie ekologicznych pojęć poprzez oszczędność wody czy energii. Jednocześnie pojawiają się pojęcia wysoce specjalistyczne, jak np. „agrofagi”¹⁸, które są patogenami, szkodnikami i chwastami obniżającymi plony roślin uprawnych.

¹⁷ S. Wronkowska, *O cechach języka tekstów prawnych*, (w:) *Język polskiej legislacji...*, s. 24.

¹⁸ Zob. <https://www.agrofagi.com.pl/>, dostęp: 20.01.2020 r.

Innym ważnym wyznacznikiem, który można zaobserwować we współczesnym języku prawa rolnego jest połączenie rolnictwa oraz innowacji. Jak wskazano w motywie 46. projektowanego rozporządzenia: „W komunikacie pt. »Przyszłość rolnictwa i produkcji żywności« określono dzielenie się wiedzą i skoncentrowanie się na innowacjach jako przekrojowy cel nowej WPR. W jej ramach należy dalej wspierać interaktywny model innowacji, dzięki któremu podmioty prowadzą ściślejszą współpracę, aby jak najlepiej wykorzystać uzupełniające się rodzaje wiedzy w celu rozpowszechniania praktycznych rozwiązań”. Oznacza to występowanie innowacji oraz słownictwa z nim związanego praktycznie w każdym przyszłym mechanizmie prawnym związanym ze Wspólną Polityką Rolną.

Nowością jest ustanowienie europejskiego partnerstwa innowacyjnego na rzecz wydajnego i zrównoważonego rolnictwa (EPI-AGRI). Zgodnie z projektowanym art. 114 ust. 2 rozporządzenia celem europejskiego partnerstwa innowacyjnego jest stymulowanie innowacji oraz poprawa wymiany wiedzy. Innowacyjne partnerstwo, jak wskazano w ust. 4 cytowanego artykułu, ma szczególne zadania. Do najważniejszych z nich można zaliczyć tworzenie wartości dodanej poprzez lepsze wiązanie badań i praktyki rolnej oraz zachęcanie do powszechniejszego stosowania dostępnych innowacyjnych rozwiązań. Łączenie na większą skalę badań naukowych oraz rozwiązań stosowanych w rolnictwie powinno przynieść nie tylko postęp techniczny i produkcyjny, ale także realizację głównych celów Wspólnej Polityki Rolnej, jakim są wzrost konkurencyjności i ogólna poprawa dochodowości rolnictwa.

Europejskie partnerstwo innowacyjne ma łączyć innowacyjne podmioty i projekty oraz promować szybsze i szersze wdrażanie innowacyjnych rozwiązań. Na wdrożenie innowacji oraz informowanie o nich niewątpliwie należy przeznaczyć większe środki niż dotychczas. Wymaga tego nie tylko upływ czasu i zwykle procesy amortyzacji, lecz przede wszystkim wyzwania w postaci zagrożeń chorobami odzwierzęcymi i suszą. Utworzenie mechanizmów wsparcia w zakresie tzw. transferu wiedzy do gospodarki należy ocenić pozytywnie. W kwestii językowej niewątpliwie można spotkać wiele nowości związanych z czysto technicznymi pojęciami i określeniami.

Kolejną nowością w przyszłej Wspólnej Polityce Rolnej jest jej „inteligentność”. Słowo to oczywiście używane jest w kontekście innowacji oraz rozwoju badań naukowych. Pojawia się ono w projektowanym rozporządzeniu w trójwymiarowym znaczeniu. Po pierwsze w motywie 12. podkreśla się, że „bardziej inteligentna, nowoczesna i zrównoważona WPR musi uwzględniać badania naukowe i innowacje, aby mogła wspierać wielofunkcyjność unijnych systemów rolnictwa, leśnictwa i produkcji żywności poprzez inwestowanie w rozwój technologiczny i cyfryzację, a także usprawnianie dostępu do bezstronnej, rzetelnej, odpowiedniej i nowej wiedzy”. Sama Wspólna Polityka Rolna powinna być inteligentna i zapewniać transfer wiedzy na odpowiednim poziomie, uwzględniając wszystkie

dostępne nowoczesne środki. Jednocześnie to nowe innowacyjne podejście ma być połączone z takim tradycyjnymi określeniami, jak zrównoważenie Wspólnej Polityki Rolnej czy też wielofunkcyjności rolnictwa¹⁹.

Po drugie w motywie 14. wskazano: „jeśli chodzi o wspieranie inteligentnego i odpornego sektora rolnictwa, płatności bezpośrednie są nadal istotnym elementem służącym zagwarantowaniu sprawiedliwego wsparcia dochodu dla rolników. Aby zwiększyć korzyści rynkowe dla rolników, konieczne są także inwestycje w restrukturyzację gospodarstw, modernizację, innowacje, dywersyfikację i absorpcję nowych technologii”. W tym przypadku „inteligentny” ma być cały sektor rolny. Rozróżnienie tak stawianych etykiet bez skonkretyzowania tych haseł jest ciekawym zjawiskiem językowym, jednakże jak się wydaje, bez żadnych konkretnych treści prawnych. Wspieranie inteligentnego sektora rolnego artykułowane jest także w art. 5 lit. a projektowanego rozporządzenia. Orzecznictwo i doktryna będą z pewnością musiały dokonać odpowiedniej klasyfikacji, aby wypełnić te pojęcia odpowiednim znaczeniem prawnym.

W końcu po trzecie pojawia się pojęcie „inteligentnych wsi”. W motywie 16. projektowanego rozporządzenia można znaleźć zdanie: „Ponieważ wiele obszarów wiejskich w Unii cierpi na problemy strukturalne, takie jak brak atrakcyjnych możliwości zatrudnienia, niedobór wykwalifikowanej siły roboczej, niedoinwestowanie sektora łączności, infrastruktury i podstawowych usług, a także odpływ młodzieży, zasadnicze znaczenie ma wzmocnienie struktury społeczno-gospodarczej na tych obszarach, zgodnie z deklaracją Cork 2.0, w szczególności poprzez tworzenie miejsc pracy i wymianę pokoleń, wprowadzenie na obszarach wiejskich strategii Komisji w zakresie tworzenia miejsc pracy i wzrostu gospodarczego, wspieranie włączenia społecznego, wymiany pokoleniowej oraz rozwoju »inteligentnych wsi« w rejonach wiejskich w całej Unii Europejskiej”. Poza jego długością językową niezbyt szczęśliwie użyto tutaj pojęcia „inteligentne wsie”²⁰. Co prawda, pojawia się ono w cudzysłowie, ale sam rozwój tych wsi może zakładać istnienie wsi „nieinteligentnych”²¹. Takie przeciwstawienie nie

¹⁹ A. Habuda, W. Radecki, *Leśnictwo wielofunkcyjne współczesną formą ochrony przyrody*, Warszawa 2013.

²⁰ Istnieją w tym zakresie całe programy związane z tzw. smart wioskami, <http://smart.irwirpan.waw.pl/>, dostęp: 20.01.2020 r.

²¹ Pojęcie to pojawia się zresztą w publicystyce dotyczącej tego tematu – R. Słobodzian, *Czy wieś może być... nieinteligentna?*, <https://www.agrofakt.pl/inteligentna-wies-czyli-jaka/>, dostęp: 20.01.2020 r.; por. także <http://ksow.pl/idee/smart-villages>, dostęp: 20.01.2020 r.: „Społeczność mieszkająca na wsi, która wykorzystuje nowoczesne technologie w celu poprawy jakości i poziomu życia oraz zrównoważonego rozwoju. Społeczność, która na swoim terenie współpracuje i wspólnie decyduje o swoim rozwoju. Podejście *Smart Village*, które od kilku lat nabiera rumieńców, bazuje na połączeniu nowoczesnych narzędzi i technologii dla polepszenia jakości życia oraz podniesienia standardu usług publicznych dla obywateli – i co ważne – przy lepszym wykorzystaniu zasobów oraz mniejszym wpływie na środowisko. *Smart Village*, czyli podejście inteligentnej wsi, nie polega na wdrożeniu rozwiązania uniwersalnego – oparta jest na potrzebach i potencjale danego obszaru. Ma ona bardzo istotne znaczenie dla rozwoju obszarów wiejskich, zarówno ze

będzie już wiele miało wspólnego z innowacyjnością czy nowoczesnym podejściem do rolnictwa. Użycie tego typu sformułowań z punktu widzenia języka prawa wydaje się niewłaściwe. Jednocześnie niosą one za sobą pewne koncepcje rozwoju współczesnego prawa rolnego, zmierzającego do postępu technicznego i cyfryzacyjnego.

Przedstawione powyżej rozważania dotyczące wybranych problemów współczesnego języka prawa rolnego prowadzą do kilku ogólnych konstatacji. W europejskim prawie rolnym z każdym okresem programowania są wprowadzane do regulacji prawnorolnych nowe instytucje prawne. Oddziałują one nie tylko na sferę regulacyjną, lecz także na stosowanie poszczególnych pojęć w języku prawnym i prawniczym. Można tutaj zaobserwować zanikanie niektórych pojęć, jak np. renty strukturalne, ich modyfikację, jak np. płatności bezpośrednie, czy też powstawanie zupełnie nowych pojęć, jak np. zazielenianie. Taka sytuacja powoduje, że poszczególne nazwy konkretnych instytucji prawnych nie tylko niosą swój element prawny, ale także stają się hasłami – etykietami, za którymi kryje się pewna filozofia działania czy też system wartości.

Większość wprowadzanych nowych pojęć do języka prawa rolnego związana jest z tworzeniem regulacji mających za zadanie skoordynować działanie innych gałęzi gospodarki i ukierunkować je na jeden ze wspólnych celów, jakim jest ochrona klimatu. Ten wspólny mianownik musi jednakże uwzględniać specyfikę rolnictwa oraz jego szczególne znaczenie, chociażby w procesie zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego.

Jednocześnie wraz ze wzrostem postępu technologicznego można zaobserwować pojawianie się nowych pojęć związanych z innowacjami w rolnictwie i koniecznością ich dofinansowania. Takie pojęcia, jak wskazane w motywie 45. projektowanego rozporządzenia: „europejskie partnerstwo innowacyjne na rzecz wydajnego i zrównoważonego rolnictwa, lokalne projekty rozwojowe, inteligentne wsie, stowarzyszenia kupujących i kółka rolnicze; partnerstwa gospodarstw rolnych; plany urzędzenia lasu; sieci i klastry; rolnictwo społeczne; rolnictwo wspierane przez społeczność lokalną; działania wchodzące w zakres inicjatywy LEADER; oraz ustanawianie grup producentów i organizacji producentów, a także innych form współpracy uznanej za niezbędną do realizacji celów szczegółowych WPR”, stają się wyzwaniem nie tylko dla językoznawców, ale także prawników.

Postęp i innowacyjność oraz związane z nimi pojęcia są jednym z nowszych zjawisk w regulacjach prawnorolnych na taką skalę. Trzeba będzie je dobrze zdefiniować i zinterpretować, tak aby pieniądze wydane na inteligentne wsie zostały spożytkowane z odpowiednim efektem. To nowe wyzwanie prawa rolnego oraz jego języka. Tym bardziej że musi się ono wpisać w procesy nie tylko europej-

względu na nowe możliwości tworzenia miejsc pracy, jak i z punktu widzenia jakości życia na wsi. Promowanie inteligentnych wsi i oferowanie im wsparcia jest istotnym elementem programowania funduszy unijnych w następnych latach”.

skie, lecz także globalne²². Połączenie tych wszystkich regulacji – istniejących zastanych pojęć oraz nowych określeń w zakresie klimatu i innowacji – powinno doprowadzić do poprawy warunków życia na wsi oraz realizacji celów Wspólnej Polityki Rolnej.

BIBLIOGRAFIA

- Bukowski Z., *Zrównoważony rozwój w systemie prawa*, Toruń 2009
- Grucza S., *Lingwistyka języków specjalistycznych*, Warszawa 2008
- Grucza S., *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*, Warszawa 2013
- Grucza S., *Ścisłość denotatywna języków prawnych a ścisłość wiedzy i tekstów prawnych*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, media*, Warszawa 2011
- Habuda A., Radecki W., *Leśnictwo wielofunkcyjne współczesną formą ochrony przyrody*, Warszawa 2013
- Hawrylewicz-Łuka A., *Spełnianie wymogów wzajemnej zgodności (cross-compliance) przy ubieganiu się przez rolników o płatności bezpośrednie jako poszanowanie środowiska naturalnego*, (w:) M. Górski, J. Bucińska, M. Niedziółka, R. Stec, D. Strus (red.), *Administracja publiczna – człowiek a ochrona środowiska. Zagadnienia społeczno-prawne*, Warszawa 2011
- Jeżyńska B., *Proekologiczne instrumenty wsparcia zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich*, „Studia Iuridica Agraria” 2012, t. X
- Jeżyńska B., *Znaczenie i funkcje zasady cross-compliance w systemie rolniczych dopłat bezpośrednich*, „Studia Iuridica Lubliniensia”, nr 13
- Kielar B. Z., *Języki specjalistyczne a translatoryka*, (w:) J. Lukszyn (red.), *Podstawy technolingwistyki II*, Warszawa 2008
- Knecht D. De, *Zrównoważony rozwój*, „Innowacje” 2005, nr 25
- Król M. A., Niewiadomski A., *Rodzinne gospodarstwa rolne w systemie prawnym ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju*, (w:) M. Podstawka (red.), *Ekonomiczne i prawne mechanizmy wspierania i ochrony rolnictwa rodzinnego*, Warszawa 2015
- Marciniuk K., *Rolnictwo wobec integracji europejskiej i globalizacji. Problematyka prawna*, Warszawa 2013
- Matulewska A., *Problemy przekładu prawniczego – studium przypadku*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski (red.), *Lingua Iuris*, Warszawa 2010
- Niewiadomski A., *The direct payments system in European and Polish agriculture with particular emphasis on the greening policy*, „Studia Iuridica” 2016, t. LXVI
- Niewiadomski A., *Zrównoważony rozwój w planowaniu przestrzennym a Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000*, „Prawo” 2015, t. 318
- Pytel W. A., *Słownictwo fachowe jako identyfikator LSP*, (w:) J. Lukszyn (red.), *Języki specjalistyczne 4*, Warszawa 2004

²² K. Marciniuk, *Rolnictwo wobec integracji europejskiej i globalizacji. Problematyka prawna*, Warszawa 2013.

- Radecki W., *Prawna ochrona przyrody w Polsce a Natura 2000 leśnictwo, łowiectwo i rybactwo*, Warszawa 2014
- Ssymank A., Ellwanger G., Ihl A., Burggraf C., *Öffentlichkeitsbeteiligung und -information beim Management des Schutzgebietnetzes Natura 2000*, Kolonia 2014
- Wronkowska S., *O cechach języka tekstów prawnych*, (w:) *Język polskiej legislacji, czyli zrozumiałość przekazu a stosowanie prawa. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Kultury i Środków Przekazu oraz Komisję Ustawodawczą Senatu RP*, Warszawa 2007

ON THE ISSUES OF THE CONTEMPORARY LANGUAGE OF AGRICULTURAL LAW

Summary

The article presents selected issues with the functioning of new linguistic phenomena in agricultural law. An analysis of the impact of changes in agricultural policy on the emergence of new concepts related to climate and environmental protection was performed. In this respect, the assumptions of the new Common Agricultural Policy concerning climate protection were analyzed in detail. The article also presents the basic new assumptions concerning the implemented innovative activities in agriculture. The evolution of particular terms in agricultural law, both in terms of meaning and linguistics, was also indicated.

KEYWORDS

agricultural law, Common Agricultural Policy, language of agricultural law, greening

SŁOWA KLUCZOWE

prawo rolne, Wspólna Polityka Rolna, język prawa rolnego, zazielenianie

Przemysław Palka

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Polska

ORCID: 0000-0001-5771-1231

Marzena Przetak

Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie, Polska

ORCID: 0000-0002-5788-368X

RZECZ O TYM, JAK USTAWODAWCA POWIEDZIAŁ TO, CZEGO POWIEDZIEĆ NIE ZAMIERZAŁ – UWAGI NA TEMAT ART. 158 § 1 KODEKSU KARNEGO

Przyklaskując idei kongresu, głoszącej, że prawo ma z językiem kontakty wielorakie, przedkładamy iuris-lingwistyczny dwugłos będący analizą przepisu prawnego (art. 158 § 1 k.k.) z punktu widzenia realizacji przejawionej w nim intencji komunikacyjnej ustawodawcy. Zrazu odkrywamy karty: uznajemy, że przepis ten – od czasu wejścia w życie Kodeksu karnego z 1997 r.¹ – stygmatyzowany jest istotną, prawnokarnie relewantną rozbieżnością o tytułowym charakterze.

Często jest tak, że daną pozytywną wartość mierzy się i określa za pomocą wskaźników wykazujących właśnie jej brak. Weźmy choćby przykład zdrowia, którego miernikiem jest m.in. chorobowość, zachorowalność, śmiertelność i umieralność². Dlatego też tekstów normatywnych, będących narzędziem oddziaływań stanowczych w ramach tzw. rejestru komunikacji nieskierowanej³, na poziomie ich klarowności, jasności i jednoznaczności wypowiedzi, nie sposób

¹ Kodeks karny z 1997 r. – zgodnie z art. 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks karny (Dz.U. nr 88, poz. 554) – wszedł w życie 1 września 1998 r.

² Zob. np. L. Frąckiewicz, *Polityka ochrony zdrowia*, Warszawa 1983, s. 53.

³ T. Gizbert-Studnicki, *Sytuacyjne uwarunkowanie językowych właściwości tekstów prawnych*, (w:) E. Malinowska (red.), *Język – prawo – społeczeństwo*, Opole 2004, s. 40 i n.

nie oceniać z punktu widzenia uchybień owym postulatam. Intencja tego typu podejmowanych ewaluacji jest przy tym, zwłaszcza w odniesieniu do przepisów prawno-karnych, dość łatwa do rozszyfrowania i na wskroś użyteczna⁴. Wymóg przyzwoitej legislacji powinien być odnoszony ze szczególnym rygiorem właśnie do przepisów wyznaczających granice kryminalizacji – i to ze względu zarówno na sposób rozumienia gwarancyjnej funkcji typizacji czynów zabronionych⁵, jak i na przekonanie, że poznanie treści normy prawnej władne jest kształtować postępowanie jej adresata⁶.

Jako że zostało napomknięte już o gwarancyjnej funkcji typizacji czynów zabronionych, starczy powiedzieć teraz, że czyn zabroniony to pewne faktyczne i skonkretyzowane zachowanie człowieka, które w czasie jego popełnienia było zakazane przez ustawę karną. Mówiąc z kolei o czynie zabronionym w znaczeniu typu (typ czynu zabronionego), myślimy o jego modelowym (ramowym) znaczeniu opisanym przez ustawodawcę i wskazującym, jakie (które) zachowania faktyczne (z nieograniczonej liczby czynów zabronionych nieskończenie wielu sprawców) składają się na (dany) czyn zabroniony⁷.

⁴ Zob. np. M. Nawrocki, *Błędy ustawodawcy w kodeksie karnym*, „Przegląd Sądowy” 2017, nr 2, s. 101–113; P. Palka, M. Przetak, *Właściwości konotacyjne nazw czynności sprawczych z art. 228 i 229 k.k. – konsekwencje prawno-karne*, (w:) P. Bogdalski, W. Pływaczewski, I. Nowicka (red.), *Ius est ars boni et aequi. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Stefanowi Leleentalowi*, Szczytno 2008, s. 125–140; W. Mąciór, *Nieudany kodeks karny z 1997 roku*, (w:) L. Leszczyński, E. Skrętowicz, Z. Hołda (red.), *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego. Księga poświęcona pamięci Profesora Andrzeja Wąska*, Lublin 2005, s. 257–269; K. Daszkiewicz, *Prawo karne na bezdrożach*, (w:) B. Janiszewska (red.), *Nauka wobec współczesnych zagadnień prawa karnego w Polsce. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Aleksandrowi Tobisowi*, Poznań 2004, s. 43–58; P. Gensikowski, *W sprawie zasadności regulacji art. 60 § 7 k.k.*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2010, z. 1, s. 161–167; B. Kunicka-Michalska, *Niektóre dyskusyjne problemy noweli z 18 marca 2004 roku do kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego*, (w:) L. Leszczyński, E. Skrętowicz, Z. Hołda (red.), *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego. Księga poświęcona pamięci Profesora Andrzeja Wąska*, Lublin 2005, s. 243–252; M. Budyn-Kulik, M. Kulik, *Wybrane zagadnienia kryminalizacji tzw. przestępstw seksualnych przeciwko małoletnim*, (w:) S. Pikulski, M. Romańczuk-Grącka (red.), *Granice kryminalizacji i penalizacji*, Olsztyn 2013, s. 320–331.

⁵ Szerzej R. Dębski, *O typizacji przestępstw i typach zmodyfikowanych*, (w:) A. Michalska-Warias, I. Nowikowski, J. Piórkowska-Fliegier (red.), *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu*, Lublin 2011, s. 70 i n.; R. Dębski, *Jeszcze o gwarancyjnej funkcji nakazu ustawowej określoności czynu karalnego*, (w:) Z. Jędrzejewski, M. Królikowski, Z. Wiernikowski, S. Żółtek (red.), *Między nauką a praktyką prawa karnego. Księga jubileuszowa Profesora Lecha Gardockiego*, Warszawa 2014, s. 19–37.

⁶ J. Wyrembak, *Zasadnicza wykładnia znamion ustawowych przestępstwa*, (w:) P. Winczorek (red.), *Teoria i praktyka wykładni prawa*, Warszawa 2005, s. 299 i n.; J. Oniszczyk, *Ochrona wolności i praw konstytucyjnych przez regulację karne*, (w:) A. Łopatka, B. Kunicka-Michalska, S. Kiewlicz (red.), *Prawo. Społeczeństwo. Jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, Warszawa 2003, s. 195 i n.

⁷ S. Żółtek, *Znaczenie normatywne ustawowych znamion czynu zabronionego. Z zagadnień semantycznej strony zakazu karnego*, Warszawa 2017, s. 41 i n.

Wymóg ustawowej określoności czynów zabronionych, będący niewątpliwie ustawową źrenicą prawa karnego, oznacza, że nie wystarczy jakieś jedynie ogólne określenie czynów zabronionych jako:

szkodliwych dla określonych dóbr czy interesów, czy też wskazanie, iż chodzi tu o zachowanie niebezpieczne dla pewnych wartości. Taka charakterystyka czynów podlegających karze pozostawiałaby organom stosującym prawo nadmierną – ze względu na szczególną dolegliwość sankcji karnej i państwowy tryb jej stosowania – swobodę w określaniu sfery zachowań zabronionych i poddanych represji⁸.

Termin *określoność prawa* (na niniejsze potrzeby uściślony jako określoność opisu znamion czynu), którego źródeł należy upatrywać w koncepcji państwa prawnego, rozumieć należy jako postulat precyzyjności przepisu, ale także jego maksymalnej jasności (rozumiałości i komunikatywności dla jak największej liczby podmiotów) i legislacyjnej poprawności⁹. To ostatnie kryterium, postrzegane jako zgodność przepisu z technicznymi wymogami leżącymi u podstaw zasady prawidłowej legislacji, wyznaczane (determinowane) jest przez – oprócz szczegółowych zasad techniki prawodawczej i zasad logiki formalnej – dyrektywy językowe, dotyczące m.in. semantyki i składni.

Typizacja przestępstw (określoność) prowadząca do powstania katalogu abstrakcyjnych wzorców zachowań zabronionych musi wprowadzać do ustawowego opisu czynu cechy decydujące o jego ujemnej społecznej szkodliwości i (typowej) bezprawności¹⁰. Powyższe pozwala bowiem nie tylko selekcjonować zachowania prawnokarnie relewantne wśród innych (indyferentnych pod tym względem) czynów, lecz także sygnalizować adresatom przepisów karnych, których zachowań podejmować – pod groźbą kary – nie wolno¹¹.

Gwarancyjne wymogi związane z ustawowymi znamionami muszą być zabezpieczone także przez przestrzeganie właściwych metod wykładni, a więc owej „subtelnej sztuki” przekładania przepisów prawnych na normy prawne. Chodzi o to, by rezultat wykładni tekstu prawnego, prowadzący do odtworzenia normy zawierającej pojęcia doprecyzowane i komunikatywne w stopniu niebudzącym żadnych wątpliwości, dokonywany przy użyciu dostępnych narzędzi, nie wykraczał poza granice wyznaczające zakres zachowania karalnego dekodowany za pomocą dyrektyw wykładni językowej¹². Dyktat ten odnosi się do wszystkich elementów służących odczytaniu normy, a więc także do kolejności słów użytych w przepisie, zachodzących między nimi związków syntaktycznych, czy do kontekstu. Łączy się z tym racjonalny i przekonujący pogląd, że „w państwie prawa obywatele mają prawo polegać na tym, co normodawca w tekście prawnym rze-

⁸ R. Dębski, *Typ czynu zabronionego (typizacja)*, (w:) R. Dębski (red.), *System Prawa Karnego. Tom 3. Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, Warszawa 2013, s. 354.

⁹ Szerzej J. Długosz, *Ustawowa wyłączność w prawie karnym*, Warszawa 2016, s. 320 i n.

¹⁰ R. Dębski, *Typ czynu zabronionego (typizacja)*, (w:) R. Dębski (red.), *System...*, s. 381.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Zob. np. A. Zoll, *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu*, Warszawa 1982, s. 38 i n.

czywiście powiedział, a nie na tym, co chciał powiedzieć lub co powiedziałyby, gdyby znał nowe okoliczności”¹³.

Na koniec tej części rozważań dostrzeżmy jeszcze, że „wykładnia prawa jest z konieczności zawsze realizowana w praktyce stosowania prawa (...)”¹⁴, przy czym termin *wykładnia* rozumieć można równoznacznie i równozakresowo z terminem bliższym językoznawcom, bo odnoszącym się wyłącznie do rozumienia, a więc – z *interpretacją prawa (interpretacją przepisów prawnych)*¹⁵.

Kryminalizacja odpowiedzialności za udział w bójce lub w pobiciu cechuje się swoistą konstrukcją, będącą uproszczeniem odpowiedzialności związanej z trudnościami dowodowymi w ustaleniu dokładnych ról uczestników zajścia. Prawo karne, które dość szybko odrzuciło konstrukcję „odpowiedzialności solidarnej”, wykazuje jednak stałość w regulacji odpowiedzialności uczestników bójki lub pobicia za sam udział w nich, niezależnie od stopnia przyczynienia się każdego z uczestników do skutku danego zdarzenia¹⁶. Nie jest to oczywiście jedyne uzasadnienie przyjmowanego konstruktów doprowadzającego się do penalizacji „udziału” w – niebezpiecznych – bójce lub pobiciu. Ustanowienie odpowiedzialności uczestników któregoś z tych zbiorowych zajęć w kształcie „związku uczestniczego”¹⁷ uzasadnione jest – poza eliminacją wspomnianych trudności dowodowych – niebezpiecznym *per se* charakterem grupowego zajścia generowanym poczuciem wspólnoty, anonimowości i siły będącej sumą jego poszczególnych uczestników, z jednoczesnym zaś zanikiem poczucia odpowiedzialności i innych zahamowań¹⁸.

W trakcie prac nad Kodeksem karnym z 1932 r. powoływano się na słowa Edmunda Krzymuskiego, który twierdził, że:

trzeba karalność bijatyki oprzeć na gruncie czyniącym ją zależną nie od tego, czy by w jej następstwie jakiś człowiek utracił życie lub doznał ciężkiego uszkodzenia ciała, lecz od stopnia, w jakim by, całkiem niezależnie od wyników, stała się ona groźną dla bezpieczeństwa życia lub ciała¹⁹.

¹³ *Interpreting Statutes. A Comparative Study*, D. N. MacCormick, R. Summers (eds.), Dartmouth–Worcester 1991, cyt. za: L. Morawski, *Wykładnia w orzecznictwie sądów. Komentarz*, Toruń 2002, s. 101.

¹⁴ M. Zieliński, *Współczesne problemy wykładni prawa*, „Państwo i Prawo” 1996, nr 8–9, s. 5.

¹⁵ *Ibidem*, s. 6.

¹⁶ Szerzej A. Nowosad, *Odpowiedzialność karna za udział w bójce lub w pobiciu w ujęciu historycznym*, Lublin 2013.

¹⁷ Zob. np. S. Glaser, *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933, s. 243.

¹⁸ A. Nowosad, *Związek przyczynowy w kwalifikowanej bójce lub pobiciu*, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 11, s. 78.

¹⁹ Komisja Kodyfikacyjna, Sekcja Prawa Karnego, t. I, z. 2, s. 50, cyt. za: L. Gardocki, *Bójka i pobicie*, (w:) I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński (red.), *System prawa karnego. O przestępstwach w szczególności*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 455.

Ostatecznie jednak w przedwojennym kodeksie karalność bójki i pobicia, jako dwóch odmiennych typów czynu zabronionego, uzależniono od sprowadzenia w ich wyniku najcięższych skutków (art. 240 k.k. z 1932 r.²⁰), ale też od szczególnie niebezpiecznego zachowania uczestnika czy to bójki, czy to pobicia (art. 241 k.k. z 1932 r.²¹).

Normatywny kontur bójki i pobicia w Kodeksie karnym z 1969 r. także rezygnował z potrzeby ustalania dokładnej roli uczestników zbiorowego zajścia, ograniczając się do stwierdzenia, że brali oni udział w bójce lub w pobiciu („kto bierze udział w bójce lub w pobiciu (...)”) określonego typu („w których naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia”) albo też połączonych z pewnymi następstwami („§ 1. jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest ciężkie uszkodzenie ciała lub ciężki rozstrój zdrowia (...). § 2. Jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest śmierć człowieka (...)”).

Element narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania określonych skutków (w k.k. z 1969 r. był to skutek w postaci utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu) uzupełniał bójkę i pobicie o dodatkową cechę, która pozwalała wyróżniać prawnokarnie relewantne bójki lub pobicia wśród szerszego zbioru tego typu zdarzeń²². Innymi słowy, to właśnie charakter bójki lub pobicia był przesłanką odpowiedzialności za udział w którymś z tych zdarzeń, jeżeli oczywiście uczestnik miał świadomość „niebezpiecznego” charakteru danego zajścia i wynikającego z niego zagrożenia i z taką to właśnie świadomością chciał w takiej bójce lub w takim pobiciu wziąć udział²³. Normatywna konstrukcja obu tych zajęć pozwalała zatem ograniczyć się do ustalenia, czy dana osoba brała udział w bójce (lub w pobiciu) i jakiego typu była to bójka (lub pobicie), jeśli chodzi o skutek. Udział w „bezsłusnej” bójce lub w pobiciu rodził prawnokarne konsekwencje, gdy bójka lub pobicie miały dla któregoś z uczestników (w szerokim tego słowa znaczeniu) charakter niebezpieczny przez narażenie go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia. Niebezpieczeństwo to efekt charakteru używanych narzędzi, miejsca lub sposobu zachowania się uczestników²⁴.

²⁰ „§ 1. Kto bierze udział w bójce lub w pobiciu, jeżeli stąd wynikło uszkodzenie określone w art. 235 lub 236, podlega karze więzienia do lat 5. § 2. Kto bierze udział w bójce lub pobiciu człowieka, jeżeli stąd wynikła śmierć, podlega karze więzienia do lat 10”.

²¹ „Kto, biorąc udział w bójce lub w pobiciu człowieka, używa broni, noża lub innego niebezpiecznego narzędzia, podlega karze więzienia do lat 2”.

²² T. Krawczyk, *Glosa do postanowienia SN z 22 kwietnia 2009 r., IV KK 14/09*, OSP 2010, nr 5, s. 51 i n.

²³ Powyższego spostrzeżenia nie traktujemy jako zajęcie stanowiska odnośnie do strony podmiotowej czynu zabronionego z art. 158 § 1 k.k. Nie miejsce na to i czas.

²⁴ Zob. np. P. Palka, *Przyczynki do przestępstwa bójki i pobicia*, „Policja. Kwartalnik Kadry Kierowniczej Policji” 2001, nr 4, s. 48 i n.

Zamierzoną zmianą Kodeksu karnego z 1997 r. w odniesieniu do bójki i pobicia, jak wynika z uzasadnienia Kodeksu²⁵, było usytuowanie w polu kryminalizacji udziału w bójce lub w pobiciu już nie tylko narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, lecz także narażenia go na bezpośrednie niebezpieczeństwo doznania tzw. średniociężkich skutków. Tu właśnie bowiem i jedynie na tym polu – a więc na polu dokonywania *ex ante* oceny rezultatu zachowania uczestników zbiorowego zajścia (z punktu widzenia groźących skutków)²⁶ – praktyka zgłaszała trudności.

Tym samym – niewątpliwie – ocena nieuchronnych skutków bójki lub pobicia, jak też ocena subiektywnej strony czynu uczestników zdarzenia, jawiła się jako łatwiejsza. Dla przypisania odpowiedzialności z art. 158 § 1 k.k., w myśl założeń ustawodawcy, miało wystarczyć, by udział w bójce lub pobiciu niósł niebezpieczeństwo utraty życia lub uszczerbku na zdrowiu przewidzianego w art. 156 § 1 k.k. (tzw. ciężki uszczerbek na zdrowiu) lub też „jedynie” w znaczeniu art. 157 § 1 k.k. (tzw. średni uszczerbek na zdrowiu).

Ze względu na to, że Kodeks karny z 1997 r. nie posługuje się znamieniem „średniociężki uszczerbek na zdrowiu”, rozszerzenie karalnej bójki i pobicia o skutek w postaci narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia takiego właśnie „średniego” uszczerbku na zdrowiu musiało nastąpić przez odwołanie się do opisu owego „czynnościowego”²⁷ naruszenia czynności ciała lub rozstroju zdrowia zawartego w art. 157 § 1 k.k.

Istota czynów zabronionych określonych w art. 158 § 1 k.k. – wyodrębnionych ze względu na minimalną liczbę uczestników²⁸ oraz rozkład ich aktywności – wyznaczona została (tak jak w poprzednich kodeksach karnych) znamieniem „brania udziału” i elementem bezpośredniego niebezpieczeństwa doznania określonych skutków. Pod względem tego bowiem, co określa „niebezpieczny” charakter poszczególnych zdarzeń wynikający ze wspólnego i objętego wspólnym porozumieniem łącznego działania poszczególnych osób, bójka od pobicia niczym różnić się nie powinna. Przekonuje do tego nie tylko geneza omawianego czynu zabronionego, lecz także, nad podziw jednolity, kierunek wykładni

²⁵ Uzasadnienie rządowego projektu Kodeksu karnego: „Przestępstwo udziału w bójce lub pobiciu (art. 158) uległo zmianom polegającym na tym, że za karalną uznano już taką bójkę (pobicie), w której naraża się człowieka nie tylko na poniesienie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (jak w kodeksie karnym z 1969 r.), lecz także skutków określonych w art. 157 § 1 k.k.”.

²⁶ Szerzej na temat charakterystyki pojęcia *niebezpieczeństwo* zob. np. M. Dudzik, *Prawo karne wobec narażenia życia i zdrowia ludzkiego na niebezpieczeństwo*, Warszawa 2014, s. 5 i n.

²⁷ Szerzej o medycznej interpretacji tzw. średniego uszczerbku na zdrowiu zob. T. Jurek, *Opiniowanie sądowo-lekarskie w przestępstwach przeciwko zdrowiu*, Warszawa 2010, s. 112 i n.

²⁸ To właśnie „ze sformułowania «bierze udział» wynika, że chodzi tu o zachowanie sprawcy podjęte wspólnie z innymi osobami lub inną osobą, nie można bowiem brać udziału w czymś, co robi się samemu”. J. Wojciechowski, *Kodeks karny. Krótki komentarz praktyczny*, Warszawa 1992, s. 189.

rzeczonych wzorców zachowań. Przepisanie sprawstwa przestępnego udziału zarówno w bójce, jak i w pobiciu wymaga łącznego ustalenia „brania udziału”, niebezpiecznego charakteru któregoś z tych zdarzeń, a także związku przyczynowego między określonym w art. 158 § 1 k.k. skutkiem (bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo doznania ciężkiego lub średniego uszczerbku na zdrowiu) a bójką lub pobiciem. Nie jest natomiast konieczne ustalenie związku przyczynowego między określonym skutkiem a zachowaniem danego uczestnika bójki lub pobicia²⁹.

Tyle o tym, jaki był zamysł ustawodawcy, a więc jak uregulowane to być powinno, jak oczekujemy, że jest, albo do jakiej to interpretacji przepisu art. 158 § 1 k.k. zwyczajnie jesteśmy przyzwyczajeni.

Pomówmy teraz o tym, co rzeczywiście powiedział (napisał) ustawodawca, co w nieustannie odnawianym dialogu asymetrycznym (gdym partnerzy nie mają równych praw)³⁰ – odbiorcom zawartych w przepisie art. 158 § 1 k.k. norm – komunikuje.

Pomni spostrzeżenia Radosława Pawelca, którego zdaniem w tekstach prawnych „gramatyka wymusza pewne rozumienie, a nie – jak to jest w powszechnym użyciu – (...) podporządkowuje się sensowi, który ktoś chce wyrazić”³¹, śmielej oznajmimy, że w art. 158 § 1 k.k. ustawodawca zabrania:

- brania udziału w bójce (nie określa w jakiej, więc w każdej),
- brania udziału w pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia,
- brania udziału w pobiciu, w którym naraża się człowieka na nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. (w przeciwieństwie do punktu wyżej – bez wymogu bezpośredniego niebezpieczeństwa nastąpienia któregoś z tych skutków).

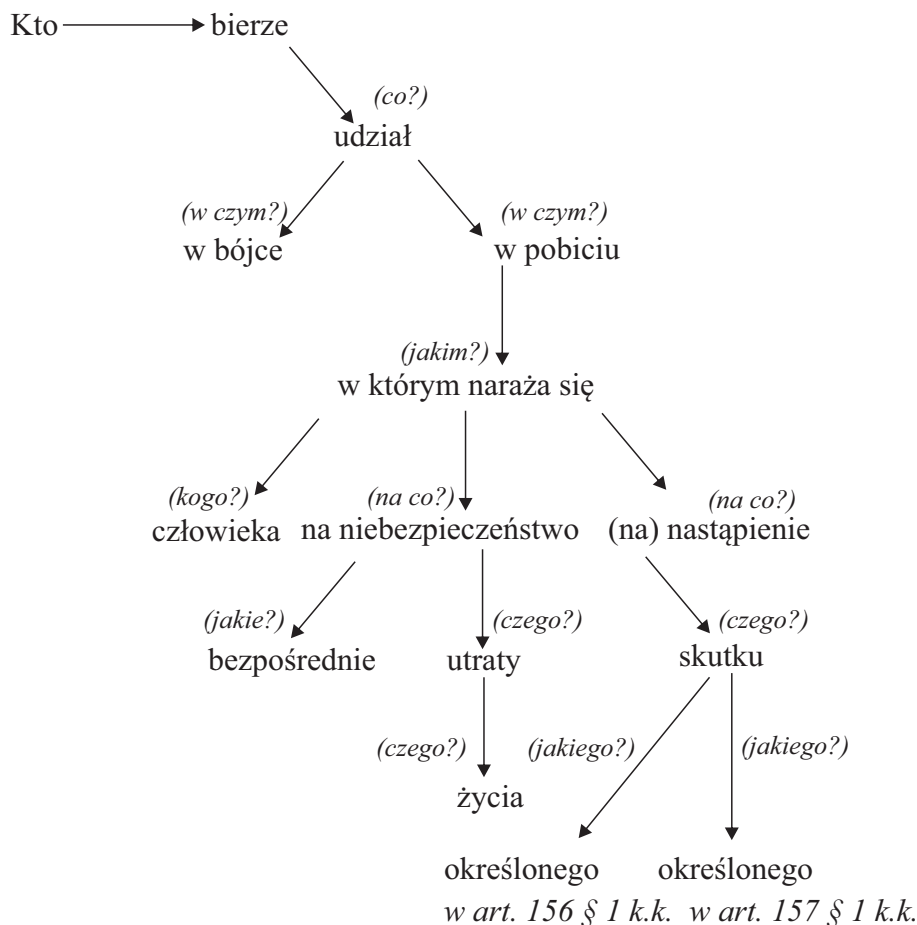
Choć wydaje się to sprzeczne z utrwalonym w piśmiennictwie prawniczym i orzecznictwie sądowym rozumieniem omawianego przepisu, wskazuje na powyższe analiza logiczno-językowa art. 158 § 1 k.k.

²⁹ A. Nowosad, *Problematyka skutku i związku przyczynowego przy przestępstwie udziału w bójce lub pobiciu typu podstawowego*, „Przegląd Sądowy” 2011, nr 1, s. 76 i n.

³⁰ Na temat relacji nadawczo-odbiorczej ustawodawcy z obywatelami zob. M. Przetak, *Struktura tekstu prawnego na przykładzie kodeksu karnego*, Gdańsk 2015, s. 115–120.

³¹ R. Pawelec, *Niedoskonałości języka prawnego w lingwistycznej perspektywie normatywnej*, (w:) D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska (red.), *Język prawny i prawniczy. I Kongres ogólnopolski*, Warszawa 2017, s. 222.

Ryc. 1. Związki składniowe występujące w dwu pierwszych zdaniach składowych wypowiedzenia: *Kto bierze udział w bójkę lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.*



Usiłując dowieść słuszności tezy postawionej w części wstępnej opracowania, skupimy się na dwóch kwestiach, które ogniskują wskazaną w niej rozbieżność, tj. na tym, jaką funkcję w (składającym się na treść art. 158 § 1 k.k.) zdaniu: „Kto bierze udział w bójkę lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”, pełni zaimek względny *który*, a także na tym, co się wiąże z posłużeniem się przez ustawodawcę sformułowaniem „naraża się człowieka na nastąpienie”.

Odnosnie do pierwszej ze wskazanych spraw, dziesięć lat po uchwaleniu Kodeksu karnego z 1997 r., powzięta została wątpliwość sprowadzająca się do tego, czy po wprowadzeniu – w ramach nowego ujęcia dyspozycji przepisu art. 158 § 1 k.k. – zmiany formy zaimka *w których* na *w którym* narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo na nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. nadal jest (obok pobicia) znamieniem bójki.

Sąd Najwyższy wątpliwości tej nie podzielił. Odmówił podjęcia uchwały w jej sprawie, stwierdzając³² – na podstawie dokonanej przez siebie analizy – że znamię *narażenia* należy (nadal) do zespołu znamion zarówno bójki, jak i pobicia. Nad tak pozyskanym kształtem normy prawnej zawartej w art. 158 § 1 k.k. doktryna, z mniejszą lub większą dozą akceptacji, przeszła, zdaje się, do porządku dziennego³³.

Podjętym przez nas rozważaniom dodaje to tylko smaku i pozwala – jak mniemamy – sprawdzić, na ile słuszny jest sąd o pożytkach płynących z interdyscyplinarnej analizy zagadnień jurydycznych, o którą się pokusimy. Rudymen-tarność niektórych prezentowanych kwestii usprawiedliwiamy zróżnicowanym kręgiem potencjalnych odbiorców artykułu.

Przepis art. 158 § 1 k.k. jest z punktu widzenia gramatyki zdaniem złożonym, które tworzą trzy zdania składowe³⁴:

- 1) *kto bierze udział w bójce lub pobiciu;*
- 2) *w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1;*
- 3) *podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.*

Jednym ze sposobów derywowania (tworzenia) zdań złożonych (taki właśnie został zastosowany w analizowanym przez nas zdaniu – art. 158 § 1 k.k.) jest potraktowanie jednego ze zdań składowych jako zdanie nadrzędne – główne (w tym wypadku: *podlega karze...*), a pozostałych – jako jego określeń (zdanie składowe pierwsze jest w tym przypadku podrzędne wobec zdania trzeciego, natomiast zdanie drugie – wobec pierwszego).

³² Postanowienie z dnia 20 września 2007 r., I KZP 30/07, OSNKW 2007, nr 11, poz. 79.

³³ A. Nowosad, *Bójka i pobicie*, Warszawa 2014, s. 23; L. Tyszkiewicz, *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu*, (w:) M. Filar (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2016, s. 955; R. Kokot, *Komentarz do art. 158*, (w:) R. A. Stefański (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2015, s. 917 i n.; J. Giezek, *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu*, (w:) J. Giezek (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 229; T. Krawczyk, *Glosa do postanowienia...*, s. 52.

³⁴ Przypomnijmy: w ciągu zdania złożonego jest tyle zdań składowych, ile form finitywnych (osobowych) czasownika lub składników równoważnych im funkcjonalnie. Zob. R. Grzegorzycowa, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa 1998, s. 88.

Ryc. 2. Relacje składniowe pomiędzy poszczególnymi zdaniami składowymi zdania złożonego – art. 158 § 1 k.k.

podlega karze

(kto?)

Kto bierze udział (...) w pobiciu,

(jakim?)

w którym naraża się (...)

Źródło: Opracowanie własne.

W zależności od tego, jaki człon zdania nadrzędnego jest uzupełniany lub zastępowany zdaniem podrzędnym, wyróżniamy różne typy zdań złożonych podrzędnie³⁵.

Zdanie składowe: *w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1*, będące w relacji podrzędnej względem zdania: *kto bierze udział w bójkę lub pobiciu*, zgodnie ze składniową klasyfikacją Renaty Grzegorzycowej, należy do tzw. **zdań relatywnych (względnych)**³⁶.

Transformacje relatywizujące „przekształcają parę wypowiedzeń, z których drugie zawiera składnik odnoszący się do tego samego obiektu, co jeden ze składników pierwszego, w jedno wypowiedzenie złożone o składniku względnym”³⁷.

Na pytanie o funkcję wypowiedzenia złożonego z tego typu zdaniem podrzędnym trzeba odpowiedzieć, że polega ona na doprecyzowywaniu zakresu odniesienia grupy nominalnej zdania nadrzędnego, dostarczaniu ogólnie pojętej informacji referencyjnej (wyjaśniającej). Funkcja precyzowania zakresu odniesienia nadrzędnej grupy nominalnej ma kilka odcieni. Spośród pięciu z nich, wskazanych przez R. Grzegorzycową, naszą uwagę przykuwa (ze względu na omawianą problematykę) „wyznaczanie obiektów i zbiorów obiektów wyróżnionych ściśle, niejako teoretycznie bez dokładnego [np. imiennego – *dop. aut.*] wskazania obiektu”³⁸. Wyznaczanie ściśle obiektu, którego nie można wskazać inaczej jak tylko przez opis deskryptywny, dokonuje się, zdaniem autorki, wyłącznie przy użyciu zdania

³⁵ Na temat jednej z koncepcji podziału tego typu zdań zob. R. Grzegorzycowa, *O pewnym typie zdań rozwijających*, „Poradnik Językowy” 1977, nr 4, s. 164–167.

³⁶ R. Grzegorzycowa, *O pewnym typie zdań...*, s. 164–167. Wypowiedzenie złożone z tego typu zdaniem podrzędnym w składni tradycyjnej nazywane było przydawkowym. Jako cechy rozpoznawcze takiego wypowiedzenia wskazywano: pełnienie funkcji określenia wyrazu rzeczownego znajdującego się w wypowiedzeniu nadrzędnym, możliwość zapytania o cechę desygnatu rzeczownego zamkami: *jaki? który? ile?*, możliwość zamiany wypowiedzenia przydawkowego na przydawkę. Zob. S. Jodłowski, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa 1976, s. 187.

³⁷ Z. Saloni, M. Świdziński, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 2001, s. 324.

³⁸ Zob. R. Grzegorzycowa, *Wykłady...*, s. 121. Por. E. Oberlan, *Restryktywne zdania KTÓRY we współczesnym języku polskim*, „Studia Gramatyczne” 1978, t. II, s. 48–53.

restryktywnego wprowadzającego tę deskrypcję. Nie używa się tego typu zdań jako określników imion własnych lub deskrypcji określonych³⁹.

Zaimkiem wprowadzającym zdanie względne, czyli tzw. relatorem, jest w przypadku analizowanego przez nas zdania słowo *który*. Określa się je jako zaimek przymiotny przyłączający do nadrzędnego rzeczownika lub zaimka osobowego zdanie charakteryzujące określony i już zidentyfikowany obiekt⁴⁰, zaimek względny zaliczany do wskaźników zespolenia będących jednym z typów modyfikatorów składniowych⁴¹ lub jako „niewinny wyraz, który może być źródłem (...) błędów”⁴². Ich podłożem, jak zauważa Jerzy Podracki, jest brak wycucia tego, z którym wyrazem łączy się ów zaimek. Tymczasem jest to ściśle ustalone. Zaimek ten, pisał Tadeusz Milewski, „wskazuje wstecz po linii tekstu” na wyraz już wypowiedziany, a zgadzający się z nim w rodzaju, liczbie i przypadku⁴³.

Aby owo wskazywanie było trafne, czyli jednoznaczne, jednostkowe i konkretne, bo – dodajmy – do takiego wskazywania zaimek ten służy⁴⁴, jego usytuowanie w ciągu linearnym zdania musi być poprawne. O ile nie wymaga się bezwzględnie, aby omawiany relator bezpośrednio sąsiedował z rzeczownikiem, do którego się odnosi (może dotyczyć np. najważniejszego wyrazu w grupie złożonej z kilku rzeczowników, np. *Brakowało tylko dyrektora instytutu, który miał ważną naradę*), o tyle liczba i rodzaj zaimka *który* jednoznacznie muszą wskazywać na związek z tym właśnie wyrazem⁴⁵. „Autor tekstu ignorujący to wymaganie (...) musi się liczyć z zakłóceniami odbioru” – przestrzega Hanna Jadacka⁴⁶.

W analizowanym przez nas zdaniu zaimek *który* (*w którym*) jednoznacznie, zdaje się, wskazuje wstecz po linii tekstu na zgadzający się z nim w rodzaju, liczbie i przypadku wyraz *pobicie* (*w pobiciu*). Z kontekstem wymagającym użycia zaimka *który* dobrze współgra, jako rodzaj zapowiednika, zaimek wskazujący *ten*. Rzeczywiście, moglibyśmy włączyć go do struktury analizowanego zdania: *Kto bierze udział w bójce lub [tym] pobiciu, w którym naraża się człowieka*, co również potwierdza, że *który* odnosi się tylko do *pobicia*.

Można byłoby, w zgodzie z normą językową, zbudować analogiczne do analizowanego zdanie, w którym ów zaimek odnosiłby się także do *bójki*, choć z nią

³⁹ Zob. R. Grzegorzyczkowa, *Wykłady...*, s. 121.

⁴⁰ S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. K-Ó, Warszawa 2006, s. 346–347.

⁴¹ S. Jodłowski, *Podstawy...*, s. 187.

⁴² J. Podracki (red.), *Polszczyzna płata nam figle*, Warszawa 1991, s. 154.

⁴³ T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1965, s. 112.

⁴⁴ H. Jadacka, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa 2005, s. 210. O precyzję języka urzędowego „upomina się” także R. Pawelec. Zob. *idem*, *Jaki powinien być język urzędowy?*, Warszawa 2013, s. 34.

⁴⁵ Zob. J. Podracki (red.), *Polszczyzna...*, s. 154. O zakłóceniami odbioru mogących powstać wówczas, gdy w zdaniu jest kilka rzeczowników mających z zaimkiem wspólne cechy gramatyczne, i o tym, jak tego typu zakłóceniom zapobiegać zob. H. Jadacka, *Kultura języka...*, s. 210.

⁴⁶ Zob. H. Jadacka, *Kultura języka...*, s. 211.

bezpośrednio nie sąsiaduje. Musiałby jednak być spełniony warunek wspólnych cech gramatycznych.

Omawiając układ: wykładnik relacji *który* – zdanie składowe zdania złożonego, warto zauważyć, że interesujący nas zaimek z punktu widzenia fleksji należy do klasy leksemów odmiennych (w przeciwieństwie do wykładników relacji nieodmiennych)⁴⁷. Może on zatem występować w zdaniach w różnych formach gramatycznych zdeterminowanych kontekstem łączonych zdań składowych lub ich części. Jest on podwójnie akomodowany: ze zdania nadrzędnego czerpie rodzaj i liczę, ze zdania podrzędnego – przypadek dostosowany do czasownika występującego w zdaniu podrzędnym⁴⁸.

W analizowanym przez nas zdaniu forma wykładnika relacji jest uwarunkowana z jednej strony wartościami kategorii rodzaju i liczby leksemu rzeczownikowego *pobicie* (rodzaj nijaki, liczba pojedyncza), z drugiej strony – wartością kategorii przypadku implikowaną przez czasownik *naraża się*. Służy on do przekazania odbiorcy informacji, przez udział w czym kogoś *naraża się...*, zatem wymaga formy *w pobicie* (miejscownik).

Wskazane wpływy gramatyczne może potwierdzić opozycja z udziałem interesującego nas wykładnika relacji *który* i użytego w tym zdaniu rzeczownika *bójka*. Por.: *Kto bierze udział w pobicie lub bójce, w której naraża się człowieka*; lub z udziałem wykładnika relacji *który* i obu użytych w tym zdaniu rzeczowników *bójka* i *pobicie*. Por.: *Kto bierze udział w bójce lub pobicie, w których naraża się człowieka*. Formę tego zaimka zdeterminowały rodzaj i liczba rzeczownika (rzeczowników), do którego (do których) się odnosił; czasownik w podanych przykładach pozostał ten sam⁴⁹.

Kolejną właściwością zaimka *który* jest to, że w rozpoczynanym zdaniu podrzędnym może on być poprzedzony tylko przymikiem (np. *w, bez, na*) lub wyrażeniem przymikowym (*w braku, na mocy, za pomocą, na podstawie*). Wymóg ten został uwzględniony w redakcji przepisu art. 158 § 1 k.k. Będący przedmiotem uwagi zaimek jest tu poprzedzony jedynie przymikiem *w* (*w którym*).

„Zdanie względne jest utworem stojącym w tyłu skomplikowanych relacjach z innymi utworami językowymi, że dla skutecznego badania zdań względnych trzeba (...) badać niektóre sprawy właściwe nie tylko zdaniom względnym” – pisał już w grudniu 1952 r. Leon Zawadowski⁵⁰. Sprawa wydaje się aktualna.

Jako że w opracowaniach na temat relatora *który* jednomyślnie wspomina się o upodabnianiu jego wszystkich możliwych cech gramatycznych do członu określanego, na rolę tego zaimka w przepisie art. 158 § 1 k.k. warto spojrzeć

⁴⁷ M. Grochowski, S. Karolak, Z. Topolińska, (w:) Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa 1984, s. 221.

⁴⁸ Zob. podobnie: R. Grzegorzycowa, *Wykłady...*, s. 121.

⁴⁹ M. Grochowski, S. Karolak, Z. Topolińska, (w:) Z. Topolińska (red.), *Gramatyka...*, s. 221.

⁵⁰ L. Zawadowski, *Zagadnienia teorii zdań względnych*, Wrocław 1952, s. 7.

także przez pryzmat składniowej istoty związku zgody⁵¹. Wydaje się to tym bardziej słuszne, że odnosił się do niej w cytowanym wyżej postanowieniu także Sąd Najwyższy.

Składnia zgody (z łac. kongruencja) to zależność form wyrazu określającego polegająca na dostosowywaniu się do formy określanego rzeczownika pod względem przypadku, liczby i rodzaju; tu też należy dostosowywanie osoby czasownika pełniącego funkcję orzeczenia do „osoby” podmiotu (*Stefan pojechał. Koledzy pojechali*). W składni zgody występują następujące modyfikatory: przydawka przymiotna (wyrażana m.in. zaimkiem), przydawka rzeczowna, orzeczenie⁵². Nietrudno stwierdzić, do której grupy modyfikatorów należy interesujący nas zaimek i, tym samym, jakiego typu związek zgody tworzy. Nie wchodzi on w skład struktury podmiotowo-orzeczeniowej (czyli tzw. związku głównego)⁵³, zatem jest elementem relacji składniowej klasyfikowanej jako związek poboczny⁵⁴. Ma to wpływ na zakres uzgadnianych cech. Jak pisaliśmy wyżej, będą to: przypadek, liczba i rodzaj. Zgodnie z diagnozą *Nowego słownika poprawnej polszczyzny*:

im więcej wspólnych cech gramatycznych między składnikami związku zgody, tym więcej problemów normatywnych wynika przy próbie ich ujednoczenia, zwłaszcza wtedy, gdy połączenia wyrazowe są dość rozbudowane⁵⁵.

Ponadto, jak słusznie zauważa Jarosław Łachnik, wątpliwości składniowe są o tyle trudne do rozstrzygnięcia, że gotowych informacji na temat konkretnego zdania nie znajdziemy w słownikach. Wydawnictwa tego typu zawierają bowiem jedynie wyrazy, ich formy, znaczenia, wskazówki, natomiast z oczywistych powodów nie mogą zawierać całych zdań, których jest przecież nieskończenie wiele⁵⁶.

Zgodnie z powyższym wątpliwość normatywną dotyczącą zharmonizowania występującego w art. 158 § 1 k.k. zaimka *który* z określanym przez niego wyrazem (zdaniem Sądu Najwyższego – wyrazami) możemy rozwiązać właśnie na podstawie zasad i wskazówek poprawnościowych przywołanych wyżej.

Nie wydaje się nam pomocne natomiast skorzystanie, wzorem Sądu Najwyższego, z wytycznych w sprawie formy orzeczenia przy podmiocie szerego-

⁵¹ Zob. np. H. Jadacka, *Kultura języka...*, s. 138.

⁵² S. Jodłowski, *Podstawy...*, s. 63–64. Podobnie: H. Jadacka, *Kultura języka...*, s. 138; hasło: *związki składniowe*, (w:) Markowski A. (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 2002, s. 1783.

⁵³ Bazą struktury wypowiedzenia składowego „w którym naraża się człowieka na bezpośrednio niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1” jest czasownik w formie zwrotnej *naraża się*. Konstrukcja ta oznacza czynność przedstawianą nieosobowo (*zamyka się, podlewa się, ogląda się*).

⁵⁴ Zob. H. Jadacka, *Kultura języka...*, s. 138.

⁵⁵ Zob. hasło: *związki składniowe*, (w:) Markowski A. (red.), *Nowy słownik...*, s. 1783–1785.

⁵⁶ J. Łachnik, *Składnia w polskim języku urzędowym*, (w:) E. Czerwińska, R. Pawelec (red.), *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*, Warszawa 2013, s. 53.

wym. Użyte w art. 158 § 1 k.k. zestawienie *bójka lub pobicie* nie pełni bowiem w – traktowanym jako zdanie – art. 158 § 1 k.k. funkcji podmiotu i nie tworzy z zaimkiem *który* związku głównego. Mogłoby, owszem, być podmiotem w jakimś zdaniu i wówczas (za sprawą połączenia jego składników spójnikiem alternatywnym *lub*) gramatycznie oddziaływać na orzeczenie w ten sposób, że brana byłaby pod uwagę dopuszczalność formy orzeczenia w liczbie pojedynczej. Warto dodać, że przyjmuje się ją jednak tylko w dwóch wypadkach: wtedy, gdy wszystkie elementy podmiotu są tego samego rodzaju (*bójka* i *pobicie* nie spełniłyby tego kryterium, bo *bójka* jest rodzaju żeńskiego a *pobicie* nijakiego); wtedy, gdy orzeczenie jest w czasie teraźniejszym (np. *naraża, bierze*), przyszłym prostym (np. *narazi, weźmie*), przyszłym złożonym z bezokolicznikiem (np. *będzie narażać, będzie brać*), a więc w formie, która nie wskazuje na różnicę rodzajową elementów podmiotu.

Nawet we wskazanych sytuacjach normatywnej dopuszczalności liczba pojedyncza orzeczenia będzie błędem, gdy występuje niebezpieczeństwo nieporozumienia. Jeżeli w zdaniu występuje podmiot szeregowy (czyli połączenie typu: A i B; A lub B), to orzeczenie zawsze może wystąpić w liczbie mnogiej. Nigdy nie będzie to błędem⁵⁷.

Nic nie wskazuje na to, by ustalenia dotyczące formy orzeczenia przy podmiocie szeregowym należało stosować także do związków pobocznych, które „uzgadniają cechy gramatyczne według innych zasad”⁵⁸, ani na to, by analogie wynikające z tych ustaleń należało przedkładać nad bezpośrednią wskazówkę mówiącą, że „forma zaimka względnego otwierającego zdanie podrzędne musi być uzgodniona z formami wyrazów, do których zaimek się odnosi”⁵⁹.

Reasumując, analiza logiczno-językowa art. 158 § 1 k.k. prowadzi do wniosku, że zaimek *który* i treści przez niego wprowadzane odnoszą się tylko do *pobicia*.

Chcąc, by relator *który* dotyczył i bójki, i pobicia, ustawodawca powinien uzgodnić kwestię liczby i rodzaju gramatycznego tego zaimka z określanymi przez niego słowami i nadać mu formę *w których*. Tak było to uregulowane w Kodeksie karnym z 1969 r. Wielce prawdopodobne, że kiedy redagowano nową dyspozycję przepisu art. 158 § 1 k.k. w części opisującej skutki grożące *braniem udziału* w bójce lub w pobiciu, zmieniono to w sposób niezamierzony albo bezrefleksyjny⁶⁰. Wspomniana korekta kreuje zupełnie nowy zakres normowania

⁵⁷ *Ibidem*, s. 55–56. Podobnie: hasło: *związki składniowe*, (w:) Markowski A. (red.), *Nowy słownik...*, s. 1783–1785; H. Jadacka, *Kultura języka...*, s. 138.

⁵⁸ H. Jadacka, *Kultura języka...*, s. 138.

⁵⁹ M. Bondkowska, I. Burkacka, *Poprawność składniowa – związek zgody*, (w:) K. Kłosińska (red.), *Formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce*, Warszawa 2013, s. 186.

⁶⁰ Symptomatyczne, że uzasadnienie k.k. z 1997 r. w żadnym miejscu nie zawierało jednak wypowiedzi objaśniającej cel czy też potrzebę zmiany formy zaimka *który* w przepisie typizującym przestępstwo udziału w bójce lub w pobiciu, jak również nie zawierało wypowiedzi wykazującej różnicę pomiędzy dotychczasowym zakresem zakazu karnego a projektowanym

normy sankcjonowanej z art. 158 § 1 k.k.⁶¹. W ramach koniecznego uzupełnienia podkreślmy – zakres całkowicie nie do zaakceptowania. Tymczasem dysharmonii oraz nieokreśloności legislacyjnej wprowadzonej w ten sposób do art. 158 § 1 k.k.⁶² nietrudno było, uwzględniając zasady poprawności językowej, uniknąć.

Została nam jeszcze jedna kwestia, mianowicie posłużenie się przez ustawodawcę – jeśli chodzi o słowo *nastąpienie* – formą biernika liczby pojedynczej. Czy zastosowana postać deklinacji ma znaczenie dla interpretacji rzeczonoego przepisu? Tak, odróżnia bowiem *narażenie człowieka na bezpośrednio niebezpieczeństwo*⁶³ czegoś od *narażenia na nastąpienie określonego skutku* – bez wymogu *bezpośredniego niebezpieczeństwa* nastąpienia tego skutku. Choć pojawiają się głosy, że taka interpretacja byłaby „nielogiczna, a także sprzeczna z przyjętą powszechnie interpretacją przepisu”⁶⁴, niestety trudno o inną, gdy przyjrzymy się związkom składniowym występującym w tym zdaniu.

Użyty w przepisie czasownik *narażać* z występującą przy nim (w pozycji mianownika) formą finitywną *się*⁶⁵ konotuje dwa podrzędniki nominalne: dopełniaczowy (*naraża się kogo?*) i biernikowy (*naraża się na co?*).

Zapowiedzi konotacyjne⁶⁶ są w tym zdaniu składowym spełnione. Pierwszą z nich konstituuje słowo: *człowiek (naraża się kogo? – człowieka)*, drugą zapowiedź realizują dwa wyrażenia przyimkowe:

1) wyrażenie *na niebezpieczeństwo* i jego grupa składniowa (*naraża się na co? – na bezpośrednio niebezpieczeństwo utraty życia*),

stanem prawnym. Ustalenie badanego przez Sąd Najwyższy znaczenia musiało zatem obyć się bez przyjęcia kontekstu celowościowego, jedynie zaś z kontekstem tekstowym. Na potrzeby tego ostatniego Sąd Najwyższy w roli egzegety uznał, że wcześniejsza forma zaimka względnego, wprowadzającego zdanie podrzędne do zdania złożonego określającego zrab znamion typu czynu zabronionego, była gramatycznie niepoprawna. Dokonana zmiana miała jednak – zdaniem Sądu Najwyższego – jedynie charakter porządkujący pod względem redakcyjnym. Powyższe stanowiska, pod względem logicznym, nie konwenują ze sobą.

⁶¹ Nie można przyjąć, że zmiana spójnika *których* odnoszącego się w linii tekstu do bójki i pobicia na połączenie przyimka i spójnika *w którym* stanowiła jedynie doprecyzowanie przepisu w jego wykładniczej interpretacji.

⁶² Zob. np. J. Długosz, *Ustawowa wyłączość...*, s. 376 i n.

⁶³ Słusznie E. Hryniewicz zwróciła uwagę, że leksykalnie *narażenie* to nic innego jak wystawienie kogoś na niebezpieczeństwo. A zatem zwrot *narażenie na niebezpieczeństwo* – czyli wystawienie kogoś na niebezpieczeństwo powstania niebezpieczeństwa – musi prowadzić do pewnej językowo-logicznej konfuzji, której jednak, z uwagi na przyjętą przez ustawodawcę konwencję i pewną tradycję w tym względzie, nie poświęcimy dalszej uwagi. E. Hryniewicz, *Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych*, Warszawa 2012, s. 82.

⁶⁴ A. Nowosad, *Bójka i pobicie...*, s. 24.

⁶⁵ Takich połączeń nie należy mylić z konstrukcjami zwrotnymi czasowników typu: *Zosia chwali się*, w których obiekt czynności jest identyczny z jego wykonawcą. Zob. Z. Saloni, *Czasownik polski*, Warszawa 2001, s. 21.

⁶⁶ Interpretację zjawiska konotacji, jako jedną z możliwych, przyjmujemy za: Z. Saloni, M. Świdziński, *Składnia...*, s. 223–233.

2) wyrażenie przyimkowe: *na nastąpienie* i jego grupa składniowa (*naraża się na co?* – *na nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1*).

Wypowiedzenie jest więc pełne, czyli nieeliptyczne. Jest też poprawne z punktu widzenia językowego. Trudno uznać jednak, że „poprawnie” odzwierciedla intencje ustawodawcy.

Przypuszczamy bowiem, że ustawodawca nie chciał powiedzieć, że zabroniony jest udział w każdej (także nie niebezpiecznej) bójce. Przypuszczamy również, że nie chciał powiedzieć, że zabroniony jest udział w zbiorowym zajściu, w którym naraża się uczestnika (także i jedynie) na nastąpienie nie bezpośredniego (a więc nie wysoce prawdopodobnego, nie nieuchronnego i nie grożącego w najbliższej chwili)⁶⁷ skutku, o którym mowa w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1 k.k. Jednak to powiedział, czego staraliśmy się dowieść.

BIBLIOGRAFIA

Pozycje zwarte

- Długosz J., *Ustawowa wyłączność w prawie karnym*, Warszawa 2016
- Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. K-Ó, Warszawa 2006
- Dudzik M., *Prawo karne wobec narażenia życia i zdrowia ludzkiego na niebezpieczeństwo*, Warszawa 2014
- Frąckiewicz L., *Polityka ochrony zdrowia*, Warszawa 1983
- Glaser S., *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933
- Grzegorzczkowska R., *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa 1998
- Hryniewicz E., *Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych*, Warszawa 2012
- Jadacka H., *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa 2005
- Jodłowski S., *Podstawy polskiej składni*, Warszawa 1976
- Jurek T., *Opiniowanie sądowo-lekarskie w przestępstwach przeciwko zdrowiu*, Warszawa 2010
- Markowski A. (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 2002
- Milewski T., *Językoznawstwo*, Warszawa 1965
- Morawski L., *Wykładnia w orzecznictwie sądów. Komentarz*, Toruń 2002
- Nowosad A., *Odpowiedzialność karna za udział w bójce lub w pobiciu w ujęciu historycznym*, Lublin 2013
- Pawelec R., *Jaki powinien być język urzędowy?*, Warszawa 2013
- Podracki J. (red.), *Polszczyzna płata nam figle*, Warszawa 1991
- Przetak M., *Struktura tekstu prawnego na przykładzie kodeksu karnego*, Gdańsk 2015
- Saloni Z., *Czasownik polski*, Warszawa 2001
- Saloni Z., Świdziński M., *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 2000
- Wojciechowski J., *Kodeks karny. Krótki komentarz praktyczny*, Warszawa 1992
- Zawadowski L., *Zagadnienia teorii zdań względnych*, Wrocław 1952

⁶⁷ Por. M. Dudzik, *Prawo karne...*, s. 19 i n.

Zoll A., *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu*, Warszawa 1982

Żółtek S., *Znaczenie normatywne ustawowych znamion czynu zabronionego. Z zagadnień semantycznej strony zakazu karnego*, Warszawa 2017

Pozycje ciągłe

Bondkowska M., Burkacka I., *Poprawność składniowa – związek zgody*, (w:) K. Kłosińska (red.), *Formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce*, Warszawa 2013

Budyn-Kulik M., Kulik M., *Wybrane zagadnienia kryminalizacji tzw. przestępstw seksualnych przeciwko małoletnim*, (w:) S. Pikulski, M. Romańczuk-Grącka (red.), *Granice kryminalizacji i penalizacji*, Olsztyn 2013

Daszkiewicz K., *Prawo karne na bezdrożach*, (w:) B. Janiszewski (red.), *Nauka wobec współczesnych zagadnień prawa karnego w Polsce. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Aleksandrowi Tobisowi*, Poznań 2004

Dębski R., *Jeszcze o gwarancyjnej funkcji nakazu ustawowej określoności czynu karnego*, (w:) Z. Jędrzejewski, M. Królikowski, Z. Wiernikowski, S. Żółtek (red.), *Między nauką a praktyką prawa karnego. Księga jubileuszowa Profesora Lecha Gardockiego*, Warszawa 2014

Dębski R., *O typizacji przestępstw i typach zmodyfikowanych*, (w:) A. Michalska-Warias, I. Nowikowski, J. Piórkowska-Fliegier (red.), *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu*, Lublin 2011

Dębski R., *Typ czynu zabronionego (typizacja)*, (w:) R. Dębski (red.), *System Prawa Karnego. Tom 3. Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, Warszawa 2013

Gardocki L., *Bójka i pobicie*, (w:) I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński (red.), *System prawa karnego. O przestępstwach w szczególności*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985

Gensikowski P., *W sprawie zasadności regulacji art. 60 § 7 k.k.*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2010, z. 1

Giezek J., *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu*, (w:) J. Giezek (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, Warszawa 2014

Gizbert-Studnicki T., *Sytuacyjne uwarunkowanie językowych właściwości tekstów prawnych*, (w:) E. Malinowska (red.), *Język – prawo – społeczeństwo*, Opole 2004

Grochowski M., Karolak S., Topolińska Z., (w:) Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa 1984

Grzegorzczkowska R., *O pewnym typie zdań rozwijających*, „Poradnik Językowy” 1977, nr 4

Kokot R., *Komentarz do art. 158*, (w:) R. A. Stefański (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2015

Krawczyk T., *Glosa do postanowienia SN z 22 kwietnia 2009 r., IV KK 14/09*, OSP 2010, nr 5

Kunicka-Michalska B., *Niektóre dyskusyjne problemy noweli z 18 marca 2004 roku do kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego*, (w:) L. Leszczyński, E. Skrętowicz, Z. Hołda (red.), *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego. Księga poświęcona pamięci Profesora Andrzeja Wąska*, Lublin 2005

Łachnik J., *Składnia w polskim języku urzędowym*, (w:) E. Czerwińska, R. Pawelec (red.), *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*, Warszawa 2013

- Mąciór W., *Nieudany kodeks karny z 1997 roku*, (w:) L. Leszczyński, E. Skrętowicz, Z. Hołda (red.), *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego. Księga poświęcona pamięci Profesora Andrzeja Wąska*, Lublin 2005
- Nawrocki M., *Błędy ustawodawcy w kodeksie karnym*, „Przeгляд Sądowy” 2017, nr 2
- Nowosad A., *Bójka i pobicie*, Warszawa 2014
- Nowosad A., *Problematyka skutku i związku przyczynowego przy przestępstwie udziału w bójce lub pobiciu typu podstawowego*, „Przeгляд Sądowy” 2011, nr 1
- Nowosad A., *Związek przyczynowy w kwalifikowanej bójce lub pobiciu*, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 11
- Oberlan E., *Restryktywne zdania KTÓRY we współczesnym języku polskim*, „Studia Gramatyczne” 1978, t. II
- Oniszczyk J., *Ochrona wolności i praw konstytucyjnych przez regulacje karne*, (w:) A. Łopatka, B. Kunicka-Michalska, S. Kiewlicz (red.), *Prawo. Społeczeństwo. Jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, Warszawa 2003
- Palka P., Przetak M., *Właściwości konotacyjne nazw czynności sprawczych z art. 228 i 229 k.k. – konsekwencje prawnokarne*, (w:) P. Bogdalski, W. Pływaczewski, I. Nowicka (red.), *Ius est ars boni et aequi. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Stefanowi Leleńtalowi*, Szczytno 2008
- Palka P., *Przyczynę do przestępstwa bójki i pobicia*, „Policja. Kwartalnik Kadry Kierowniczej Policji” 2001, nr 4
- Pawelec R., *Niedoskonałości języka prawnego w lingwistycznej perspektywie normatywnej*, (w:) D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska (red.), *Język prawny i prawniczy. I Kongres ogólnopolski*, Warszawa 2017
- Tyszkiewicz L., *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu*, (w:) M. Filar (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2016
- Wyrembak J., *Zasadnicza wykładnia znamion ustawowych przestępstwa*, (w:) P. Winczorek (red.), *Teoria i praktyka wykładni prawa*, Warszawa 2005
- Zieliński M., *Współczesne problemy wykładni prawa*, „Państwo i Prawo” 1996, nr 8–9

THE ESSENCE OF HOW THE LEGISLATOR SAID WHAT HE HAD NOT INTENDED TO – COMMENTS ON THE ISSUE OF THE ARTICLE 158 ITEM 1 OF THE CRIMINAL CODE

Summary

The article concerns two legal and linguistic opinions which are a legal analysis of the article 158 item 1 of the Criminal Code. The authors claim that this regulation (its wording) has been a considerable divergence ever since the Criminal Code entered into force in 1997. Legally, it means the divergence between what the legislator said and what he possibly intended to say.

According to the authors, the legislator's communicative intention was not implemented in this case. The reason for this was the fact that the analyzed fragment (the article 158 item 1) of the legal text (the current Criminal Code in Poland), which is an important tool for social impact, does not meet the demands made for legal texts: clarity, comprehension, and explicitness.

The divergence shown in the article is associated with the legislator's use of the pronoun "which/who" and the phrase "the man is exposed to occurrence".

Moreover, the analysis of the article 158 item 1 of the Criminal Code conducted by the authors contains clues. They allow this regulation to be drafted in such a way as to reflect the intentions of the legislator.

KEYWORDS

legal text, article 158 item 1 of the Criminal Code, intentions of the legislator, explicitness, pronoun *which/who*

SŁOWA KLUCZOWE

tekst prawny, art. 158 § 1 Kodeksu karnego, jednoznaczność wypowiedzi, zaimek *który*

Radosław Pawelec

Uniwersytet Warszawski, Polska

ORCID: 0000-0003-4739-6471

INTERPUNKCYJNE PROBLEMY JĘZYKA PRAWNEGO I PRAWNICZEGO: PRZECINEK ZAMYKAJĄCY I KRESKI TYPOGRAFICZNE

Polska interpunkcja jest dość dobrze skodyfikowana¹, dla użytkowników jest jednak trudna, o czym świadczą niezwykle częste błędy w przestankowaniu. Składa się na to wiele przyczyn. Po pierwsze interpunkcja nasza przeszła na przestrzeni ostatnich dwu stuleci istotną przemianę: z interpunkcji intonacyjnej, w której znaki stawiano tam, gdzie była „pauza w mowie”, w interpunkcję składową, w której odzwierciedlają one konstrukcję zdania. Swoistym atawizmem tego pierwszego systemu jest (najzupełniej obecnie nieprawdziwe) przekonanie, że przecinek należy stawiać tam, gdzie „się bierze oddech”. Druga przyczyna jest banalna: interpunkcja w szkole jest traktowana po macoszemu. Większość nauczycieli przeznaczą na nią mało czasu, w zasadzie mowa jest tylko o podstawowych zasadach stosowania kropki, znaku zapytania, przecinka i myślnika (zwykle już bez zwrócenia uwagi na to, że ten ostatni jest czymś innym niż łącznik). Ten stan rzeczy ma zapewne związek z trzecią przyczyną: interpunkcja jest trudna. Jak powiedzieliśmy: jest dobrze skodyfikowana, ale zasad jest wiele, odwołują się jednocześnie do znajomości gramatyki i semantyki – analizy i dobrego rozumienia tekstu. Do tych kwestii wrócimy w zakończeniu rozważań.

¹ Taką opinię wypowiadają m.in. Elżbieta Awramiuk i Urszula Andrejowicz w tekście *Miejsca niedookreślone w polskiej interpunkcji – wybrane zagadnienia*, „Poradnik Językowy” 2016, nr 4.

W tym artykule przyjrzymy się, jakie problemy napotykają autorzy tekstów prawnych i prawniczych przy stosowaniu przecinka zamykającego i kresek typograficznych. Pierwszy z tych znaków jest ważny dla składniowej i logicznej konstrukcji tekstu, wydaje się też, że zapominanie o nim należy do najczęstszych błędów w przestankowaniu. Problemy z drugim typem znaków są nieco inne. Autorzy używają kresek różnych długości, ze spacjami lub bez, na dodatek różnie nazywają wybierane przez siebie znaki. Oba problemy wymagają analizy i wyjaśnień.

PRZECINEK ZAMYKAJĄCY

Przecinek zamykający to nazwa używana raczej przez redaktorów tekstu i edytorów niż przez autorów słowników interpunkcyjnych i ortograficznych. Dla tych pierwszych oznacza po prostu przecinek, który zamyka pewną konstrukcję znajdującą się wewnątrz innej większej konstrukcji, podrzędną składniowo lub wtrąconą. W słownikach zapisy odnoszące się do poprawnego przestankowania w takich wypadkach znajdują się zwykle w więcej niż jednym miejscu. Oto przykłady odnoszących się do tego przepisów w *Wielkim słowniku interpunkcyjno-fleksyjnym* pod red. Jerzego Podrackiego (WSOF) i *Słowniku interpunkcyjnym* tegoż autora (SI):

1) Człon porównawczy wydziela my przecinkami, jeśli ma on charakter **zwrotu wtrąconego**.

Jutro, podobnie jak dzisiaj, będzie na Sycylii gorąco. (WSOF, CIII)

2) Oddzielamy obustronnymi przecinkami wypowiedzenia wtrącone (...).

Nasze plany, jak sądzę, nie zostaną zrealizowane. (WSOF, CVI)

3) Przecinkiem (ew. przecinkami) oddzielamy od reszty wypowiedzenia dopowiedzenia oraz różne wtrącenia (CVII).

Znajomość języków obcych, zwłaszcza romańskich, jest u nas niewystarczająca. (WSOF)

4) W wypowiedzeniu złożonym podrzędnie oddziela się zdanie podrzędne od nadrzędnego. I to bez względu na pozycję części podrzędnej: po zdaniu nadrzędnym, przed zdaniem nadrzędnym, w środku części nadrzędnej. (...)

Marek, choć trochę jeszcze chory, idzie do pracy. (SI, 27)

5) Bywają też takie wypowiedzenia złożone, w których spójniki typu *i*, *albo*, *ani* występują po zdaniu (członnie) wplecionym. Wówczas przecinek (lub myślniki) umieszcza się przed tymi spójnikami, ponieważ całe wtrącenie trzeba ująć w dwa znaki interpunkcyjne.

Nie napisze w tym tygodniu wypracowania, które zadała polonistka, ani nie odpocznie. (SI 27)

6) Oddzielamy przecinkiem imiesłowowy przysłówkowe zakończone na -ąc, -wszy, -wszy wraz z ewentualnymi określeniami; są to tzw. imiesłowowe równoważniki zdania. W środku wypowiedzenia wydzielamy je dwoma przecinkami. (...)

Klara, rozebrawszy się szybko, wskoczyła do basenu.

Do powyższych zasad dodać należy kilka słów komentarza. Otóż wtrącenia i różnego rodzaju wstawki niepodrzędne składniowo (mowa o nich w cytatach (1), (2) i (3)) można wydzielać nie tylko przecinkami, lecz także myślnikami, dopuszczalne są również nawiasy. W tekstach prawnych i prawniczych dominują jednak przecinki. Jest ich wskutek tego dużo, ponieważ (co dalej pokażemy na przykładach) zwłaszcza w tekstach ustaw zdania są skomplikowane i jest w nich dużo dodatkowych informacji, z gramatycznego punktu widzenia stanowiących wtrącenia. Poza tym przecinki są używane także w sytuacjach, do których odnosi się zasady (4), (5) i (6) i tu już nie mają alternatywy w postaci innego znaku. Muszą to być przecinki i w dodatku muszą zostać postawione, co jest częstym źródłem pomyłek, ponieważ w konstrukcjach (4) i (5) nie są intuicyjne, a zasada dotycząca konstrukcji (6) jest stosunkowo nową zmianą interpunkcyjną. Mówimy o pomyłkach, ilustrację zacznijmy jednak od poprawnych przykładów. Oto one:

7) Projektowane rozporządzenie, tak jak rozporządzenie dotychczas obowiązujące, dokonuje wdrożenia do prawa polskiego postanowień (...).

8) (...) pomieszczenie, w którym osoba zmarła przebywała, oraz wszystkie przedmioty, z którymi była w styczności, jak też środek transportu, którym zwłoki były przewożone, poddaje się odkażaniu.

9) Organ załatwiający sprawę, zwracając się do innego organu o zajęcie stanowiska, zawiadamia o tym stronę.

W cytacie (7) wtrącenie: „tak jak rozporządzenie dotychczas obowiązujące”, jest we właściwy sposób z obu stron wydzielone przecinkami. Interesujący jest przykład następny, pochodzący z rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2001 r. w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi (Dz.U. nr 153, poz. 1783). W zdanie nadrzędne: „(...) pomieszczenie oraz wszystkie przedmioty jak też środek transportu poddaje się odkażaniu”, zostały wplecione trzy zdania podrzędne: „w którym osoba zmarła przebywała”, „z którymi była w styczności” oraz „którym zwłoki były przewożone”. Wszystkie one są poprawnie wydzielone z obu stron przecinkami, redaktor tekstu znał też regułę interpunkcyjną nakazującą postawienie przecinka zamykającego również wówczas, gdy wypada on przed spójnikiem w innych warunkach „niedopuszczającym” przecinka, mianowicie przed *oraz* („osoba zmarła przebywała, oraz”). W ostatnim przykładzie, przytoczonym za ustawą z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 256, z późn. zm.), przecinkami poprawnie jest wydzielony imiesłowowy równoważnik zdania, znajdujący się w środku większej konstrukcji: „zwracając się do innego organu o zajęcie stanowiska”.

Ogólna ocena poprawności tekstów prawnych pod względem stosowania przecinka zamykającego wypada pozytywnie. Zwłaszcza w tekstach ustaw oraz (w mniejszym stopniu) rozporządzeń, poddanych starannej redakcji Rządowego Centrum Legislacji (RCL), trudno jest znaleźć błędy, ich liczba wydaje się znacznie niższa niż w innych typach tekstów. Wyjątkiem od tego są konstrukcje z imiesłowowym równoważnikiem zdania, w których nieco częściej popełniane są błędy interpunkcyjne, np. w § 6 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych (Dz.U. nr 100, poz. 1024) (uchylone), czytamy:

10) Uwzględniając kategorie przetwarzanych danych oraz zagrożenia wprowadza się poziomy bezpieczeństwa przetwarzania danych osobowych w systemie informatycznym: (...).

W konstrukcji tej nie mamy do czynienia z wtrąceniem równoważnika imiesłowowego, stanowi on pierwszą część zdania, niemniej jednak powinien być zamknięty przecinkiem: „kategorie przetwarzanych danych oraz zagrożenia, wprowadza się...”. Podobnych przykładów w tekstach, które przeszły kontrolę RCL, nie znajdziemy jednak wiele, drobne niedoskonałości z pierwszej dekady XXI wieku tłumaczyć zaś można tym, że wówczas przepis dotyczący oddzielania przecinkami każdego równoważnika z imiesłowem przysłówkowym był stosunkowo nowy. Wcześniej obowiązywała zasada, że oddziela się w ten sposób tylko konstrukcje bardziej rozbudowane, co oczywiście można było interpretować dość dowolnie. Dlatego też nie powinno dziwić, jeśli w starszych tekstach interpunkcja w takich zdaniach będzie odbiegać od współczesnej normy. Na przykład w art. 58 § 4 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 2086) brakuje przecinka po słowie *małżonków*:

11) Orzekając o wspólnym mieszkaniu małżonków sąd uwzględnia przede wszystkim potrzeby dzieci i małżonka, któremu powierza wykonywanie władzy rodzicielskiej.

Wypowiedziana wyżej pozytywna ocena interpunkcji nie obejmuje szerokiego spectrum tekstów quasi-prawnych i prawniczych, tworzonych w bardzo wielu instytucjach naszego państwa. Dopiero analizując je uważnie, dostrzegamy skalę problemu, jakim jest dla autorów stosowanie przecinków zamykających, a także wielu innych zasad przestankowania. Oto kilka przykładów z dokumentów urzędowych (ogólnych warunków ubezpieczenia i regulaminów konkursowych w ramach programów europejskich):

12) Koszty, o których mowa w ust. 2 pokrywane są w granicach umowy ubezpieczenia, o której mowa w § 13.

13) W odniesieniu do maszyn budowlanych, dla której suma ubezpieczenia została określona według wartości księgowej brutto przez wartość rzeczywistą rozumie się wartość księgową brutto maszyny, pomniejszoną o stopień zużycia technicznego.

14) W ramach niniejszego konkursu wnioskodawca przygotowując wniosek o dofinansowanie projektu powinien opierać się o zapisy ww. dokumentów aktualnych na dzień rozpoczęcia naboru wniosków o dofinansowanie projektów.

W przykładzie (12) po „ust. 2” powinien być postawiony przecinek zamykający. Przecinek taki jest niezbędny także w cytacie (13) po słowie *brutto*. Natomiast w ostatnim wyżej przywołanym kontekście brakuje aż dwóch przecinków: cały imiesłowowy równoważnik zdania powinien być nimi wydzielony ze zdania nadrzędnego: „wnioskodawca, przygotowując wniosek o dofinansowanie projektu, powinien opierać się o zapisy ww. dokumentów”.

Postawienie lub opuszczenie przecinka zamykającego w niektórych wypadkach może wynikać nie tylko z przyczyn gramatycznych, lecz także ma podłoże semantyczne. Zilustrujemy to następującymi przykładami:

15) Jeżeli wniosek został sporządzony wadliwie, nie zawiera wszystkich danych określonych w ust. 3–4 powyżej albo jeżeli dane podane przez Ubezpieczającego okażą się niewystarczające do dokonania przez X oceny ryzyka, X w terminie 14 dni od otrzymania wniosku poinformuje o niemożności zawarcia umowy (...).

Jeżeli w zdaniu z ogólnych warunków ubezpieczenia cytowanym jako przykład (15) postawimy przecinek zamykający po słowie *powyżej* („Jeżeli wniosek został sporządzony wadliwie, nie zawiera wszystkich danych określonych w ust. 3–4 powyżej, albo jeżeli dane podane przez Ubezpieczającego okażą się niewystarczające...), będzie to oznaczało, że sformułowanie „nie zawiera wszystkich danych określonych w ust. 3–4 powyżej” jest doprecyzowaniem, odnoszącym się do wadliwości sporządzenia wniosku. Natomiast w treści zdania mamy przedstawioną zasadniczo alternatywę (rozłączną) dotyczącą sytuacji związanej z niemożnością zawarcia umowy: wynika ona albo z wadliwości wniosku, albo też z tego, że dostępne dane nie są wystarczające do oceny ryzyka.

Jeżeli opuścimy ten przecinek, tak jak jest w cytowanym w tekście, będzie on miał inne znaczenie. Można je interpretować dwojako: albo wtrącenie od sformułowania: „nie zawiera” do „oceny ryzyka” jest w całości wyjaśnieniem dotyczącym wadliwości wniosku, albo też mamy do czynienia z trzema możliwymi przyczynami niemożności zawarcia umowy: wadliwością wniosku, tym, że nie zawiera on danych określonych w ust. 3–4, wreszcie – tym, że podane dane nie są wystarczające do oceny ryzyka. W omawianym przykładzie nie można mówić o błędzie (zakładając, że nie chodziło o pierwszą możliwość, przedstawioną w poprzednim akapicie), lecz o wieloznaczności sformułowań języka prawniczego, z której należy sobie zdawać sprawę.

KRESKI TYPOGRAFICZNE

Adam Wolański, autor poradnika dla redaktorów i edytorów tekstu *Edycja tekstu*, w jednym z artykułów popularnonaukowych pisze:

16) W polskich tekstach stosuje się trzy rodzaje poziomych kresek typograficznych:

a) dywiz, inaczej nazywany łącznikiem, także ćwierćpauzą (ang. *hyphen*): -,

b) półpauzę (ang. *en dash*, jako że ma długość tekstowej litery n): –,

c) pauzę (ang. *em dash*, jako że ma długość tekstowej litery m): —. [Wolański 2016: 86]

Z tego wyliczenia wynika, że w polskim edytorstwie są w użyciu trzy różne kreski. Dokładniej należałoby powiedzieć: były, ponieważ trzecia kreska, określana po angielsku jako *em dash*, a po polsku jako *pauza*, właściwie zupełnie wyszła z użycia kilka lat temu. Jednym z ostatnich pism, które ją stosowało, był „Dziennik Ustaw”.

Tak czy owak w nomenklaturze języka prawniczego ta różnorodność kresek nie znajduje odzwierciedlenia, prawnicy mianowicie używają w stosunku do tych znaków tylko jednego określenia: *tiret*. Różnicę między kreską długą a krótką wszakże dostrzegają. Tyle że oddają ją w sposób osobliwy: mówią o długim i krótkim *tiret*. A precyzyjniej: ci, którzy uważają, że *tiret* jest ze swej natury kreską krótką, mówią o *tiret* (*tirecie*) i *tiret* (*tirecie*) długim; ci, którzy uważają, że *tiret* jest z natury kreską długą, mówią o *tiret* (*tirecie*) i *tiret* (*tirecie*) krótkim.

Jeśli kierować się interpunkcją stosowaną w „Dzienniki Ustaw”, rację mają ci drudzy, *tiret* – przynajmniej ów stosowany jako znak w makrostrukturze aktu prawnego – jest kreską długą. Rzecz jasna nie przeszkadza to wcale drugiej stronie zostać przy swoim zdaniu i swoich przyzwyczajeniach, jest to zupełnie tak samo jak z używaniem sformułowania *ze zmianami* i sformułowania *z późniejszymi zmianami* lub skrótów *Dz. U.* (ze spacją) i *Dz.U.* (bez spacji).

Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja w praktycznym zastosowaniu kresek. Przynajmniej w tekstach prawnych, ustawach i rozporządzeniach są one używane na ogół poprawnie. Rodzi się jednak inne pytanie, natury ogólnej. Jest mianowicie tak, że *tiret* jako jednostka redakcyjna w budowie aktu prawnego może być mnożone: *tiret* podwójne jest przy tym podrzędne wobec pojedynczego, potrójne wobec podwójnego itd. Na razie są to przypadki dość rzadkie, być może jednak w przyszłości będzie ich więcej. Może zatem warto byłoby przemyśleć kwestię wprowadzenia kolejnej jednostki i odpowiadającego jej znaku w makrostrukturze aktu normatywnego? Nie jest to łatwe i nie stanie się szybko, niemniej jednak już w tej chwili są do tego powody. Tym bardziej że na wzmiankowanej strukturze opierają się twórcy bardzo wielu innych dokumentów urzędowych, w których ów brak jest równie kłopotliwy. Autorzy radzą sobie z nim, używając często znaków spoza interpunkcji polskiej, np. punktatorów, co ma tę

wadę, że nie jest jasne, jakim znakiem zakończyć fragment tekstu w ten sposób się rozpoczynający – przecież nie jest to określone w żadnych zasadach.

Poza ustawami i rozporządzeniami kreski są używane oczywiście także w przeróżnych tekstach – nazwijmy to – typowych dla języka prawniczego. I tutaj są bardzo często używane niepoprawnie. Dla ilustracji przytoczmy dwa fragmenty jednego z wcześniej przywołanych tekstów:

17) Projekt zintegrowany - co najmniej dwa projekty powiązane ze sobą tematycznie w ramach wspólnego celu, jaki ma zostać osiągnięty dzięki ich realizacji, których wybór do dofinansowania lub realizacja jest koordynowana przez właściwe instytucje, o którym mowa w art. 32 ustawy z dnia 11 lipca 2014 roku o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie 2014-2020.

18) Dokument ten określa metody wdrażania RPO WP 2014-2020, w tym reguły przygotowania wniosków o dofinansowanie projektów, ich naboru i oceny, zawierania umów oraz realizacji i rozliczenia projektów podlegających wsparciu ze środków RPO WP 2014-2020. Ponadto zawiera rekomendacje, zalecenia oraz interpretacje postanowień dokumentów i aktów prawnych regulujących sposób wdrażania RPO WP 2014-2020, dokonane przez IZ RPO WP.

Dokument ten zamieszczony jest na stronie internetowej RPO WP 2014-2020 www.rpo.pomorskie.eu.

1.2 NAZWA I ADRES INSTYTUCJI OGŁASZAJĄCEJ KONKURS

Instytucją Ogłaszającą Konkurs (IOK) jest **Instytucja Zarządzająca RPO (...)** – **Zarząd Województwa (...)**, obsługiwana w zakresie wdrażania Poddziałania 3.3.1. *Jakość edukacji zawodowej RPO (...)* 2014-2020, będącego przedmiotem konkursu, przez **Urząd Marszałkowski Województwa (...)**.

W przykładzie (17) pierwsza kreska jest zbyt krótka, zamiast półpauzy użyty został łącznik. Ten błąd jest bardzo często spotykany w zapisach w sieci, czytając wiadomości na wielu portalach, można w ogóle odnieść wrażenie, że rozróżnienie między kreskami różnej długości zanikło. Niemniej jednak w tekście drukowanym, stanowiącym dokument urzędowy, tak być nie powinno. Z czego ten stan rzeczy wynika? Być może z braku dbałości o wygląd dokumentu, być może z niewiedzy, że są to różne znaki. Na to drugie wskazuje fakt, że w następnym (18) przykładzie myślnik został już oddany właściwym znakiem.

Drugi problem występujący w obu przykładach to kreska oddająca zakres pewnych wartości. Zgodnie z regułą wzorcowej interpunkcji powinna to być półpauza bez spacji. Adam Wolański pisze w cytowanym artykule:

19) W funkcjach edytorskich półpauzę stosuje się:

a) W wyrażeniach liczbowych określających pewien zakres ('od... do...') lub oznaczających wielkość przybliżoną ('mniej więcej'), np. 5–10 procent, 20–30 tysięcy dolarów, w latach 1989–92, w dniach 21–23 marca, strony 67–89, temperatura 5–7 stopni. W tej funkcji można też stosować łącznik bez spacji, np. 5-10 procent. W obrębie całej publikacji należy przyjąć jeden sposób łączenia liczb.

b) W wyrażeniach słownych określających pewien zakres ('od... do...') lub oznaczających wielkość przybliżoną ('mniej więcej'), np. sześć–siedem dni, trzy–cztery miliony.

c) W wyrażeniach słownych i słowno-liczbowych ukazujących pewne relacje czasowe ('czas od... do...'), np. w okresie lipiec–sierpień, 3 maja–2 sierpnia, 43 p.n.e.–23 n.e. [Wolański 2016: 87].

Konstrukcja 2014–2020, występująca kilkakrotnie w przywołanych przykładach, bezdyskusyjnie wyraża zakres i tak właśnie jak w tym zdaniu powinna być zapisana. Reguła ta jest wszakże mniej znana niż reguła dotycząca zastosowania myślnika i odróżnienia go od łącznika, trzeba też przyznać, że w tym wypadku autor tekstu był konsekwentny. Ponadto w tekście mniejszej rangi tego rodzaju błąd jest wybaczalny, jest to swoisty „interpunkcyjny potoczizm”.

Dotąd powiedzieliśmy o błędach polegających najogólniej na zastępowaniu myślnika / półpaazy przez kreskę krótszą – łącznik / dywiz. Objętość artykułu nie pozwala na rozwinięcie odwrotnego problemu, który jest znacznie poważniejszy. Wielu autorów po prostu nie zna zasad użycia łącznika, więc prawie wszędzie, gdzie jest on wymagany, umieszcza myślnik. Dotyczy to takich zapisów, jak m.in. (podajemy wersje poprawne): nazwiska dwuczłonowe (*Skłodowska-Curie*), przymiotniki i rzeczowniki złożone z członów równorzędnych (*słownik francusko-polski, umowa-zlecenie*), cząstki fleksyjne przy zapisie skrótowców (*MON-u, ONZ-ecie*), połączenia liter i cyfr (*10-złotowy, XX-lecie*), nazwy miejscowe powstałe z połączenia równorzędnych nazw składowych (*Skarżysko-Kamienna*). Sytuację pogarsza dodatkowo to, że niektóre decyzje językoznawców dotyczące użycia łącznika wydają się nietrafne, np. zalecany jest zapis *Warszawa-Mokotów*, czyli taki, w którym mamy do czynienia z członami genetycznie nierównorzędnymi. Dla wielu osób skomplikowane jest też odróżnienie konstrukcji przymiotnikowych z członami równorzędnymi od nierównorzędnych, takich jak np. *prawnofinansowy* lub *cywilnoprawny*. To jednak temat na osoby esej.

Na koniec rozważań warto się zastanowić nad przyczynami opisanych niedoskonałości interpunkcyjnych i sposobami poprawy istniejącego stanu rzeczy. Najprostsze jest wskazanie na brak staranności autorów i obniżenie jakości językowej spowodowane zalewającym nas ogromem tekstów dostępnych w sieci, pełnych wszelkich możliwych błędów – nie jest to jednak cała prawda. Jest bowiem też tak, że edukacja interpunkcyjna w szkole jest ograniczona do najprostszych reguł, jeśli już w ogóle występuje. Szkoła stara się uczyć ortografii i tego stanu rzeczy nie zmienia nawet to, że przecież współczesne programy do edycji tekstu samoistnie eliminują większość niedoskonałości w tej dziedzinie. Terminu *szkoła* użyliśmy tu w odniesieniu do szkoły podstawowej i średniej, ale właściwie powinniśmy go rozszerzyć także na etap kształcenia akademickiego, przecież nawet na humanistycznych studiach uniwersyteckich nikt interpunkcji nie uczy. Wreszcie, nie bez winy są sami językoznawcy. Wprowadzenie zapisu nierównorzędnych członów, jak wzmiankowana *Warszawa-Mokotów* niepotrzebnie

komplikuje dotychczasowe przepisy, zasada ta jest sprzeczna z ich logiką. Użytkownikom sprawia również kłopot znalezienie przepisów dotyczących użycia łącznika, gdyż zazwyczaj są one umieszczone w części ortograficznej, jako że znak ten nie jest uznawany za interpunkcyjny.

Remedium na istniejące problemy – przynajmniej w dziedzinie języka prawnego i prawniczego – powinna być ścisła współpraca prawników i językoznawców. Jest ona potrzebna dla tworzenia normy w obu tych naukach, nie tylko interpunkcyjnej, ale także związanej z definiowaniem i kształtowaniem pojęć i wieloma wymiarami inkluzywnej komunikacji, która może stać się nową szansą dla życia publicznego w krajach Unii Europejskiej.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

- Awramiuk E., Andrejewicz U., *Miejsca niedookreślone w polskiej interpunkcji – wybrane zagadnienia*, „Poradnik Językowy” 2016, nr 4
- Podracki J. (red.), *Wielki słownik ortograficzno-interpunkcyjny*, Warszawa 2001
- Podracki J., *Słownik interpunkcyjny języka polskiego z zasadami przestankowania*, Warszawa 1999
- Wolański A., *Specjalne i specjalistyczne użycia nawiasów, cudzysłowów i kresek typograficznych*, „Poradnik Językowy” 2016, nr 4

Inne źródła

- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych (Dz.U. nr 100, poz. 1024) (uchylone)
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2001 r. w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi (Dz.U. nr 153, poz. 1783)
- Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 256, z późn. zm.)
- Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 2086)

PUNCTUATION PROBLEMS OF LEGAL AND JURISTIC LANGUAGE: CLOSING COMMA AND TYPOGRAPHIC LINES

Summary

The article analyzes two punctuation problems of the Polish legal language. The first is omitting the comma which should close the phrase woven into a larger sentence. The second is the erratic use of typographic dashes of various lengths and functions. Correcting these imperfections requires close cooperation between the lawyers and the linguists.

KEYWORDS

punctuation, comma, typographic dash, linguistic mistake

SŁOWA KLUCZOWE

interpunkcja, przecinek, kreska typograficzna, błąd językowy

Jacek Petzel

Uniwersytet Warszawski, Polska

ORCID: 0000-0001-5728-8373

STATYSTYCZNE WŁAŚCIWOŚCI TEKSTÓW PRAWNYCH I ICH WYKORZYSTANIE W SYSTEMACH WYSZUKIWANIA INFORMACJI PRAWNEJ

Współczesne systemy wyszukiwania informacji prawnej w olbrzymiej większości opierają się na wykorzystaniu w operacjach wyszukiwawczych strategii pełnego tekstu (*full text*). Polega ona na tym, iż po wprowadzeniu do urządzeń pamięciowych komputera pełnych tekstów dokumentów i wygenerowaniu przez komputer zapisów służących do przeszukania bazy danych, użytkownik systemu może odnaleźć określony dokument poprzez użycie któregośkolwiek ze słów występujących w tekście tego dokumentu. Ta metoda wyszukiwania, która notabene stosowana jest już od prawie 60 lat, bowiem pierwszy system o tym charakterze został stworzony w roku 1960 przez J. Horty'ego, już w latach 80. ubiegłego stulecia poddawana była krytyce. W jej ramach podnoszono w szczególności, że wyszukiwanie oparte na słowach, nawet w sytuacji, kiedy istnieje możliwość formułowania instrukcji wyszukiwawczych wykorzystujących operatory logiczne, a także pozycyjne, nie zaspokaja w dostatecznym stopniu potrzeb użytkowników systemów¹. Pojawiły się wówczas pierwsze koncepcje tworzenia systemów, w których operacja wyszukiwania opierałaby się na innych, nowocześniejszych rozwiązaniach. Systemy te określamy jako systemy konceptualne, choć niekoniecznie wiążą się one z przeprowadzaniem wyszukiwania na podstawie pojęcia prawnego (*concept*). Nazwą tą określa się obecnie ogół różnorodnych metod proponowanych w informatyce prawniczej dla wyszukiwania informacji,

¹ Zauważył to, co ciekawe, już twórca systemów pełnotekstowych J. Horty. Na ten temat patrz: J. Bing, *Legal Decisions and Information Systems*, Universitetsforlaget, Oslo 1977, s. 63.

które starają się stosować rozwiązania bardziej nowoczesne niż rozwiązania pełnotekstowe.

Niniejszy artykuł będzie poświęcony zagadnieniom wiążącym się z problematyką wykorzystywania dla celu wyszukiwania informacji prawnej właściwości statystycznych tekstów prawnych, jakie są zawarte w bazach dokumentacyjnych systemów wyszukiwawczych. W szczególności będą one dotyczyć omówienia metod pozwalających na rozszerzenie zbioru dokumentów wyszukanych o dokumenty semantycznie tym dokumentom bliskie, tj. dotyczące tej samej materii treściowej. Zdaniem wielu specjalistów przedmiotowych ten sposób przeprowadzenia wyszukania pozwala na zaspokojenie w lepszym stopniu potrzeb informacyjnych użytkowników systemu. Co więcej, przy odpowiednim przeprowadzeniu tej operacji realizować może główne założenie wiążące się z wyszukiwaniem informacji, w tym informacji prawnej, które sprowadza się do stwierdzenia, że w wyniku jej przeprowadzenia użytkownik systemu powinien otrzymać nie tylko te dokumenty, których szuka, ale również te, które są mu obiektywnie potrzebne dla zaspokojenia jego potrzeb informacyjnych.

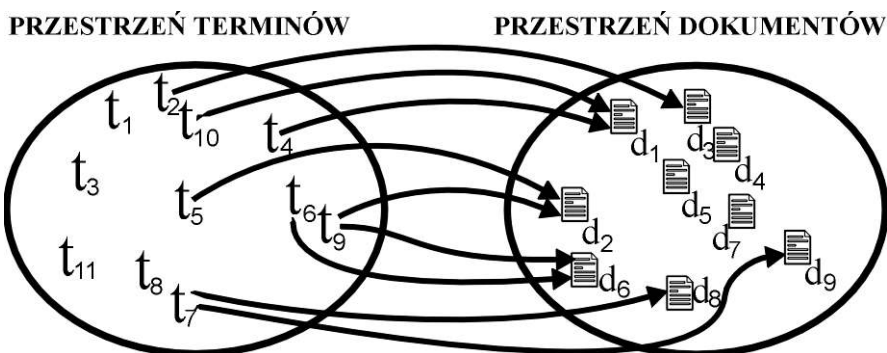
Osiągnięcie takiego celu jest możliwe poprzez dokonywanie zabiegów zarówno w „przestrzeni semantycznej terminów”, jak i „przestrzeni semantycznej dokumentów”. Przez termin „przestrzeń semantyczna terminów” będziemy rozumieć taką n -wymiarową przestrzeń, w której umieszczonych jest n -terminów wchodzących w skład dokumentów stanowiących bazę dokumentacyjną systemu. Liczba wymiarów w tej przestrzeni jest równa liczbie terminów znajdujących się w dokumentach. W przestrzeni tej znajdują się wszystkie słowa (określone jako *word type*) występujące w tekstach bazy dokumentacyjnej z wyjątkiem słów uznanych za nieużyteczne dla indeksowania. Położenie każdego terminu reprezentowanego przez określony punkt w tej przestrzeni nie jest przypadkowe. Leżą one w pewnej bliskości lub oddaleniu od siebie w zależności od tego, jakie materie treściowe wyrażają. Dla przykładu termin „kara” znajduje się w tej przestrzeni bliżej terminu „zabija” niż termin „małżeństwo”. Jest on bowiem silniej powiązany semantycznie z tym pierwszym niż z tym drugim.

Przez termin „przestrzeń semantyczna dokumentów” będziemy rozumieć z kolei taką n -wymiarową przestrzeń, w której umieszczone są wszystkie dokumenty składające się na bazę dokumentacyjną systemu. Liczba wymiarów tej przestrzeni jest równa liczbie znajdujących się w niej jednostek tekstowych. Każdy z dokumentów reprezentowany jest przez pewien punkt w tej przestrzeni. Położenie tych punktów nie jest przypadkowe i jest uzależnione od tego, jak bliskie sobie problemy poruszają reprezentowane przez nie teksty. Dla przykładu punkt reprezentujący dokument będący art. 31 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 2086, z późn. zm.) będzie leżał w tej przestrzeni bliżej punktu reprezentującego dokument będący art. 42 tego kodeksu niż punktu odtwarzającego art. 11. Artykuły 31 i 42 regulują bowiem kwestie związane ze wspólnotą ustawową małżonków, a więc bliskie sobie materie treściowe,

zaś art. 11 mówiący o wpływie ubezwłasnowolnienia na możliwość zawarcia związku małżeńskiego dotyczy innej problematyki.

Poniżej (rys. 1) przedstawiona jest „przestrzeń terminów”, „przestrzeń dokumentów” oraz występujące między nimi powiązania. Ze względu na przejrzystość rysunku oznaczono jedynie niewielką część sieci powiązań. Ponieważ każdy dokument składa się z wielu identyfikujących go terminów, a jeden termin może identyfikować wiele dokumentów, rysunek ukazujący wszystkie możliwe powiązania byłby nieczytelny.

Rys. 1. Powiązania między „przestrzenią terminów” a „przestrzenią dokumentów”



Źródło: Opracowanie własne

Osiągnięcie rezultatu polegającego na tym, że system w wyniku przeprowadzenia operacji wyszukiwania odnajdzie nie tylko te dokumenty, w których występują słowa, jakich użytkownik użył w instrukcji, lecz także inne bliskie semantycznie tym dokumentom, może być realizowany w dwojaki sposób. Po pierwsze, poprzez tworzenie podprzestrzeni w przestrzeni terminów. Jej stworzenie jest możliwe poprzez wykorzystanie dla mierzenia w tej przestrzeni odległości między terminami za pomocą miar mierzących siłę korelacji określonych terminów w bazie dokumentacyjnej. Przyjmuje się przy tym założenie, że im silniej określone terminy korelują ze sobą w tekstach, tym są sobie bliższe znaczeniowo. Informacje o sile korelacji terminów są zawarte w teaurusie statystycznym, a ich wyszukiwanie pozwala na rozszerzenie instrukcji wyszukiwawczej o terminy semantycznie bliskie terminom użytym przez użytkownika przy przyjęciu założenia, że silne korelowanie ze sobą terminów w tekstach świadczy o ich bliskości znaczeniowej. Zakłada się przy tym, iż bliskie semantycznie terminy będą wyszukiwać bliskie semantycznie dokumenty. W wyniku przeprowadzenia operacji użytkownik systemu ma otrzymywać zbiór bliskich semantycznie dokumentów, określonych jako wiązka (*cluster*). Po drugie, poprzez tworzenie podprzestrzeni w przestrzeni dokumentów, co jest możliwe do zrealizowania za pomocą stosowania różnych metod, wśród których za najistotniejsze należy uznać metodę analizy wektorowej, metody wykorzystania sieci neuron-

wych, a także wiele innych, w tym będącą przedmiotem naszego zainteresowania metodę statystycznej analizy podobieństwa tekstów. Analizy tej dokonuje się za pomocą wykorzystania specjalnie stworzonych miar (współczynników korelacji) mających pozwalać na obliczenie stopnia, w jakim dokumenty są do siebie podobne. W rezultacie tej operacji, również i w tej sytuacji użytkownik ma otrzymywać wiązkę dokumentów (*cluster*), co do których zakłada się, że są sobie bliskie semantycznie.

Należy zauważyć, że stosowanie zarówno pierwszej, jak i drugiej metody opiera się na założeniu o odpowiedniości, które zakłada, że istnieje zależność pomiędzy właściwościami statystycznymi tekstów a ich właściwościami semantycznymi. Ma ono charakter idealistyczny, ale przyjmuje się, że związek ten występuje w dostatecznej liczbie przypadków, aby było możliwe wykorzystanie go w praktyce. O tym, że zależność taka ma miejsce, świadczy to, że z występowania w ramach dwóch dokumentów tych samych słów z dużą dozą prawdopodobieństwa można wysnuć wniosek, iż dotyczą one tej samej bądź bardzo podobnej materii treściowej.

Idea badania podobieństwa dokumentów oparta na wykorzystaniu właściwości tekstów – choć, mówiąc precyzyjniej, chodziło tu raczej o wykorzystanie indeksów przypisanych dokumentom – po raz pierwszy została zastosowana przez G. Saltona w systemie SMART już w 1971 r. Podobieństwo dokumentów zostało określone przez niego jako stopień, w którym dwa dokumenty są do siebie zbliżone, ze względu na formę, w szczególności na użycie takich samych indeksów dla opisu ich zawartości treściowej. Ponieważ system SMART był systemem indeksowym, podobieństwa tego nie dało się liczyć w sposób automatyczny przy wykorzystaniu statystyki tekstu. W 1981 r. A. F. Smeaton i C. J. van Rijsbergen² wprowadzili koncepcję dokumentu bazowego, uznając, że za podlegające wyszukaniu powinny być uznane wszystkie te dokumenty, w których tekście znajdują się w odpowiednim nasileniu te same słowa co w dokumencie bazowym. Podobna metoda była proponowana przez P. Willetta³. V. Batagelj i M. Bren⁴ w 1993 r. Dokonując przeglądu stosowanych dla badania podobieństwa dokumentów dwudziestu dwóch miar, wskazali, że dla określenia zbioru dokumentów wyszukanych istotne jest nie tylko badanie stopnia podobieństwa dokumentów, ale również stopnia braku ich podobieństwa. Cechą wszystkich tych metod było to, że nie przypisywało się różnych wag do poszczególnych słów (*word types*).

Proponowane współcześnie na gruncie informatyki prawniczej metody badania podobieństwa tekstów wiążą się z nowymi możliwościami, które otwiera przed

² A. F. Smeaton, C. J. van Rijsbergen, *The Nearest Neighbour Problem in Information Retrieval*, Proceedings of the Fourth International Conference on Information Storage and Retrieval, ACM, New York 1981, s. 83–87.

³ P. Willet, *A Fast Procedure for the Calculation of Similarity Coefficients in Automatic Classification*, (w:) *Information Processing and Management*, Vol. 17, Oxford 1981, s. 53–60.

⁴ V. Batagelj, M. Bren, *Comparing Similarity Measures*, Ljubljana 1993.

badaczami znaczne zwiększenie pamięci operacyjnej komputerów, co umożliwia określanie wzajemnego podobieństwa dokumentów nawet w bardzo obszernych ich zbiorach⁵. Jednymi z istotnych badań, w których wykorzystywano miary statystyczne dla badania podobieństwa dokumentów, były badania prowadzone przez K. van Noortwijk i R. V. De Muldera w ramach programu ERASMUS na Uniwersytecie w Rotterdamie⁶.

Badając podobieństwa dokumentów, K. van Noortwijk i R. V. de Mulder wskazali, iż dokumenty mogą być podobne ze względu na różne kryteria, do których należą: 1) użyta czcionka, 2) ogólny wygląd – format stron czy też nagłówek, 3) liczba słów występujących w dokumencie i liczba różnych słów występujących w dokumencie, 4) frekwencja występowania różnych słów w dokumencie, 5) długość słów, zdań, paragrafów lub stron, 6) język dokumentów, 7) adresat dokumentów, 8) przedmiot, którego dotyczą, 9) efekt, jaki powodują ze względu na czas publikacji bądź czas zapoznania się z ich treścią. Podobieństwa pkt 1–5 mają charakter podobieństwa czysto formalnego, pkt 6–7 mają charakter mieszany, podobieństwo 8 ma charakter semantyczny, a pkt 9 – pragmatyczny. Uznali oni przy tym, że najistotniejsze z podobieństw, jakie można wykorzystać w celu badania podobieństwa dokumentów, to frekwencja występowania różnych słów w różnych dokumentach oraz liczba różnych słów występujących w jednym dokumencie.

Podstawowymi parametrami, jakie biorą oni pod uwagę przy obliczaniu stopnia podobieństwa dokumentów, są współwystępowanie, a także przy stosowaniu niektórych współczynników korelacji niewspółwystępowanie ze sobą określonych słów w tekstach porównywanych dokumentów. Wskazują przy tym na różne rodzaje współwystępowania i niewspółwystępowania. Po pierwsze ich zdaniem może być tak, że pewne słowo występuje w obu dokumentach, co wskazuje na ich podobieństwo. Sytuację taką określają jako *hit*. Wyodrębniają jednak dwa rodzaje *hit*. *Hit* (1) typu pierwszego polega na tym, że słowo obecne jest w obu dokumentach, i *hit* (2) polegający na tym, że słowa nie ma w obu dokumentach, ale występują w innych dokumentach bazy. Oba typy *hitów* uznają za wskazujące na występowanie podobieństwa dokumentów, co, jak się wydaje, w przypadku *hit* (2) jest dyskusyjne. Z kolei jeśli określone słowo występuje w jednym dokumencie, a nie występuje w drugim, to określają to jako *miss*. Wyodrębniają jednak również dwa rodzaje *miss*, co związane jest z tym, że wartość przyjmowana przez

⁵ Ze względu na małą pojemność pamięci operacyjnej w przeszłości nie było możliwości ani stosowania metod analizy wektorowej, ani też metod opartych na statystycznych miarach korelacji dla celów wyodrębniania podzbiorów w przestrzeni dokumentów. Stąd też badania koncentrowały się na tworzeniu tych podprzestrzeni w zbiorach terminów w oparciu o tezauryusy statystyczne. Przyjmowano przy tym założenie, że silnie korelujące ze sobą w tekstach terminy, co świadczyć miało o ich podobieństwie semantycznym, identyfikować będą podobne semantycznie dokumenty.

⁶ K. van Noortwijk, R. V. De Mulder, *The Similarities of Text Documents*, "The Journal of Information, Law and Technology" 1997, Vol. 2.

miss jest uzależniona od tego, jaki dokument jest uznawany za dokument bazowy, co jest istotne zwłaszcza w sytuacji, w której dokumenty nie są równe ze względu o swoją wielkość. Dla przykładu, jeżeli porównuje się dwa dokumenty, z których pierwszy A zawiera 100 *word types* (różnych słów), a drugi B 200 takich słów, a jednocześnie w obu dokumentach znajduje się 50 takich samych *word types*, to w sytuacji kiedy porównamy dokument A zawierający 100 różnych słów z dokumentem B, to *misses* stanowią 50 słów. Natomiast jeżeli porównamy ze sobą dokument B zawierający 200 słów z dokumentem A, to *misses* będą stanowić 150 słów. Oznacza to, że badanie wartości określanej przez *misses* ma charakter relatywny i zależy od tego, który dokument przyjmiemy jako bazowy. W konsekwencji ich zdaniem nie tylko musimy porównywać dokument A z B, ale także B z A. Tego typu rozróżnienie występowało już uprzednio w literaturze opisującej różnorodne współczynniki korelacji, przy czym *hits* i *misses* oznaczano literami: *hit* (1) – a, *miss* (1) – b, *miss* (2) – c, *hit* (2) – d⁷.

Tabela 1. Współczynniki korelacji

	A	~ A	
B	a (<i>hit</i> 1)	b (<i>miss</i> 1)	a+b
~B	c (<i>miss</i> 2)	d (<i>hit</i> 2)	c+d
	a+c	b+d	N

Źródło: Opracowanie własne.

Twórcy koncepcji badania podobieństwa dokumentów zastosowanej w programie ERASMUS zwrócili jednak uwagę na coś, co dotychczas nie było elementem uwzględnianym przy obliczaniu współczynników podobieństwa, a mianowicie na to, że każdemu *hitowi*, a także *missowi* może być przypisana określona waga. Konieczność przypisywania określonym *hitowi* i *miss* wag wynika ich zdaniem z tego, że w zależności od częstości użycia tych słów w dokumentach bazy dokumentacyjnej, wartość *hit* (1) i *hit* (2) powinna brać pod uwagę fakt, że w sytuacji słów, które bardzo często występują w ramach bazy dokumentacyjnej, prawdopodobieństwo, że pewne słowa będą występować w obu dokumentach, jest dużo większe niż w sytuacji, w której słowa te są słowami rzadko występującymi w dokumentach. Podobnie przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o *misses*. Uznali więc, że konieczne jest obliczenie prawdopodobieństwa wystąpienia określonego słowa w ramach dokumentów, co jest istotne dla określenia realnej wartości *hit* (1) i *miss* (2), oraz prawdopodobieństwa braku określonego słowa w określonym dokumencie, co jest istotne dla określenia realnej wartości *hit* (2) i *miss* (1). W celu obliczenia tego prawdopodobieństwa proponują oni dwie miary, gdzie F_i oznacza ilość typów słów występujących w bazie dokumentacyjnej, zaś D liczbę dokumentów w całej bazie dokumentacyjnej.

⁷ Patrz Z. Rogoziński, *Metody statystyczne w prawoznawstwie*, Warszawa 1976, s. 142.

$$P_{(1hit1,miss2)} = \frac{F_i}{D} \quad P_{(1hit2,miss2)} = \frac{D - F_i}{D}$$

Używając tych dwóch parametrów, proponują oni zastosowanie dla obliczenia wagi poszczególnych wartości *hit* i *misses* dla każdego z *word type*. Współczynnikiem, który ma określać tę wartość, jest:

$$W_{(i)} = 1 - P_{(i)}$$

Zastosowanie wag, w ich przekonaniu, pozwoliło na określenie tego, co uznają za lepiej oddającą stan rzeczywisty wartość parametrów *hit* i *miss*. Wskazali przy tym słusznie, że prawdopodobieństwo wystąpienia *hit* (1) w sytuacji, gdy określone słowo występuje w wielu dokumentach, jest większe, ale znaczenie takiego *hit* (1) dla określenia podobieństwa jest niskie. Oznacza to ich zdaniem konieczność przemnożenia każdej z wartości osiągniętych przez *hit* i *miss* przez współczynnik *W*, którego wartość jest odwrotna w stosunku do prawdopodobieństwa wystąpienia słowa. Użycie wag pozwala na obliczenie dla każdego *word type* skorygowanych wartości *hits* i *misses*. Wartość ta jest równa sumie wszystkich wag osiągniętych przez każde ze słów. Dla przykładu, skorygowana wartość *hit* (1) jest równa:

$$HitI_{adj} = \sum_{i=1}^n W(i)$$

Tak obliczona wartość w przypadku porównywania podobieństwa pary dokumentów musi być ich zdaniem w dalszej kolejności zrelatywizowana do maksymalnych wartości, jaką mogą one osiągnąć. Wartości te są różne dla różnych dokumentów. Maksymalna wartość w przypadku *hit* (1) i *miss* (1) jest sumą wag występujących w dokumencie, a w przypadku *hit* (2) i *miss* (2) sumą wagą słów niewystępujących w dokumencie. Po podzieleniu przypisanych określonym *word types* *hit* i *misses* przez ich wartości maksymalne i przemnożeniu ich przez 100% otrzymujemy zdaniem realizujących program ERASMUS rzeczywistą wartość procentową *hits* i *misses*, które umożliwiają porównanie par dokumentów w bazie. Niezależnie od tego, przy obliczaniu podobieństwa dokumentów, przy stosowaniu niektórych testowanych współczynników bierze się również pod uwagę miarę wskazującą na ilość informacji, która pozwala na przypisanie większej wagi słowom rzadko występującym w bazie dokumentacyjnej. Słowa takie niosą bowiem więcej informacji niż słowa często w bazie występujące. Dla tego celu używają oni miary:

$$L_{(a)}^2 = \log \frac{1}{P_{(a)}}$$

Następnie proponują oni stosowanie trzech różnych współczynników badania podobieństwa, z których za najbardziej przydatny uznają⁸:

$$S = \frac{\text{Hit1adj} + \text{Hit2adj}}{\text{Hit1max} + \text{Hit2max}}$$

Wskazują jednak, że w niektórych sytuacjach bardziej właściwe jest stosowanie innych współczynników⁹. Wskazują również na dwa współczynniki używające zamiast wag ilości informacji, jaką niosą ze sobą poszczególne słowa występujące w dokumentach. Jednym z takich współczynników jest:

$$S = \frac{\text{Hit1info}}{\text{Hit1maxinfo}}$$

Procedura badania podobieństwa dokumentów polega na stosowaniu kolejnych kroków. Po pierwsze po przeprowadzeniu operacji wyszukania w sposób klasyczny użytkownik wybiera spośród wyszukanych dokumentów tzw. dokument wzorcowy, za który uznawany jest ten dokument, który zdaniem użytkownika jest dokumentem najbardziej relewantnym. Następnie dokonuje się porównania tego dokumentu z innymi dokumentami przy wykorzystaniu listy różnych słów (*word types*), jakie w nich występują, listy różnych słów występujących w bazie dokumentacyjnej, a także listy słów wskazujących na liczbę dokumentów, w których dane słowo występuje, co pozwala na określenie wartości *hits* i *misses*, a w przypadku wskazanego przez nich jako najbardziej przydatny współczynnika jedynie wartości *hit* (1), *hit* (2), które koryguje się za pomocą wykorzystania wag, używając *Hit1adj* i *Hit2adj*. Na kolejnym etapie oblicza się ich wartości maksymalne *Hit1max* i *Hit2max*. W rezultacie przy wykorzystaniu wartości współczynnika korelowania poszczególnych słów w tekstach porównywanych dokumentów sporządzana jest uporządkowana lista dokumentów biorąca pod uwagę stopień podobieństwa każdego z nich do dokumentu wzorca¹⁰. Na początku tej listy (*ranked at the top*) powinny znajdować się dokumenty, które są najbardziej relewantnymi. Jeżeli wśród nich znajdują się dokumenty, które użytkownik uzna za wysoce relewantne, może dodać je do listy wzorców. W konsekwencji dojdzie do ponownego przeszukania bazy danych, opierając się na słowach zawartych w nowych wzorcach. Spowoduje to powstanie nowej listy dokumentów wyszukanych. Może

⁸ K. van Noortwijk i R. V. de Mulder, proponując stosowanie skonstruowanych przez siebie współczynników, podkreślili, iż ich zdaniem żaden z opisanych przez V. Batagelja i M. Brena nie powinien być stosowany.

⁹ Na temat tych współczynników patrz bliżej K. van Noortwijk, R. V. de Mulder, *The Similarities...*

¹⁰ Twórcy systemu badali również możliwość stosowania innych współczynników korelacji, przy czym mimo wyodrębnienia różnych kategorii *misses* brali je pod uwagę tylko przy badaniu jednego współczynnika. Współczynnikiem tym jest $s = \frac{\text{Hit1adj} + \text{Hit2adj} - \text{Miss1adj} - \text{Miss2adj}}{\text{Hit1max} + \text{Hit2max}}$. Uznali więc słusznie, iż chodzi o badanie podobieństwa, a nie niepodobieństwa dokumentów.

się jednak zdarzyć, że wśród dokumentów przedstawionych użytkownikowi na pierwszym etapie znajdują się dokumenty, które mimo iż formalnie określone są jako wysoce relewantne, w rzeczywistości takimi nie są. Dokumenty takie powinny być wskazane przez użytkownika i dostarczone do systemu jako dokumenty kontrawzorce. Dokumenty te charakteryzuje to, że obliczona za pomocą kryteriów formalnych siła ich podobieństwa jest wysoka, a mimo to nie są w rzeczywistości relewantnymi¹¹. Wskazanie przez użytkownika systemu nowych dokumentów kontrawzorców powoduje ponowne przeszukanie bazy dokumentacyjnej. Komputer jeszcze raz oblicza stopień podobieństwa dokumentów i prezentuje nową uporządkowaną ich listę. W takiej sytuacji może się zdarzyć, że nowo dostarczona lista dokumentów zawiera nowe wzorce zawierające słowa, które nie były prezentowane w poprzednich wzorcach, co może prowadzić do przeprowadzenia nowego przeszukania bazy danych. Mogą również pojawić się nowe dokumenty będące kontrawzorcami. Prowadzić to będzie do kolejnych przeszukiwań bazy danych, a cała operacja, mająca charakter iteracyjny, może być kontynuowana aż do momentu, w którym użytkownik stwierdzi, że kolejne wyszukiwanie nie prowadzi już do istotnej zmiany pozycji dokumentu na liście rankingowej. Proponowana przez twórców tej koncepcji metoda była testowana na stosunkowo dużej bazie zawierającej 18 803 dokumenty, w której występowało 143 156 różnych słów. Brak jest informacji o tym, jakie były rezultaty tego testowania, co pozwala domniemywać, że nie były one zbyt dobre. Powodem, dla którego osiągnięty rezultat nie był w pełni zadowalający – że takim był, świadczy choćby to, iż system ten nie jest w praktyce wykorzystywany do wyszukiwania informacji – było, jak się wydaje, niedokonanie analizy semantycznej dokumentów wprowadzanych do bazy. Ograniczono się bowiem, prawdopodobnie, do określenia *word types*, bowiem brak jest informacji o tym, że uwzględniano zjawiska synonimiczności czy też homonimiczności, jakie zawsze zachodzą między słowami w dokumentach składających się na bazę dokumentacyjną. Nie oznacza to oczywiście, że metoda polegająca na badaniu podobieństwa dokumentów nie jest właściwa dla tworzenia wiązek semantycznie bliskich dokumentów. Osiągnięcie właściwych rezultatów jest jednak uzależnione od wielu czynników, takich jak dobór odpowiedniego współczynnika korelacji, określenie tego, w jaki sposób ma być realizowana operacja wyodrębniania podprzestrzeni dokumentów w oparciu o dokumenty wzorce (dokumenty bazowe), a także od tego, jaki jest poziom analizy semantycznej tekstów wprowadzanych do bazy dokumentacyjnej. Stąd też badanie użyteczności tej metody wymaga kontynuowania prac

¹¹ Stwierdzenie występowania relewancji określonych dokumentów prawnych jest procesem skomplikowanym. Patrz bliżej F. Studnicki, *Kryterium relewancji w zautomatyzowanym wyszukiwaniu informacji prawnej*, (w:) *Prawne problemy systemów informatycznych. Konferencja informatyki prawniczej*, Wrocław 1976, t. 2, s. 23–39. Patrz również J. Petzel, *Relewancja tekstów prawnych*, (w:) *Prawo handlowe XXI wieku. Czas stabilizacji, ewolucji czy rewolucji. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Okolskiego*, Warszawa 2010, s. 767–778.

badawczych. Należy jednak przy tym pamiętać, że w opinii wielu badaczy *no one algorithm will give you all relevant results*¹².

BIBLIOGRAFIA

- Batagelj V., Bren M., *Comparing Similarity Measures*, Ljubljana 1993
- Bing J., *Legal Decisions and Information Systems*, Universitetsforlaget, Oslo 1977
- Mart S. N., *The Relevance of Results Generated by Human Indexing and Computer Algorithms: A Study of West's Headnotes and Key Numbers and LexisNexis's Headnotes and Topics*, "Law Library Journal" 2010, Vol. 102
- Noortwijk K. van, De Mulder R. V., *The Similarities of Text Documents*, "The Journal of Information, Law and Technology" 1997, Vol. 2
- Petzel J., *Informatyka prawnicza, zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 1999
- Petzel J., *Relevancja tekstów prawnych, (w:) Prawo handlowe XXI wieku. Czas stabilizacji, ewolucji czy rewolucji. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Okolskiego*, Warszawa 2010
- Rogoziński Z., *Metody statystyczne w prawoznawstwie*, Warszawa 1976
- Smeaton A. F., van Rijsbergen C. J., *The Nearest Neighbour Problem in Information Retrieval*, Proceedings of the Fourth International Conference on Information Storage and Retrieval, ACM, New York 1981
- Studnicki F., *Kryterium relewancji w zautomatyzowanym wyszukiwaniu informacji prawnej, (w:) Prawne problemy systemów informatycznych. Konferencja informatyki prawniczej, t. 2*, Wrocław 1976
- Willet P., *A Fast Procedure for the Calculation of Similarity Coefficients in Automatic Classification*, (w:) *Information Processing and Management*, Vol. 17, Oxford 1981

STATISTICAL PROPERTIES OF LEGAL TEXTS AND THEIR USE IN LEGAL INFORMATION RETRIEVAL SYSTEMS

Summary

The article is devoted to issues related to the use of statistical properties of legal texts for searching legal information. Methods are presented that allow to enlarge the set of found documents by including those semantically close to the initially found ones. Providing the ability to search for such collections of documents allows to better satisfy the

¹² Patrz S. N. Mart, *The Relevance of Results Generated by Human Indexing and Computer Algorithms: A Study of West's Headnotes and Key Numbers and LexisNexis's Headnotes and Topics*, "Law Library Journal" 2010, Vol. 102, s. 13.

needs of the system users. The article presents the theoretical foundations of enlargement operations based on performing specific treatments in the so-called *semantic space of terms* and *semantic space of documents*. The article deals particularly with the methods which allow to determine the set of similar documents by using statistical properties of documents. The research carried out under the ERASMUS program conducted by K. van Noortwijk and R. V. de Mulder is presented in detail. A critical analysis of the measures used in this research was carried out, as well as an analysis of the reasons why the proposed methods didn't lead to fully satisfactory results.

KEYWORDS

legal informatics, statistical properties of legal texts, measures of correlation, similarity of documents in legal databases, ERASMUS program

SŁOWA KLUCZOWE

informatyka prawnicza, statystyczne właściwości tekstów prawnych, miary korelacji, podobieństwo dokumentów, program ERASMUS

Małgorzata Demiańczuk-Popiało

Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie, Polska

ORCID: 0000-0003-2312-3436

JĘZYK AKTÓW PRAWA WEWNĘTRZNEGO NA PRZYKŁADZIE STATUTÓW I REGULAMINÓW UCZELNI WYŻSZYCH. WYBRANE FORMY

Uczelnie, jak wszystkie instytucje, funkcjonują w środowisku prawnym ukonstytuowanym przez zewnętrzne przepisy prawa, o powszechnym zakresie stosowania, które – ze względu na swoją uniwersalność – nie są wystarczające, nie uwzględniają bowiem szczególnego charakteru szkół. Aby więc działalność uczelni była spójna i uporządkowana, tworzą one własne przepisy. Zaliczenie statutów i regulaminów do aktów prawa wewnętrznego może się wydawać pewnym nadużyciem, wszak w rozumieniu art. 87 Konstytucji RP¹ nie są źródłami prawa, nie tworzą ich bowiem organy państwa. Można jednak z całym przekonaniem stwierdzić, że są one źródłem prawa pracy². Mają charakter aktów prawnych, na co wskazują zarówno ich struktura, jak i treść.

Materiałem wykorzystanym przeze mnie są teksty zamieszczone na stronach internetowych uczelni wyższych nadzorowanych przez ministra właściwego ds. szkolnictwa wyższego w Polsce. Jednostki te mają charakter uczelni akademickich oraz szkół zawodowych. Do tej grupy dołączyłam uczelnie medyczne nadzorowane przez Ministra Zdrowia, a także wojskowe, pożarniczą i policyjną, których działalność jest kontrolowana przez ministrów właściwych do spraw obrony narodowej oraz spraw wewnętrznych i administracji. Wszystkie te szkoły

¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483, z późn. zm.

² Zob. np.: wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 czerwca 2003 r., SK 37/02; uchwała Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 1998 r., III ZP 14/98, OSNAPiUS 1998, nr 24, poz. 705.

działają na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce³.

Długość tekstów jest bardzo zróżnicowana. Obszerniejszymi dokumentami są statuty. Liczba wyrazów, z jakich są zbudowane, waha się od prawie 4 tysięcy (3714 – Akademia Muzyczna w Krakowie) do ponad 44 tysięcy (44 017 – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie). Regulaminy nie osiągają takich rozmiarów, ale – podobnie jak w wypadku statutów – ich długość także jest zróżnicowana: od ponad 2,5 tysiąca (2620 – Uniwersytet Gdański) do ponad 11 tysięcy (11 341 – Akademia Górniczo-Hutnicza) wyrazów.

Szczególny charakter analizowanych tekstów sprawia, że ich leksyka jest mało urozmaicona, sporo miejsca zajmują w nich elementy typowe dla tekstów o charakterze prawnym, takie jak nazwy funkcji lub skróty wykorzystywane w opisie aktu prawnego. Uwzględniłam zjawiska dotyczące zarówno słotwórstwa i fleksji, jak i ortografii, czyli rodzaj gramatyczny i liczbę rzeczowników, czas czasowników oraz zapis pewnych form charakterystycznych dla tekstów uczelnianych.

RODZAJ RZECZOWNIKA

W analizowanych tekstach rzeczowniki odnoszące się do obu płci są reprezentowane głównie przez formy męskie. Zjawisko to jest zresztą typowe dla aktów prawnych i ma długą tradycję.

Przyczyna asymetrii słotwórczej męskich i żeńskich rzeczowników osobowych tkwiła w rzeczywistości pozajęzykowej, żeńskie nazwy zawodów czy funkcji dawniej nie były bowiem w ogóle potrzebne. Obecnie pojawiają się postulaty zarówno uzupełniania leksyki żeńskimi odpowiednikami nazw zawodów męskich, jak i przeciwnie – zalecające pozostanie przy formach męskoosobowych. Analizy aktów prawnych przeprowadzone pod kątem współwystępowania w nich form żeńskich i męskich dowodzą, że używane są jedynie rzeczowniki męskoosobowe. Normy prawne tłumaczy się zatem w sensie rozszerzającym – formy męskoosobowe dotyczą tak mężczyzn, jak i kobiet⁴.

³ Dz.U. z 2018 r., poz. 1668, z późn. zm.

⁴ Zob. też: P. Bielarczyk, *Mężczyzna i kobieta jako adresaci norm prawnych w polskich aktach prawnych*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, media*, Warszawa 2011, s. 129–130.

Tabela 1. Rzeczowniki męskoosobowe i potencjalnie żeńskie w statutach uczelni wyższych

Lp.	Rzeczownik r.m.	Liczba	Rzeczownik r.ż.	Liczba
1.	student	1716	studentka	0
2.	absolwent	81	absolwentka	0
3.	pracownik	1290	pracownica	0
4.	dyrektor	46 596	dyrektorka	0
5.	kierownik	3903	kierownicza	0
6.	nauczyciel	5221	nauczycielka	0
7.	wykładowca	679	wykładowczyni	0
8.	rektor	18 248	rektorka	0
9.	dziekan	6040	dziekanka	0
10.	magister	474	magisterka/magistra	0
11.	doktor	4760	doktorka/doktora	0
12.	profesor	4313	profesorka/profesora	0
13.	adiunkt	819	adiunktka	0
14.	asystent	880	asystentka	0
Suma		95 020		0

Źródło: Opracowanie własne.

W 115 statutach żaden z przywołanych rzeczowników nie wystąpił w rodzaju żeńskim. Pojawiły się jednak formy nieuwzględnione w tabeli. W jednym statucie Marię Grzegorzewską – patronkę Akademii Pedagogiki Specjalnej – określono jako *twórczynię pedagogiki specjalnej*; w jednym wystąpił rzeczownik *sprzątaczką*; w trzech statutach uniwersytetów medycznych i jednym uniwersytetu ogólnego, obok takich form jak *lekarz*, *dentysta*, *farmaceuta*, pojawił się rzeczownik *pielęgniarka*. Są to jednostkowe przypadki wskazujące na pewną wyjątkowość desygnatów: niekwestionowane zasługi polskiej pedagog oraz przypisanie pewnych czynności jedynie kobietom.

Pozostałe rzeczowniki ujęte w tabeli, mimo wyraźnego odniesienia do kobiet, występują tylko w rodzaju męskim. Sytuacją taką jest stan właściwy jedynie kobietom – ciąża. W statutach sytuację tę przewiduje się w wypadku nauczycielek akademickich, jednak w 9 dokumentach formuła, jaka jest wówczas stosowana, brzmi: *nauczyciel akademicki w ciąży lub wychowujący dziecko*; w jednym statucie jest to formuła: *nauczyciel akademicki – kobieta, będąca w ciąży lub wychowująca dziecko*. Jak widać, odejście od form męskich w wypadku ewidentnego odniesienia do kobiet jest w tekstach statutowych niemożliwe.

Regulaminy, które określają zasady studiów, dotyczą – w większym stopniu niż statuty – osób studiujących. Jedyne te osoby nazywa się alternatywnie rzeczownikami męskoosobowymi oraz – nieporównanie rzadziej – żeńskimi.

Tabela 2. Rzeczowniki męskoosobowe i potencjalnie żeńskie w regulaminach uczelni wyższych

Lp.	Rzeczownik r.m.	Liczba	Rzeczownik r.ż.	Liczba
1.	student	14 189	studentka	9
2.	absolwent	359	absolwentka	0
3.	pracownik	76	pracownica	0
4.	dyrektor	1044	dyrektorka	0
5.	kierownik	864	kierownicza	0
6.	nauczyciel	972	nauczycielka	0
7.	wykładowca	58	wykładowczyni	0
8.	rektor	2247	rektorka	0
9.	dziekan	6585	dziekanka	0
10.	magister	189	magisterka/magistra	0
11.	doktor	540	doktorka/doktora	0
12.	profesor	4313	profesorka/profesora	0
13.	adiunkt	22	adiunktka	0
14.	asystent	83	asystentka	0
Suma		31 541		9

Źródło: Opracowanie własne.

Rzeczownik *studentka* jest używany bardzo rzadko: na jedną formę żeńską przypada 1577 męskich (99,8%). Rzeczownik *studentka* w ośmiu przypadkach pojawia się w kontekście ciąży⁵, w jednym jest opcją do wyboru: *student/studentka*. W 11 przypadkach w wyliczeniach dotyczących przyczyn długotrwałego urlopu, gdzie jedną z nich jest właśnie ciąża, osobą, która może taki urlop wziąć, jest *student*, a nie *studentka*. Problem jest, jak się wydaje, znacznie szerszy, albowiem w ustawach, na podstawie których funkcjonują uczelnie, także w takiej sytuacji preferuje się formy męskie. I tak: w ustawie o szkolnictwie wyższym i nauce art. 127 ust. 8 brzmi: *Nauczyciela akademickiego będącego w ciąży lub wychowującego dziecko do ukończenia przez nie 4. roku życia nie można zatrudniać w godzinach ponadwymiarowych bez jego zgody*; w art. 44 ust. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji⁶ istnieje zapis: *Policjanta nie można zwolnić ze służby w okresie ciąży (...)*; w art. 71 ust. 1a ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej⁷ wskazano natomiast: *Żołnierz – kobieta pełniący czynną służbę wojskową podlega zwolnieniu z tej służby również z powodu uznania za czasowo niezdolnego do czynnej służby wojskowej ze względu na ciążę*.

⁵ W jednym z regulaminów stan ten został określony jako „błogosławiony”, zob. Regulamin studiów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, § 8, ust. 3.

⁶ Tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 161, z późn. zm.

⁷ Tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 1541, z późn. zm.

Dominacja form męskich w tekstach urzędowych potwierdza związek owych pism z tekstami prawnymi.

Wyższe uczelnie są instytucjami silnie sfeminizowanymi, dlatego można byłoby się spodziewać, że obecność kobiet w tekstach uczelnianych będzie zauważalna. Okazuje się jednak, że formy żeńskie występują w nich bardzo rzadko, nie są też uwzględniane jako fakultatywne. Sytuacja wygląda inaczej w dokumentach uczelni niemieckojęzycznych. Statuty uczelni są z zasady formułowane z użyciem rzeczowników obu rodzajów (np. Uniwersytet Bazylejski⁸), a niektóre uczelnie poszły krok dalej i stosują wyłącznie formy żeńskie jako generyczne. Tak został sformułowany nowy statut Uniwersytetu Lipskiego⁹.

LICZBA

Jak wskazuje Andrzej Malinowski, „przy określeniu adresata **nie jest istotna liczba** (pojedyncza, mnoga), w której jest wyrażona występująca tam nazwa adresata”¹⁰, adresat normy w każdym z prezentowanych zdań pochodzących ze statutów i regulaminów jest zatem ten sam: *Nauczyciel akademicki przeprowadzający kolokwia cząstkowe lub końcowe oraz egzaminy pisemne podaje ich wyniki do wiadomości studentów w ciągu 7 dni od daty przeprowadzenia kolokwium lub egzaminu*¹¹; *Nauczyciele akademicy w miarę możliwości organizacyjnych mają obowiązek uwzględnić prośbę o udział w zajęciach studenta, któremu przyznano ITRZ*¹²; *Wszyscy nauczyciele akademicy są zobowiązani do dokumentowania wyników egzaminów i zaliczeń w protokołach przedmiotów w formie elektronicznej w systemie USOSweb*¹³. W zdaniach tych grupa imienna *nauczyciel akademicki* ma odniesienie gatunkowe lub kolektywne niezależne od liczby gramatycznej¹⁴.

⁸ Statut der Universität Basel (Universitätsstatut), https://www.unibas.ch/dam/jcr:33d4651a-3238-46e8-8561-360a245bb34d/440_110_06.pdf (dostęp: 5.04.2017 r.).

⁹ „In dieser Ordnung gelten grammatisch feminine Personenbezeichnungen gleichermaßen für Personen männlichen und weiblichen Geschlechts. Männer können die Amts- und Funktionsbezeichnungen dieser Ordnung in grammatisch maskuliner Form führen”, *on-line*, <https://stura.uni-leipzig.de/doc/grundordnung-der-universitat-leipzig> (dostęp: 10.04.2017 r.).

¹⁰ A. Malinowski, *Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, Warszawa 2006, s. 27.

¹¹ Regulamin studiów Akademii Pomorskiej w Słupsku, § 24, ust. 5.

¹² Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gdańsku, regulamin studiów, § 31, ust. 7.

¹³ Regulamin studiów w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, § 25, ust. 8.

¹⁴ R. Grzegorzczkova, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 2014, s. 139; M. Łaziński, *Liczba gramatyczna polskich rzeczowników osobowych a ich odniesienie*, (w:) T. Berger, M. Giger, S. Kurt, I. Mendoza (red.), *Von gramamtischen Kategorien und sprachlichen Weltbildern. Festschrift für Daniel Weiss zum 60. Geburtstag*, München–Wien, s. 407.

Tabela 3. Liczba podmiotu w zdaniach statutów

Lp.	Rzeczownik	Liczba pojedyncza	Liczba mnoga
1.	student/studenci	123	572
2.	absolwent/absolwenci	4	7
3.	pracownik/pracownicy	54	134
4.	dyrektor/dyrektorzy	294	119
5.	kierownik/kierownicy	174	104
6.	nauczyciel/nauczyciele	432	247
7.	wykładowca/wykładowcy	12	5
8.	rektor/rektorzy	769	22
9.	dziekan/dziekani	282	170
10.	magister/magistrzy	8	0
11.	doktor/doktorzy	18	55
12.	profesor/profesorowie	43	67
13.	adiunkt/adiunkci	17	8
14.	asystent/asystenci	31	8
15.	organ/organy	163	
16.	wydział/wydziały	56	43
17.	zgłoszenie/zgłoszenia	65	3
18.	wezwanie/wezwania	0	2
19.	wykonanie/wykonania	3	0
20.	ten, kto/ten, który/każdy, kto//ci, którzy/wszyscy, którzy	8	2
Suma		2556	1656

Źródło: Opracowanie własne.

Podmioty w zdaniach statutowych częściej mają liczbę pojedynczą – 60,7%. W wypadku statutów są to zawsze rzeczowniki męskie. Tylko dla 6 na 20 par rzeczownikowych sytuacja jest odwrotna: dominujące są formy liczby mnogiej. Największa dysproporcja między liczbą pojedynczą a liczbą mnogą dotyczy rzeczowników *student* i *studenci*. Może to być związane z liczebnością tej grupy oraz pewną typowością sytuacji, w których znajduje się wielu jej przedstawicieli.

Nazwy funkcji w większości zachowują liczbę pojedynczą. Największa różnica dotyczy pary *rektor/rektorzy*. Funkcja ta sprawowana w uczelni przez jedną osobę jest zwykle określana rzeczownikiem w liczbie pojedynczej. Liczba mnoga pojawia się w kontekście byłych rektorów uczelni.

Tabela 4. Liczba podmiotu w zdaniach regulaminów

Lp.	Rzeczownik	Liczba pojedyncza	Liczba mnoga
1.	student/studentka/studenci	2242	158
2.	absolwent/absolwenci	229	73
3.	pracownik/pracownicy	42	16
4.	dyrektor/dyrektorzy	574	6
5.	kierownik/kierownicy	398	20
6.	nauczyciel/nauczyciele	549	65
7.	wykładowca/wykładowcy	12	14
8.	rektor/rektorzy	1109	0
9.	dziekan/dziekani	4227	19
10.	magister/magistrzy	1	0
11.	doktor/doktorzy	1	3
12.	profesor/profesorowie	21	5
13.	adiunkt/adiunkci	1	3
14.	asystent/asystenci	4	17
15.	organ/organy	70	88
16.	wydział/wydziały	56	9
17.	zgłoszenie/zgłoszenia	0	0
18.	wezwanie/wezwania	0	0
19.	wykonanie/wykonania	12	0
20.	ten, kto/ten, który/każdy, kto//ci, którzy/wszyscy, którzy	0	1
Suma		9548	542

Źródło: Opracowanie własne.

W zdaniach regulaminów studiów uczelni wyższych zdecydowaną większość stanowią podmioty w liczbie pojedynczej – 95%. Dysproporcja między zdaniami z podmiotem w liczbie pojedynczej a podmiotem w liczbie mnogiej jest 12 razy większa niż w wypadku zdań statutowych.

Najczęściej podmiotem jest rzeczownik *dziekan*, który wystąpił w tej roli ponad cztery tysiące razy. Rzeczownik ten nie dotyczy osoby, która w uczelni sprawuje tę funkcję jako jedyna: liczba dziekanów jest równa liczbie wydziałów. Liczba mnoga tego rzeczownika w roli podmiotu mimo to jest 222 razy rzadsza niż liczba pojedyncza. Częste występowanie w regulaminach rzeczownika *dziekan* wynika prawdopodobnie z roli, jaką dziekani odgrywają w uczelniach, szczególnie związanej z podejmowaniem decyzji o losach studentów. Tematykę regulaminów studiów stanowią bowiem głównie szeroko rozumiane sprawy studenckie. Dlatego kolejnym pod względem częstotliwości wystąpień w roli podmiotu jest właśnie rzeczownik *student*.

Podmioty zdań w analizowanych tekstach statutów i regulaminów w większości mają liczbę pojedynczą, przy czym różnica między liczbami podmiotów w liczbie pojedynczej i liczbie mnogiej jest mniej wyraźna w statutach. Po zestawieniu wszystkich tekstów okazuje się, że zdań z podmiotem w liczbie pojedynczej jest w sumie ponad 5 razy więcej.

Ustawami, na podstawie których funkcjonują wyższe uczelnie, rządzi podobna prawidłowość. Zarówno w ustawie o szkolnictwie wyższym i nauce, jak i w ustawach o Policji oraz o powszechnym obowiązku obrony RP przeważają podmioty w liczbie pojedynczej. Przepisy, które są w ten sposób sformułowane, dotyczą jednak nie jednej osoby, lecz całej grupy osób mających wskazaną cechę: są studentami, nauczycielami, policjantami, żołnierzami itp.

Charakterystyczna dla tekstów urzędowych o formule zbliżonej do aktów prawnych jest liczba pojedyncza podmiotu. Służy to osiągnięciu precyzji i zapobiega nadinterpretacji tekstu. Nie zostało to jednak wskazane w żadnym z analizowanych tekstów, podczas gdy np. statut Uniwersytetu Oxfordzkiego precyzuje: „słowa w liczbie pojedynczej obejmują liczbę mnogą oraz słowa w liczbie mnogiej zawierają liczbę pojedynczą”¹⁵.

CZAS I ASPEKT

Wypowiedzi zawarte w statutach i regulaminach pełnią funkcję normatywną także wówczas, gdy nie zawierają czasowników deontycznych. Już samo zamieszczenie wypowiedzi w tekście prawnym determinuje jej charakter. Zdania niezawierające czasowników nazywających czynności regulowane przez prawodawcę, np. *poleca (rektor), nakazuje (dziekan), jest zobowiązany (student)* itp., są tylko pozornie zdaniem oznajmującym. Stan rzeczy, który opisują, jest bowiem nakazany lub zakazany przez autora wypowiedzi. Czasowniki w takich wypowiedziach są niedokonane, występują w trzeciej osobie i mają czas teraźniejszy.

Zarówno zdania opisujące stany pożądany lub zabroniony, jak i zdania z czasownikami deontycznymi są sformułowane w czasie teraźniejszym, ponieważ nie opisują stanu przeszłego, lecz odnoszą się do teraźniejszości oraz przyszłości i je niejako kreują.

Bezokolicznik określający czynność, której dotyczy dyrektywa jest poprzedzony czasownikiem deontycznym¹⁶: *Egzamin dyplomowy **powinien** odbywać się w terminie nie przekraczającym 4 tygodni od daty złożenia pracy magisterskiej*

¹⁵ „...words in the *singular* include the *plural* and words in the *plural* include the *singular*”, University of Oxford, Statute I, Preliminary, 6.(1), www.ox.ac.uk (dostęp: 7.04.2017 r.).

¹⁶ A. Malinowski, *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2006, s. 111.

(..) ¹⁷; *Studentowi, będącemu pod wpływem alkoholu (...) nie wolno przebywać na terenie Uczelni (...)* ¹⁸.

Czas terażniejszy jest typowy także dla wypowiedzi z czasownikiem deontycznym połączonym z zaimkiem zwrotnym się: **Zakazuje się** łączenia funkcji członka senatu Uczelni z funkcją organu jednoosobowego innej uczelni (...) ¹⁹.

Czasowniki deontyczne w czasie terażniejszym są składową formy z bezokolicznikiem być, np. *Członkowie i przewodniczący komisji senackich nie muszą być członkami Senatu* ²⁰.

Funkcji normatywnych nie pełnią czasowniki w czasie przeszłym. Są one używane do konstruowania opisów sytuacji i występują w zdaniach złożonych w zestawieniu z czasownikami deontycznymi. Ich znaczenie jest zależne od aspektu. Czasowniki niedokonane w czasie przeszłym oznaczają czynność niedokończoną lub powtarzalną. Czasowniki dokonane oznaczają czynność zakończoną, której efekt – zmiana stanu – ma znaczenie większe niż ona sama. Sytuacje opisane w tekstach statutów i regulaminów odnoszą się zatem do przeszłej czynności, która nie została zakończona, lub czynności, która stała się faktem wpływającym na stan obecny: *Student, który zaliczył przedmiot przed sesją egzaminacyjną może ubiegać się o przystąpienie do egzaminu z tego przedmiotu w sesji zerowej* ²¹.

Czasowniki niedokonane w czasie przeszłym często dotyczą kwestii związanych z niepowodzeniem w nauce lub różnego rodzaju uchybieniami organizacyjnymi; oznaczają czynności, które nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Czasowniki te są zwykle orzeczeniami w zdaniach podrzędnych, np.: *Student nie może ubiegać się o wpis warunkowy w przypadku gdy z przedmiotu kończącego się egzaminem, zdawał egzamin komisyjny (...) i otrzymał z tego egzaminu ocenę niedostateczną* ²²; *W przypadku stwierdzenia różnic w ocenach (...), student zawiadamia nauczyciela akademickiego, który zaliczał przedmiot celem wyjaśnienia sprawy* ²³. Formy *zdawał* i *zaliczał* w powyższych zdaniach dopuszczają interpretację nieudanej próby „zdawał, ale nie zdał”, „zaliczał, ale nie zaliczył”.

Proporcje czasowników w statutach i regulaminach są podobne – wynoszą ponad 4%. Najczęściej występują one w czasie terażniejszym: formy te są 26 razy liczniejsze niż czasowniki w czasie przyszłym i 39 razy – niż czasowniki w czasie przeszłym. W statutach stanowią 93% czasowników, w regulaminach –

¹⁷ Regulamin studiów w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, § 30, ust. 3.

¹⁸ Regulamin studiów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie, § 14, ust. 2.

¹⁹ Statut Politechniki Poznańskiej, § 42, ust. 4.

²⁰ Statut Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, § 43, ust. 5

²¹ Regulamin studiów w Akademii Obrony Narodowej, § 38, ust. 7.

²² Regulamin Studiów Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, § 21, ust. 2.

²³ Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu, regulamin studiów, § 34, ust. 3.

96%; przewaga czasu teraźniejszego w każdym z rodzajów tekstów jest bardzo wyraźna.

Na tle powszechnego w tekstach prawnych czasownika niedokonanego w czasie teraźniejszym ciekawa jest funkcja czasownika dokonanego w czasie przyszłym. Określa on często dodatkowe okoliczności i uwarunkowania dotyczące sytuacji wyrażonych z wykorzystaniem czasownika niedokonanego, np.: *Student, który nie podda się badaniom, (...) nie może być dopuszczony do udziału w (...) zajęciach*²⁴.

Wypowiedzi z czasownikami dokonanymi w czasie przyszłym często określają zobowiązania uczelni wobec studentów i pracowników, np.: *Komisja poinformuje o swojej decyzji zainteresowanego nauczyciela (...)*²⁵; *Rada właściwego wydziału określi szczegółowe zasady organizowania i odbywania praktyk w Uczelni (...)*²⁶.

Czasowniki niedokonane w czasie przyszłym złożonym występują rzadko, zwykle w zdaniach podrzędnych, i oznaczają działania trwające dłuższy czas w przyszłości, np.: *Wydział może być utworzony, gdy w jego ramach będą prowadzone studia wyższe w zakresie co najmniej jednego kierunku (...)*²⁷.

WIELKIE LITERY W NAZWACH FUNKCJI

W analizowanych tekstach wyodrębniłam nie tylko różne zapisy rzeczowników: *rektor*, *prorektor*, *dziekan*, ale także rzeczownika *minister*, który w aktach prawnych jest wymieniany szczególnie często.

Okazało się, że nazwy urzędów sprawowanych w uczelniach wyższych i w jakikolwiek sposób związanych z funkcjonowaniem uczelni nie mają ustalonej pisowni.

Forma *minister* (652) jest trzykrotnie częściej spotykana niż *Minister* (250); *dziekan* (8803) jest formą dwa razy częstszą niż *Dziekan* (4863), *prorektor* (1653) – dziewięć razy częstszą niż *Prorektor* (183). Rzeczownik *rektor*, w analizowanych tekstach wystąpił prawie 10 tys. (9603) razy, *Rektor* natomiast – prawie 8,5 tys. (8481). Różnica w przypadku tej nazwy funkcji jest najmniejsza. Można więc przypuszczać, że rzeczownik ten jest traktowany w tekstach uczelnianych w szczególny sposób.

²⁴ Regulamin studiów w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, § 8, ust. 3.

²⁵ Statut Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gdańsku, § 64, ust. 5.

²⁶ Regulamin studiów Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, § 28, ust. 7.

²⁷ Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, statut, § 13, ust. 2.

Nominalnie większa liczba nazw funkcji zapisywanych małymi literami nie oznacza, że jest to reguła obowiązująca w obu typach tekstów. W regulaminach nazwy te – z wyjątkiem *ministra* – są w większości traktowane jako własne.

SKRÓTY

Powołując się na określone akty prawne, uczelnie podają ich metryki. Zapisy skrótu wyrazu *numer* (*Nr*, *nr*²⁸) w aktach prawnych o randze ustawy różnią się między sobą, co może wynikać z braku jednoznacznego wzorca obowiązującego w polszczyźnie. Prawnicy, zgodnie z wytycznymi zawartymi w *Zasadach Techniki Prawodawczej* (ZTP)²⁹, opowiadają się za wielką literą, źródła językoznawcze – przeciwnie. Zdaniem językoznawców właściwy jest bowiem zapis zgodny z ogólną regułą. Wielka litera w skrócie *Nr* jest prawdopodobnie skutkiem przejęcia niemieckojęzycznych wzorców zapisu rzeczowników wielkimi literami po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r.³⁰ W aktach normatywnych tworzonych obecnie nie podaje się numeru, pozostawiono jedynie pozycję jako element jego opisu. W większości analizowanych tekstów nadal pozostaje jednak formuła obowiązująca przed 1 stycznia 2012 r. – z numerem³¹.

W wypadku opisu aktów prawnych rangi ustawy, ale także prawa stanowionego w uczelni sytuacja jest niemal wyrównana i skrót *Nr* występuje w ponad połowie przypadków. Różnica na korzyść wielkiej litery w regulaminach świadczy o pewnej ogólnej tendencji, tutaj odsetek użyć skrótu pisanego wielką literą wynosi 71%, w statutach natomiast jedynie 46,9%. Niejednakowe traktowanie skrótów w adresach aktów prawnych jest szczególnie widoczne w wypadku bliższego występowania skrótów *Nr* i *poz*.

Aż trzy warianty zapisu kolejnego skrótu: *DzU*, *Dz.U.*, *Dz. U.*, znalazły się w analizowanych tekstach. Opcja pierwsza, zalecana przez językoznawców, pojawia się tylko 15 razy, jedenastokrotnie częstszy jest skrót *Dz.U.* (163), ostatni natomiast: *Dz. U.* – występuje czterdzieści dwa razy częściej (636) niż wersja proponowana przez słowniki ortograficzne. Tutaj, podobnie jak w poprzednim

²⁸ Zob.: Rada Języka Polskiego, *Nr*, „Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk” 2002, nr 1, s. 15.

²⁹ Zasady techniki prawodawczej, § 158 pkt 7, *Dz.U.* z 2002 r., nr 100, poz. 908, zob.: Rada Języka Polskiego, *Opinia na temat przywoływania ustaw*, „Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk” 2004, nr 2, s. 41.

³⁰ Zob.: A. Piliszek, *Niekonsekwencje w języku prawnym i prawniczym*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo i język*, Warszawa 2009, s. 96.

³¹ Z 1 stycznia 2012 r. wydawca Dziennika Ustaw i Monitora Polskiego zaprzestał nadawania numerów w rocznikach wydawnictw urzędowych, pozostawił jedynie kolejne numery pozycji, <http://isap.sejm.gov.pl/> (dostęp: 29.04.2017 r.).

przypadku, wybór wersji wskazuje na preferowane źródło reguły. W Dziennikach Ustaw są obecne wersje druga lub trzecia (ze spacją lub bez niej), prawnicy zaś, respektując wolę prawodawcy, powielają te zapisy. Stosowanie tej zasady jest zgodne z tradycją prawniczą³².

Opracowane na potrzeby konstruowania aktów prawnych *Zasady techniki prawodawczej* nie precyzują kwestii liczby rzeczownika w przepisach, nie odnoszą się także do rodzaju rzeczownika czy czasu bądź aspektu czasownika i nie wyjaśniają zawłości semantycznych w użyciu tych kategorii. Mimo to można określić pewne standardy dotyczące konstruowania tekstów o charakterze prawnym: przewaga rodzaju męskiego, liczby pojedynczej i czasu teraźniejszego. W ZTP znalazły się za to wytyczne co do dokonywania segmentacji tekstu i zapisywania określonych skrótów. Zasady te są w ogromnej większości respektowane przez legislatorów, prawników i pracowników administracji, którzy powołują się na stosowne akty prawne. Warto byłoby w związku z tym opracować – będące skutkiem kompromisu między językoznawcami i prawnikami – ujednoczone reguły tworzenia tekstów prawnych z uwzględnieniem tych elementów, które mogą sprawiać trudności, a które nie znalazły się w zapisach ZTP.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

- Bielarczyk P., *Mężczyzna i kobieta jako adresaci norm prawnych w polskich aktach prawnych*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, media*, Warszawa 2011
- Grzegorzczkova R., *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 2014
- Łaziński M., *Liczba gramatyczna polskich rzeczowników osobowych a ich odniesienie*, (w:) T. Berger, M. Giger, S. Kurt, I. Mendoza (red.), *Von gramamtischen Kategorien und sprachlichen Weltbildern. Festschrift für Daniel Weiss zum 60. Geburtstag*, München–Wien 2009
- Malinowski A., *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2006
- Malinowski A., *Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, Warszawa 2006
- Piliszek A., *Niekonsekwencje w języku prawnym i prawniczym*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo i język*, Warszawa 2009

Inne źródła

- Grundordnung der Universität Leipzig, <https://stura.uni-leipzig.de/doc/grundordnung-der-universitat-leipzig> (dostęp: 10.04.2017 r.)

³² A. Choduń, *Przywoływanie ustaw i rozporządzeń*, http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=751:przywoywanie-ustaw-i-rozporzdze&catid=44&Itemid=145 (dostęp: 22.04.2017 r.).

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483, z późn. zm.
- Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz.U. z 2018 r., poz. 1668, z późn. zm.
- Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 161, z późn. zm.
- Ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 1541, z późn. zm.
- Rada Języka Polskiego, *Nr*, „Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk” 2002, nr 1
- Rada Języka Polskiego, *Opinia na temat przywoływania ustaw*, „Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk” 2004, nr 2
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (tekst pierwotny Dz.U. nr 100, poz. 908, z późn. zm.)
- Statut der Universität Basel (Universitätsstatut), https://www.unibas.ch/dam/jcr:33d4651a-3238-46e8-8561-360a245bb34d/440_110_06.pdf (dostęp: 5.04.2017 r.).
- Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 1998 r., III ZP 14/98, OSNAPiUS 1998, nr 24, poz. 705
- University of Oxford, Statute I, Preliminary, 6.(1), www.ox.ac.uk (dostęp: 5.04.2017 r.)
- Wyrok TK z dnia 10 czerwca 2003 r., SK 37/02, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20031091037> (dostęp: 10.04.2017 r.)

THE LANGUAGE OF ACTS OF INTERNAL LAW AS EXEMPLIFIED BY UNIVERSITY STATUTES AND REGULATIONS. SELECTED FORMS

Summary

Universities operate in a legal environment constituted by the external legal regulations, which – due to their universality – are not sufficient as they do not take into account the specific nature of schools. In order to make their activity coherent and well organised, universities create their own rules.

The material used by the author to analyze the language of the university internal law acts are the statutes and regulations posted on the websites of the universities supervised by the minister responsible for higher education in Poland.

Due to special nature of the analyzed material, its vocabulary is not very varied. A lot of space is occupied by elements typical for legal texts, such as function names or abbreviations used in the description of a legal act. The study included phenomena related to both word-formation and inflection, as well as orthography, i.e. the grammatical type and number of nouns, the tense of verbs, and the notation of certain forms characteristic of the university texts.

KEYWORDS

language, vocabulary, official texts, universities

SŁOWA KLUCZOWE

język, leksyka, teksty urzędowe, uczelnie wyższe

Przemysław Rybiński

adwokat, sędzia Sądu Dyscyplinarnego Pomorskiej Izby Adwokackiej
Uniwersytet Gdański, Polska

PETRYFIKACJA I ZAKOTWICZENIE. O LEGALIZACJI ETYKI PRAWNICZEJ

Zasygnalizowanie „petryfikacji” oraz „zakotwiczenia” jako zjawisk charakterystycznych dla etyki zawodów prawniczych wypada, dla porządku, poprzedzić dwiema myślami – twierdzeniem o pozycji etyki w relacji do prawa oraz twierdzeniem o strukturze etyki prawniczej.

POZYCJA ETYKI ZAWODÓW PRAWNICZYCH WZGLĘDEM PRAWA

Podejście „meta-” pozwala wyodrębnić rozległe i wewnętrznie powiązane zespoły wypowiedzi – całe dyscypliny – które za swój przedmiot mają, również w całości, inne zespoły wypowiedzi (inne dyscypliny). Nie wnikając z nadto w zagadnienia dotyczące formułowania kryteriów naukowości czy też delimitacji istniejących dziedzin, przyjąć można, że metadyscypliną jest taka dziedzina wiedzy (teoretycznej czy praktycznej), która dotyczy nie samego fenomenu (fragmentu rzeczywistości), lecz jego opisu. Innymi słowy, metadyscyplina jest „opisem opisu”; w tym sensie mówimy o metajęzyku, ale także o metaetyce czy metamatematyce.

Dla prawa – rozumianego tu jako zjawisko językowe – w relacji podobnej do tej, która obrazuje dyscyplinę i jej metaodpowiednik, znajdują się *praxes* prawnicze. Prawnicy praktycy wskazują zazwyczaj dwie: retorykę (pragmatyczną

teorię tekstu) i taktykę (teorię celowego działania). Dla prawnika-retora prawo jawi się repozytorium toposów, dla prawnika-procesualisty – zbiorem reguł gry w szachy. Już samo istnienie takiej relacji implikuje odrębność tych dyscyplin od prawa; prawo i *praxis* prawnicza nie mogą być tym samym, podobnie jak nie są tym samym fizyka i inżynieria, nawet jeżeli przyznamy, że budulcem zarówno prawa, jak i pragmatyk są normy, oraz że i fizyk i inżynier posługują się w swych dziedzinach matematyką.

Nie inaczej rzecz się ma w odniesieniu do etyki zawodów prawniczych. Podejście „meta-” nakazuje przyjąć, że przedmiotem tej etyki nie jest samo prawo, lecz owe *praxes*. Znów, istnienie relacji „meta-” wyklucza tożsamość etyki i prawa, mimo iż obie dyscypliny są zjawiskami normatywnymi¹.

STRUKTURA ETYKI PRAWNICZEJ

Wszystkie spisane kodeksy etyki zawodów prawniczych eksponują wśród postanowień wstępnych klauzulę moralności. W Kodeksie Etyki Adwokackiej² czytamy:

§ 1. 1. Zasady etyki adwokackiej wynikają z norm etycznych przystosowanych do zawodu adwokata.

2. Naruszeniem godności zawodu adwokackiego jest takie postępowanie adwokata, które mogłoby go poniżyć w opinii publicznej lub poderwać zaufanie do zawodu.

3. Obowiązkiem adwokata jest przestrzegać norm etycznych oraz strzec godności zawodu adwokackiego. (...)

§ 2. W przypadkach nieujętych w „Zbiorze” adwokat powinien kierować się zasadami ustalonymi w uchwałach władz samorządu adwokackiego, w orzecznictwie dyscyplinarnym oraz w normach zwyczajowych przyjętych przez środowisko adwokackie.

Kodeks Etyki Radcy Prawnego³ wskazuje wyraźnie na rzetelność i uczciwość – wielkości *par excellence* moralne – jako na nakazany sposób wykonywania czynności zawodowych:

¹ Por. K. Zeidler, *Prawnik – retoryka – etyka?*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, etyka*, Warszawa 2010, s. 67.

² Uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 10 października 1998 r., nr 2/XVIII/98, Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej) z późn. zm.

³ Uchwała Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 22 listopada 2014 r. w sprawie Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

Art. 6. Radca prawny, mając na uwadze treść roty ślubowania określonej w ustawie o radcach prawnych, obowiązany jest wykonywać czynności zawodowe rzetelnie i uczciwie, zgodnie z prawem, zasadami etyki zawodowej oraz dobrymi obyczajami.

W Kodeksie Etyki Zawodowej Notariusza⁴ mowa jest o moralności wprost:

§ 1. Notariusz jest zobowiązany do przestrzegania podstawowych zasad moralnych, a także zasad etyki zawodowej objętych niniejszym Kodeksem.

Podobnie, w Kodeksie Etyki Zawodowej Komornika Sądowego⁵ czytamy:

§ 1. 1. Zasady etyki zawodowej komornika sądowego wynikają z uniwersalnych norm etycznych oraz zasad etyki zawodowej prawników przyjętych w Unii Europejskiej i przystosowanych do zawodu komornika.

2. Godność zawodu komornika narusza postępowanie sprzeczne z dobrem wymiaru sprawiedliwości, poniżające go w opinii publicznej lub godzące w zaufanie do jego zawodu.

3. Zasady etyki zawodowej po części łączą się z odwołaniem do racji moralnych, a po części mają charakter normatywny i rodzą odpowiedzialność dyscyplinarną.

Powyższe klauzule moralności poprzedzają w tekstach tych kodeksów katalogi norm szczególnych, których obowiązek przestrzegania wiąże się z przynależnością do zawodu. Zawód zaufania publicznego tym się bowiem odznacza, że Konstytucja i macierzysta ustawa ustrojowa pozostawiają jego członkom przestrzeń normatywną przeznaczoną do zagospodarowania przez nich samych. Idea ta – samorządność – zakłada, że sami zainteresowani będą najlepszymi możliwymi autorami wewnętrznych reguł wykonywania ich zawodów, ponieważ nikt inny nie legitymuje się wystarczającym rozeznaniem, jak zakreślić ramy „materii deontologicznej” (odpowiednika materii ustawowej w skali samorządu) ani też jak, gdy już ramy zostaną określone, rozwiązać rysujące się problemy co do wyboru optymalnego kierunku regulacji spośród możliwych alternatyw. Normami szczególnymi są więc zasady wykonywania wolności słowa, zasady koleżeństwa między członkami tego samego zawodu, zasady regulujące interakcje z otoczeniem (z sądami, z klientami, z przeciwnikami) itd.

Ogląd powyższych tekstów może skłaniać do postawienia tezy, że każdorazowo mamy do czynienia z katalogiem norm pozytywnych, któremu towarzyszy wspomniane odesłanie pozasystemowe. Trzeba tu wszakże uczynić dwa ważne zastrzeżenia.

Po pierwsze, w przeciwieństwie do klauzul generalnych, których sens – upraszczając – można oddać bądź jako wypełnienie porządku normatywnego przedmiotowym kontekstem regulacji (jak np. w klauzuli dobrej praktyki morskiej), bądź jako zmiękczenie rygorów prawa pozytywnego (jak np. w klauzuli

⁴ Uchwała Krajowej Rady Notarialnej z dnia 12 grudnia 1997 r., Kodeks Etyki Zawodowej Notariusza.

⁵ Uchwała Krajowej Rady Komorniczej z dnia 8 lutego 2012 r., nr 909/IV.

nadużycia prawa podmiotowego), odesłanie, o którym mówimy, czyni moralność pojęciem centralnym w deontologii, a nie przeciwdziałaniem, uzupełnieniem, „wyjątkiem od zasady” czy kontekstem dla systemu pozytywnego.

Po wtóre, sens normy ogólnej nie wyczerpuje się w samym tylko odesłaniu do moralności. Istotą normy ogólnej jest oto identyfikacja roli zawodowej, a to już nie może dziać się w oderwaniu od ustrojowo-prawnego oraz społecznego kontekstu tej roli⁶. Przykładowo, zawód adwokata ze swej natury zakłada pomoc w sporze pomiędzy osobami: *advocare* (łac.) znaczy przywoływać, *advocatus* to ten, kto został przywołany do pomocy przez stronę sporu. Do istoty tego zawodu należy przeto podnoszenie w imieniu mocodawcy twierdzeń, prowadzenie dowodów i formułowanie argumentów na podstawie umowy starannego działania oraz w sposób upodabniający pozycję adwokata do służby publicznej, swoistego „biegłego w prawie”, a więc wymagającego, by świadczenie pomocy prawnej odbywało się w formie rzeczowej, niejako zobiiektywizowanej i z zachowaniem właściwego dystansu. Wszystkie trzy aspekty zawodu są odzwierciedlone w rocie ślubowania (art. 5 Prawa o adwokaturze⁷), dają się odczytać ze wszystkich bez mała norm szczególnych i zbiegają w jednym punkcie: adwokat służy wymiarowi sprawiedliwości poprzez to, że ułatwia wydanie optymalnego orzeczenia przez sąd. Pozostanie w granicach roli zawodowej – *ergo*, przestrzeganie normy ogólnej – polegać więc będzie na pozostaniu „przywołanym”.

ZAKOTWICZENIE

Normy szczególne łączy z normą ogólną charakterystyczne sprzężenie: rzecz by można, że każda norma szczególna zostaje „zakotwiczona” w normie ogólnej; wynika z niej (aspekt genetyczny), domaga się przestrzegania w jej świetle (aspekt przestrzegania) oraz, w wypadku transgresji, jest z nią nieoderwalnie i równocześnie stosowana (aspekt stosowania)⁸.

Po pierwsze więc, prototypem każdej normy szczególnej jest „tezowane” rozstrzygnięcie indywidualnej sprawy dyscyplinarnej, dla której przesłanką większą była wyłącznie norma ogólna, czyli zasada moralna odczytana w kontekście roli zawodowej. Po wtóre, w warstwie behawioralnej przestrzeganie norm

⁶ Por. P. Skuczyński, *Odpowiedzialność moralna jako podstawa etyki prawniczej. Rozważania w perspektywie transcendentualno-pragmatycznej*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, etyka*, Warszawa 2010, s. 87.

⁷ Ustawa z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze, tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 1513, z późn. zm.

⁸ K. Zeidler, *Język i sposoby wyrażania obowiązków w kodeksach etyki zawodowej prawników*, (w:) A. Niewiadomski, E. Sztymelska (red.), *Język współczesnego prawa*, Warszawa 2012, s. 91–92.

deontologicznych niekoniecznie musi odbywać się na skutek uwzględnienia w procesie decyzyjnym profesjonalisty przywołanego przezeń z pamięci konkretnego zapisu z kodeksu etyki, który w danej chwili mógłby mieć zastosowanie. Znacznie częściej w grę będzie wchodzić intuicja moralna połączona z przekonaniem o naturze własnej roli zawodowej; rozumowanie to – jeżeli oczywiście ów proces decyzyjny przebiega poprawnie – będzie siłą rzeczy podobne do tego, które by można odczytać z uzasadnienia pierwotnej, „tezowanej” decyzji procesowej, od której rozpatrywana norma szczególna wzięła swój początek.

Po trzecie wreszcie, w uzasadnianiu rozstrzygnięć organów dyscypliny (rzeczników dyscyplinarnych, sądów dyscyplinarnych) zakotwiczenie rozgrywa się w uzasadnieniach postanowień i orzeczeń. Przede wszystkim, w płaszczyźnie wykładni, norma ogólna dostarcza argumentów korespondujących z dyrektywami interpretacyjnymi innymi niż językowa. Upraszczając nieco, moralność wytycza kontekst aksjologiczny, a rola zawodowa – teleologiczny i systemowo-funkcjonalny. Co istotne, zjawisko zakotwiczenia może nawet, w sytuacjach krańcowych, przesądzić o kwestiach walidacyjnych i o prawotwórstwie (o powtórzeniu się mechanizmu tworzenia normy szczególnej). Gdyby się miało okazać, że *in concreto* zakotwiczenie nie zachodzi, obwiniony nie poniesie odpowiedzialności dyscyplinarnej, ponieważ czyn dający się trafnie opisać normą szczególną („wypełniający znamiona” określonego nakazu albo zakazu) nie będzie niemoralny czy też niezgodny z rolą zawodową⁹. I odwrotnie: może się zdarzyć, że przedmiotem postępowania będzie taki czyn, który co prawda nie wypełnia żadnej hipotezy normy szczególnej, ale mimo tego jest niezgodny z uniwersalnym standardem moralnym lub pozostaje nie do pogodzenia z rolą zawodową; w takiej sytuacji odpowiedzialność dyscyplinarna zaistnieje¹⁰, a ewentualne przeistoczenie *ratio decidendi* takiego orzeczenia w zwięzłą formułę („tezowanie”) może zaowocować kodyfikacją nowej normy szczególnej w przyszłości.

PETRYFIKACJA

Ustawy ustrojowe regulujące zawody zaufania publicznego nakazują odpowiednio stosować w postępowaniach dyscyplinarnych normy prawa karnego

⁹ Na gruncie prawa karnego możliwe byłoby jedynie argumentowanie, że dany czyn, mimo iż pozostaje kryminalnie bezprawny i zawiniony, wywołuje pożądane skutki społeczne, co może prowadzić do stwierdzenia znikomej szkodliwości społecznej i umorzenia postępowania w myśl art. 1 § 2 k.k., art. 17 § 1 pkt 3 oraz art. 414 § 1 k.p.k.

¹⁰ W toku stosowania prawa karnego, zgodnie z zasadą *nullum crimen sine lege*, odpowiedzialności nie będzie (art. 1 § 1 k.k.).

procesowego¹¹ oraz niektóre instytucje części ogólnej Kodeksu karnego¹². Za sprawą owego odpowiedniego stosowania do postępowań dyscyplinarnych stopniowo przenika warsztat i etos karnistyczny wraz z całą siatką pojęciową, a nawet dorobkiem orzecznictwa sądów powszechnych¹³. Dochodzi przeto do swoistej petryfikacji etyki zawodowej przez stopniowe upodabnianie się jej do prawa karnego¹⁴. Zjawisko petryfikacji (jurydyzacji) etyki prawniczej jest więc zjawiskiem o przeciwnym wektorze niż zakotwiczenie¹⁵.

Zaznaczyć trzeba, że fenomen petryfikacji zdaje się dotyczyć stosowania norm materialnoetycznych i z całą pewnością nie dzieje się w sferze genetycznej, ponieważ normy dyscyplinarne powstają w warunkach samorządności i nie są oktrojowane. Aspekt behawioralny zjawiska petryfikacji jest sporny i najprawdopodobniej spór ten jest nierozstrzygalny. Pytanie, dlaczego przedstawiciele danego zawodu przestrzegają norm deontologicznych, jest podobne do tego, dlaczego prawo karne jest przestrzegane; dwie rysujące się tu możliwości – „przestrzegam normę, ponieważ mój samorząd zawodowy tak postanowił” lub „przestrzegam normę, ponieważ na tym polega wykonywanie mojego zawodu” – nie wykluczają się, a sformułowanie konkretnej, własnej odpowiedzi przez każdego profesjonalistę jest uwarunkowane światopoglądowo.

¹¹ Art. 95n pkt 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze, tekst jedn. Dz.U. z 2015 r., poz. 615, z późn. zm.; art. 74¹ pkt 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, tekst jedn. Dz.U. z 2016 r., poz. 233, z późn. zm.; art. 69 ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie, tekst jedn. Dz.U. z 2016 r., poz. 1796, z późn. zm.; art. 78b ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji, tekst jedn. Dz.U. z 2016 r., poz. 1138, z późn. zm.

¹² Art. 95n pkt 2 Prawa o adwokaturze oraz art. 74¹ pkt 2 ustawy o radcach prawnych. Odesłania do części ogólnej Kodeksu karnego nie znajdujemy jednakże w Prawie o notariacie ani w ustawie o komornikach sądowych i egzekucji. Przed wejściem w życie nowelizacji Prawa o adwokaturze i ustawy o radcach prawnych, nakazujących odpowiednie stosowanie Kodeksu karnego w sprawach dyscyplinarnych, w doktrynie postulowano wypełnienie rysującej się luki rozumowaniem z analogii; zob. P. Rybiński, *Analogia iuris w deontologii adwokackiej*, (w:) A. Niewiadomski, E. Sztymelska (red.), *Język współczesnego prawa*, Warszawa 2012, s. 84; zob. także R. Giętkowski, *Odpowiedzialność dyscyplinarna w prawie polskim*, Gdańsk 2013, s. 111–116.

¹³ K. Zeidler, *Język i sposoby wyrażania obowiązków w kodeksach etyki zawodowej prawników*, (w:) A. Niewiadomski, E. Sztymelska (red.), *Język...*, s. 95–96.

¹⁴ Por. propozycję Wiesława Kozielowicza, by wzorować definicję przewinienia (deliktu) dyscyplinarnego na czteroelementowej definicji przestępstwa: W. Kozielowicz, *Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i notariuszy*, Warszawa 2012, s. 49.

¹⁵ Por. orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury z dnia 22 października 2016 r., WSD 120/15.

LEGALIZACJA ETYKI PRAWNICZEJ

Legalizacja, czyli przeistoczenie etyki zawodów prawniczych w prawo partykularnie obowiązujące, nie nastąpi tak długo, jak długo czynny pozostaje mechanizm zakotwiczenia. Mechanizm ten jest charakterystyczny dla etyki prawniczej i tylko dla niej – w systemach prawa stanowionego z zasady nie występuje; dość powiedzieć, że w typowym przypadku racją wystarczającą dla wytworzenia prawa jest rozkaz ustawodawcy, a dla przestrzegania i stosowania prawa – obowiązywanie w sensie tetycznym. Etyka zawodowa funkcjonuje inaczej. Zakotwiczenie jest niezbędne dla systemów etycznych funkcjonujących w warunkach idei samorządności, ponieważ dzięki niemu etyki prawnicze są systemami żyjącymi.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

- Giętkowski R., *Odpowiedzialność dyscyplinarna w prawie polskim*, Gdańsk 2013
- Kozielewicz W., *Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i notariuszy*, Warszawa 2012
- Rybiński P., *Analogia iuris w deontologii adwokackiej*, (w:) A. Niewiadomski, E. Sztymelska (red.), *Język współczesnego prawa*, Warszawa 2012
- Skuczyński P., *Odpowiedzialność moralna jako podstawa etyki prawniczej. Rozważania w perspektywie transcendentalno-pragmatycznej*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, etyka*, Warszawa 2010
- Zeidler K., *Język i sposoby wyrażania obowiązków w kodeksach etyki zawodowej prawników*, (w:) A. Niewiadomski, E. Sztymelska (red.), *Język współczesnego prawa*, Warszawa 2012
- Zeidler K., *Prawnik – retoryka – etyka?*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, etyka*, Warszawa 2010

Akty normatywne

- Uchwała Krajowej Rady Notarialnej z dnia 12 grudnia 1997 r. – Kodeks Etyki Zawodowej Notariusza
- Uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 10 października 1998 r., nr 2/XVIII/98, Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej) z późn. zm.
- Uchwała Krajowej Rady Komorniczej z dnia 8 lutego 2012 r., nr 909/IV
- Uchwała Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 22 listopada 2014 r. w sprawie Kodeksu Etyki Rady Prawnego

Orzeczenia

- Orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury z dnia 22 października 2016 r., WSD 120/15

PETRIFICATION AND ROOTING. ON LEGALISATION OF LEGAL ETHICS

Summary

The title of this essay relates to two features that are unique to legal ethics and, as one might say, set legal ethics apart from law itself. Each particular ethical norm is genetically and praxeologically rooted in the so-called prime directive, i.e. in an abstract understanding of what is moral in a universal (common) sense and in one's understanding what role lawyers play in society. This rooting is dynamic in its nature. The idea of petrification, however, appears to work in the opposite direction: legal ethics practitioners note a certain tendency to perceive legal ethics as if it was law, albeit a specific portion of it and the one addressed to specific (non-general) audience. This idea is manifested in the silent incorporation of legal concepts (substantive and procedural) – originally existing in criminal law – into legal ethics, thus 'petrifying' it and altering its original dynamic nature. However, such 'legalisation' of legal ethics cannot succeed as long as the rooting mechanism remains active.

KEYWORDS

law, legal ethics, professional ethics

SŁOWA KLUCZOWE

prawo, etyka prawnicza, etyka zawodowa

Katarzyna Sornat

Uniwersytet Warszawski, Polska

ORCID: 0000-0002-8133-6651

JĘZYK TEKSTÓW LEGISLACYJNYCH I JEGO OCENA NORMATYWNA – NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH AKTÓW PRAWNYCH

Język ma ogromne znaczenie nie tylko dla pisarzy, ale dla całych narodów i państw.
Wojny są w pewnym względzie błędami składni.

Curzio Malaparte (1898–1957)¹

Na wstępie pragnę podkreślić, że celem artykułu nie jest napiętnowanie czego- lub kogokolwiek, lecz jedynie zwrócenie uwagi na istotną, moim zdaniem, kwestię poprawności językowej badanych tekstów. W związku z tym, że przedmiot analizy stanowiły ustawy – dokumenty najwyższej rangi państwowej – tym bardziej uważam za słuszne sporządzenie typologii występujących w nich błędów, aby móc w przyszłości tworzyć pisma coraz doskonalsze pod względem językowym. Jako osoba z wykształceniem filologicznym nie zgadzam się również z obiegowym poglądem, że polonista nie powinien oceniać tekstów legislacyjnych, stosując kryteria przewidziane dla polszczyzny ogólnej, gdyż są one [te teksty] napisane językiem specyficznym, charakterystycznym dla prawników. Należy zaznaczyć, że mimo swoistej terminologii i frazeologii język prawny nie może być uznany za odrębny kod (którym jest np. polski język etniczny), ponieważ nie wypracował on własnej gramatyki². Zatem jeśli mówię o *języku praw-*

¹ Curzio Malaparte (właśc. Kurt Erich Suckert) – włoski pisarz, dziennikarz, dyplomata, autor książek (*Kaputt, Skóra, Technika zamachu stanu*) i opowiadań o tematyce wojennej (*Szczęśliwy dzień, Sodoma i Gomora*). Nie odpowiadam za niepoprawność składniową cytowanej wypowiedzi (popr. *nie tylko..., lecz także...*).

² Zob. H. Jadacka, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa 2002, s. 11.

nym³, to mam na myśli raczej *styl prawny*, rozumiany jako odmiana specjalna (funkcjonalna) polszczyzny ogólnej, podlegająca ocenie normatywnej z punktu widzenia zasad języka ogólnego⁴.

Język poprawny to język pozbawiony błędów i usterek, tj. innowacji funkcjonalnie nieuzasadnionych⁵. Po uznaniu za w pełni słuszny wymóg przestrzegania zasad normy wzorcowej we wszystkich typach kontaktów oficjalnych – w tym w tekstach aktów prawnych – omówione niżej przykłady przywołuję, gdyż wszystkie z nich naruszają w pewnym stopniu kryteria normy użytkowej, a znaczna większość – również normy wyższej⁶. Klasyfikację błędów i usterek językowych opracowałam na podstawie typologii autorstwa Andrzeja Markowskiego⁷. Oprócz *błędów rażących* i *pospolitych* w pracy uwzględniam także *usterki językowe*, czyli wykroczenia mniejszej wagi, najczęściej naruszające ogólną estetykę wypowiedzi⁸.

1. WYNIKI ANALIZY JĘZYKOWO-STYLISTYCZNEJ WYBRANYCH TEKSTÓW LEGISLACYJNYCH

Analiza językowo-stylistyczna objęła trzy teksty legislacyjne, zamieszczone w *Dzienniku Ustaw RP* (Dz.U.) w listopadzie i grudniu 2016 roku. Zgodnie z chronologią ich publikacji są to: ustawa z dnia 30 listopada 2016 r. o zmianie

³ Język prawny to język prawodawcy oraz język, w którym formułowane są akty normatywne. Tak rozumiany język należy odróżnić od *języka prawniczego*, czyli języka prawników mówiących o prawie. Zob. B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948, s. 51–52.

⁴ H. Jadacka, *Poradnik...*, s. 11, 114–117. Badaczka, chcąc określić miejsce języka tekstów prawnych wśród innych odmian stylowych polszczyzny ogólnej, sytuuje go na pograniczu stylu naukowego i urzędowego. Więcej na temat zróżnicowania stylistycznego polszczyzny: S. Dubisz, *Język – historia – kultura (wykłady, studia, szkice)*, t. 2, Warszawa 2007, s. 62–67; *idem*, *Styl (?)*, „Stylistyka” 1995, nr IV, s. 277–280; H. Jadacka, *Język naszych ustaw. Styl tekstów prawnych na tle innych odmian polszczyzny*, „Przegląd Legislacyjny” 1996, nr 3; B. Kielar, *Styl a język prawny*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1987, t. 39; M. T. Lizisiowa, *Polska tradycja stylistyczna tekstów prawnych*, (w:) E. Malinowska (red.), *Język – prawo – społeczeństwo*, Opole 2004.

⁵ A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005, s. 55.

⁶ Zastosowanie bardziej zastrzonych – w porównaniu z normą użytkową – kryteriów normy wzorcowej podczas analizy materiału bezpośrednio skutkuje zwiększeniem liczby występujących w nim błędów.

⁷ A. Markowski, *Kultura...*, s. 55–60.

⁸ Błędy rażące to takie, które w znacznym stopniu naruszają zrozumiałość i poprawność wypowiedzi. *Błędy pospolite*, choć niższej rangi niż błędy *rażące*, to ze względu na ich liczne wykroczenia przeciw podstawowym regułom gramatycznym – one również wymagają napiętnowania.

ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw⁹, ustawa z dnia 15 grudnia 2016 r. o Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej¹⁰ i ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz ustawy o lasach¹¹. Wyniki jakościowo-ilościowe przeprowadzonych badań prezentuje poniższa tabela:

Tabela 1. Typy błędów językowych w wybranych tekstach ustaw

	Typ błędu językowego	liczba wystąpień (%)	pozycja w rankingu
I.	Błędy wewnętrznojęzykowe	266 (91%)	I.
1.	gramatyczne	165 (57%)	1.
1.1.	fleksyjne	4 (2%)	VI
1.2.	składniowe	161 (55%)	I
2.	niegramatyczne	101 (34%)	2.
2.1.	leksykalne	54 (18%)	II
2.2.	frazeologiczne	12 (4%)	V
2.3.	stylistyczne	35 (12%)	III
II.	Błędy zewnętrznojęzykowe	26 (9%)	II.
3.	interpunkcyjne	26 (9%)	IV
	Ogółem	292 (100%)	

Źródło: Opracowanie własne.

⁹ Ustawa z dnia 30 listopada 2016 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2016 r., poz. 2103, z późn. zm.).

¹⁰ Ustawa z dnia 15 grudnia 2016 r. o Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 2016 r., poz. 2261, z późn. zm.).

¹¹ Ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz ustawy o lasach (Dz.U. z 2016 r., poz. 2249, z późn. zm.).

Na 39 stronach wybranych tekstów ustaw odnalazłam łącznie ponad 290 różnego typu błędów i usterek językowych¹². Zgodnie z przyjętą klasyfikacją główny podział objął błędy wewnętrzno- i zewnętrznojęzykowe. Wśród naruszeń pierwszego typu (91% wszystkich wykroczeń) najczęściej zarejestrowałam błędów gramatycznych **składniowych** (165 błędów), które miały największą frekwencję w całej próbie materiału (57%). Podobnie jak w większości tego typu tekstów, błędy **fleksyjne** stanowiły znikomą część uchybień (4 błędy), z czego dwa to raczej „pseudofleksyjne niedociągnięcia stylistyczne” niż rażące błędy w odmianie wyrazów¹³. Na drugim miejscu pod względem częstotliwości wystąpień znalazły się błędy niegramatyczne **leksykalne** (54), które wraz z błędami w użyciu ustabilizowanych połączeń wyrazowych (**frazeologicznymi**) wyniosły 22% wszystkich wykroczeń przeciwko normie wzorcowej. Trzeci rodzaj błędów niegramatycznych to błędy **stylistyczne**, na ogół wynikające z wadliwego doboru wyrazu do typu tekstu. W badanym materiale omówiona grupa wykolejeń zajęła 3. miejsce pod względem frekwencji (35 wystąpień – 12%). Ostatni zbiór stworzyły błędy zewnętrznojęzykowe **interpunkcyjne** (26 wystąpień – 9%), które we wszystkich przypadkach dotyczyły niepoprawnie użytego przecinka. Zadowolająca jest to, że w analizowanych ustawach nie zarejestrowałam ani jednego błędu **ortograficznego**.

2. PREZENTACJA BŁĘDÓW NA WYBRANYM MATERIALE ŹRÓDŁOWYM

Według *Zasad techniki prawodawczej* (ZTP)¹⁴ przepisy ustaw należy redagować zwięźle i syntetycznie, w sposób zrozumiały dla adresatów norm prawnych. Służyć ma temu odpowiedni język tych tekstów, oparty na nieskomplikowanej składni oraz podstawowej leksyce, używanej w jej powszechnym znaczeniu¹⁵.

¹² W porównaniu z wynikami analizy językowej ośmiu stron *Statutu miasta stołecznego Warszawy*, na których językoznawca normatywista odnalazł 587 błędów i usterek językowych, 292 naruszenia poprawności na 39 stronach trzech tekstów legislacyjnych wydają się liczbą niewielką. Zob. J. Łachnik, *Na jakich zasadach funkcjonuje stolica Polski? – czyli analiza błędów gramatycznych w Statucie miasta stołecznego Warszawy*, „Poradnik Językowy” 2006, nr 10, s. 86–94.

¹³ W pracy wskazany typ błędu odnosi się do niekonsekwentnie zastosowanej liczby rzeczownika. Drugi rodzaj naruszenia polega na doborze złej końcówki fleksyjnej wyrazu.

¹⁴ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (tekst pierwotny Dz.U. nr 100, poz. 908).

¹⁵ Za *podstawowe, powszechne znaczenie leksemu* uznaje się użycie wyrazu zgodnie z jego definicją słownikową. Analizę materiału oparłam na słowniku ogólnym języka polskiego oraz na słowniku poprawnej polszczyzny. S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 2003; A. Markowski (red.), *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1995.

Celem analizy językowo-stylistycznej było sprawdzenie, czy i w jakim stopniu legislatorzy formułujący akty prawne stosują się do wskazówek redakcyjnych, zawartych w ZTP. Wybrane teksty zbadano więc pod kątem poprawności normatywnej na kilku poziomach (podsystemach) języka, tj. w zakresie fleksji, składni, leksyki, frazeologii, stylistyki, interpunkcji oraz ortografii¹⁶.

3. BŁĘDY SKŁADNIOWE W TEKSTACH USTAW

Wśród przeszło 160 błędów w zakresie składni do najczęstszych uchybień w badanych tekstach należą¹⁷:

3.1. NIEWŁAŚCIWE UŻYCIĘ IMIESŁOWU NA -ĄC

Wśród kilkunastu niepoprawnych użyć imiesłowowych równoważników zdania większość błędów w analizowanych tekstach polegała na złamaniu zasady tożsamości czasowej czynności ze zdania głównego z czynnością wyrażoną imiesłowem: (1) *Uwzględniając skargę* (poprawnie: *po uwzględnieniu skargi*), *sąd na żądanie skarżącego przyznaje od Skarbu Państwa (...) sumę pieniężną w wysokości od 2000 do 20 000 złotych*¹⁸. W skorygowanej wersji przykładu (1) forma imiesłowowa *uwzględniając* została zastąpiona rzeczownikiem odczasownikowym. Aby podkreślić nierównoczesność czynności wyrażonych w obu zdaniach składowych (*uwzględnienie* → *przyznanie*), gerundium w zdaniu podrzędnym poprzedzono odpowiednim przyimkiem o funkcji czasowej¹⁹.

Jeszcze większą wątpliwość budzi zdanie, w którym formę imiesłowową zastosowano kilkakrotnie [por. (2)]:

¹⁶ Oprócz wymienionych opracowań podczas badań korzystałam również z: H. Jadacka, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa 2013; *eadem*, *Poradnik językowy...*; A. Markowski, *Kultura języka polskiego...*; A. Niewiadomski, E. Sztymelska (red.), *Język współczesnego prawa*, Warszawa 2012; E. Czerwińska, R. Pawelec (red.), *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*, t. IV, Warszawa 2013; A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo i język*, Warszawa 2009; T. Karpowicz, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa 2012; E. Polański (red.), *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, Warszawa 2016.

¹⁷ Kolejność omawiania błędów jest przypadkowa i niezależna od ich frekwencji w badanych tekstach.

¹⁸ Dz.U. z 2016 r., poz. 2103, s. 5.

¹⁹ Pragnę podkreślić, że w zdaniu (1) nie było możliwe zastosowanie i.r.z.p., wyrażonego imiesłowem przysłówkowym uprzednim (por. *uwzględniwszy*), gdyż tą formą imiesłowową można się posłużyć wyłącznie w funkcji czasu zaprzeczonego (ekwiwalent łac. *plusquamperfectum*). Zob. H. Jadacka, *Poradnik językowy...*, s. 86.

(2) Prezes Rady Ministrów określi, w drodze rozporządzenia, tryb i sposób dokonania oraz kryteria oceny kwalifikacyjnej, uwzględniając wśród kryteriów: 1) staranność, rzetelność i terminowość wykonywania zadań i czynności służbowych, 2) celowość podejmowanych działań przy wykonywaniu zadań i czynności służbowych (...), – biorąc pod uwagę obiektywność i porównywalność ocen, mając na uwadze cel oceny kwalifikacyjnej, jakim jest sprawdzenie czy radca wykonuje obowiązki służbowe zgodnie z zasadami wynikającymi z treści ślubowania, o którym mowa w art. 56²⁰.

Poprawne stosowanie imiesłowowych równoważników zdania (i.r.z.p.) wymaga od użytkowników języka dogłębnego, niemal perfekcyjnego opanowania zasad normy składniowej. Choć w analizowanych tekstach prawnych nie doszło do rażących naruszeń poprawnościowych tego typu, to warto podkreślić, że nie są to zwykle pisma użytkowe, lecz ważne dokumenty państwowe, w których od ekonomiczności wypowiedzi ważniejsze są precyzja i zrozumiałość. Najlepszym rozwiązaniem wydaje się zatem konsekwentne unikanie konstrukcji imiesłowowych w pismach reprezentujących tę odmianę języka²¹.

3.2. BŁĘDY W ZWIĄZKU ZGODY

Zgodnie z zaleceniami normy wzorcowej przy tzw. podmiocie szeregowym rozłącznym należy stosować liczbę mnogą orzeczenia. Liczba pojedyncza czasownika, choć dopuszczalna w normie użytkowej, w tekstach oficjalnych z podmiotem niejednorodnym rodzajowo powinna być konsekwentnie zastępowana formą liczby mnogiej [por. (3) *podmiot* i *organ* (r. męski), *osoba zastępowana* (r. żeński)]²². Autorzy ustaw nie zawsze jednak pamiętają o tej zasadzie, skoro w badanych tekstach przy podmiocie kilkuelementowym orzeczenie w liczbie pojedynczej wystąpiło wielokrotnie:

(3) podmiot reprezentujący Skarb Państwa, organ administracji rządowej lub osoba zastępowana *przekazuje (popr. **przekazują**) Prokuraturii Generalnej informacji i dokumenty zgromadzone w sprawie (...) ²³.

(4) Przepisu § 1 nie stosuje się, jeżeli skargę kasacyjną *sporządza (popr. **sporządzają**) sędzia, prokurator, notariusz, radca Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (...), albo jeżeli skargę kasacyjną *wnosi (popr. **wnoszą**) prokurator, Rzecznik Praw Obywatelskich lub Rzecznik Praw Dziecka²⁴.

²⁰ Dz.U. z 2016, poz. 2261, s. 16. Przytoczone zdanie należałoby znacznie skrócić i przeredagować.

²¹ Zob. W. Wichrowska, *Osiągnąwszy pełnoletniość, majątek stał się moją własnością** – o zasadach używania imiesłowowego równoważnika zdania, (w:) *Dobre praktyki legislacyjne*, W. Wichrowska (oprac.), http://www1.rcl.gov.pl/sites/zalaczniki/artukul_21.pdf (dostęp: 28.02.2019 r.).

²² Zob. H. Jadacka, *Poradnik językowy...*, s. 20–23; *eadem*, *Kultura języka polskiego...*, s. 139–143.

²³ Dz.U. z 2016 r., poz. 2261, s. 7.

²⁴ *Ibidem*, s. 26.

W przykładzie (4) dodatkowe utrudnienie w zastosowaniu liczby mnogiej czasownika wywołał prawdopodobnie szyk przestawny zdania. Orzeczenie w obydwu członach współrzędnych znalazło się przed podmiotem, w związku z czym dwukrotnie została mu przypisana „tradycyjna”, aczkolwiek w tym wypadku mniej poprawna liczba pojedyncza (**sporządza*, **wnosi*).

3.3. ZŁY SZYK ZDANIA I WTÓRNE ZWIĄZKI SKŁADNIOWE

(5) Obniżenie wynagrodzenia *zasadniczego sędziego o 5%–20% na okres od sześciu miesięcy do dwóch lat²⁵.

(6) Informacje zawarte w oświadczeniu (...) są jawne, z wyjątkiem danych adresowych (...), a także danych umożliwiających *identyfikację ruchomości sędziego²⁶.

Wybrane cytaty ilustrują częsty błąd składniowy, polegający na tworzeniu między wyrazami sąsiadującymi ze sobą w zdaniu przypadkowych związków gramatycznych (a także znaczeniowych), które wynikają ze złego szyku wypowiedzi. W powyższych przykładach korekta nie tyle polegałaby na zmianie kolejności wyrazów, ile na uzupełnieniu wypowiedzi o nowe elementy. Zdanie (5) po korekcie mogłoby brzmieć: *Wynagrodzenie zasadnicze sędziego ulega obniżeniu o 5%–20% na okres od sześciu miesięcy do dwóch lat* (lub: *zostaje obniżone o 5%–20% na okres od sześciu miesięcy do dwóch lat*).

Z kolei w przykładzie (6), aby pozbyć się wtórnego związku międzywyrazowego, mogącego budzić u odbiorcy dziwne skojarzenia (por. *identyfikacja ruchomości sędziego*), rzeczownik oraz stojącą po nim przydawkę dopełniaczową należy „rozbić” dodatkowym określeniem, np. (...) *a także danych umożliwiających identyfikację ruchomości należących do sędziego* (lub: *będących własnością sędziego*).

Błędy w zakresie szyku doprowadziły do powstania wtórnego związku składniowego również w poniższych zdaniach [por. (7), (8)]:

(7) Do oświadczeń majątkowych *sędziów złożonych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe²⁷.

Poprawnie: Do oświadczeń majątkowych, **które sędziowie złożyli** przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, stosuje się przepisy dotychczasowe.

Ponadto legislatorzy redagujący teksty prawne nie zawsze pamiętają o tym, by stojąca bezpośrednio po przecinku przydawka jednoznacznie odnosiła się do ostatniego rzeczownika przed znakiem wydzielenia, a nie do wyrazu ze środka lub z początku wypowiedzi [por. (8)]:

²⁵ Dz.U. z 2016 r., poz. 2103, s. 2.

²⁶ *Ibidem*, s. 2.

²⁷ *Ibidem*, s. 6.

(8) Członek zespołu oraz osoba, o której mowa w ust. 9, mają obowiązek zachowania w tajemnicy informacji dotyczących *osób ubiegających się o stanowisko, uzyskanych w toku naboru²⁸.

Poprawnie: (...) mają obowiązek zachować w tajemnicy **informacje, uzyskane** w toku naboru na temat osób ubiegających się o stanowisko.

3.4. HOMONIMIA SKŁADNIOWA

Do tego typu błędów w zakresie składniowym dochodzi wówczas, gdy podmiot zdania utożsamia się z formą dopełnienia, w związku z czym nie wiadomo, który element wypowiedzi jest wykonawcą czynności lub powodem zaistnienia pewnych stanów, a który – rezultatem działania. Najczęstszą przyczyną tych nieporozumień identyfikacyjnych (dotyczy to również badanych tekstów) jest rząd biernikowy dopełnienia, zestawiony z podmiotem w mianowniku. Opisanie zjawisko zarejestrowałam m.in. w zdaniu: *Wniesienie odwołania w terminie *wstrzymuje wykonanie orzeczenia*²⁹ [poprawnie: *Wniesienie odwołania w terminie skutkuje wstrzymaniem wykonania orzeczenia*].

W cytowanym przykładzie skuteczne okazało się zastąpienie orzeczenia o rekcji biernikowej (*wstrzymuje + wykonanie*) czasownikiem z rządem celownikowym (*skutkuje + wstrzymaniem wykonania*)³⁰. Warto zauważyć, że wprowadzenie wyrazu *powoduje*, który również wymaga kłopotliwego dopełnienia w bierniku, nie wyeliminowałoby obecnej w zdaniu homonimii składniowej. Podobnie zastosowanie strony biernej nie jest w tym wypadku właściwym rozwiązaniem³¹.

3.5. WYBÓR NIEWŁAŚCIWEGO WYRAZU FUNKCYJNEGO

Pomyłka w doborze właściwego zaimka *który/jaki* to bardzo częste naruszenie normy składniowej w pismach prawnych i urzędowych. Pierwszy z wyrazów, tj. *który*, oznacza ‘dokładnie ten, jednostkowy, konkretny, wskazany w zdaniu’, natomiast *jaki* wskazuje ogólnie ‘tego typu, tego rodzaju, podobny (ale nie ten sam)’. W badanych tekstach omawiany błąd za każdym razem polegał na użyciu zaimka ogólnego *jaki* zamiast konkretyzującego wypowiedź wyrazu *który* [por. (9), (10)]:

²⁸ Dz.U. z 2016 r., poz. 2261, s. 11.

²⁹ Dz.U. z 2016 r., poz. 2261, s. 22.

³⁰ Podane rozwiązanie oparto na założeniu, że w zdaniu zastosowano szyk w wersji klasycznej, tj. P(odmiot) + O(rzeczzenie) + D(opełnienie).

³¹ Por. *Wykonanie orzeczenia zostanie wstrzymane po wniesieniu odwołania w terminie*.(?)

(9) Członkowie Komisji Socjalnej i reprezentanci pracowników powołani w Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa stają się członkami Komisji Socjalnej (...) i pełnią swoje funkcje przez okres, na *jaki zostali powołani³².

Poprawnie: (...) i pełnią swoje funkcje przez okres, na **który** zostali powołani.

(10) biorąc pod uwagę obiektywność i porównywalność ocen, mając na uwadze cel oceny kwalifikacyjnej, *jakim jest sprawdzenie, czy radca wykonuje obowiązki służbowe zgodnie z zasadami wynikającymi z treści ślubowania (...) ³³.

Poprawnie: (...) (...) mając na uwadze cel oceny kwalifikacyjnej, **którym** jest sprawdzenie (...).

Oprócz omówionych wyrazów funkcyjnych (*jaki* i *który*) w analizowanych ustawach wielokrotnie nadużyto wyrazu *dla*, poprawnie stosowanego przede wszystkim w kontekstach osobowych i celowych. W wybranych tekstach wskazany przyimek nie tylko wyparł elementy synonimiczne (*aby*, *w celu*) [por. (11)], lecz także zastąpił przyimki tworzące tradycyjne schematy składniowe z innymi wyrazami, względem nich nadrzędnymi [por. (12)]:

(11) *Dla stwierdzenia, czy w sprawie doszło do przewlekłości postępowania, należy w szczególności ocenić terminowość i prawidłowość czynności podjętych przez sąd (...) ³⁴.

Poprawnie: **Aby stwierdzić**, czy w sprawie doszło do przewlekłości postępowania, należy (...).

(12) Strona może wnieść skargę (...), jeżeli postępowanie zmierzające do wydania rozstrzygnięcia kończącego postępowanie w sprawie trwa dłużej niż to *konieczne dla wyjaśnienia ³⁵ istotnych okoliczności faktycznych (...) ³⁶.

Poprawnie: **konieczne do** wyjaśnienia.

Jeśli chodzi o kolejny typ błędów w użyciu wyrazów funkcyjnych, to należy również wspomnieć o nagminnie nadużywanym przez legislatorów przyimku *przy*, który tradycyjnie stosuje się w celu: 1) sygnalizowania relacji przestrzennych obiektów oraz 2) wskazywania na osoby bądź okoliczności towarzyszące określonym czynnościom. W badanych tekstach ustaw naruszenie powyższych zasad najczęściej polegało na zastąpieniu jednoznacznych wykładników czasowych (*podczas*, *kiedy*, *gdy*) i przyimków przewidzianych dla kontekstów osobowych (*z*) ekspansywnym, mało precyzyjnym wskaźnikiem *przy* [por. (13), (14)]:

(13) *Przy wykonywaniu zadań Prokuratoria Generalna i Prezes Prokuraturii Generalnej współdziałają z (...) ³⁷.

Poprawnie: **W czasie/podczas** wykonywania zadań Prokuratoria Generalna i Prezes Prokuraturii Generalnej współdziałają z (...).

³² Dz.U. z 2016 r., poz. 2261, s. 29.

³³ *Ibidem*, s. 16.

³⁴ Dz.U. z 2016 r., poz. 2103, s. 4.

³⁵ Por. konieczny **dla kogoś**, ale: konieczny **do czegoś**.

³⁶ *Ibidem*, s. 4.

³⁷ Dz.U. z 2016 r., poz. 2261, s. 2.

(14) Pracami Prokuraturii Generalnej kieruje Prezes Prokuraturii Generalnej *przy pomocy (poprawnie: **z pomocą/z udziałem**) wiceprezesów Prokuraturii Generalnej³⁸.

Największą wadą wykojeń składniowych tego typu jest zaburzenie kompozycji wypowiedzi – zarówno w jej planie treści, jak i planie wyrażania. Użycie niewłaściwego zaimka, przyimka lub spójnika czyni wypowiedź mało wyrazistą i zrozumiałą dla odbiorcy, który nierzadko poświęci wiele czasu, zanim „odkryje”, że dana wypowiedź jest źle skonstruowana lub niekompletna³⁹. Stosowanie wyrazów *dla* i *przy* w funkcjach innych niż im pierwotnie przypisano językoznawcy nornatywiści zgodnie uznają za zjawisko negatywne, wymagające napiętnowania. Równie źle oceniane jest w środowisku niepoprawne użycie wyrażenia **w oparciu o*, które w analizowanych tekstach ustaw wystąpiło kilkakrotnie⁴⁰.

3.6. NADUŻYWANIE ZWROTÓW RZĄDZĄCYCH DOPEŁNIACZEM

Na 39 stronach tekstów ustaw odnalazłam 41 wystąpień wyrażenia *w przypadku*, przy czym ponad 25% z nich użyto w niepoprawnej formie (**w przypadku gdy*). Znacznym mankamentem stylistyczno-składniowym tego typowego, zwłaszcza dla pism urzędowych i prawnych, zwrotu jest jego rekcja dopełniaczowa, wprowadzająca do tekstu „monotonne” ciągi nominalne (gerundialne). Jak wykazała analiza, w większości kontekstów, w których wystąpiły kłopotliwe konstrukcje *w przypadku* i *w celu*, zamiast nich można było wstawić odpowiednie do funkcji spójniki *aby* (w zdaniach celowych) i *jeżeli* (w zdaniach warunkowych). Np. [por. (15), (16)]:

(15) **W przypadku, gdy* rada gminy nie określi zgodnie z ust. 4a wysokości stawek opłat, (...) ⁴¹.

Poprawnie: **Jeżeli** rada gminy nie określi zgodnie z ust. 4a wysokości stawek opłat, (...).

(16) (...) **w celu* ściągnięcia zasądzonych lub przyznanych tej osobie kosztów zastępstwa⁴².

Poprawnie: (...) **aby** ściągnąć zasądzone lub przyznane tej osobie koszty zastępstwa.

³⁸ *Ibidem*, s. 10.

³⁹ Powyższa uwaga dotyczy niewłaściwego użycia w tekście tzw. spójników skorelowanych (por. cytat na s. 1: **nie tylko...*, *ale...*; popr. *nie tylko...*, *lecz także...*).

⁴⁰ Rada gminy (...) może określić, że opłat za usunięcie drzewa lub krzewu nie nalicza się także w przypadku innych drzew lub krzewów, wskazanych **w oparciu o* kryteria (popr.: **na podstawie** kryteriów), o których mowa (...). (Dz.U. z 2016 r., poz. 2249, s. 3).

⁴¹ Dz.U. z 2016 r., poz. 2249, s. 2.

⁴² *Ibidem*, s. 8.

Niewątpliwą zaletą wskaźnika zespolenia *aby* jest zdynamizowanie wypowiedzi poprzez wprowadzenie do niej czasowników o rekcji biernikowej (*aby* + *ściągnąć* + *B.*), co z kolei pozbawia tekst tzw. stylu ciężkiego, wywołanego nagromadzeniem rzeczowników zakończonych na *-anie*, *-enie*, *-cie* oraz wszelkich form w dopełniaczu (*w celu* + *D.*)⁴³.

Jeśli chodzi o wyrażenia *w przypadku* i **w przypadku gdy* (rażący błąd, częsty w analizowanych ustawach; popr. tylko *w wypadku gdy*), to są one nadużywane w kontekstach niedosłownych, abstrakcyjnych [por. zd. (17)]. Już w latach 90. ubiegłego wieku Witold Doroszewski z przekonaniem zalecał wybór *w wypadku* – a jeszcze lepiej *w razie* – zamiast nagminnie stosowanego *w przypadku*⁴⁴. Autorzy badanych aktów prawnych ani razu nie posłużyli się w tekście wyrażeniem przyimkowym *w wypadku*, także po *w razie* sięgali znacznie rzadziej⁴⁵ niż po najgorzej oceniane *w przypadku* [por. (18)]:

(17) **W przypadku* wniesienia odwołania zawieszenie w czynnościach pozostaje w mocy (...)⁴⁶.

Poprawnie: **W razie** wniesienia odwołania zawieszenie w czynnościach (...).

(18) **W razie** rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy radcy w Prokuraturii Generalnej w toku postępowania dyscyplinarnego, postępowanie to się umarza⁴⁷.

4. PODSUMOWANIE I WNIOSKI KOŃCOWE

Analiza językowo-stylistyczna objęła łącznie 39 stron trzech wybranych aktów prawnych, zamieszczonych na oficjalnej stronie *Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* w listopadzie i grudniu 2016 roku. Zgodnie z jej wynikami w badanych tekstach legislacyjnych zdecydowanie najczęściej zarejestrowano **błędy składniowych** (57% wszystkich wykroczeń przeciwko normie wzorcowej).

⁴³ Mimo stylistycznych niedogodności, które wiążą się z nagromadzeniem gerundiów w zdaniu, należy pamiętać, że dominacja form nominalnych stanowi cechę charakterystyczną tekstów prawnych oraz urzędowych i dlatego konsekwentne usuwanie ich z wypowiedzi nie zawsze jest możliwe i właściwe. Więcej na ten temat: R. Pawelec, *Zrozumiałość i poprawność tekstów prawnych a problem nominalizacji*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, R. Pawelec (red.), *Współczesny język prawny i prawniczy*, Warszawa 2007; *idem*, *O poprawności językowej i zrozumiałości tekstów prawnych i prawniczych*, (w:) *Język polskiej legislacji, czyli zrozumiałość przekazu a stosowanie prawa. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Kultury i Środków Przekazu oraz Komisję Ustawodawczą*, <http://ww2.senat.pl/k6/agenda/seminar/061207.pdf> (dostęp: 29.04.2017 r.).

⁴⁴ Zob. W. Doroszewski, *O kulturę słowa. Wybór porad językowych*, Warszawa 1991, s. 150–152.

⁴⁵ Wyrażenie *w razie* wystąpiło 16 razy.

⁴⁶ Dz.U. z 2016 r., poz. 2261, s. 20.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 20.

Na kolejnych miejscach – według liczby wystąpień – znalazły się błędy dotyczące innych podsystemów języka (por. tabela 1), wymagające jednak odrębnego omówienia.

Przywołane w pracy przykłady ilustrują różne typy błędów gramatycznych (składniowych), które nie tylko negatywnie oddziałują na **plan wyrażania** badanych tekstów, lecz także poważnie zaburzają ich odbiór semantyczny (**plan treści**). Zadowolona fakt, że w analizowanych ustawach odnotowano znacznie mniej naruszeń rażących niż błędów drugiego stopnia.

Analiza wybranych aktów prawnych poskutkowała ich rzetelną oceną normatywną, która, mimo ujawnienia pewnych niedoskonałości tych pism, wypadła zadowolająco. **Znikoma liczba uchybień fleksyjnych, bezbłędna ortografia, niewiele błędów w związkach rządu i pojedyncze przykłady homonimii składniowej** dobrze świadczą o badanych tekstach. Niemniej jednak autorzy ustaw muszą zadbać o większą poprawność w **zakresie szyku**, unikać kłopotliwych **imiesłowowych równoważników zdań** oraz **wieloelementowych konstrukcji nominalnych**, nadających wypowiedzi cechy stylu ciężkiego.

Aby ustrzec się uchybień leksykalnych oraz błędów zapisu, redaktorzy aktów prawnych powinni także częściej sięgać po opracowania poprawnościowe. Jeśli chodzi o kwestie składniowe, to należy kłaść nacisk na jak najlepsze opanowanie przez legislatorów zasad gramatyki. Spełnienie powyższego warunku nie tylko skutkuje większą precyzją informacji zawartych w tekstach ustaw, lecz także wpłynie ono pozytywnie na wizerunek społeczny instytucji reprezentowanych przez te dokumenty.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

- Czerwińska E., Pawelec R. (red.), *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*, t. IV, Warszawa 2013
- Doroszewski W., *O kulturę słowa. Wybór porad językowych*, Warszawa 1991
- Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 2003
- Dubisz S., *Język – historia – kultura (wykłady, studia, szkice)*, t. 2, Warszawa 2007
- Dubisz S., *Styl (?)*, „Stylistyka” 1995, nr IV
- Jadacka H., *Język naszych ustaw. Styl tekstów prawnych na tle innych odmian polszczyzny*, „Przegląd Legislacyjny” 1996, nr 3
- Jadacka H., *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa 2013
- Jadacka H., *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa 2002
- Karpowicz T., *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa 2012
- Kielar B., *Styl a język prawny*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1987, t. 39
- Lizisiowa M. T., *Polska tradycja stylistyczna tekstów prawnych*, (w:) E. Malinowska (red.), *Język – prawo – społeczeństwo*, Opole 2004

- Łachnik J., *Na jakich zasadach funkcjonuje stolica Polski? – czyli analiza błędów gramatycznych w Statucie miasta stołecznego Warszawy*, „Poradnik Językowy” 2006, nr 10
- Markowski A. (red.), *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1995
- Markowski A., *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005
- Mróz A., Niewiadomski A., Pawelec M. (red.), *Prawo i język*, Warszawa 2009
- Niewiadomski A., Sztymelska E. (red.), *Język współczesnego prawa*, Warszawa 2012
- Pawelec R., *Zrozumiałość i poprawność tekstów prawnych a problem nominalizacji*, (w:) A. Mróz, A. Niewiadomski, R. Pawelec (red.), *Współczesny język prawny i prawniczy*, Warszawa 2007
- Polański E. (red.), *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, Warszawa 2016
- Wróblewski B., *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948

Źródła elektroniczne

- Pawelec R., *O poprawności językowej i zrozumiałości tekstów prawnych i prawniczych*, (w:) *Język polskiej legislacji, czyli zrozumiałość przekazu a stosowanie prawa. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Kultury i Środków Przekazu oraz Komisję Ustawodawczą*, <http://ww2.senat.pl/k6/agenda/seminar/061207.pdf> (dostęp: 29.04.2017 r.).
- Wichrowska W., *Osiągnąwszy pełnoletniość, majątek stał się moją własnością* – o zasadach używania imiesłowowego równoważnika zdania*, (w:) *Dobre praktyki legislacyjne*, W. Wichrowska (oprac.), http://www1.rcl.gov.pl/sites/zalaczniki/arttykul_21.pdf (dostęp: 28.02.2019 r.)

Akty prawne

- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (tekst pierwotny Dz.U. nr 100, poz. 908, z późn. zm.)
- Ustawa z dnia 30 listopada 2016 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2016 r., poz. 2103)
- Ustawa z dnia 15 grudnia 2016 r. o Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 2016 r., poz. 2261, z późn. zm.)
- Ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz ustawy o lasach (Dz.U. z 2016 r., poz. 2249)

LANGUAGE OF LEGISLATIVE TEXTS AND NORMATIVE ASSESSMENT – BASED ON SELECTED ACTS

Summary

The article presents the results of a linguistic-stylistic analysis of selected three acts, posted on the official website of the Journal of the Polish Republic in November

and December 2016. As pointed out by the author, in spite of the specific terminology and phraseology, legal language can not be considered as a separate code (which is, for example, the Polish ethnic language), because it has not developed its own grammar. Therefore, if the author speaks of the legal language, she means rather the legal style, understood as a variety of the special (functional) Polish general language, assessed from the perspective of the normative rules of a general language. The analysis has shown that the examined legislative texts contain primarily the syntax errors (57% of all errors), followed (in terms of the number of occurrences) by the errors regarding the other subsystems of language. In a total of 39 pages the author recorded 292 violations of the linguistic correctness. Despite revealing numerous imperfections of the studied writings, the results of the overall analysis proved them satisfactory. Negligible number of grammatical shortcomings, flawless spelling, small number of mistakes concerning the government and isolated cases of syntactic homonymy demonstrate good quality of the studied texts. However, the authors need to ensure greater accuracy in terms of formation, reduce the number of the troublesome participle clauses and multi-nominal constructions, use more suitable expression, and avoid the heavy style.

KEYWORDS

linguistic-stylistic analysis, linguistic error, legal language, normative assessment, legal style, legislation

SŁOWA KLUCZOWE

analiza językowo-stylistyczna, błąd językowy, język prawny, ocena normatywna, styl prawny, ustawa

Irena Szczepankowska

Uniwersytet w Białymstoku, Polska

ORCID: 0000-0003-1056-606X

Ewa Gorlewska

Uniwersytet w Białymstoku, Polska

ORCID: 0000-0003-1513-0601

***SPRAWIEDLIWOŚĆ* W POLSKIM DISKURSYJNYM I JEJ KONOTACJE SPOŁECZNE**

WPROWADZENIE

Na temat kształtowania się samego pojęcia *sprawiedliwość* oraz jego rozumienia na gruncie etyki, aksjologii, prawa i innych nauk społecznych napisano tak wiele od starożytności po czasy współczesne, że nasze obserwacje i płynące z nich wnioski mogą być jedynie skromnym lingwistycznym uzupełnieniem interdyscyplinarnej refleksji nad funkcjonowaniem tego pojęcia w kluczowych dla przestrzeni komunikacyjnej dyskursach społecznych. Chcemy zwłaszcza przyjrzeć się uobecnianiu idei sprawiedliwości w tekstach polskich konstytucji, zaczynając od Ustawy Trzeciomajowej z 1791 roku, a kończąc na traktowanej ze szczególną wnikliwością najnowszej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej uchwalonej w 1997 roku. Znaczenia tekstowe nazw desygnujących przywołaną wartość oraz profile aktualizowane w kontekście prawodawczym zostaną skonfrontowane z konotacjami pojawiającymi się w wypowiedziach młodych Polaków: bierzemy pod uwagę obserwacje wyrażone w ankietach wypełnionych przez studentów białostockich uczelni.

Warto najpierw podkreślić charakterystyczne cechy Konstytucji jako tekstu-komunikatu, ponieważ pozwoli to na głębsze zrozumienie sprawiedliwości

jako chronionego w niej dobra. Katalog wartości ujawniony w dokumencie tego rodzaju nie jest zbiorem przypadkowym, lecz sformułowanym przez określonego nadawcę – twórcę prawa mającego na uwadze dobro państwa i obywateli, a także konieczność wdrożenia norm prawnych i moralnych. Ma także odpowiednio sprofilowanego odbiorcę – nie jest nim osoba indywidualna, lecz obywatel państwa, członek społeczeństwa, który zyskuje pewne prawa (wolności) i obowiązki wobec współobywateli, władz i kraju. Dodatkowo funkcja perswazyjna Konstytucji, zwłaszcza jej preambuły, prowadzi do zaakceptowania i przyjęcia przez odbiorców prezentowanej im państwowej wizji świata wraz z tworzącymi ją wartościami, wśród których sprawiedliwość zajmuje wysokie miejsce.

SPRAWIEDLIWOŚĆ W HISTORYCZNYM POLSKIM DYSKURSIE KONSTYTUCYJNYM

Idea sprawiedliwości jest ściśle związana z pojęciem samego prawa: w języku polskim, podobnie jak u innych Słowian, słowa *prawy*, *prawo*, *prawda*, *sprawa*, *sprawiedliwy* i pochodne *nomen abstractum* *sprawiedliwość*¹ są spokrewnione (por. też łac. *ius*, *iustus*, *iustitia*), a zasady prawa w wykładni rzymskiego prawnika Ulpianusa: *Iuris praecepta sunt haec: honeste vivere, alterum non laedere, suum cuique tribuere* (tj. *żyć uczciwie, innego nie krzywdzić, przyznać każdemu, co jego jest*)² zostały zarazem uznane za kwintesencję sprawiedliwości. Do takiego rozumienia wartości nawiązują już w XVI wieku polscy prawnicy, np. Paweł Szczerbic, który tłumaczył na polski niemieckie prawa miejskie. Objasnienie Szczerbica przytacza Samuel Bogumił Linde w swoim słowniku: *Sprawiedliwość jest stateczny, nieodmienny, a prawie wieczny umysł każdemu to, do czego prawo ma, oddawać*³. Choć proponowana eksplikacja odpowiada uniwersalizacji idei sprawiedliwości jako nadrzędnej wartości prawa, wypływającej z rozstrzygnięcia *tego, co się komu słusznie należy*, to trzeba od razu podkreślić, że w kolejnych epokach i przestrzeniach kulturowych praktyczna realizacja tej idei podlegała wymogom dominującego światopoglądu i ustroju politycznego. Można było zatem godzić pojęcie sprawiedliwości z porządkiem feudalnym, odnosząc je

¹ Przymiotnik *sprawiedliwy* został zapożyczony w XV wieku z języka czeskiego (*spravedlivý*, stcz. *spravedlný*) do polszczyzny, skąd z kolei przejęli go wschodni Słowianie (por. ros. *spravedlivyj*), a stamtąd słowo to trafiło także do języków południowosłowiańskich (zob. W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005).

² Cytat łac. za: W. Litewski, *Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego*, Kraków 1998, s. 135.

³ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–7, Lwów 1854.

do równouprawnienia wewnątrzstanowego, różnego dla poszczególnych warstw społecznych⁴.

Samo słowo *sprawiedliwość*, choć poświadczone w pismach politycznych od XV wieku w znaczeniach „uczciwość, prawość”, „zgodność z przepisami prawnymi”, „bezstronność”, „prawda, słusność, rzetelność”, rzadko pojawia się w tekstach prawodawczych, których przedmiotem jest stanowienie norm postępowania. Abstrakcyjna nazwa wartości jest natomiast wymieniana w konstytucjach, zwłaszcza w preambułach, których przeznaczeniem jest ujęcie fundamentalnych wartości, na jakich opiera się stanowione prawo.

W preambule Ustawy Rządowej z dnia 3 maja 1791 roku⁵ *sprawiedliwość* nie jest jednak wskazywana, gdyż obronie uwarunkowanej potrzebą chwili, co ustawodawcy wyraźnie deklarują, podlegały wartości szczególnie wówczas zagrożone: niepodległość zewnętrzna i wolność wewnętrzna narodu. Natomiast w artykule II wartość tę aktualizuje słowo *sprawiedliwie* użyte w kontekście nadanych szlachcie praw i przywilejów. Kolekcja *sprawiedliwie i prawnie nadane* konotuje „słusność” jako kryterium oceny moralnej i politycznej aktu nadania uprawnień, podczas gdy przysłówek *prawnie* oznacza raczej sformalizowany, zgodny z przepisami sposób realizacji aktu. Określenie adiektywne *sprawiedliwy* pojawia się także w Konstytucji 3 Maja w kanonicznym kontekście realizowania *sprawiedliwości* w rozumieniu prawnym, tj. wydawania wyroku polegającego na wyznaczaniu kary i nakazywaniu zadośćuczynienia za krzywdę: w sytuacji, gdy obwinieni o przestępstwa urzędnicy mają być kierowani do sądów sejmowych: *po sprawiedliwe i wyrównające przestępstwu ich ukaranie, lub przy dowiedzionej niewinności, od sprawy i kary uwolnienie* (art. VII). Nazwa abstrakcyjna jest dwukrotnie powtórzona w artykule VIII Ustawy Trzeciomajowej poświęconym *władzy sądowniczej*:

Władza sądownicza (...) Powinna być zaś tak do miejsc przywiązana, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł *sprawiedliwość*, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu. (...) Sądy pierwszej instancji będą zawsze gotowe i czuwające na oddanie *sprawiedliwości* tym, którzy jej potrzebują.

Kontekst użycia rzeczownika i pochodnych określeń atrybutywnych w Konstytucji 3 Maja wyraźnie zatem wskazuje na prawny, a ściślej mówiąc sądowy, aspekt *sprawiedliwości* pojmowanej jako słusność ustawy i wyroków sądowych, wyznaczających uprawnienia i obowiązki, nagrody i kary.

Ze *sprawiedliwością* można także skojarzyć podkreśloną w artykule II *równość wewnątrz stanu szlacheckiego*:

⁴ Zob. więcej na ten temat: I. Szczepankowska, *Prawo i wolność w dyskursie politycznym Rzeczypospolitej przedrozbiorowej (podstawowe problemy badawcze)*, „Poradnik Językowy” 2008, nr 8, s. 75–93.

⁵ Cyt. za wydaniem: *Konstytucja 3 Maja 1791. Statut Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji*, oprac. J. Kowecki, Warszawa 1991.

Wszystką szlachtę równemi być między sobą uznajemy, nie tylko co do starania się o urzędy i o sprawowanie posług ojczyźnie, honor, sławę i pożytek przynoszących; ale oraz co do równego używania przywilejów i prerogatyw stanowi szlachec kiemu służących.

Dodajmy, że równość, którą można uważać za podstawowy profil znaczeniowy pojęcia sprawiedliwości, jest naczelnym postulatem proklamowanej nieco wcześniej (w 1789 roku) francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, lecz *égalité* rozumiano jako równouprawnienie wszystkich ludzi niezależnie od jakichkolwiek różnic społecznych, ekonomicznych, światopoglądowych i innych. Z kolei w poprzedzającej francuską Deklarację Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki (akt uchwalony w 1787 roku) – w krótkiej preambule deklarującej cele prawodawcy – znalazło się *umocnienie sprawiedliwości* (*establish Justice*), a kontekst aksjologiczny, w jakim nazwa wartości się pojawia (wzmocnienie federacji, zagwarantowanie pokoju wewnętrznego), pozwala sądzić, że *sprawiedliwość* mieści się w polu semantycznym „bezpieczeństwa”, a więc desygnowana wartość jest traktowana jako warunek spokoju społecznego, który jest zapewniony wówczas, gdy obywatele nie muszą walczyć z niesprawiedliwością⁶.

W pierwszej konstytucji II Rzeczypospolitej Polskiej (pomijamy tu XIX-wieczne akty oktrojowane), czyli w preambule ustawy z dnia 17 marca 1921 roku⁷ uwypuklono obronę świeżo odzyskanej wolności i postulat zjednoczenia Polaków; w katalogu najważniejszych symboli nie ma hasła *sprawiedliwość*, ale można uznać, że podkreślono szczególny (społeczny) profil wartości, tj. równość zapewnianą *wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej* i konkretyzowaną w kilku artykułach ustawy, w tym w art. 96, gdzie stwierdzono: *Wszyscy obywatele są równi wobec prawa*. W tekście aktu słowo *sprawiedliwość* występuje głównie w wyrażeniu *wymiar sprawiedliwości*, użytym raz w znaczeniu podmiotowym „instancje sądowe” (art. 2) oraz dwa razy w znaczeniu orzeczeniowym „wymierzanie sprawiedliwości” (art. 21, 74). Jako nazwa jednej z najważniejszych wartości pojawia się natomiast ten rzeczownik w kontekście roty przysięgi przepisanej w art. 54 dla Prezydenta Rzeczypospolitej, a więc reprezentanta władzy wykonawczej, który przyrzeka stać na straży dóbr konstytucyjnych i między innymi *sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę*. Kontekst modeluje tutaj rozumienie sprawiedliwości w kategoriach traktowania obywateli jako równouprawnionych podmiotów.

⁶ Zob. na ten temat: I. Szczepankowska, *Związki polskiego, amerykańskiego i francuskiego dyskursu konstytucyjnego w XVIII wieku*, (w:) *Dyskurs prawny. Języki, teksty i konteksty*, Białystok 2016, s. 101–120.

⁷ Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. nr 44, poz. 267.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 1952 roku⁸ umacniała podstawy ustroju politycznego, zwanego też ustrojem *sprawiedliwości społecznej* – koncept ten był sednem socjalistycznego etosu, który miał się realizować w *dawaniu każdemu według potrzeb*. Takie sformułowanie nie pada jednak w Konstytucji, która w art. 14 ust. 3 parafrazuje rzymską zasadę w bardziej realistyczny sposób: *od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy*. W świetle stereotypowego obrazu zasad ustrojowych PRL-u preambuła najważniejszego aktu prawnego – bardzo rozbudowana i wymieniająca szeroki katalog dóbr w propagandowo wystylizowanej ramie modalnej – może zaskakiwać przez to, że nie uwypukla sprawiedliwości, choć tak jak w wypadku innych podobnych aktów prawnych, można dopatrzeć się implikowania tej wartości w treści wielu postulatów, np.: *[walka z] zaciekłym oporem rozbitków starego ustroju kapitalistyczno-obszarniczego* czy *[walka o] dalsze polepszenie stosunków społecznych, o całkowite zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o urzeczywistnienie wielkich idei socjalizmu*. Samo słowo *sprawiedliwość* ani nawet nazwa *równość* (desygnująca wartość konkretyzowaną w wielu artykułach Konstytucji) jednak nie padają w preambule, a podstawowy przymiotnik użyty jest w dość niekonwencjonalnym kontekście, choć zrozumiałym na tle ówczesnych realiów geopolitycznych, gdyż wzmiankuje się o *nowych, sprawiedliwych granicach*, tj. „granicach słusznie (sprawiedliwie) wytyczonych”. Użycie kolokacji, podobnie jak wielu innych sformułowań w preambule, ma wyraźnie na celu swego rodzaju zaklinanie rzeczywistości, czyli wyrażenie bezwarunkowej aprobaty dla kontrowersyjnych w istocie decyzji politycznych w kontekście ustanawiania nowego powojennego podziału terytorialnego. Poza tym jednak rzeczownik *sprawiedliwość* pojawia się jako standardowe dopełnienie kategorii werbalnej w wyrażeniu *wymiar sprawiedliwości* konotującym sądy (art. 46). Na pewien szczególny aspekt interpretacji omawianej wartości zwraca uwagę sformułowanie w art. 74 ust. 2:

Skargi i zażalenia obywateli powinny być rozpatrywane i załatwiane szybko i sprawiedliwie. Winni przewlekania albo przejawiający bezduszny i biurokratyczny stosunek do skarg i zażaleń obywateli pociągani będą do odpowiedzialności.

Można wnioskować z kontekstu użycia określenia, że *sprawiedliwe* rozpatrywanie skarg oznacza według prawodawcy nie tyle kierowanie się sędziów literą prawa, ile duchem zrozumienia dla petentów, współodczuwaniem i chęcią pomocy.

⁸ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 22 lipca 1952 r., Dz.U. nr 33, poz. 232.

SPRAWIEDLIWOŚĆ W ŚWIETLE AKTUALNEJ POLSKIEJ USTAWY ZASADNICZEJ

Sprawiedliwość jest jedną z najważniejszych kategorii aksjologicznych pojawiających się w aktualnej polskiej Konstytucji⁹. Zajmuje w niej szczególne miejsce, ustawodawca sytuuje ją bowiem wśród wartości uniwersalnych, a więc wspólnych wszystkim ludziom, istotnych bez względu na partykularne, często skrajnie różniące się, stanowiska światopoglądowe. Pojęcie to jest także głównym wyznacznikiem etycznego porządku, ten zaś stanowi warunek spójności tożsamościowej narodu i więzi opartej na poszanowaniu tych samych podstawowych wartości¹⁰. Poszczególne profile pojęcia *sprawiedliwość*, ukryte w połączeniach z leksemami konkretyzującymi jego konstytucyjny sens oraz w kolekcjach wyrazowych, odzwierciedlają interpretację świata swoistą dla analizowanego aktu prawnego.

Nazwa *sprawiedliwość* jest wyrazem prymarnie wartościującym – to znaczy, że zawiera definicyjny składnik wartościujący odnoszący się do treści wyrazu¹¹, którego sens wiąże się z takimi nacechowanymi aksjologicznie znaczeniami, jak „zgodny z prawem”, „właściwy”, „dobry”. Desygnuje nie tylko określony stan w rzeczywistości prawnej i społecznej, lecz także (w nie mniejszym stopniu) pewne aksjologiczne dobro. W tekście aktualnej ustawy zasadniczej pojawia się już w początkowych słowach preambuły:

W trosce o byt i przyszłość Naszej Ojczyzny, odzyskawszy w 1989 roku możliwość suwerennego stanowienia o Jej losie, my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i niepodzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości czerpiący z innych źródeł (...) ¹².

Usytuowanie sprawiedliwości w najważniejszym pod względem ideologicznym miejscu Konstytucji podkreśla szczególną wagę desygnowanego dobra wśród innych fundamentalnych wartości. W myśl preambuły sprawiedliwość uzupełnia klasyczną platońską triadę wartości mieszczącą prawdę, dobro i piękno – kategorie aksjologiczne leżące u podstaw europejskiego kanonu wartości. Występowanie w kolekcji z tymi wartościami podnosi rangę sprawiedliwości jako dobra najwyższego, dającego początek innym wartościom, wyznaczającego kierunek aksjologiczny polskiej kultury. Należy podkreślić, że dobra chronione w ustawie

⁹ Zob. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483, z późn. zm.

¹⁰ Zob. Z. Stawrowski, *Aksjologiczne podstawy Konstytucji*, Rzecznik Praw Obywatelskich, <http://www.rpo.gov.pl/pliki/12180269390.pdf> (dostęp: 3.02.2019 r.).

¹¹ Zob. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 120.

¹² Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. ...

zasadniczej są dla narodu wartościami kanonicznymi¹³. Preambuła zaś wyraża aksjologię danej konstytucji, jej podstawy światopoglądowe i przyjęty system wartości¹⁴. Sprawiedliwość została włączona przez ustrojodawcę do grupy dóbr ogólnoludzkich również ze względu na jej związek z prawem – jednym z filarów funkcjonowania państwa jako struktury politycznej. Jest ona wszak *podstawową zasadą i wartością państwa prawa*¹⁵. Modyfikacja klasycznej trójcy wartości jest więc związana z państwowym obrazem świata prezentowanym na kartach ustawy zasadniczej, odzwierciedlonym między innymi w doborze chronionych dóbr. Świat ten jest przestrzenią norm, praw i relacji, w nim zaś sprawiedliwości przypada rola wyznaczania granicy między tym, co właściwe, a tym, co naganne.

W ujęciu współczesnego prawodawcy sprawiedliwość jest podstawową wartością i elementarnym prawem, na niej opiera się demokratyczny ustrój III Rzeczypospolitej¹⁶. Oto fragment preambuły:

(...) ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej jako prawa podstawowe dla państwa oparte na poszanowaniu wolności i sprawiedliwości, współdziałaniu władz, dialogu społecznym oraz na zasadzie pomocniczości (...)¹⁷.

Analizowana wartość pojawia się obok innych dóbr: wolności, współdziałania, dialogu i pomocniczości. Sąsiedztwo to profiluje pojęcie sprawiedliwości w kierunku rozumienia jej jako dobra w aspekcie polityczno-społecznym. Sprawiedliwość jest tu przedstawiona w charakterze podstawy systemu prawnego państwa, zaś jej usytuowanie w grupie wartości kolektywnych, związanych ze wspólnotą i solidarnością, podkreśla jej zbiorowy, ponadindywidualny wymiar. Analizowane dobro z założenia nie jest tym, które podlega partykularnym negocjacom, nie może być akceptowane przez jednych, a ignorowane przez innych. W myśl ustawy zasadniczej dotyczy ono wszystkich, powinno być też wspólnie realizowane.

Ustrojodawca podkreśla, że sprawiedliwość pojmowana jako wartość stanowi podstawę praw, na których opiera się Rzeczpospolita. W art. 2 czytamy: *Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej*¹⁸. W przywołanym fragmencie pojawia się jeden z profili analizowanego pojęcia – sprawiedliwość społeczna¹⁹. Według

¹³ Zob. J. Bartmiński, *Kanon aksjologiczny jako narzędzie tożsamości grupowej*, (w:) S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, S. Wasiuta (red.), *Polskie wartości w europejskiej aksjoserferze*, Lublin 2014, s. 10–17.

¹⁴ E. Malinowska, *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, Opole 2012, s. 81.

¹⁵ Z. Stawrowski, *Aksjologia i duch Konstytucji III Rzeczypospolitej*, „Przegląd Sejmowy” 2004, nr 4, s. 55.

¹⁶ Por. Z. Ziemiński, *Wartości konstytucyjne*, Warszawa 1993, s. 84.

¹⁷ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. ...

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Nazwa „sprawiedliwość społeczna” funkcjonuje jako termin prawny. Jego znaczenie podlegało zmianie pod wpływem rozwoju historycznego społeczeństw i praw. Sprawiedliwość społecz-

Uniwersalnego słownika języka polskiego pod redakcją Stanisława Dubisza oznacza „przyznanie jednostce należnych jej praw zgodnie z zasadami demokracji”²⁰. Może być rozumiana w kategoriach równości i równouprawnienia – najważniejszych zasad ustroju demokratycznego. W kontekście egalitaryzmu sprawiedliwość społeczną można interpretować jako stosowanie bezstronnych kryteriów oceny czynów obywateli, równego (jednakowego) podziału dóbr, praw i obowiązków. Wskazany profil pojęcia *sprawiedliwość* wskazuje na jedną z najistotniejszych zasad w demokratycznej Polsce. Obok społecznej gospodarki rynkowej, demokracji związanej przede wszystkim z wolnością i równością oraz praworządności stanowi filar ideowy państwa²¹.

Inna perspektywa sprawiedliwości ujęta w ustawie zasadniczej wiąże się z aspektem prawnym. Artykuł 45 ust. 1 głosi, że *każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy*²². W tym rozumieniu sprawiedliwość oznaczałaby „działanie zgodne z przyjętymi w państwie zasadami prawa i równe traktowanie obywateli podług tych zasad”²³. Realizacji omawianej wartości obywatel Rzeczypospolitej powinien doświadczyć w interakcji z organami państwa, zwłaszcza związanymi z prawem i sądownictwem. Taką konotację wnoszą wyrażenia występujące zarówno w języku potocznym, jak i prawnym: *wymiar sprawiedliwości* i *organy wymiaru sprawiedliwości*. Sens przytoczonych kolokacji wskazuje, że podstawową funkcją instytucji sądowniczych jest działanie zgodne z zasadą sprawiedliwości i urzeczywistnianie tego dobra. Dbanie o praktyczny wymiar sprawiedliwości należy do zadań specjalnie powołanych organów państwa. Zgodnie z art. 175: *Wymiar sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej sprawują Sąd Najwyższy, sądy powszechne, sąd administracyjny oraz sądy woj-skowe*²⁴. Działalność tych organów nie ogranicza się do wymiaru sprawiedliwości pojmowanego jako ocena działań jednostek z perspektywy przyjętych norm prawnych, lecz rozszerza się także na troskę o aksjologiczny sens sprawiedliwości.

Pojęcie sprawiedliwości ujęte w Konstytucji Rzeczypospolitej z 1997 r. jest zaprezentowane wielowymiarowo. Ustrojodawca zawarł w ustawie zasadniczej następujące profile pojęcia *sprawiedliwość*: sprawiedliwość jako wartość uniwersalna, element uzupełniający klasyczną triadę wartości leżącą u podstaw europejskiego systemu aksjologicznego; sprawiedliwość społeczna pojmowana jako równość (jednakowość) praw, obowiązków i ocen dotyczących członków społeczeństwa; sprawiedliwość karna, czyli podleganie karze za czyny stojące

na odwołuje się do zasady równości – oznacza jednakowe traktowanie (uprawnienie) wszystkich członków społeczeństwa. Zob. hasło: *sprawiedliwość społeczna* w: *Encyklopedia PWN*, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/sprawiedliwosc-spoeczna;3978499.html> (dostęp: 9.02.2019 r.).

²⁰ S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 2003.

²¹ Zob. P. Sarnecki, *Idee przewodnie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 roku*, „Przegląd Sejmowy” 1997, nr 5, s. 15.

²² Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. ...

²³ Objasnienia nasze – I. Sz., E. G.

²⁴ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. ...

w sprzeczności z ustalonymi normami prawnymi. Konstytucyjne rozumienie nazwy *sprawiedliwość* do pewnego stopnia stanowi konkretyzację jej społecznego pojmowania, uwidocznionego w opisach leksykograficznych. W różnych słownikach języka polskiego²⁵ hasło *sprawiedliwość* określane jest jako: „uczciwe, prawe postępowanie”, „obiektywizm”, „bezstronność”. Z rzadka podkreśla się w nich moralny sens sprawiedliwości – czyni to Halina Zgółkowa, która formułuje następującą charakterystykę *sprawiedliwości*: „wszystko, co jest zgodne z przyjętymi w danej społeczności zasadami etycznymi”²⁶.

SPOŁECZNE KONOTACJE SPRAWIEDLIWOŚCI²⁷

Ze względu na to, że odbiorcami Konstytucji są nie tylko prawnicy, lecz także zwykli obywatele, pożądanym byłoby przyjęcie takiej interpretacji pojęć w ustawie zasadniczej, która byłaby spójna z ich potocznym rozumieniem²⁸. Przedmiotem analizy w tej części artykułu są wypowiedzi potoczne dotyczące konotacji nazwy *sprawiedliwość*.

Konotacje społeczne badanego hasła zostały pozyskane w toku badania ankietowego przeprowadzonego w roku 2016 na grupie 300 studentów różnych uczelni i kierunków w Białymstoku, lecz białostoccy studenci pochodzą z różnych miejscowości regionu i kraju, a więc ich wypowiedzi można uznać za reprezentatywne dla młodszego pokolenia Polaków.

Tego, jak rozumiana jest nazwa *sprawiedliwość* i jakie konotacje potoczne jej towarzyszą, można dowiedzieć się z odpowiedzi na następujące pytania ankietowe: *Jakie wartości są ważne dla wszystkich ludzi?*; *Jakie wartości powinno*

²⁵ Przywołane sensy słowa „sprawiedliwość” pochodzą z następujących publikacji: B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1999; S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik...*, t. 3; H. Zgółkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 40, Poznań 2003.

²⁶ H. Zgółkowa (red.), *Praktyczny słownik...*, t. 40.

²⁷ Na temat społecznych konotacji nazw wartości i zmiany sposobów rozumienia pojęć w dobie przemian ustrojowych zob.: J. Bartmiński (red.), *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, Lublin 2006. Hasło *sprawiedliwość* zostało w niej opracowane przez Irinę Lappo. Według badań przeprowadzonych przez lubelski zespół *sprawiedliwość* kojarzona jest głównie z równym traktowaniem ludzi (równość i równouprawnieniem) oraz z obiektywną oceną rzeczywistości. Narzędziami sprawiedliwości są natomiast prawo i sąd. Innymi konotacjami omawianego hasła są te dotyczące różnego rodzaju norm: prawnych, moralnych, społecznych (I. Lappo, *Sprawiedliwość*, (w:) *Język – wartości – polityka...*, s. 84–87).

²⁸ Zob. I. Szczepankowska, *Polszczyzna prawna wobec wymagań komunikacyjnych współczesnego społeczeństwa*, (w:) D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska (red.), *Język polskiego prawa: nowe wyzwania*, Warszawa 2016, s. 231.

*chronić państwo?; Jakie wartości są cenione w twoim środowisku? oraz Jakie obiekty, zjawiska lub zachowania kojarzą ci się z takimi wartościami, jak sprawiedliwość*²⁹.

Wśród wartości uznanych przez respondentów za ważne dla wszystkich ludzi sprawiedliwość sytuuje się na 6. pozycji³⁰ – wskazało ją 62 ankietowanych, co stanowi blisko 21% grupy badanych. Znalazła się ona, co prawda, na liście dóbr uznanych za ogólnoludzkie, lecz zyskała mniej niż jedną czwartą głosów młodych ludzi – nie jest to wynik podkreślający szczególną wagę tej wartości. Wyższą notę rankingową zyskuje ona w kontekście pytania o wartości, jakie powinno, zdaniem respondentów, chronić państwo – sprawiedliwość znajduje się na 4. pozycji³¹. Ten swoisty „awans” nie ma jednak przełożenia na większą liczbę głosów wskazujących, że sprawiedliwość jest dobrem, które powinno być chronione prawem – opowiedziało się za tym 40 respondentów, co stanowi około 14% studentów biorących udział w badaniu. Być może wynika to ze sceptycznego podejścia młodych ludzi do ochrony sprawiedliwości przez władze – nie brakuje wydarzeń, nagłaśnianych przez media, obrazujących jawne i niejednokrotnie bezkarne sprzeniewierzenie się temu ideałowi. Sprawiedliwość znalazła się także wśród wartości cenionych w środowisku białostockich studentów – sytuuje się na 6. pozycji³² w rankingu dzięki 46 głosom ankietowanych (15% respondentów). Pozycja sprawiedliwości w tym obszarze jest bardzo zbliżona do miejsca tej wartości w hierarchii dóbr uznanych przez ankietowanych za ogólnoludzkie i tych, które ich zdaniem powinno chronić państwo. Przywołana statystyka obrazuje nie najwyższy stopień przekonania młodych Polaków o tym, że sprawiedliwość jest szczególnie istotną wartością, a jej ochrona jest warunkiem *sine qua non* poczucia bezpieczeństwa i ma kluczowe znaczenie dla ustroju demokratycznego.

Nazwa *sprawiedliwość* nasuwa pewne skojarzenia z osobami, postawami, instytucjami i innymi wartościami, które w opinii respondentów są odzwierciedleniem dobra przez nią denotowanego. W pojęciu dużej liczby badanych osób sprawiedliwość skorelowana jest z instytucjami, normami i osobami związa-

²⁹ Pytanie ankietowe: *jakie obiekty, zjawiska lub zachowania kojarzą ci się z takimi wartościami, jak sprawiedliwość* dotyczy następujących haseł: *sprawiedliwość, prawda, dobro, piękno, wolność (swoboda), niepodległość (suwerenność), równość, (równouprawienie), bezpieczeństwo, godność (dobre imię, cześć), moralność (sumienie), poczucie tożsamości*.

³⁰ Wśród pierwszych dziesięciu haseł najczęściej pojawiających się w odpowiedzi na pytanie o wartości ogólnoludzkie pojawiły się: 1. miłość (107 powtórzeń), 2. rodzina (91), 3. wolność (86), 4. szczęście (85), 5. bezpieczeństwo (67), 6. sprawiedliwość (62), 7. zdrowie (55), 8. przyjaźń (47), 9. szacunek (38), 10. dobro (35).

³¹ Ranking dziesięciu nazw najczęściej powtarzających się w tym kontekście jest następujący: bezpieczeństwo (95), wolność (88), rodzina (45), sprawiedliwość (40), równość (36), wolność słowa (19), godność (17), życie (15), niepodległość (13), pieniądze (11).

³² Poza hasłem *sprawiedliwość* na liście dziesięciu najczęściej wskazywanych słów są: miłość (79), rodzina (73), szczęście (70), wolność (59), bezpieczeństwo (56), sprawiedliwość (46), przyjaźń (44), zdrowie (35), równość (32), prawda (28).

nymi z prawem i sądem, czyli wymiarem sprawiedliwości. W tej grupie konotacji wskazanych przez respondentów znalazły się określenia instytucji: *sąd* (107 powtórzeń), *Trybunał Konstytucyjny* (2), *więzienie* (2). Zdaniem badanych instytucje te i osoby pełniące w nich służbę działają na rzecz ochrony sprawiedliwości i wspierają realizację tego dobra. Warto zauważyć, że sprawiedliwość kojarzy się studentom z karaniem za przewiny, co tłumaczy pojawienie się wśród konotacji leksemu *więzienie* i innych nazw powiązanych semantycznie z karaniem (te zostaną zaprezentowane w dalszej części analizy). W silnym związku z sądem i Trybunałem Konstytucyjnym są określone zdarzenia, charakterystyczne dla aktywności organów prawa, oraz ich efekty. Denotują je takie nazwy, jak: *rozprawa* (1), *wyrok* (3), *kara* (5). Wymienione leksemy nazywają główne elementy procedury sądowej. Poza alternatywnym wobec kary uniewinnieniem, zostały one przez respondentów wskazane jako kojarzące się ze sprawiedliwością i pomagające w stosowaniu jej w praktyce.

Swoistą alternatywą dla instytucjonalnego wyroku skazującego jest samosąd, czyli bezprawne ukaranie przez członków wspólnoty osoby uznanej za winną przestępstwa. Hasło *samosąd* pojawiło się w ankiecie trzykrotnie. Jego obecność jest świadectwem braku zaufania do instytucji sądu i konkretyzacją obaw o to, że osoba realnie bądź potencjalnie niebezpieczna może pozostać na wolności z mocy prawa.

Ostatnią grupą konotacji związanych z prawem i sądem są normy. Wypowiedzi ankietowanych dotyczą przede wszystkim prawa rozumianego jako zbiór przepisów. Ten aspekt sprawiedliwości ujęty jest w nazwie *prawo* (25) i synonimicznym określeniu *przepisy* (2). Respondenci wykazują legalistyczną postawę wobec omawianej wartości – o tym, co jest sprawiedliwe, decydują normy ustalone przez prawodawcę.

Ścisłe związane z wymiarem sprawiedliwości są podmioty bezpośrednio odpowiedzialne za politykę państwa. Według studentów samo państwo, czyli swego rodzaju instytucja i struktura społeczno-polityczna, jest przestrzenią uobecniania się sprawiedliwości – takie skojarzenie pojawia się w 6 odpowiedziach. Intuicja ta jest zgodna ze stanowiskiem polskiego ustawodawcy. Zdaniem 4 respondentów organem decydującym o pojawieniu się poczucia sprawiedliwości wśród obywateli jest rząd – grupa polityków mających bezpośredni wpływ na obowiązujące normy prawne.

Inne skojarzenia ze sprawiedliwością dotyczą jednakowego traktowania ludzi – *sprawiedliwie* znaczy w tym przypadku tyle, co „po równo”. Na takie rozumienie pojęcia wskazują dwa hasła: *równość* (11) i *równouprawnienie* (7). Ten aspekt analizowanego dobra przypomina konstytucyjną sprawiedliwość społeczną, w której chodzi, ogólnie rzecz ujmując, o zrównanie obywateli w ich prawach i obowiązkach.

Sprawiedliwość w opinii studentów wiąże się z jeszcze inną wartością – z prawdą (9). *Prawda* klasycznie rozumiana jako „jedność myśli i słowa z rze-

czywistością”³³, „zgodność tego, co się mówi, z tym, co jest” oraz „to, co istnieje obiektywnie”³⁴ jest semantycznie bliska *sprawiedliwości* postrzeganej w kategoriach „obiektywności” i „bezstronności”. Na skorelowanie *sprawiedliwości* z prawdą wskazują dwa leksemy: denotujący wymiar komunikacyjny analizowanej wartości – *prawdomówność* (1) oraz wskazujący na sposób postępowania charakteryzujący się rzetelnością, szacunkiem, niezdolnością do oszustwa³⁵ – *uczciwość* (1).

Interesujący zestaw konotacji stanowi ten odwołujący się do wymiaru sakralnego. Zawiera nazwę istoty duchowej – *Bóg* (11) oraz określenia duchowych pośmiertnych doświadczeń, stanowiących sakralny odpowiednik ziemskiego wymiaru *sprawiedliwości* – *sąd ostateczny* (3), *życie wieczne* (1). W świetle przywołanych odpowiedzi ankietowych *sprawiedliwość* jawi się jako wartość o pochodzeniu transcendentnym, dobro wieczne, dane przez istotę najwyższą. Boska *sprawiedliwość* nie podlega redefinicji, zmianom, lecz jest kategorią stałą. Ujawni się w czasie sądu ostatecznego, czyli metafizycznego procesu osądzania ludzkich czynów. Interesujące jest wartościowanie, jakie towarzyszy decydowaniu o losie człowieka – negatywne w przypadku sądu ludzkiego: instytucjonalnego (*kara*) i pozainstytucjonalnego (*samosąd*), pozytywne zaś w przypadku sądu Bożego (*życie wieczne*). Leksemami uzupełniającymi duchowy obraz *sprawiedliwości* są: nazwa instytucji – *kościół* (1), nazwa ogółu rytuałów, wierzeń, przekonań i systemu światopoglądowego – *religia* (1).

Warto odnotować obecność negatywnych opinii na temat *sprawiedliwości*. Niemala liczba respondentów uznała, że wartość ta jest nieobecna lub stała się dobrem niedostatecznie chronionym przez podmioty mające być jej ostoją. Sceptyczna postawa wobec *sprawiedliwości* konkretyzuje się w konotacjach: *jest w zaniku* (10), *nie ma jej* (3), *na pewno nie w sądzie* (1).

Przywołane konotacje społeczne w zdecydowanej większości są zbieżne z konstytucyjnym rozumieniem nazwy *sprawiedliwość*. Respondenci kojarzą denotowaną wartość głównie z wymiarem prawnym, politycznym i społecznym. Sytuują ją także wśród wartości ogólnoludzkich. Tym, co odróżnia potoczne skojarzenia z omawianą wartością od jej konstytucyjnych profili, jest skorelowanie jej ze sferą sakralną i zachowaniami międzyludzkimi, takimi jak *uczciwość* czy *prawdomówność*.

³³ Zdaniem Arystotelesa: „Powiedzieć, że istnieje o czymś, czego nie ma, jest fałszem. Powiedzieć o tym, co jest, że jest, a o tym, czego nie ma, że go nie ma, jest prawdą” – zob. J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, Warszawa 1987, s. 18.

³⁴ H. Zgółkowa (red.), *Praktyczny słownik...*, t. 32, Poznań 2001.

³⁵ Zob. hasło: „uczciwość”, (w:) *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl> (dostęp: 10.02.2019 r.).

PODSUMOWANIE

Na przestrzeni lat w polskim dyskursie konstytucyjnym pojęcie *sprawiedliwość* zyskiwało różne profile – w zależności od dominującego w danym czasie ustroju politycznego i światopoglądu. Wydaje się, że idea sprawiedliwości miała najmniejsze znaczenie w Konstytucji 3 Maja z 1791 roku (ze względu na pilną potrzebę ochrony innych dóbr – niepodległości państwa i wolności narodu) oraz w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (z 1952 roku), w której usankcjonowano przede wszystkim wartości ściśle społeczne. Sprawiedliwość zyskała na znaczeniu w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku. W aktualnej ustawie zasadniczej usytuowano tę wartość wśród Platońskich idei uniwersalnych (dobra, prawdy i piękna); uznaje się ją także za zasadę polskiej demokracji.

Nazwa *sprawiedliwość* zyskiwała w polskich konstytucjach różnorodne sensy odpowiadające stanowi świadomości społecznej i politycznej rządzących. W systemie feudalnym *sprawiedliwość* rozumiana jako „równouprawnienie”, „równe traktowanie przez władcę” odnosiła się wyłącznie do przedstawicieli określonego stanu. Miara tej wartości była różna – w zależności od społecznej przynależności podwładnych. Z czasem pojęcie sprawiedliwości rozszerzyło się na wszystkich mieszkańców danego kraju i do dziś kojarzy się z powszechną równością wobec prawa państwowego i norm społecznych. W rozumieniu pojęcia zaznacza się ewolucja wartości: od ekskluzywnej dostępności dla nielicznych do pluralizmu obejmującego wszystkich.

W toku rozwoju historycznego *sprawiedliwość* zyskiwała różne profile znaczeniowe. Kojarzyła się przede wszystkim z prawem w rozumieniu podmiotowym (słuszne uprawnienie) oraz przedmiotowym (zgodność z prawem), a także z instancjami wymiaru sprawiedliwości (*sprawiedliwy sąd*) i karą (*sprawiedliwy wyrok*). Ten aspekt semantyki analizowanej nazwy jest silnie obecny w języku do dziś. Poza sensem prawnym *sprawiedliwość* konotuje także „równość”, czyli „jednakowe traktowanie wszystkich ludzi”, w tym „równość wobec prawa”, „obiektywność wyroku sądowego” (*równouprawnienie*). Z czasem sprawiedliwość zyskuje także walor społeczno-polityczny, który znajduje odzwierciedlenie w ideale *sprawiedliwości społecznej* rozumianej jako „zrównanie szans wszystkich obywateli i jednakowe ich ocenianie” – ten aspekt jest wyraźnie podkreślony w Konstytucji RP z 1997 roku. W niej także pisze się o sprawiedliwości jako idei aksjologicznej, abstrakcyjnej wartości uniwersalnej leżącej u podstaw systemu wartości polskiego narodu, traktowanej jako naczelną zasadą moralną i ustrojową Rzeczypospolitej.

W oczach młodych Polaków sprawiedliwość jawi się jako wartość ogólnoludzka, ważna w ich środowisku oraz taka, którą powinno chronić państwo. Można by się jednak spodziewać większego, niż wykazało badanie ankietowe, umocowania sprawiedliwości w systemie wartości respondentów. Choć spr-

wiedliwość jest stałym elementem ich obrazu świata, to nie zyskuje wysokiego miejsca w hierarchii cenionych dóbr. Konotacje społeczne oscylują, podobnie jak znaczenia konstytucyjne, wokół rozumienia prawnego (sprawiedliwe są: prawo, sąd, kara itp.) i skorelowanego z nim ujęcia w kategoriach równościowych (równość, równouprawnienie). Respondenci wskazali także podmioty państwowe, które ich zdaniem powinny troszczyć się o ochronę sprawiedliwości – są nimi państwo i rząd (rządzący). Podobnie jak czyni to obecny ustrojodawca, respondenci kojarzą sprawiedliwość z wartością uniwersalną, jaką jest prawda. W badaniu ujawniły się także pewne konotacje społeczne związane z określonymi postawami wobec osób z otoczenia (prawdomównością, uczciwością). Interesujące w pojmowaniu sprawiedliwości przez studentów – w porównaniu z jej rozumieniem w polskim dyskursie konstytucyjnym – jest skorelowanie tego dobra ze sferą sakralną: z Bogiem, życiem wiecznym i sądem ostatecznym.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

- Bartmiński J. (red.), *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, Lublin 2006
- Bartmiński J., *Kanon aksjologiczny jako narzędzie tożsamości grupowej*, (w:) S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, S. Wasiuta (red.), *Polskie wartości w europejskiej aksjoserferze*, Lublin 2014
- Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005
- Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 2003
- Dunaj B. (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1999
- Konstytucja 3 Maja 1791. Statut Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji*, oprac. J. Kowecki, Warszawa 1991
- Lappo I., *Sprawiedliwość*, (w:) *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, Lublin 2006
- Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, t. 1–7, Lwów 1854
- Litewski W., *Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego*, Kraków 1998
- Łukasiewicz J., *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, Warszawa 1987
- Malinowska E., *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, Opole 2012
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992
- Sarnecki P., *Idee przewodnie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 roku*, „Przegląd Sejmowy” 1997, nr 5
- Stawrowski Z., *Aksjologia i duch Konstytucji III Rzeczypospolitej*, „Przegląd Sejmowy” 2004, nr 4
- Szczepankowska I., *Polszczyzna prawna wobec wymagań komunikacyjnych współczesnego społeczeństwa*, (w:) D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska (red.), *Język polskiego prawa: nowe wyzwania*, Warszawa 2016

- Szczepankowska I., *Prawo i wolność w dyskursie politycznym Rzeczypospolitej przedrozbiorowej (podstawowe problemy badawcze)*, „Poradnik Językowy” 2008, nr 8
- Szczepankowska I., *Związki polskiego, amerykańskiego i francuskiego dyskursu konstytucyjnego w XVIII wieku*, (w:) *Dyskurs prawny. Języki, teksty i konteksty*, Białystok 2016
- Zgółkowa H. (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 32, Poznań 2001
- Zgółkowa H. (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 40, Poznań 2003
- Ziemiński Z., *Wartości konstytucyjne*, Warszawa 1993

Strony internetowe

- Encyklopedia PWN*, <http://encyklopedia.pwn.pl/> (dostęp: 9.02.2019 r.)
- Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl> (dostęp: 10.02.2019 r.)
- Stawrowski Z., *Aksjologiczne podstawy Konstytucji*, Rzecznik Praw Obywatelskich, <http://www.rpo.gov.pl/pliki/12180269390.pdf> (dostęp: 3.02.2019 r.)

Inne źródła

- Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 22 lipca 1952 r., Dz.U. nr 33, poz. 232
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483, z późn. zm.
- Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. nr 44, poz. 267

JUSTICE IN THE POLISH CONSTITUTIONAL DISCOURSE AND ITS SOCIAL CONNOTATIONS

Summary

The analysis of the use of the notion of justice in the Polish Constitution proves that in the course of historical development, the designated value was given various conceptual profiles. It was associated mostly with the law within the subjective ('justified entitlement') and objective scope ('legitimacy'), with the judicial authorities ('fair hearing'), and with the punishment ('just decision'). Apart from juridical meaning, the notion of justice shall connote 'equality' or 'equal treatment of all people', including 'equal justice under law' or 'objectivity of a judicial ruling'. Over time the justice gains social and political value which is reflected in the ideal of social justice meant as 'the equality of all citizens and equal evaluation thereof'. The latter is highlighted in the Polish Constitution (of 1997) where justice is treated as the guiding moral and constitutional principle in the Republic of Poland. The significant profiles of names designating justice in the texts of the Constitution are confronted with the connotations appearing in the questionnaires filled up by the students of the universities in Białystok. In the eyes of

young Poles, justice seems to be a human value which is important in their environment and shall be protected by the state.

KEYWORDS

polish constitutional discourse, justice, names of values, connotations

SŁOWA KLUCZOWE

polski dyskurs konstytucyjny, sprawiedliwość, nazwy wartości, konotacje

Małgorzata Wilińska

Uniwersytet Warszawski, Polska

ORCID: 0000-0002-2648-2488

„WADA OŚWIADCZENIA WOLI” JAKO METAFORA W AKCIE NORMATYWNYM

Zagadnienie użycia metafory w języku prawnym jest przedmiotem niewielu opracowań w literaturze teoretycznoprawnej. Wspomnieć należy jedyne polskie monograficzne opracowanie zbiorowe S. Wojtczak, S. Witczak-Plisieckiej, R. Augustyna dotyczące metafor konceptualnych jako narzędzia rozumowania i poznania prawniczego¹, jak również opracowanie A. Wróbla dotyczące metafory w dyskursie prawniczym² oraz M. Andruszkiewicz dotyczące perswazyjności języka prawnego i metafory³. Jednocześnie zagadnienie metafory jest przedmiotem wielu opracowań w literaturze językoznawczej⁴. Niedostatek rozważań teoretycznoprawnych w tym zakresie może być jedną z przyczyn, która powoduje brak zainteresowania tym zagadnieniem w poszczególnych dziedzinach dogmatyki prawa.

Jak wskazuje A. Wróbel, rozpowszechnienie się metafory w języku prawnym i prawniczym jest faktem, a metafora jego zdaniem pojawia się regularnie w tekstach aktów normatywnych, częściej – w orzecznictwie sądowym, jak również

¹ S. Wojtczak, I. Witczak-Plisiecka, R. Augustyn, *Metafory konceptualne jako narzędzia rozumowania i poznania prawniczego*, Warszawa 2017.

² A. Wróbel, *Krótki szkic o metaforze w dyskursie prawniczym*, Lublin 2014.

³ M. Andruszkiewicz, *Wpływ języka na adresatów norm prawnych*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2015, nr 7–8.

⁴ Wskazać tu należy w szczególności opracowania: O. Jäkel, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu*, Kraków 2003; G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 2010; I. A. Richards, *The Philosophy of Rethoric*, London 1936; M. Black, *Metaphor, (w:) Models and Metaphors*, Nowy Jork 1962.

szeroko w poglądach nauki prawa. Przez metafory prawne i prawnicze rozumie on metafory językowe używane w normach prawnych, uzasadnieniach orzeczeń sądowych i piśmiennictwie prawniczym⁵.

Natomiast w naukach lingwistycznych metafora stała się przedmiotem wielu opracowań, w których sformułowano teorie metafory, w tym w szczególności klasyczną teorię substytucji i porównania (Arystoteles, M. F. Kwintylian), teorię interakcyjną (I. A. Richards, M. Black) oraz kognitywną teorię metafory (G. Lakoff, M. Johnson).

Zgodnie z teorią substytucji i porównania metafora jest przeniesieniem nazwy jednej rzeczy na inną: z rodzaju na gatunek, z gatunku na rodzaj, z jednego gatunku na inny, lub też przeniesieniem nazwy z jakiejś rzeczy na inną na zasadzie analogii⁶. Metafora jest w tym ujęciu traktowana jako figura retoryczna różniąca się od normalnego użycia języka. W przypadku użycia metafory następuje zastąpienie tego, o czym się rzeczywiście myśli, innym wyrażeniem z właściwej domeny w wyniku rzutowania. Arystoteles twierdził, że kierunki rzutowania są klasyfikowane w zakresie semantycznych relacji podrzędności, więc tworzenie dobrej metafory jest równoznaczne z dostrzeganiem podobieństwa w rzeczach niepodobnych⁷.

Teoria interakcyjna metafory w swych założeniach wyraźnie odróżnia się od klasycznej teorii substytucji i porównania⁸. Zdaniem I. A. Richardsa w przypadku użycia metafory myśli się o dwóch różnych, współdziałających rzeczach opartych na pojedynczym słowie lub frazie, której znaczenie jest skutkiem ich interakcji⁹. Metaforę należy rozpatrywać jako „podwójną jednostkę” w ramach całego zdania. Jedną z tych jednostek to *tenor* (temat), drugą to *vehicle* (nośnik). M. Black, rozwijając teorię I. A. Richardsa, uważa, że wyrażenie metaforyczne

⁵ A. Wróbel tytułem przykładu wskazuje następujące metafory prawne i prawnicze: „ciężar dowodu”, „łańcuch przyczynowy”, „mowa nienawiści”, „negatywny ustawodawca”, „równość broni”, „sędzia – Herkules”, „efekt mrożący”, „źródło prawa”, „dialog sędziowski” – A. Wróbel, *Krótki szkic...*, s.130.

⁶ Arystoteles, *Retoryka – Poetyka*, przekład, wstęp i komentarz J. Podbielski, Warszawa 1988, *Poetyka* 1457 b, s. 351 i n. Arystoteles, twierdzi, że przeniesienie nazwy rodzajowej na gatunek ma miejsce, gdy mówi się np. „tutaj stoi mój okręt”. „Stać na kotwicy” wchodzi bowiem w zakres pojęcia rodzajowego „stać”.

⁷ Arystoteles wskazywał na relację od pojęcia nadrzędnego do pojęcia podrzędnego, od pojęcia podrzędnego do pojęcia nadrzędnego lub pomiędzy dwoma pojęciami współrzednymi. M. F. Kwintylian natomiast rozróżnia cztery kierunki metaforycznego rzutowania, dokonując kwalifikacji według kryteriów ontologicznych, w tym zastąpienie ożywionego ożywionym, zastąpienie nieożywionego nieożywionym, zastąpienie ożywionego nieożywionym, zastąpienie nieożywionego ożywionym. Arystoteles, *Retoryka – Poetyka...*, *Poetyka* 1457 b, s. 351 i n., M. F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy*, Księga VIII 6–XII, 9–14, s. 37 i n.

⁸ Interakcyjna teoria metafory została sformułowana przez M. Blacka, który rozwinął teorię metafory stworzoną przez I. A. Richardsa. Teorię tę również rozwijali P. Ricoeur, R. Verbrugge, E. R. Mac Cormac, E. F. Kittay, C. R. Hausman, G. Keil, B. Indurkha.

⁹ I. A. Richards, *The Philosophy...*, s. 93.

łączy ze sobą dwa różne przedmioty, które należy rozpatrywać jako systemy¹⁰. Na przedmiot pierwszy rzutowane są określone zasoby wiedzy, które wspólnota językowa kojarzy z przedmiotem drugim. Poprzez metaforyczne rzutowanie „zasobów wiedzy” powstaje nowa perspektywa, której określone cechy przedmiotu pierwszego są selektywnie podkreślane, inne natomiast ukrywane, tak więc rozumienie przedmiotu ulega częściowemu przeorganizowaniu. M. Black wskazuje ponadto, że metafora ma znacznie większą kreatywność i konstruktywność, niż gdyby miała ona tylko wyrażać podobieństwo istnień. W niektórych przypadkach to metafora tworzy podobieństwo, łącząc interaktywnie przedmiot pierwszy z drugim, dostarczając nowego rozumienia¹¹.

Teoria metafory kognitywnej sformułowana przez G. Lakoffa i M. Johnsona opiera się na uznaniu, że nasz system pojęć ma charakter metaforyczny¹². Metafora stanowi element poznania, a dzięki procesowi metaforyzacji ludzie dokonują kategoryzacji świata. Metafora w tym przypadku nie jest figurą retoryczną, lecz elementem budowy obrazu świata i niezbywalną właściwością języka¹³. Zdaniem A. Libury w teorii kognitywnej „metafora”, odnosi się do odwzorowania między dziedzinami pojęciowymi, a nie do wyrażenia metaforycznych, które są tylko wtórnym przejawem tych odwzorowań¹⁴.

G. Lakoff i M. Johnson twierdzą, że istnienie metafor jako wyrażenia językowych jest możliwe dzięki temu, że tkwią one w systemie pojęć człowieka i tym samym stanowią pojęcia metaforyczne¹⁵. Implikacje metaforyczne charakteryzują koherentny system pojęć metaforycznych, a zatem też koherentny system wrażeń metaforycznych, odpowiadających tym pojęciom¹⁶. G. Lakoff i M. Johnson¹⁷ wyróżniają w szczególności:

a) metafory strukturalne charakteryzujące się tym, że jedno pojęcie nadaje strukturę metaforyczną innemu¹⁸,

¹⁰ M. Black, *Metaphor*, (w:) *Models...*, s. 25–47.

¹¹ M. Black, *More about metaphor*, (w:) A. Ortony, *Metaphor and thought*, Cambridg 1979, s. 34.

¹² G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 30.

¹³ S. Wojtczak, I. Witczak-Plisiecka, R. Augustyn, *Metafory...*, s. 35.

¹⁴ A. Libura, *Wyobrażenia w języku. Leksykalne korelaty schematów wyobrażeniowych. Centrum-Peryferie i Siły*, Wrocław 2000, s. 46 i n. Jak wskazuje A. Libura, wyrażenia: „wzrosły ceny węgla”, „spadła temperatura”; „on go przewyższa pod każdym względem” są językowymi realizacjami metafory WIĘCEJ TO W GÓRĘ.

¹⁵ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 32.

¹⁶ *Ibidem*, s. 35.

¹⁷ *Ibidem*, s. 41.

¹⁸ Metafory strukturalne charakteryzują się tym, że jedno pojęcie nadaje strukturę metaforyczną innemu pojęciu. Przykładem może być tu metafora ARGUMENTOWANIE TO WOJNA, gdzie możliwe jest wskazanie następujących wyrażen:

Twoje twierdzenia nie dają się *obronić*.

Zaatakował wszystkie słabe punkty mego rozumowania.

Jego uwagi krytyczne *trafiły prosto w cel*.

b) metafory orientacyjne charakteryzujące się tym, iż cały system pojęć nadaje strukturę innemu systemowi, nadają one danemu pojęciu orientację przestrzenną¹⁹,

c) metafory ontologiczne²⁰ pozwalające zidentyfikować nasze doświadczenia poprzez pojmowanie wydarzeń, czynności, uczuć, wyobrażeń jako rzeczy lub substancji²¹.

Wyróżnia się również podział na metafory żywe oraz metafory martwe. Metafora martwa stanowi konstrukcję językową, która pierwotnie była przenośnią, ale obecnie pełni funkcję sloganu lub związku frazeologicznego. Przykładem metafory martwej powszechnie używanej w języku prawnym i prawniczym jest „źródło prawa” czy „duch prawa”, ale także „prawo do obrony”²².

O. Jäkel wskazuje, że metafory są tak powszednim zjawiskiem, iż często nawet ich nie dostrzegamy. Funkcjonują w świadomości człowieka jako pojęcia ułatwiające poznanie. W wyniku nieświadomych procesów myślenia to, co niefizyczne (abstrakcyjne), jest rozumiane w kategoriach materialnych (konkretnych). Właśnie w wyniku tej interakcji wyłaniają się metafory pojęciowe, powstające jako skutek systematycznego powiązania dwóch różnych domen pojęciowych, z których jedna (X) funkcjonuje jako domena docelowa, druga zaś jako domena źródłowa (Y) metaforycznego rzutowania. W ten sposób X rozumiane jest jako

Nigdy nie *wygrałem* z nim sporu.
 Nie zgadzasz się? Dobrze, *strzelaj!*
 Jeżeli użyjesz tej *strategii*, on Cię *pokona*.
Zbil wszystkie moje argumenty.

Istota metafory w tym przypadku polega na tym, że nie ograniczamy się jedynie do mówienia o argumentowaniu w terminach wojennych. W rzeczywistości możemy wygrywać lub przegrywać spory. Spierające się z nami osoby postrzegamy jako przeciwników. Atakujemy ich pozycje i bronimy naszych. Zdobywamy i tracimy grunt. Planujemy i stosujemy strategię. W związku z tym ARGUMENTOWANIE TO WOJNA jest metaforą, według której żyjemy w naszym obszarze kulturowym: kształtuje ona nasze działanie towarzyszące sporom. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 30.

¹⁹ Metafory orientacyjne mają związek z orientacją przestrzenną: wwyż – w dół, do – z, przód – tył, na – od, głęboko – płytko, centralny – peryferyjny. Metafory te nadają danemu pojęciu orientację przestrzenną, na przykład SZCZĘŚLIWY TO W GÓRĘ. Fakt, że pojęcie SZCZĘŚLIWY zorientowane jest W GÓRĘ, wiąże się z wyrażeniami typu: „Czuję się dziś *podniesiony* na duchu” G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 41.

²⁰ Metafory ontologiczne służą pojmowaniu wydarzeń, czynności i uczuć, wyobrażeń jako rzeczy lub substancji. Zakres metafor ontologicznych jest bardzo szeroki. Są używane w celu zobrazowania odnoszenia się do czegoś (To był piękny *chwyt*. Działamy na rzecz *pokoju*), kwantyfikowania (Boniek wykazuje *dużo energii i sprytu* jako piłkarz), rozpoznawania aspektów (W Wietnamie nie doznaliśmy euforii *zwycięstwa*), rozpoznawania przyczyn (*Wewnętrzne spory* kosztowały ich utratę proporcja), ustalania celów i motywowania działań (Pojechał do Nowego Jorku, *by szukać sławy i szczęścia*). Wskazać należy, że metafory ontologiczne można poddawać dalszym przetworzeniom. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 57 i n.

²¹ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 56.

²² A. Wróbel, *Krótki szkic...*, s. 134.

Y, co czyni domenę pojęciową dostępną poznawczo, poprzez odwołanie się do innego obszaru doświadczenia²³.

A. Gemel twierdzi, że zgodnie z definicją G. Lakoffa i M. Johnsona metafora pojęciowa to relacja odwzorowująca elementy określonej domeny poznawczej w elementy innej domeny kognitywnej²⁴. Jak wskazuje natomiast G. Fauconnier, relację tę można więc rozumieć w kategoriach operacji na zbiorach, tj. jako funkcję przyporządkowującą elementy pomiędzy dwoma zbiorami. Przyporządkowywane elementy wchodzą w skład domen poznawczych, czyli uporządkowanych obszarów wiedzy o wieloaspektowej treści pojęciowej, które stanowią istotne tło dla procesu konceptualizacji wszelkiej językowej zawartości. Pojęcie domeny jako swoiste pole konceptualizacji treści językowych odsyła więc do denotowanej i konotowanej treści pojęciowej danego wyrażenia językowego²⁵.

M. Andruszkiewicz wskazuje, że metafora jest nietypowym z punktu widzenia pożądaných cech tekstu prawnego środkiem językowym. Pomimo formułowanych w technice prawodawczej wymogów dotyczących zasobu leksykalnego, w tekstach prawnych występują zwroty metaforyczne, takie jak wzruszenie domniemania, ciężar dowodu, osobowość prawna, wejście w życie, wygaśnięcie mocy obowiązującej, wada oświadczenia woli²⁶. Stopień metaforyzacji tekstów prawnych, jak wskazuje M. Andruszkiewicz, jest znacznie niższy niż w przypadku innych odmian stylowych języka, a zwłaszcza tekstów artystycznych. Ta właściwość wymaga jednak dostrzeżenia w świetle wskazanego w Zasadach Techniki Prawodawczej wymogu dążenia do precyzji i postulatu używania w tekście prawnym wyrazów w ich podstawowym, słownikowym znaczeniu²⁷.

Zgadając się z M. Andruszkiewicz, za szczególnie interesujące uznaję analizę metafory wskazanej powyżej, tj. metafory „wada oświadczenia woli”.

Wydaje się, że zasadne w pierwszej kolejności jest zbadanie podstawowego, słownikowego znaczenia pojęcia „wada”. *Wielki słownik języka polskiego* określa wadę jako:

- 1) „ujemną cechę charakteru”;
- 2) „ujemną cechę, brak, uszkodzenie obniżające wartość jakiegoś przedmiotu, wytworu pracy systemu; defekt, usterkę”;
- 3) „niedorozwój, zniekształcenie, nieprawidłową budowa lub złe działanie jakiegoś narządu żywego organizmu”²⁸.

²³ O. Jäkel, *Metafory...*, s. 22.

²⁴ A. Gemel, *Codziennosc metafory w perspektywie kognitywistycznej. Próba krytycznej analizy*, „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne” 2016, nr 1(2), s. 181.

²⁵ G. Fauconnier, *Mappings in Thought and Language*, Cambridge 1997, s. 155.

²⁶ Art. 8 ust. 1 Zasad Techniki Prawodawczej stanowi, że w ustawie należy posługiwać się poprawnymi wyrażeniami językowymi (określeniami) w ich podstawowym i powszechnie przyjętym znaczeniu. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie „Zasad Techniki Prawodawczej” z dnia 20 czerwca 2002 r. (tekst pierwotny Dz.U. nr 100, poz. 908, z późn. zm.).

²⁷ M. Andruszkiewicz, *Wpływ języka...*, s. 41.

²⁸ P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PWN*, t. 5, Warszawa 2018, s. 161.

Wada jest więc definiowana jako ujemna cecha, brak, uszkodzenie, defekt, usterka, nieprawidłowe działanie, zniekształcenie. Wynika z tego, że „zniekształcone, z defektem, uszkodzone” oświadczenie woli jest wadą oświadczenia woli. Metafora ta odnosi się do fizycznego uszkodzenia, defektu w celu zobrazowania „wady oświadczenia woli”, tj. nieprawidłowości występującej w procesie woli, towarzyszącej jej powzięciu lub uzewnętrznieniu.

Polska koncepcja wad oświadczenia woli powstała w toku prac legislacyjnych nad Kodeksem zobowiązań z 1933 r. z uwzględnieniem obowiązujących wówczas w Polsce kodeksów: niemieckiego, austriackiego i francuskiego, jak również szwajcarskiego prawa zobowiązań²⁹. W Kodeksie zobowiązań z 1933 r. wady oświadczenia woli zostały umiejscowione w Rozdziale II, Tytułu II pt. „Wady oświadczenia woli” (art. 31–45), w którym uregulowano: oświadczenie złożone w stanie nieprzytomności lub zakłócenia czynności psychicznych wyłączających świadomą wolę, oświadczenie nie na serio i pozorne, złożone pod wpływem błędu, w wyniku podstęp, groźby oraz wyzysku. Był to więc stosunkowo szeroko ujęty zakres stanów zaliczonych do wad oświadczenia woli³⁰.

Natomiast w Przepisach ogólnych prawa cywilnego³¹ przyjęto co do zasady regulację wad oświadczenia woli z Kodeksu zobowiązań³² (Tytuł III, Dział V, art. 69–76), z wyjątkiem oświadczenia woli nie na serio oraz wyzysku, które pozostały w Kodeksie zobowiązań – i nadal częściowo obowiązywały. Regulację tę przejął obowiązujący Kodeks cywilny z 1964 r. w wyodrębnionym Działem IV (art. 82–88) Księgi I, Tytułu IV. Instytucję wyzysku pozostawiono w ramach prawa zobowiązań (art. 388 Księga III k.c.).

Ustawodawca zrezygnował z konstruowania ogólnej definicji wad oświadczeń woli, wyróżnionych tylko na podstawie przesłanek psychologicznych, poprzestając na samodzielny unormowaniu poszczególnych ich typów, objętych tylko łączną nazwą „wady oświadczenia woli”³³. Są to: brak świadomości

²⁹ M. Gutowski, Z. Radwański, (w:) A. Olejniczak, Z. Radwański (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 2. Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2019, s. 485.

³⁰ *Ibidem*, s. 485.

³¹ Ustawa z dnia 18 lipca 1950 r. – Przepisy ogólne prawa cywilnego (Dz.U. nr 34, poz. 311), dalej: p.o.p.c.

³² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1933 r. – Kodeks zobowiązań (Dz.U. nr 82, poz. 598).

³³ Jak wskazuje B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, każda z wad oświadczenia stanowi odrębną, zamkniętą całość. Odrębność ta wyraża się w odmienności przesłanek (trudność stanowi odnalezienie pomiędzy błędem i groźbą cech wspólnych), a czasem również skutków (nieważność względna, bezwzględna, zaskarżalność). Zdaniem autorki tego rodzaju polityka legislacyjna powoduje znaczne trudności i stwarza poważne przeszkody do poprawnego określenia terminu: „wada oświadczenia woli”. W związku z tym wady oświadczenia woli są rozumiane jako nieprawidłowości towarzyszące powzięciu decyzji i dokonaniu czynności prawnej. Jak wskazuje, jest to jednak określenie tak szerokie, że może być bardzo różnie rozumiane. W związku z tym nie jest możliwe powiedzenie czegoś bliższego na ten temat. Bliżej można bowiem mówić tylko o konkretnych wadach, takich jak błąd, podstęp, groźba. Zdaniem autorki nie istnieje ani praktycznie,

lub swobody (art. 82 k.c.), pozornosc (art. 83 k.c.), blad (art. 84, 85 k.c.), podstep (art. 86 k.c.), grozba (art. 87 k.c.). Tylko zaistnienie stanów określonych w tych przepisach można uznać za wady oświadczenia woli, których następstwa prawne wyznaczają art. 82–88 k.c.

Panujący pogląd trafnie więc wskazuje, że w polskim systemie prawnym pojęcie wady oświadczenia woli ma charakter normatywny, a nie tylko psychologiczny. Do klasy wad oświadczenia woli nie można więc zaliczyć innych stanów psychicznych lub występujących w innym kontekście, niż stanowią o tym przywołane wyżej przepisy, chociażby były one zbliżone do stanów kwalifikowanych jako wady oświadczeń woli³⁴. Należy wskazać, że stany faktyczne objęte regulacją przepisów o wadach oświadczenia woli są rozpatrywane z uwzględnieniem wszystkich okoliczności konkretnej sytuacji, w tym w szczególności zachowania indywidualnego człowieka³⁵.

Jak wskazuje B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, etymologicznie wada oświadczenia woli oznacza więc nieprawidłowość występującą w procesie woli, towarzyszącą jej powzięciu lub uzewnętrznieniu. Jej zdaniem sugestia tej powszechnie przyjętej nazwy jest znaczna i stało się nieomal nawykiem rozważanie nieprawidłowości aktu prawnego jednostki pod kątem widzenia towarzyszącego mu procesu woli, a punktem wyjścia – model wady polegający na rozbieżności między tzw. wolą wewnętrzną (to czego się chciało) a wolą oświadczoną (to co się powiedziało)³⁶. Podzielając pogląd B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej, należy się zgodzić, że sugestia metafory „wada oświadczenia woli” jest znaczna i nieprawidłowości aktu prawnego jednostki rozważane są pod kątem towarzyszącego mu procesu woli, a punktem wyjścia jest model wady polegający na rozbieżności między tzw. wolą wewnętrzną a wolą oświadczoną.

Metaforę „wada oświadczenia woli” zbadałam na przykładzie art. 82 k.c., który odnosi się do jednego z typów wad oświadczenia woli, tj. stanu wyłączającego świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli. Jednakże istotne

ani teoretycznie jednolite pojęcie „wada oświadczenia woli”. Istnieją tylko poszczególne, konkretne, nazwane wady takie jak podstęp, błąd, groźna i inne. Termin „wada oświadczenia woli” objawia się jako wspólna nazwa, tradycyjnie przyjęta dla przewidzianych przez prawo wypadków możliwości podważenia skuteczności czynności prawnej z powołaniem się na wadliwość procesu woli. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wady oświadczenia woli w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1973, s. 5.

³⁴ M. Gutowski, Z. Radwański, (w:) A. Olejniczak, Z. Radwański (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 2. Prawo cywilne...*, s. 485. Należy wskazać, że B. Lewaszkiewicz-Petrykowska (*Wady oświadczenia woli...*, s. 180), reprezentuje pogląd, iż wyzysk jest jednym z typów wad oświadczenia woli. Jest to jednak stanowisko odosobnione. Ponadto należy wskazać, że przepisy o wadach oświadczenia woli, a ściślej mówiąc, normy w nich wyrażone, mają charakter bezwzględnie wiążący (*ius cogens*). M. Gutowski, Z. Radwański, (w:) A. Olejniczak, Z. Radwański (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 2. Prawo cywilne...*, s. 486.

³⁵ M. Gutowski, Z. Radwański, (w:) A. Olejniczak, Z. Radwański (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 2. Prawo cywilne...*, s. 486.

³⁶ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wady oświadczenia woli...*, s. 9 i n.

jest w tym przypadku to, że ów stan psychiczny uniemożliwia podmiotowi świadome lub swobodne podjęcie decyzji i wyrażenie woli.

W przepisie tym wyraźnie zostały wyróżnione dwa stany faktyczne, a mianowicie brak „świadomości” albo „swobody”. Zgodnie z art. 82 k.c. bez znaczenia jest to, z jakich powodów osoba składająca oświadczenie woli znalazła się w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli i jedynie tylko przykładowo w zdaniu drugim wspomnianego przepisu wymieniono chorobę psychiczną, niedorozwój umysłowy albo inne, chociażby przemijające, zaburzenie czynności psychicznych³⁷.

Stan braku świadomości nie został zdefiniowany w ustawie. Trafnie zwraca się uwagę, że charakteryzuje się on „brakiem rozeznania, niemożnością zrozumienia posunięć własnych lub też innych osób, niezdawaniem sobie sprawy ze znaczenia własnego postępowania”, bez znaczenia jest przy tym, czy stan ten ma charakter trwały czy tylko przejściowy. Natomiast wyróżnienie w art. 82 k.c. stanu braku swobody opiera się na założeniu, że istnieją takie stany psychiki człowieka, które pozwalają mu wprawdzie właściwie rozpoznać sens własnego lub cudzego zachowania, ale wyłączają możliwość kierowania swoim postępowaniem, a w tym również podejmowania swobodnie decyzji. W związku z tym termin „stan”, którym posługuje się art. 82 k.c., należy odnosić wyłącznie do samego podmiotu i jego sfery intelektualno-psychicznej, nie zaś do sytuacji, w jakiej dana osoba się znalazła.

W celu odwzorowania metafory używa się schematów wyobraźniowych. Schematy wyobraźniowe organizują nasze akty percepcji, a w metaforycznych odwzorowaniach – użyczają swojej struktury doświadczeniom bardziej skomplikowanym, które nie są dostatecznie jasno i wyraźnie zarysowane. Lingwiści kognitywni uznają, że schematy wyobraźniowe pełnią najistotniejszą rolę we wszystkich przeniśnaniach, zarówno pojęciowych, jak i wyobraźniowych³⁸.

Powstanie schematu wyobraźniowego POJEMNIKA wiąże się z pierwszymi doświadczeniami człowieka. Jak wskazuje M. Johnson, od pierwszych chwil świadomego życia człowieka nieustannie doświadczą on zamknięcia w ograniczonej przestrzeni – najpierw w łonie matki, później w dzieciennym łóżeczku,

³⁷ *Ibidem*, s. 488–490. Jak wskazuje B. Lewaszkiwicz-Petrykowska, zdanie drugie art. 82 k.c. wymienia wprawdzie chorobę psychiczną, niedorozwój umysłowy albo inne, chociażby przemijające, zaburzenie czynności psychicznych, lecz wyliczenie ma charakter przykładowy, a nie wyczerpujący. Mogą zatem zajść inne okoliczności powodujące wyłączenie świadomości lub swobody. Zasadą bowiem jest, że charakter przyczyny jest bez znaczenia. W sprawie będącej przedmiotem uchwały Sądu Najwyższego z dnia 7 sierpnia 1970 r., III CZP 49/70 (OSNCP 1971, nr 3, poz. 42), spadkodawca „w czasie zawierania umowy **znajdował się w stanie** wyłączającym świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli, gdyż cierpiał na miażdżycę mózgu połączoną z objawami demencji i napadami szału. Podstawą zatem roszczenia powoda w niniejszej sprawie jest ustalenie bezwzględnej nieważności czynności prawnej przewidzianej w art. 69 p.o.p.c. i w art. 82 k.c.”. B. Lewaszkiwicz-Petrykowska, *Wady oświadczenia woli...*, s. 40, 41.

³⁸ A. Libura, *Wyobraźnia w języku...*, s. 55.

w pokoju, w samochodzie. Jednocześnie dokonuje manipulacji przedmiotami, wkładając je do różnego rodzaju pojemników: szaf, toreb, pudełek lub wyjmując je stamtąd. Wszystkie te doświadczenia mają jeden wspólny schemat – zamknięcie w trójwymiarowej przestrzeni³⁹. Natomiast R. W. Gibbs jr. i H. L. Colston uważają, że powstanie schematu wyobrazeniowego POJEMNIKA wiąże się z analizowaniem przez dzieci właściwości prostych pojemników, takich jak butelki, kubki, naczynia. Podkreślają oni, iż badania psychologii rozwojowej wskazują na duże znaczenie tego schematu w pierwszej fazie rozwoju struktur pojęciowych u dziecka⁴⁰. Jednocześnie M. Johnson dowodzi tezy, że ludzie rozumieją matematyczne pojęcie zbioru i logiczne kategorie dzięki metaforze POJEMNIKA i przenoszą znane im z codziennych interakcji z otoczeniem własności zawierania się przedmiotów na rachunek zbiorów.

Dzięki tej samej metaforze POJEMNIKA możliwe jest również zrozumienie niektórych stanów emocjonalnych. Wyrażenia językowe: „być w rozpacz”, „wpaść w przerażenie”, „wyjść z depresji”, czy „być w stanie wyłączającym świadome powzięcie decyzji”⁴¹ są realizacjami metafory UCZUCIE to POJEMNIK, która implikuje określone odwzorowanie schematu wyobrazeniowego POJEMNIKA na dziedzinę emocji: UCZUCIE to POJEMNIK, a doznający uczucia jest obiektem wewnątrz niego. Rozumowanie odwołujące się do właściwości schematu wyobrazeniowego POJEMNIKA i ukierunkowane ujemnym wartościowaniem emocji negatywnych prowadzi do wniosku, że osoba będąca w rozpacz lub w stanie wyłączającym świadome powzięcie decyzji znajduje się w POJEMNIKU, przez co jest ograniczona, uwięziona i oddzielona od innych.

Zdaniem S. Wojtczak, I. Witczak-Plisieckiej, R. Augustyna obrazowanie instytucji prawnych zawartych w Kodeksie cywilnym jest bardzo często konstruowane na podstawie metafor, których domeną źródłową jest świat fizyczny, a dokładniej świat przedmiotów materialnych⁴². Wyjaśnieniem takiego obrazowania, ich zdaniem, mogą być pełnione przez prawo cywilne funkcje, w tym umożliwienie wymiany dóbr między podmiotami tego prawa. W związku z tym metafory odwołujące się do domeny źródłowej PRZEDMIOTU MATERIALNEGO najczęściej są silnie skonwencjonalizowane, szczególnie w przypadku, gdy odnoszą się do pojęć, których typowymi egzemplarzami albo substratami mogą być przedmioty materialne, np. dobro majątkowe, dokument, produkt, wkład do spółdzielni, dzieło, składnik mienia⁴³.

³⁹ M. Johnson, *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*, Chicago 1987, s. 33 i n.

⁴⁰ R. W. Gibbs jr., H. L. Colston, *The Cognitive Psychological Reality of Image Schemas and Their Transformations*, „Cognitive Linguistics” 2009, Vol. 6, issue 4, s. 366.

⁴¹ Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 7 sierpnia 1970 r., III CZP 49/70, OSNCP 1971, nr 3, poz. 42.

⁴² S. Wojtczak, I. Witczak-Plisiecka, R. Augustyn, *Metafory...*, s. 98

⁴³ Jako przyczynę silnego skonwencjonalizowania metafor używanych w prawie cywilnym autorzy wskazują: „bardzo długą, liczoną w tysiące lat tradycję, jaką funduje tę gałąź prawa oraz jej związku z prawem rzymskim” – S. Wojtczak, I. Witczak-Plisiecka, R. Augustyn, *Metafory...*, s. 98.

S. Wojtczak, I. Witczak-Plisiecka i R. Augustyn przyjmują, że dla oświadczenia woli schematem wyobraźeniowym jest przedmiot OŚWIADCZENIE WOLI [P] TO PRZEDMIOT. Jednocześnie autorzy nie wskazali schematu wyobraźeniowego dla metafory „wada oświadczenia woli”⁴⁴.

Moim zdaniem w przypadku metafory „wada oświadczenia woli”, tj. w szczególności do wady oświadczenia woli, jaką jest brak świadomości albo swobody, schematem wyobraźeniowym zarówno w języku prawnym, jak i w języku prawniczym jest schemat wyobraźeniowy POJEMNIKA, w związku z tym WADA OŚWIADCZENIA [P] WOLI TO POJEMNIK⁴⁵.

Jednocześnie ze względu na silne skonwencjonalizowanie metafor w prawie cywilnym moim zdaniem liczba schematów wyobraźeniowych jest w prawie cywilnym znacznie ograniczona. Silna konwencjonalizacja metafory „wady oświadczenia woli” spowodowała również, że stała się ona metaforą martwą podobnie jak metafora „źródła prawa”.

Podsumowując, jak wskazuje A. Wróbel, można mieć zastrzeżenia odnośnie do metaforycznego charakteru języka prawnego i prawniczego, a zwłaszcza czynienia zeń przedmiotu naukowych rozważań. Może to wynikać z faktu, iż istnieje przekonanie, że metafory mają wprawdzie doniosłe znaczenie, ale tylko w obszarze poezji, retoryki, a nawet filozofii czy estetyki. Ponadto zdaniem autora wiele z nich skonwencjonalizowało się do tego stopnia, że nie są już uważane za metafory. Jako przykład A. Wróbel podaje metaforę „źródła prawa”, której konwencjonalizacja jest widoczna w treści Konstytucji i doktrynie prawa konstytucyjnego oraz teorii prawa. Nie wydaje się, aby teoretyczne i dogmatyczne analizy tego pojęcia uwzględniały sens tej „wodnej metafory” w taki oto sposób, że prawo jako woda podziemna lub podskórna gromadzi się gdzieś w podziemiach gór, by niespodziewanie wytrysnąć na jakimś zboczu, gotowa do przyjęcia formy poprzez napełnienie jej w butelki, przesyłana następnie wygodnym transportem spragnionym konsumentom⁴⁶.

Ponadto, jak wskazuje M. Andruskiewicz, metafory w tekstach prawnych mogą służyć akcentowaniu umowności, pewnej fikcyjności sfery prawnej, obrazując kody, symbole, rytuały utrwalone w kulturze. Metafory jej zdaniem pod-

⁴⁴ S. Wojtczak., I. Witczak-Plisiecka, R. Augustyn, *Metafory...*, s. 102.

⁴⁵ Należy wskazać, że zdaniem G. Lakoffa i M. Johnsona metafor ontologicznych używamy, aby pojąć wydarzenia, działania, czynności i stany. Wydarzenia i czynności wyobrażamy sobie jako przedmioty, działania jako substancje, stany natomiast jako pojemniki. Jako przykład stanów, które można przedstawić jako pojemniki, podają oni następujące zdania: On żyje w miłosnym uniesieniu. *Wydobyliśmy się* z trudności; On już *wychodzi* z letargu; *Wpadł* w euforię; Powoli wydobył się ze stanu katatonii, w jakim *tkwił* od końca tygodnia egzaminacyjnego; G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 63. Wskazując, że WADA OŚWIADCZENIA [P] WOLI TO POJEMNIK, jako przykład można wskazać uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 7 sierpnia 1970 r., III CZP 49/70 (OSNCP 1971, nr 3, poz. 42), gdzie spadkodawca „w czasie zawierania umowy **znajdował się w stanie** wyłączającym świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli”.

⁴⁶ A. Wróbel, *Krótki szkic...*, s. 137 i n.

kreślają również rytualizację języka i komunikacji. Podkreślają perswazyjność i projektowanie w umysłach odbiorców sposobu określonej percepcji. Wykorzystane w tekście prawnym zwroty archaiczne, metafory i inne specyficzne środki językowe stanowią składniki wywierania wpływu na adresatów poprzez konstruowanie konwencjonalnej wizji rzeczywistości. Służą podkreśleniu utrwalonego w świadomości społecznej i tradycji kulturowej prestiżu prawa i prawodawcy, dystansu między nadawcą i odbiorcą w sferze oficjalnej komunikacji. Wymienione środki językowe są również narzędziem kreowania wizji postulatycznego możliwego świata⁴⁷. Jednocześnie należy mieć także na uwadze społeczne oddziaływanie metafor prawniczych, których używa się w uzasadnieniach wyroków sądowych dla wzmocnienia ich funkcji ekspresyjnej i perswazyjnej.

BIBLIOGRAFIA

- Andruszkiewicz M., *Wpływ języka na adresatów norm prawnych*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2015, nr 7–8
- Arystoteles, *Retoryka – Poetyka*, przekład, wstęp i komentarz J. Podbielski, Warszawa 1988
- Black M., *Metaphor*, (w:) *Models and Metaphors*, Nowy Jork 1962
- Black M., *More about metaphor*, (w:) A. Ortony, *Metaphor and thought*, Cambridge 1979
- Fauconnier G., *Mappings in Thought and Language*, Cambridge 1997
- Gemel A., *Codziennosc metafory w perspektywie kognitywistycznej. Próba krytycznej analizy*, „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne” 2016, nr 1(2)
- Gibbs R. W. jr., Colston H. L., *The Cognitive Psychological Reality of Image Schemas and Their Transformations*, „Cognitive Linguistics” 2009, Vol. 6, issue 4
- Gutowski M., Radwański Z., (w:) A. Olejniczak, Z. Radwański (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 2. Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2019
- Jäkel O., *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu*, Kraków 2003
- Johnson M., *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*, Chicago 1987
- Kwintylian M. F., *Kształcenie mówcy*, Księga VIII 6–XII, 9–14, Kraków 2012
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 2010
- Lewaszkiwicz-Petrykowska B., *Wady oświadczenia woli w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1973
- Libura A., *Wyobrażenia w języku. Leksykalne korelaty schematów wyobrażeniowych. Centrum-Peryferie i Siły*, Wrocław 2000
- Lizysowa M. T., *Komunikacyjna teoria języka prawnego*, Poznań 2018
- Malinowski A., *Polski język prawny*, Warszawa 2006
- Radwański Z., (w:) A. Olejniczak, Z. Radwański (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 2. Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2019
- Richards I. A., *The Philosophy of Rethoric*, London 1936

⁴⁷ M. Andruszkiewicz, *Wpływ języka...*, s. 41.

Ricoeur P., *The rule of Metaphor: Multi-disciplinary studies of creation of meaning in language*, London 1986

Wojtczak S., Witczak-Plisiecka I., Augustyn R., *Metafory konceptualne jako narzędzia rozumowania i poznania prawniczego*, Warszawa 2017

Wróbel A., *Krótki szkic o metaforze w dyskursie prawniczym*, Lublin 2014

Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego PWN*, t. 5, Warszawa 2018

“DEFECT OF A DECLARATION OF WILL” AS A METAPHOR IN A NORMATIVE ACT

Summary

The purpose of this essay is to analyze the metaphor of the “defect of a declaration of will” in the legal language. The secondary goal is to note that a reflection on the metaphor is a CONTAINER image schema. Simultaneously, the metaphor of the “defect of a declaration of will” is in fact a dead metaphor. This essay is also focused upon an analysis of a function fulfilled by the metaphor in normative acts, judicial decisions, and legal doctrine.

KEYWORDS

metaphor, cognitive theory of metaphor, legal metaphor, ontological metaphor, normative act

SŁOWA KLUCZOWE

metafora, kognitywna teoria metafory, metafora prawnicza, metafora ontologiczna, akt normatywny

Mateusz Zeifert

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska

ORCID: 0000-0003-3266-3397

PROBLEM WIELOZNACZNOŚCI SKŁADNIOWEJ W PRZEPISACH ZAWIERAJĄCYCH WYLICZENIA WIERSZOWE

1. USTALENIA POJĘCIOWE

Wyliczenie (inaczej: enumeracja) jest to zestawienie w jednym przepisie co najmniej dwóch elementów połączonych współrzędnie (inaczej: szeregowo)¹. Na potrzeby niniejszych rozważań przyjmuję, że elementy te mogą stanowić wyrażenia językowe o dowolnej długości: od pojedynczych wyrazów (w tym przypadku będziemy mieć do czynienia z grupą składniową zwaną szeregiem) po całe zdania (w tym przypadku będziemy mieć do czynienia ze zdaniem współrzędnie złożonym). Enumeracja jest popularną techniką legislacyjną, wykorzystywaną przez polskiego prawodawcę na szeroką skalę. Umożliwia kondensację treści w przepisie, a zatem służy zwężności aktu prawnego. Może przybierać dwojaką postać: wyliczenia kolumnowego i wyliczenia wierszowego (liniowego)².

¹ Relacja współrzędności oznacza, że żaden z elementów nie jest podporządkowany pozostałym; por. na ten temat: J. Strutyński, *Gramatyka polska*, Kraków 1998, s. 315–339; R. Grzegorzyczkova, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa 2004, s. 99–123.

² Por. S. Wronkowska, M. Zieliński, *Problemy i zasady redagowania tekstów prawnych*, Warszawa 1993, s. 96; A. Malinowski, *Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, Warszawa 2008, s. 157; S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do Zasad Techniki Prawodawczej z dnia 20 czerwca 2002 r.*, Warszawa 2012, s. 141 i n.

Wyliczenia wierszowe (inaczej: liniowe) mają postać zdań gramatycznych, w których elementy wyliczenia są umieszczone kolejno obok siebie³. Obecnie obowiązujące Zasady techniki prawodawczej (dalej: ZTP)⁴ nie zawierają żadnych wskazówek bezpośrednio odnoszących się do budowy wyliczeń wierszowych. Jedynie na zasadzie analogii można do nich zastosować niektóre przepisy dotyczące wyliczeń kolumnowych (np. § 56)⁵. W wyliczeniu wierszowym, podobnie jak w kolumnowym, można wyróżnić wprowadzenie do wyliczenia i elementy wyliczenia. Wprowadzenie do wyliczenia może kończyć się dwukropkiem, który w wyraźny sposób oddziela je od elementów wyliczenia. Prawodawca jednak bardzo rzadko korzysta z tej możliwości. Poszczególne elementy wyliczenia oddzielone są od siebie przecinkami, przy czym przed ostatnim elementem wyliczenia zazwyczaj nie stosuje się przecinka, lecz spójnik (*i, oraz, lub, albo* itp.). W teorii legislacji przyjmuje się, że spójnik ten determinuje znaczenia poprzedzających go przecinków⁶. Wyliczenie wierszowe może również kończyć się częścią wspólną, odnoszącą się do wszystkich elementów, jednak z uwagi na brak podziału redakcyjnego nie zawsze łatwo jest ją zidentyfikować. Kwestia ta będzie przedmiotem dalszego omówienia.

W literaturze przedmiotu zaleca się stosowanie wyliczeń kolumnowych jako bez porównania bardziej czytelnych⁷. Jeden z komentatorów twierdzi wręcz, że nakaz taki wynika z przepisów ZTP⁸. Mimo to w polskich ustawach występuje ogromne nagromadzenie wyliczeń wierszowych. Ponadto również wyliczenia kolumnowe często w ramach punktów, liter itd. zawierają wyliczenia wierszowe⁹.

Wieloznaczność składniowa (inaczej: syntaktyczna lub gramatyczna, zwana także homonimią lub polisemią składniową, lub – na gruncie logiki – błędem amfibologii¹⁰) to sytuacja, gdy reguły gramatyki pozwalają przypisać zdaniu

³ Por. S. Wronkowska, M. Zieliński, *Problemy...*, s. 96; A. Malinowski, *Redagowanie...*, s. 157.

⁴ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (tekst pierwotny Dz.U. nr 100, poz. 908, z późn. zm.).

⁵ Wyjątkiem są przepisy dotyczące formułowania sankcji karnych (§ 79), które mają jednak bardzo ograniczony zakres zastosowania.

⁶ A. Malinowski, *Redagowanie...*, s. 77; S. Wronkowska, M. Zieliński, *Problemy...*, s. 153–154. Pogląd taki występuje także w pracach lingwistów, ale nie jest szczególnie eksponowany; por. S. Jodłowski, *Zasady interpunkcji. Podręcznik. Wydanie nowe, zmienione i rozszerzone*, oprac. J. Gostyń, Kraków 2002, s. 38.

⁷ Por. S. Wronkowska, M. Zieliński, *Problemy...*, s. 96–97; S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, s. 141.

⁸ G. Wierczyński, *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych. Komentarz do § 56 ZTP*, Warszawa 2016.

⁹ Np. art. 156 § 1 k.k.: „Kto powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci: 1) pozbawienia człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia (...)”.

¹⁰ Por. A. Malinowski, *Redagowanie...*, s. 103. Z. Ziemiński precyzuje, że *błąd amfibologii popelnia osoba, która wygłasza wypowiedź wieloznaczną ze względu na składnię, nie zdając sobie z tej wieloznaczności sprawy*; por. *idem*, *Logika praktyczna*, Warszawa 1996, s. 141.

więcej niż jedną interpretację. Klasycznym anglojęzycznym przykładem jest zdanie: *Flying planes can be dangerous*. Struktura składniowa zdania nie pozwala określić, czy wyraz *flying* pełni funkcję imiesłowu przymiotnikowego czy rzeczownika odczasownikowego, a zatem, czy niebezpieczne mogą być *latające* samoloty, czy też *latanie* nimi¹¹. W języku polskim, z uwagi na odmiennosc form wyrazowych, ryzyko powstania tego typu wątpliwości jest mniejsze. Znacznie więcej problemów generuje natomiast sam szyk wyrazów. Język polski jest językiem fleksyjnym (w przeciwieństwie np. do języka angielskiego) i odpowiednie końcówki fleksyjne wyrazów zazwyczaj umożliwiają ustalenie ich relacji do innych wyrazów w zdaniu, bez względu na ich wzajemne usytuowanie. Dzięki temu w zakresie szyku zdania panuje spora dowolność. Nieumiejętne korzystanie z niej powoduje jednak wieloznaczność. Przykładowo, zdanie: *W czasie jazdy z konduktorem rozmawiać nie wolno*, można rozumieć zarówno jako zakaz rozmowy z konduktorem, jak i jako ogólny zakaz rozmowy podczas jazdy pojazdem, w którym znajduje się konduktor¹².

W świetle powyższych ustaleń należy wskazać, że wieloznaczność składniowa w przepisach zawierających wyliczenia wierszowe może przyjmować dwie postaci: wątpliwości co do relacji logicznych pomiędzy poszczególnymi elementami wyliczenia oraz wątpliwości co do relacji składniowych (pomiędzy wprowadzeniem do wyliczenia, elementami wyliczenia lub częścią wspólną wyliczenia). Oba typy wieloznaczności zostaną kolejno omówione.

2. WĄTPLIWOŚCI CO DO RELACJI LOGICZNYCH

Wyliczenia można według ich charakteru podzielić na enumeratywne, koniunkcyjne, alternatywne rozłączne¹³. Wyliczenie enumeratywne dotyczy każdego z elementów wyliczenia z osobna, a także kilku lub nawet wszystkich elementów¹⁴. Jest niejako opcją domyślną, nie wymaga stosowania żadnych szczególnych środków językowych. Wyliczenie koniunkcyjne dotyczy wyłącznie

¹¹ Por. N. Chomsky, *Zagadnienia teorii składni*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 40–41. Co ciekawe, jurysprudencja amerykańska odnotowała przykład analogicznej wieloznaczności w tekście prawnym. Dotyczył on słowa *overflowing*, które mogło być odczytane zarówno jako rzeczownik odczasownikowy, jak i imiesłów przymiotnikowy czynny. Por. R. Farrell, *Why Grammar Matters: Conjugating Verbs in Modern Legal Opinions*, "Loyola University Chicago School of Law Law Review" 2008, Vol. 40, s. 37–41.

¹² Por. A. Malinowski, *Redagowanie...*, s. 103.

¹³ S. Wronkowska, M. Zieliński, *Problemy...*, s. 149 i n. Pojawia się tam także rozróżnienie na wyliczenia *klasowe* i *agregatowe*, które tutaj pomijam.

¹⁴ Por. np. art. 21 § 1 k.s.h.

wszystkich elementów łącznie¹⁵. Zaleca się formułowanie go z użyciem wyrazów takich jak *łącznie*, *zarazem* itp. Często stosuje się je przy określeniu różnego rodzaju przesłanek. Wyliczenie alternatywne rozłączne dotyczy wyłącznie każdego z elementów z osobna, wykorzystywane jest m.in. przy formułowaniu sankcji karnych¹⁶.

Charakter wyliczenia wynika z rodzaju relacji logicznej łączącej jego elementy. Dużą rolę dla ustalenia tej relacji odgrywa rodzaj użytego przez prawodawcę spójnika (lub spójników). Zarówno w teorii legislacji, jak i praktyce stosowania prawa znany jest postulat, by znaczenie spójników ustalać na podstawie znaczenia funktorów prawdziwościowych odpowiadających im na gruncie logiki formalnej¹⁷. Wielu autorów dostrzega jednak, że *ustawodawca nie jest związany terminologią logiczną, a odpowiednie spójniki międzydaniowe języka powszechnego tylko w mniejszym lub większym przybliżeniu oddają znaczenie tych [tj. prawdziwościowych – M.Z.] funktorów*¹⁸. W językoznawstwie wskazuje się trafnie, że *relacje semantyczne (i ukryte rozumowania ustalające te relacje) ujmowane przez konstrukcje składniowe są znacznie bardziej skomplikowane niżeli te, które opisuje logika*¹⁹. Rodzaje spójników wyróżniane w językoznawstwie nie odpowiadają zresztą klasyfikacjom znanym w logice²⁰.

Świetnym przykładem wieloznaczności omawianego typu jest art. 163 § 1 k.k.:

Kto sprowadza zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, mające postać: (...) podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

¹⁵ Por. np. art. 157 § 1 k.s.h.

¹⁶ Por. np. art. 148 § 1 k.k. *in fine*.

¹⁷ Por. np. następujące wypowiedzi: „użyty w przepisie spójnik «lub» oznacza, że dyspozycję przepisu spełnia wystąpienie jednego z członów alternatywy zwykłej pod warunkiem spełnienia pozostałych ustawowych wymogów. Zgodnie bowiem z regułami logiki zdania łączone spójnikiem «lub» są prawdziwe, jeśli wystąpi sytuacja określona w jednym ze zdań połączonych spójnikiem, jak też wówczas, gdy wystąpią zdarzenia opisane w obu zdaniach” – wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 10 czerwca 2008 r., I SA/Gd 262/08, Lex nr 481458; *W odniesieniu do spójników należy również ustalić sens logiczny danego zwrotu (najlepiej w oparciu o któryś z podręczników logiki dla prawników)* – M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2002, s. 338, (P) Wskazówka 21.

¹⁸ S. Wronkowska, M. Zieliński, *Problemy...*, s. 146. Por. także podobne wypowiedzi: Z. Ziemiński, *Logika praktyczna...*, s. 86; A. Malinowski, *Redagowanie...*, s. 65. Dostrzega się to również w orzecznictwie: *Spójnik «lub» w zasadzie odnosi się do alternatywy nierozłącznej, choć trzeba przyznać, że zarówno w mowie potocznej, jak i w języku prawnym nie jest używany w pełni konsekwentnie w tym znaczeniu* – uchwała Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2012 r., I KZP 8/12, Lex nr 1165312.

¹⁹ R. Grzegorzczkowska, *Wykłady...*, s. 100–101.

²⁰ Por. L. Bednarczuk, *Polskie spójniki parataktyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 16. Zaproponowany przez autora podział spójników współrzędnych całkowicie odbiega od terminologii logicznej.

W pierwszej części przepisu znajduje się wyliczenie wierszowe, zawierające dwa rodzaje spójników rozłącznych: *lub* i *albo*. Sugeruje to, że musi zachodzić jakaś różnica pomiędzy ich znaczeniem. W logice formalnej spójnik *lub* utożsamia się zwykle z alternatywą zwykłą, natomiast spójnik *albo* (a także *bądź*) z alternatywą rozłączną²¹. Przyjęcie takiej interpretacji na gruncie omawianego przepisu prowadziłyby do wniosku, że kryminalizacji podlegają:

1) zachowanie polegające na spowodowaniu zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób,

2) zachowanie polegające na spowodowaniu zdarzenia, które zagraża mieniu w wielkich rozmiarach

– jednocześnie zachowanie polegające na spowodowaniu zdarzenia, które zagraża jednocześnie życiu lub zdrowiu wielu osób i mieniu w wielkich rozmiarach pozostawałoby poza zakresem kryminalizacji. Wniosek taki jest oczywiście nieakceptowalny – pozostawiałby poza zakresem odpowiedzialności karnej zachowania potencjalnie najbardziej szkodliwe społecznie, godzące w największą liczbę dóbr prawnie chronionych. Pozostaje zatem przyjąć, że prawodawca użył spójników *lub* i *albo* w sposób nieprzemyślany, kierując się co najwyżej względami stylistycznymi.

Przyjrzyjmy się kilku przykładom z orzecznictwa. Przepis przewiduje zwolnienie od akcyzy. W końcowej części jednego z punktów wskazano po średniku, że zwolnienie dotyczy podmiotów *przerabiających ropę naftową oraz produkujących paliwa silnikowe*²². Powstała wątpliwość co do relacji logicznej zachodzącej pomiędzy oboma elementami wyliczenia. Zdaniem organu chodzi o relację koniunkcji, tzn. przedmiotowe zwolnienie dotyczy wyłącznie podmiotów, które jednocześnie przerabiają ropę naftową i produkują paliwa silnikowe. Wynikać ma to z użytego przez prawodawcę spójnika *oraz*, a także faktu, iż wyliczenie zawiera jedynie dwa elementy. Nadto organ powołał się na zasadę nakazującą ściśle interpretować przepisy zawierające wyjątki. W ocenie strony wyliczenie ma charakter enumeratywny, a zatem wskazuje dwie niezależne kategorie podmiotów podlegających zwolnieniu. Sąd przychylił się do stanowiska strony²³, choć jako argument wskazał jedynie, że spójnik *oraz* jest wieloznaczny na gruncie logiki.

Jednoznaczność przepisu w omawianym aspekcie można zagwarantować na wiele sposobów. Chyba najpewniejszym byłoby dodanie słowa *podmiotów* po spójniku. Dla pewności spójnik *oraz* można by zastąpić spójnikiem *jak również*:

zwolnienie dotyczy podmiotów przerabiających ropę naftową, jak również podmiotów produkujących paliwa silnikowe.

²¹ Z. Ziemiński, *Logika praktyczna...*, s. 87; S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, s. 180.

²² Paragraf 17 pkt 2 rozporządzenia z dnia 26 kwietnia 2004 r. w sprawie zwolnień od podatku akcyzowego (Dz.U. nr 97, poz. 966, z późn. zm.).

²³ Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 3 grudnia 2008 r., III SA/Gl 632/08, Lex nr 522515.

Tego typu przykładów, dotyczących wyliczeń dwuelementowych ze spójnikiem łącznym (*i, oraz*), jest więcej. Sądy badały m.in. znaczenie wyrażen *zadania śledcze i operacyjne*²⁴ oraz *noszenie broni i amunicji*²⁵. Analogicznych trudności dostarczają dwuelementowe wyliczenia zawierające spójnik alternatywy. Przykładem służy przepis art. 448 k.c.:

*W razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny*²⁶.

Przez lata w literaturze i orzecznictwie nie było zgody, czy możliwa jest kumulacja przewidzianych w tym przepisie środków. Innymi słowy, czy użyte w nim wyliczenie ma charakter enumeratywny czy alternatywny rozłączny. Długoletnie rozbieżności orzecznicze zakończyła uchwała Sądu Najwyższego²⁷, w której – opierając się na całkowicie pozajęzykowych argumentach – dopuszczono możliwość kumulacji roszczeń.

3. WĄTPLIWOŚCI CO DO RELACJI SKŁADNIOWYCH

Zagadnienie spójników w tekstach prawnych zostało dobrze opracowane w polskiej teorii legislacji (co niestety nie przekłada się wprost na jakość tworzonego prawa)²⁸. Znacznie rzadziej dostrzegany jest drugi typ wieloznaczności charakterystycznej dla przepisów zawierających wyliczenia wierszowe. Dotyczy on relacji składniowych pomiędzy poszczególnymi wyrażeniami²⁹. Często wiąże się z wyrażeniami modyfikującym (*ang. modifier*), tj. fragmentem, który odnosi

²⁴ Art. 25 ust. 2 pkt 1 lit. a w związku z art. 21 ust. 2 pkt 4 lit. c ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (tekst jedn. Dz.U. z 2014 r., poz. 1206). Por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 10 lutego 2005 r., OSK 1126/04, Lex nr 165721.

²⁵ Art. 51 ust. 2 pkt 7 ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (tekst jedn. Dz.U. z 2012 r., poz. 576). Por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 marca 2015 r., IV KK 382/14, Lex nr 1654750.

²⁶ Art. 448 k.c.

²⁷ Uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 9 września 2008 r., III CZP 31/08, Lex nr 484767.

²⁸ Przykładowo: S. Wronkowska, M. Zieliński, *Problemy...*, s. 96; A. Malinowski, *Redagowanie...*, s. 157. Liczne przykłady orzeczeń wraz z omówieniem znajdują się w pracy: M. Zeifert, *Gramatyka jako przesłanka decyzji interpretacyjnej*, Katowice 2019, rozdział 7.

²⁹ Na potrzeby niniejszego artykułu pojęcie relacji składniowych rozumiem intuicyjnie, jako różnego rodzaju powiązania pomiędzy elementami zdania. Dla porządku można zaznaczyć, że w tradycyjnej gramatyce wyróżnia się trzy rodzaje związków składniowych: zgody, rządu, przynależności. Por. na ten temat: J. Strutyński, *Gramatyka polska...*, s. 297–299.

się do wszystkich elementów wyliczenia (z perspektywy legislacyjnej stanowiącym wprowadzenie do wyliczenia lub część wspólną). Przyjrzyjmy się ponownie kilku przykładom z orzecznictwa.

Przepis przewidywał określoną długość okresu amortyzacji, przy czym wprowadzał wyjątek dla *budynków wymienionych rodzajach 103 i 109 Klasyfikacji, trwale związanych z gruntem, kiosków towarowych o kubaturze poniżej 500 m³, domków kempingowych oraz budynków zastępczych (...)*³⁰. Wątpliwość dotyczyła relacji składniowych poszczególnych wyrażen. W ocenie organu uregulowany w przepisie wyjątek odnosił się wyłącznie do tych spośród budynków wymienionych w rodzajach 103 i 109 Klasyfikacji, które spełniały dodatkowe wymagania: były trwale związane z gruntem i stanowiły kioski towarowe o kubaturze poniżej 500 m³, domki kempingowe lub budynki zastępcze. Organ uznał zatem, że fragment z wyjątkiem *budynków wymienionych w rodzajach 103 i 109 Klasyfikacji, trwale związanych z gruntem* stanowi wprowadzenie do wyliczenia, zaś elementami wyliczenia są: kioski towarowe o kubaturze poniżej 500 m³, domki kempingowe oraz budynki zastępcze. Według strony cały przepis stanowił wyliczenie składające się z następujących elementów: budynków wymienionych w rodzajach 103 i 109 Klasyfikacji, kiosków towarowych o kubaturze poniżej 500 m³, domków kempingowych oraz budynków zastępczych, przy czym wyrażenie *trwale związanych z gruntem* stanowi część wspólną odnoszącą się do fragmentu następującego do niej (*kiosków towarowych o kubaturze poniżej 500 m³, domków kempingowych oraz budynków zastępczych*). Sąd uznał natomiast³¹, że wyrażenie *trwale związanych z gruntem* stanowi część wspólną, jednak odniósł ją wyłącznie do fragmentu poprzedzającego (*budynków wymienionych w rodzajach 103 i 109 Klasyfikacji*), zawężając tym samym katalog budynków kwalifikujących się do przewidzianego w przepisie wyjątku. Stanowisko sądu wypada uznać za najbardziej poprawne gramatycznie, trzeba jednak przyznać, że każda z zaproponowanych interpretacji została poparta przekonującymi względami systemowymi.

Wieloznaczność w omawianej sprawie wynikła z niefrasobliwości prawodawcy w oddzieleniu poszczególnych elementów wyliczenia. Wydaje się, że można było jej uniknąć przez dodanie niestandardowego spójnika typu *a także* lub podobnego przed wyrazem *kiosków*:

z wyjątkiem budynków wymienionych w rodzajach 103 i 109 Klasyfikacji, trwale związanych z gruntem, a także kiosków towarowych o kubaturze poniżej 500 m³, domków kempingowych oraz budynków zastępczych.

³⁰ Art. 16j ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (tekst jedn. Dz.U. z 2014 r. poz. 851) w brzmieniu sprzed dnia 1 stycznia 2007 r. (Dz.U. z 2002 r., nr 141, poz. 1179).

³¹ Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 30 maja 2007 r., I SA/Kr 1/07, Lex nr 1020855.

Prawodawca dostrzegł pojawiające się wątpliwości i znowelizował przepis, wprowadzając kolejny stopień podziału redakcyjnego tekstu (litera a i b):

3) dla budynków (lokali) i budowli, innych niż wymienione w pkt 4–10 lat, z wyjątkiem:

a) trwale związanych z gruntem budynków handlowo-usługowych wymienionych w rodzaju 103 Klasyfikacji i innych budynków niemieszkalnych wymienionych w rodzaju 109 Klasyfikacji trwale związanych z gruntem,

b) kiosków towarowych o kubaturze poniżej 500 m³, domków kempingowych i budynków zastępczych (...) ³².

Jak widać, problematyczne wyrażenie *trwale związanych z gruntem* zostało w literze a powtórzone dwukrotnie w celu uniknięcia wszelkich potencjalnych wątpliwości.

Kolejny przykład pochodzi z tej samej ustawy. Prawodawca użył w nim spójnika *a także*, jednak nie wyeliminowało to wątpliwości interpretacyjnych. Przepis formułuje katalog kosztów kwalifikowanych, wśród których znajdują się:

3) ekspertyzy, opinie, usługi doradcze i usługi równorzędne, a także nabycie wyników badań naukowych, świadczonych lub wykonywanych na podstawie umowy przez jednostkę naukową (...) na potrzeby prowadzonej działalności badawczo-rozwojowej ³³.

Wątpliwość dotyczyła relacji składniowych fragmentu: *świadczonych lub wykonywanych na podstawie umowy przez jednostkę naukową (...)*. W ocenie strony odnosi się on wyłącznie do ostatniego elementu wyliczenia, tj. nabycia wyników badań naukowych. Wniosek taki uzasadniała ona zastosowaną przez prawodawcę gramatyką: wyrażenie *świadczonych lub wykonywanych* występuje w dopełniaczu (kogo?, czego?) i łączy się gramatycznie z wyrażeniem *badań naukowych*, a nie z pozostałymi elementami wyliczenia (*ekspertyzy, opinie, usługi doradcze*), które występują w mianowniku. W konsekwencji należy przyjąć, że ekspertyzy, opinie i usługi doradcze zaliczają się do kosztów kwalifikowanych, nawet jeśli nie są świadczone lub wykonywane przez jednostkę naukową. Według organu fragment *świadczonych lub wykonywanych (...)* stanowi część wspólną wyliczenia, odnoszącą się do wszystkich jego elementów. W rezultacie za koszty kwalifikowane należy uznać ekspertyzy, opinie, usługi doradcze, usługi równorzędne i nabycie wyników badań naukowych tylko i wyłącznie wtedy, gdy zostaną one nabyte na podstawie umowy od jednostek naukowych. Kluczowe znaczenie dla takiej interpretacji organ wiązał ze spójnikiem *a także*, którego użycie ma podkreślać, że wyrażenie po nim następujące odnosi się również do wszystkich poprzedzających je elementów.

³² Nowelizacja z dnia 1 stycznia 2007 r. (Dz.U. z 2006 r., nr 217, poz. 1589).

³³ Art. 18d ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (tekst jedn. Dz.U. z 2014 r., poz. 851, z późn. zm.).

Rozpoznając sprawę, sąd zwrócił uwagę³⁴, że obydwie konkurujące hipotezy interpretacyjne wynikają z zastosowania narzędzi wykładni językowej. Każda z nich znajduje oparcie w dotychczasowym orzecznictwie sądów administracyjnych³⁵. W ocenie sądu względy gramatyczne, płynące z zastosowanej odmiany wyrazów, przemawiają za interpretacją dokonaną przez stronę. Użycie spójnika *a także* wskazuje jedynie, że następujący po nim element również zalicza się do kosztów kwalifikowanych, ale nie zmienia funkcji składniowej wyrażenia *świadczonych lub wykonywanych (...)*. Wykładnię językową wsparł argumentami celowościowymi, odwołując się do uzasadnienia projektu ustawy³⁶.

Najprostszym sposobem zagwarantowania odczytania omawianego przepisu zgodnie z rozstrzygnięciem sądu byłoby rozbitcie jego treści na dwa punkty:

3) *ekspertyzy, opinie, usługi doradcze i usługi równorzędne;*

4) *nabycie wyników badań naukowych, świadczonych lub wykonywanych na podstawie umowy przez jednostkę naukową (...) na potrzeby prowadzonej działalności badawczo-rozwojowej; (...).*

W świetle późniejszych zmian jest jednak wątpliwe, czy odczytanie takie – choć uzasadnione gramatyką – było zgodne z intencją prawodawcy. Obecnie omawiany przepis ma bowiem postać, która jednoznacznie potwierdza wykładnię prezentowaną przez organ. Jednoznaczność osiągnięto dzięki zastosowaniu odmiennego szyku zdania:

3) *ekspertyzy, opinie, usługi doradcze i usługi równorzędne, świadczone lub wykonywane na podstawie umowy przez podmiot, o którym mowa w art. 7 ust. 1 pkt 1, 2 i 4–8 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, a także nabycie od takiego podmiotu wyników prowadzonych przez niego badań naukowych, na potrzeby działalności badawczo-rozwojowej; (...).*

Kolejny przykład pochodzi z ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych³⁷. W przepisie przewidziano ulgę podatkową obejmującą m.in. wydatki poniesione na *zakup i naprawę indywidualnego sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych niezbędnych w rehabilitacji oraz ułatwiających wykonywanie czynności życiowych*³⁸. Wątpliwości, które wielokrotnie powstały na gruncie tego przepisu, dotyczyły relacji składniowych przymiotnika *indywidualnego*. W ocenie organów podatkowych należy uznać, że stanowi on fragment wprowadzenia do wyliczenia i odnosi się do wszystkich jego elemen-

³⁴ Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 3 października 2017 r., I SA/GI 512/17, niepubl.

³⁵ Por. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 22 maja 2017 r., I SA/Kr 347/17, niepubl.; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z dnia 26 lipca 2017 r., I SA/Wr 364/17, niepubl.

³⁶ Ustawa z dnia 25 września 2015 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem innowacyjności (Dz.U. z 2015 r., poz. 1767, z późn. zm.).

³⁷ Tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 1387, dalej: u.p.d.o.f.

³⁸ Art. 26 ust. 7a pkt 3 u.p.d.o.f.

tów (sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych). W konsekwencji urządzenia takie jak specjalny odkurzacz usuwający roztocza czy telefon komórkowy nie kwalifikują się do przedmiotowej ulgi, chociaż niewątpliwie zwiększają komfort życia osoby niepełnosprawnej, ponieważ nie mają przymiotu indywidualności. W ocenie sądów administracyjnych wyraz *indywidualnego* stanowi fragment pierwszego elementu wyliczenia i odnosi się jedynie do sprzętu. Wynika to z gramatyki przepisu (rodzaju, przypadku i liczby przymiotnika), jak również z dyrektywy zakazującej interpretowania nieprecyzyjnych przepisów podatkowych na niekorzyść podatnika³⁹.

Aby zapewnić odczytanie spornego przepisu dokonane przez sądy administracyjne, wystarczyłoby umieścić w nim dwukropek po słowie *naprawę*. Narużyłoby to jedną z zasad interpunkcyjnego *savoir vivre'u* – zalecenie, by nie umieszczać w jednym zdaniu więcej niż jednego dwukropka, jednak pozwoliłoby na czytelne oddzielenie wprowadzenia do wyliczenia od elementów wyliczenia.

Za wydatki, o których mowa w ust. (...), uważa się wydatki poniesione na: (...) zakup i naprawę: indywidualnego sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych niezbędnych...

Innym prostym sposobem na ujednoznacznienie byłoby umieszczenie spornej przydawki za określanym rzeczownikiem:

*Za wydatki, o których mowa w ust. (...), uważa się wydatki poniesione na: (...) zakup i naprawę sprzętu indywidualnego, urządzeń i narzędzi technicznych niezbędnych...*⁴⁰.

albo:

Za wydatki, o których mowa w ust. (...), uważa się wydatki poniesione na: (...) zakup i naprawę sprzętu o charakterze indywidualnym, urządzeń i narzędzi technicznych niezbędnych...

Z kolei, gdyby przyjąć prawidłowość interpretacji organów podatkowych, należałoby spornemu przymiotnikowi nadać formę liczby mnogiej i umieścić po nim dwukropek, tym samym jednoznacznie czyniąc go częścią wprowadzenia do wyliczenia:

³⁹ Por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 4 listopada 2009 r., II FSK 881/08, Lex nr 550103; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Łodzi z dnia 19 listopada 1999 r., I SA/Łd 1532/97, Lex nr 40955; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 13 listopada 2003 r., I SA/Gd 1412/00, Lex nr 102675.

⁴⁰ Przy czym taka redakcja sugerowałaby, że chodzi o jakiś szczególny rodzaj sprzętu, a nie o jego cechę ogólną. Przydawka umieszczana po wyrażeniu pełni bowiem zwykle funkcję przydawki gatunkującej (wyodrębniającej, klasyfikującej), natomiast przydawka umieszczona przed wyrażeniem – przydawki jakościowej (charakteryzującej). Różnicę znaczeniową pomiędzy nimi dobrze ilustruje porównanie *pięknej literatury* (przydawka jakościowa) z *literaturą piękną* (przydawka gatunkująca). Zwrócenie uwagi na tę kwestię zawdzięczam Pani dr Annie Mróz.

Za wydatki, o których mowa w ust. (...), uważa się wydatki poniesione na: (...) zakup i naprawę indywidualnych: sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych niezbędnych...

Na marginesie warto zauważyć, że analogiczną wątpliwość mogłaby wzbudzić funkcja składniowa wyrażenia *niezbędnych w rehabilitacji oraz ułatwiających wykonywanie czynności życiowych*. Nie jest wcale jasne, czy stanowi ono część wspólną, odnoszącą się do wszystkich elementów wyliczenia, czy też odnosi się ono jedynie do elementu bezpośrednio je poprzedzającego, tj. *narzędzi technicznych*. Fakt, że żadna ze stron nie podnosiła tej kwestii wynika wyłącznie ze względów pozajęzykowych – to właśnie niezbędność w rehabilitacji oraz ułatwienie wykonywania czynności życiowych uzasadnia objęcie określonych przedmiotów ulgą podatkową. Jednoznaczność w tej kwestii można zapewnić umiejscowieniem myślnika przed wyrażeniem *niezbędnych w rehabilitacji (...)*. W teorii interpunkcji wskazuje się, że myślnik można stosować *przy ogólnym ujęciu tego, co zostało [wcześniej – M.Z.] wymienione szczegółowo*⁴¹. W takiej roli w tekstach prawnych myślnik pojawia się najczęściej przed częścią wspólną w wyliczeniach kolumnowych. Nie ma jednak powodów, by nie stosować go w wyliczeniach wierszowych, najlepiej w połączeniu z dwukropkiem:

Za wydatki, o których mowa w ust. (...), uważa się wydatki poniesione na: (...) zakup i naprawę: indywidualnego sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych – niezbędnych w rehabilitacji oraz ułatwiających wykonywanie czynności życiowych...

albo (z odwrotnym skutkiem normatywnym):

Za wydatki, o których mowa w ust. (...), uważa się wydatki poniesione na: (...) zakup i naprawę indywidualnych: sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych – niezbędnych w rehabilitacji oraz ułatwiających wykonywanie czynności życiowych...

Przywołane przykłady – pomimo odmienności w budowie gramatycznej – pozwalają na sformułowanie pewnej reguły ogólnej. Sądy przyjmowały w nich interpretację restrykcyjną w sensie składniowym, tzn. odnosiły sporne wyrażenia tylko do elementów bezpośrednio z nimi sąsiadujących⁴². Z braku miejsca pomijam inne tego typu przykłady⁴³. Bez trudu można jednak znaleźć przykłady potwierdzające regułę dokładnie odwrotną.

⁴¹ S. Jodłowski, *Zasady...*, s. 235.

⁴² W kulturze anglosaskiej myśl ta nazywana jest regułą ostatniego poprzednika (*last antecedent rule*). Formułuje ona domniemanie, zgodnie z którym wyrażenie modyfikujące (*modifier*), umieszczone na końcu wyliczenia, odnosi się tylko do ostatniego elementu, chyba że element ten jest również oddzielony przecinkiem (tzw. *serial comma*); por. L. Jellum, *Mastering Statutory Interpretation*, Durham 2008, s. 83–88.

⁴³ Por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Katowicach z dnia 30 grudnia 1998 r., I SA/Ka 19/97, Lex nr 57439; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 6 października 2005 r., FSK 2289/04, Lex nr 173119; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 15 stycznia 2008 r., II FSK 1577/06, Lex nr 470980; wyrok Sądu Najwyższego z dnia

Zgodnie z przepisem odpowiedzialności karnej podlega, ten *кто бierze udział в бójке lub pobiciu, w którym naraża się człowieka...*⁴⁴. Powstała wątpliwość, czy wyrażenie *naraża się człowieka...* stanowi część wspólną, odnoszącą się zarówno do bójki, jak i do pobicia, czy też fragment elementu wyliczenia, odnoszący się jedynie do pobicia, z którym zgadza się pod względem liczby i rodzaju gramatycznego. Wątpliwość potęgował fakt, że w poprzednim stanie prawnym analogiczny przepis zawierał zaimek *który* w liczbie mnogiej: *Kто бierze udział в бójке lub побiciу, в которых naraża się człowieka...*⁴⁵. Sąd Najwyższy rozstrzygnął⁴⁶, zgodnie ze zdrowym rozsądkiem i *ratio legis* przepisu, że znamię narażenia odnosi się do obydwu elementów wyliczenia. Uznał przy tym, że przepis jest jednoznaczny językowo, co ma wynikać m.in. z użycia spójnika *lub*. Wbrew twierdzeniom Sądu Najwyższego omawiany przepis nie jest jednoznaczny gramatycznie. Dla uzyskania jednoznaczności należałoby chociażby posłużyć się liczbą mnogą zaimka *który*, tak jak zrobił to redaktor poprzedniego Kodeksu karnego.

Podobne wątpliwości wywołał przepis penalizujący zachowanie sprawcy rozboju, który *posługuje się bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem lub środkiem obezwładniającym...*⁴⁷. Powstała wątpliwość, czy przymiotnik *niebezpiecznym* odnosi się tylko do przedmiotu, czy także do środka obezwładniającego. Sąd Najwyższy przyjął interpretację szerszą⁴⁸. Uznał, że stanowi on część wspólną i odnosi się do wszystkich następujących po nim elementów (tj. zarówno przedmiotu, jak i środka obezwładniającego). Ponownie argumentował to, wskazując na rodzaj użytego spójnika.

Interpretacja sądu niewątpliwie znajduje wsparcie względów systemowych i celowościowych. Jednak gramatycznie przepis jest niejednoznaczny. Kolejny raz wydaje się, że wystarczyłoby dodanie dwukropka, który w czytelny sposób oddzieliłby część wspólną od elementów wyliczenia:

12 sierpnia 2009 r., II PK 313/08, Lex nr 1746679; wyrok 7 sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 17 stycznia 2011 r., II FPS 5/10, Lex nr 737353; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie z dnia 22 grudnia 2010 r., I SA/Ol 759/10, Lex nr 749684; por. także: wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 24 kwietnia 2009 r., II FSK 1505/08, Lex nr 551705; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 22 kwietnia 2010 r., II FSK 2123/08, Lex nr 658096; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 19 marca 2010 r., II FSK 1732/08, Lex nr 595925; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 13 maja 2010 r., III SA/Wa 2267/09, Lex nr 603608. Ich omówienie znajduje się w pracy: M. Zeifert, *Gramatyka przepisu jako przesłanka decyzji interpretacyjnej*, Katowice 2019, rozdział 6.

⁴⁴ Art. 158 § 1 k.k.

⁴⁵ Art. 158 § 1 k.k.

⁴⁶ Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 września 2007 r., I KZP 30/07, Lex nr 302671.

⁴⁷ Art. 280 § 2 k.k. *in petito*.

⁴⁸ Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2001 r., I KZP 45/00, Lex nr 45014.

...posługuje się bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym: przedmiotem lub środkiem obezwładniającym...

Taka redakcja może budzić zastrzeżenia natury stylistycznej. Równie dobrze można by zatem podkreślić funkcję spornego wyrażenia za pomocą pary przecinków lub – lepiej – obustronnych myślników:

posługuje się bronią palną, nożem lub innym – podobnie niebezpiecznym – przedmiotem lub środkiem obezwładniającym...

W obydwu omówionych powyżej orzeczeniach sądy zastosowały regułę, zgodnie z którą wyrażenie umieszczone na końcu (lub początku) wyliczenia należy odnosić do wszystkich jego elementów. Z braku miejsca pomijam tu wiele podobnych orzeczeń⁴⁹. Reguła ta stoi w oczywistej sprzeczności z regułą sformułowaną powyżej i również popartą licznymi orzeczeniami. Znamienne, że rozstrzygnięcia zapadające w zgodzie z każdą z tych reguł uznawane są przez sądy za wynik wykładni językowej (gramatycznej), a nierzadko podbudowywane twierdzeniami o pierwszeństwie tej metody wykładni.

Warto kilka słów poświęcić argumentowi, który pojawił się w wielu badanych orzeczeniach, a mianowicie argumentowi ze spójnika rozdzielającego elementy wyliczenia. Zauważalna jest przy tym następująca tendencja: w ocenie sądów spójnik *lub* (jako odpowiednik funktora alternatywy zwykłej) wskazuje, że wyrażenie modyfikujące odnosi się do wszystkich członów wyliczenia⁵⁰, natomiast spójnik *albo* (jako odpowiednik funktora alternatywy rozłącznej), że odnosi się ono jedynie do ostatniego (pierwszego) członu wyliczenia⁵¹.

Mamy tu do czynienia z pomieszaniem dwóch typów wieloznaczności składniowej charakterystycznych dla przepisów zawierających wyliczenia wierszowe. Rodzaj użytego spójnika może być wyznacznikiem relacji logicznej łączącej poszczególne elementy wyliczenia, a zatem przesądzać o charakterze wyliczenia. Kwestia ta została wspomniana powyżej. W tym miejscu trzeba z całą mocą podkreślić, że czym innym jest dopuszczalność jednoczesnego spełnienia obu elementów wyliczenia, czym innym zaś – związki składniowe pomiędzy ele-

⁴⁹ Por. np. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 27 kwietnia 1994 r., I KZP 8/94, Lex nr 20658; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lipca 2013 r., III UK 106/12, Lex nr 1555688; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 15 maja 2008 r., III SA/Wa 421/08, Lex nr 1072963; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z dnia 25 lutego 2010 r., I SA/Sz 31/10, Lex nr 570714; por. także: wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 16 września 2009 r., II FSK 185/09, Lex nr 523789; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z dnia 3 marca 2009 r., I SA/Łd 1370/08, Lex nr 497194.

⁵⁰ Por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 września 2007 r., I KZP 30/07, Lex nr 302671; uchwała Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2001 r., I KZP 45/00, Lex nr 45014; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lipca 2013 r., III UK 106/12, Lex nr 1555688; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 2009 r., II PK 313/08, Lex nr 1746679.

⁵¹ Por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 6 października 2005 r., FSK 2289/04, Lex nr 173119.

mentami wyliczenia a wyrażeniem je modyfikującym (wprowadzeniem do wyliczenia, częścią wspólną). Można to zobrazować następującymi schematycznymi przykładami:

- 1) Zwalnia się od podatku (A lub B) posiadające cechę X;
- 2) Zwalnia się od podatku (A) lub (B) posiadające cechę X;
- 3) Zwalnia się od podatku (A albo B) posiadające cechę X;
- 4) Zwalnia się od podatku (A) albo (B) posiadające cechę X).

Uwzględniając logiczną interpretację spójników *lub* i *albo* musimy uznać, że w zdaniach (1) i (2) zwolnione od podatku mogą być oba elementy (A, B), a w zdaniach (3) i (4) tylko jeden z nich. Jeśli chodzi o cechę X, to w zdaniach (1) i (3) powinien ją posiadać zarówno A, jak i B, natomiast w zdaniach (2) i (4) jedynie B. Nie wynika to jednak z rodzaju użytej alternatywy, a z umiejscowienia nawiasów, które symbolizują relacje składniowe w obrębie zdania. Ustalenie tych relacji jest złożoną aktywnością poznawczą, uwzględniającą wiele czynników językowych i pozajęzykowych⁵². Do czynników tych można zaliczyć m.in.: oczekiwanie użytkownika języka, bezpośredni kontekst zdaniowy, szyk zdania, długość wyrażen stanowiących elementy wyliczenia, ich konstrukcję gramatyczną (np. imiesłów przymiotnikowy czy zdanie podrzędne), liczbę gramatyczną wyrażenia modyfikującego, a nawet rodzaj przepisu (np. uprawniający czy zakazujący)⁵³. Wiązanie tej kwestii z zachodzącą pomiędzy elementami wyliczenia relacją logiczną (koniunkcja, alternatywa itd.) stanowi jednak zwykle nieporozumienie.

4. WNIOSKI

Cel niniejszego artykułu był dwojaki. Po pierwsze, chciałem zwrócić uwagę na problemy interpretacyjne wynikające z wieloznaczności składniowej przepisów zawierających wyliczenia wierszowe. Problemy te można podzielić na dwie grupy: wynikające z wątpliwości co do relacji logicznej pomiędzy elementami wyliczenia oraz co do relacji składniowych pomiędzy wyrazami użytymi w przepisie. Wieloznaczność pierwszego typu została w teorii legislacji dość starannie omówiona. Nie sprawia to niestety, że tworzone przepisy są od niej całkowicie wolne, jednak uczestnicy dyskursu interpretacyjnego mają świadomość jej istnienia i bez trudu przywołują publikacje (tak prawnicze, jak i lingwistyczne) jej poświęcone. Wieloznaczność drugiego typu jest powszechnie pomijana w opracowaniach teoretycznoprawnych. Praktyka orzecznicza pokazuje, że sądy nie

⁵² R. Langacker, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków 2009, s. 301–303.

⁵³ Por. M. B. Kirk, *Legal Drafting: The Ambiguity Of "And" And "Or"*, "Texas Tech Law Review" 1970–1971, Vol. 2, s. 242–246. Por. K. A. Adams, A. S. Kaye, *Revisiting The Ambiguity Of "And" And "Or" In Legal Drafting*, "St. John's Law Review" 2007, Vol. 80, s. 1168.

wiedzą, jak sobie z nią radzić. Poszczególni interpretatorzy podpierają się zasadą pierwszeństwa wykładni językowej (gramatycznej) dla uzasadnienia całkowicie przeciwnych rozstrzygnięć. Często odwołują się przy tym do rodzaju użytego spójnika, który nie ma żadnego wpływu na łączność składniową wyrażen modyfikujących. Taki stan rzeczy jest niepokojący i wymaga prawniczych publikacji o charakterze popularyzatorskim.

Po drugie, celem moim było zarysowanie możliwości radzenia sobie z wieloznacznością na etapie redagowania przepisów zawierających wyliczenia wierszowe. Nie uważam, by jedynym skutecznym sposobem było zastępowanie ich wyliczeniami kolumnowymi, co spowodowałoby nadmierne rozbudowanie struktury aktów prawnych. Język polski oferuje cały wachlarz środków, które pozwalają na wyeliminowanie lub przynajmniej zminimalizowanie tego typu problemów. Rozpocząć można chociażby od stosowania bardziej urozmaiconej i przemyślanej interpunkcji (zwłaszcza: dwukropków i myślników). Docelowo powinno się dążyć do wprowadzenia w ZTP ujednoliconego sposobu redagowania wyliczeń wierszowych, podobnie jak ma to miejsce w przypadku wyliczeń kolumnowych.

BIBLIOGRAFIA

- Adams K. A., Kaye A. S., *Revisiting The Ambiguity Of “And” And “Or” In Legal Drafting*, “St. John’s Law Review” 2007, Vol. 80
- Bednarczuk L., *Polskie spójniki parataktyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967
- Chomsky N., *Zagadnienia teorii składni*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982
- Farrell R., *Why Grammar Matters: Conjugating Verbs in Modern Legal Opinions*, “Loyola University Chicago School of Law Law Review” 2008, Vol. 40
- Grzegorzczkova R., *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa 2004
- Jellum L., *Mastering Statutory Interpretation*, Durham 2008
- Jodłowski S., *Zasady interpunkcji. Podręcznik. Wydanie nowe, zmienione i rozszerzone*, oprac. J. Gostyń, Kraków 2002
- Kirk M. B., *Legal Drafting: The Ambiguity Of “And” And “Or”*, “Texas Tech Law Review” 1970–1971, Vol. 2
- Langacker R., *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków 2009
- Malinowski A., *Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, Warszawa 2008
- Strutyński J., *Gramatyka polska*, Kraków 1998
- Wierczyński G., *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych. Komentarz*, Warszawa 2016
- Witowska A., *Czym jest tiret?*, „Język Polski” 2014, t. 94, nr 4
- Wronkowska S., Zieliński M., *Komentarz do Zasad Techniki Prawodawczej z dnia 20 czerwca 2002 r.*, Warszawa 2012

- Wronkowska S., Zieliński M., *Problemy i zasady redagowania tekstów prawnych*, Warszawa 1993
- Zeifert M., *Gramatyka jako przesłanka decyzji interpretacyjnej*, Katowice 2019
- Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2002
- Ziemiński Z., *Logika praktyczna*, Warszawa 1996

THE PROBLEM OF SYNTACTIC AMBIGUITY IN LEGAL PROVISIONS CONTAINING LINEAR ENUMERATIONS

Summary

The article addresses the problem of syntactic ambiguity in legal provisions containing linear enumerations (namely such where the elements of enumeration are placed next to each other, without any editorial distinction). There seem to be two types of such ambiguity. The first one stems from the ambiguity of logical relations between the elements of enumeration. This often involves considerations concerning conjunctive words (i.e. *and*, *or*). The second one stems from the ambiguity of purely syntactic relations between the elements of enumeration and the modifiers. This type is rarely properly identified by interpreters in the Polish legal practice. The article offers examples from the Polish case law and makes suggestions for legislative drafters how to avoid the described ambiguity.

KEYWORDS

ambiguity, statutory interpretation, legislative technique, conjunctive words, enumerations

SŁOWA KLUCZOWE

wieloznaczność, interpretacja prawa, technika legislacyjna, spójniki, wyliczenia